

28 lutego 2019

*P*rzegląd *S*ocjologii *J*akościowej

Tom XV
Numer 1

*Wokół rewizyt badawczych
i reinterpretacji socjologicznych
danych jakościowych*

pod redakcją
Piotra Filipkowskiego, Marty Karkowskiej,
Justyny Straczuk oraz
Danuty Życzyńskiej-Ciołek

www.przegladsocjologiijakosciowej.org

REDAKTOR NACZELNY

Krzysztof Tomasz Konecki, UŁ

REDAKTORZY PROWADZĄCY

Jakub Niedbalski, UŁ

Izabela Ślęzak, UŁ

REDAKTORZY TEMATYCZNI

Waldemar Dymarczyk, UŁ

Marek Gorzko, US

Anna Kacperczyk, UŁ

Sławomir Magała, Erasmus
University

Łukasz T. Marciniak, UŁ

REDAKTOR

DZIAŁU RECENZJI

Dominika Byczkowska-Owczarek,
UŁ

REDAKTOR JĘZYKOWY

Aleksandra Chudzik (j. polski)

Mark Muirhead (j. angielski)

AUDYTOR WEWNĘTRZNY

Anna Kubczak, UŁ

KOREKTA

Magdalena Chudzik-Duczmańska
Magdalena Wojciechowska, UŁ

SKŁAD

Magdalena Chudzik-Duczmańska

PROJEKT OKŁADKI

Anna Kacperczyk, UŁ

WWW

Edyta Mianowska, UZ

ADRES REDAKCJI

Uniwersytet Łódzki
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Instytut Socjologii
Katedra Socjologii
Organizacji i Zarządzania
ul. Rewolucji 1905 r. 41/43
90-214 Łódź
redakcja.psj@gmail.com

*Wokół rewizyt badawczych
i reinterpretacji socjologicznych danych jakościowych*

pod redakcją

Piotra Filipkowskiego, Marty Karkowskiej, Justyny Straczuk
oraz Danuty Życzyńskiej-Ciołek

&

Numer ogólny

Publikacja współfinansowana w ramach programu Ministra Nauki
i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju
Humanistyki” – projekt nr 11H 12 0305 81 (umowa nr 0027/NPRH2/
H11/81/2012) pt. „Archiwum Danych Jakościowych przy IFiS PAN”,
realizowany w latach 2012–2018 w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN



**NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Prawa autorskie

Czasopismo oraz wszystkie zamieszczone w nim artykuły stanowią dorobek współczesnej socjologii. Mogą zostać wykorzystane bez specjalnej zgody dla celów naukowych, edukacyjnych, poznawczych i niekomercyjnych z podaniem źródła, z którego zostały zaczerpnięte.

Wykorzystywanie ogólnodostępnych zasobów zawartych w naszym piśmie dla celów komercyjnych lub marketingowych wymaga uzyskania specjalnej zgody od wydawcy. Pobieranie opłat za dostęp do informacji lub artykułów zawartych w naszym piśmie lub jakiegokolwiek ograniczanie do niego dostępu jest zabronione. Autorzy nadsyłanych artykułów ponoszą odpowiedzialność za uzyskanie zezwoleń na publikowanie materiałów, do których prawa autorskie są w posiadaniu osób trzecich.

Logotyp, szata graficzna strony oraz nazwa *Przeglądu Socjologii Jakościowej* (*Qualitative Sociology Review*) znajdują się w wyłącznym posiadaniu wydawcy. Wszystkie pozostałe obiekty graficzne, znaki handlowe, nazwy czy logotypy zamieszczone na tej stronie stanowią własności ich poszczególnych posiadaczy.

RADA NAUKOWA

Jan K. Coetzee

University of the Free State, Bloemfontein, South Africa

Markieta Domecka

University of Surrey, UK

Aleksandra Galasińska

University of Wolverhampton, UK

Piotr Gliński

Uniwersytet Białostocki

Marek Kamiński

New York University, USA

Michał Krzyżanowski

Lancaster University, UK

Anna Matuchniak-Krasuska

Uniwersytet Łódzki

Barbara Misztal

University of Leicester, UK

Janusz Mucha

Akademia Górniczo-Hutnicza

Sławomir Partycki

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Anssi Perakyla

University of Helsinki, Finland

Robert Prus

University of Waterloo, Canada

Marek Szczepański

Uniwersytet Śląski

Piotr Sztompka

Uniwersytet Jagielloński

SPIS TREŚCI

I. Wokół rewizyt badawczych i reinterpretacji socjologicznych danych jakościowych

Od redaktorów

Piotr Filipkowski, Marta Karkowska, Justyna Straczuk, Danuta Życzyńska-Ciołek

Wokół rewizyt badawczych i reinterpretacji socjologicznych danych jakościowych 6

Artykuły

Jane Gray

Explaining Macro-Social Change with Archived Data: Reading against the Grain 14

Fiona Courage

Using the Mass Observation Project: A Case Study in the Practice of Reusing Data 32

Sławomir Kaprański, Dariusz Niedźwiedzki, Jacek Nowak

Czy można wejść dwa razy do tej samej rzeki? Polska pamięć o Żydach i Zagładzie 25 lat później 42

Kerstin Brückweh, Kathrin Zöller

Transformation Research and the Longue Durée of 1989: Combining Qualitative and Quantitative Data 72

II. Numer ogólny

Katarzyna Dębska

Klasa ludowa i klasa średnia wobec kryzysu uchodźczego w perspektywie małego miasta 92

Antoni Głowacki

„Każdy przeżywa wiarę na swój sposób”. Modele religijności w paryskiej parafii katolickiej 116

Dorota Mroczkowska, Małgorzata Kubacka

W kieracie codzienności – dynamika obszarów granicznych wśród osób zatrudnionych na etat i samozatrudniających się 136

Beata Pawłowska

Poszukiwanie tożsamości przez badacza w kontekście etnograficznego badania emocji w pracy nauczyciela 154

Esej recenzyjny

Helena Ostrowicka

Książka *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych* w optyce kartografii wiedzy metodologicznej 178

Piotr Filipkowski 
Marta Karkowska 
Justyna Straczuk 
Danuta Życzyńska-Ciołek 
Instytut Filozofii i Socjologii PAN

Od redaktorów:

Wokół rewizyt badawczych i reinterpretacji socjologicznych danych jakościowych¹

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.01>

Abstrakt Artykuł jest wstępem do zbioru prezentowanych w tym numerze tekstów na temat różnych sposobów i możliwości powtórnego wykorzystania materiałów pochodzących z jakościowych badań społecznych. Zastanawiamy się, jak taka powtórna analiza wpływa na pogłębienie refleksji metodologicznej na temat działalności badawczej w terenie, statusu samych danych i kontekstów ich wytwarzania oraz tworzonej na ich podstawie wiedzy socjologicznej. Próbuje również podsumować sześć lat działalności Archiwum Danych Jakościowych przy IFiS PAN oraz opisać zmiany, jakie dokonały się w tym czasie w podejściu do dzielenia się materiałami badawczymi zarówno u nas w kraju, jak i za granicą.

Słowa kluczowe reanaliza, rewizyta badawcza, dane społeczne, badania jakościowe, archiwa społeczne

Kiedy w 2012 roku rozpoczynaliśmy projekt „Archiwum Danych Jakościowych przy IFiS PAN” kwestie udostępniania i powtórnego wykorzystania materiałów badawczych były stosunkowo nowym zagadnieniem, budzącym nikłe zainteresowanie wśród przedstawicieli nauk społecznych i humanistycznych w Polsce. Archiwum kojarzyło

się wtedy przede wszystkim z tradycyjnym gromadzeniem cennych materiałów i ratowaniem ich przed zaginięciem, mniej z ponownym ich włączeniem w obieg badawczy. Zorganizowana przez nas wówczas konferencja nosząca znamienity tytuł „Socjologiczne dane jakościowe jako świadectwa epoki i dokumenty dyscypliny”² wskazywała niejako na

¹ Publikacja powstała w ramach realizacji projektu *Archiwum Danych Jakościowych przy IFiS PAN* finansowanego z Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (numer projektu 0027/NPRH2/H11/81/2012).

² Konferencja odbyła się w grudniu 2013 roku w Warszawie. Jej plonem był redagowany przez nas blok tematyczny „Studiów Socjologicznych” (nr 3/2014).

Piotr Filipkowski, socjolog, adiunkt w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, członek zespołu Archiwum Danych jakościowych, współtwórca Archiwum Historii Mówionej prowadzonego przez Dom Spotkań z Historią w Warszawie. Autor monografii *Historia mówiona i wojna. Doświadczenie obozu koncentracyjnego w perspektywie narracji biograficznych* (Wrocław 2010). Ostatnio publikuje głównie na temat teorii i metodologii historii mówionej oraz socjologicznych badań biograficznych.

Adres kontaktowy:

IFiS PAN, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa
e-mail: pfilipkowski@ifispan.waw.pl

Marta Karkowska, z wykształcenia historyk i socjolog, adiunkt w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, członek zespołu Archiwum Danych jakościowych. Autorka monografii *Pamięć kulturowa mieszkańców Olsztyna lat 1945–2006 w perspektywie koncepcji Aleidy i Jana Assmannów* (Warszawa 2014). Jej zainteresowania naukowo-badawcze koncentrują się wokół szeroko rozumianej tematyki pamięci społecznej i lokalności, a także kwestii związanych z metodologią badań jakościowych.

Adres kontaktowy:

IFiS PAN, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa
e-mail: mkarkowska@ifispan.waw.pl

Justyna Straczuk, socjolożka i antropolożka, adiunkt w Instytucie Filozofii i Socjologii IFiS PAN, członkini zespołu Archiwum Danych jakościowych IFiS PAN, autorka monografii *Cmentarz i stół* (Wrocław 2006, Toruń 2013), współautorka książki *Wzory jedzenia a struktura społeczna* (Warszawa 2014), współredaktorka zbioru *Emocje w kulturze* (Warszawa 2012). Interesuje się metodologią badań jakościowych, kwestiami pogranicznymi, antropologią emocji oraz studiami jedzeniowymi.

Adres kontaktowy:

IFiS PAN, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa
e-mail: justyna.straczuk@ifispan.waw.pl

Danuta Życzyńska-Ciołek, mgr socjologii i psychologii, specjalistka ds. badań i archiwizacji w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Pracuje w Zespole Porównawczych Analiz Nierówności Społecznych, gdzie należy do grupy realizującej Polskie Badanie Panelowe POLPAN, oraz – od 2016 r. – w zespole Archiwum Danych jakościowych przy IFiS PAN. Interesuje się metodologią badań społecznych, podejściem biograficznym w socjologii i perspektywą *life course*.

Adres kontaktowy:

IFiS PAN, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa
e-mail: dzyczynska-ciolek@ifispan.waw.pl

ten „ratowniczy” cel tworzenia archiwów. Jednak najistotniejszymi i najżywiej dyskutowanymi wątkami okazały się wówczas kwestie metodologiczne związane z różnymi wyzwaniami, jakie niesie ze sobą powtórne wykorzystanie materiałów z badań jakościowych. Te wyzwania i wątpliwości dotyczące głównie etycznych i epistemologicznych ograniczeń w korzystaniu z cudzych „danych” stały się impulsem do refleksji nie tylko nad powtórzną analizą, ale też naturą badań społecznych jako takich,

ich ukrytymi założeniami i aksjomatami, zasadami wyboru i klasyfikowania zbieranych w ich trakcie materiałów jako „danych” oraz strategiami późniejszego włączania ich w naukowy wywód i nadawania im statusu „dowodowego”³.

Przez ten czas refleksja nad twórczym i urefleksyjniającym działaniem archiwów rozwinęła się

³ Więcej na ten temat piszemy w numerze specjalnym „Kultury i Społeczeństwa” (nr 3/2015).

znacząco, szczególnie na gruncie anglosaskim, gdzie reanaliza jest przedmiotem nieustannych dyskusji. Spowodowane jest to przede wszystkim istniejącą już od dawna infrastrukturą i praktyką archiwizowania danych jakościowych wzmacnianymi dodatkowo obowiązkiem deponowania odpowiednio opracowanych materiałów badawczych, który stawiany jest przed badaczami przez instytucje grantodawcze. Obowiązek archiwizacyjny spularyzował badaczy na chętnych i przeciwnych udostępnianiu „swoich danych”, wywołując ożywioną akademicką dyskusję, której efektem okazał się pogłębiony namysł i ugruntowane uzasadnienie różnych stanowisk. Dyskusja toczy się głównie wokół zmian, jakie wnosi w relacje między badaczem i badanymi konieczność uzyskania od nich świadomej zgody na upublicznienie wypowiedzi. Jest to istotne zwłaszcza w tych badaniach, w których kontakty między badaczami i uczestnikami badań mają charakter bardzo osobisty i opierają się na wzajemnym zaufaniu. Ten z gruntu etyczny dylemat może być, zdaniem oponentów, rozwiązany przez anonimizację lub pseudonimizację wywiadów i zobowiązanie ze strony użytkowników archiwum do zachowania poufności. Drugi istotny problem ma charakter epistemologiczny i dotyczy pytania o to, czym są same dane, w jaki sposób się je wytwarza oraz czy da się zarchiwizować cały kontekst badawczy ich powstania, który, jak twierdzi wielu badaczy jakościowych, jest kluczowy w późniejszej ich interpretacji. Chodzi tu o krytykę pozytywistycznego postrzegania danych jako możliwych do oderwania od sytuacji badawczej, w której zostały skonstruowane. W odpowiedzi, zwolennicy archiwizacji twierdzą, że można zaopatrzyć deponowane materiały w wyczerpujący opis sytuacji wywiadu i inne informacje

kontekstowe tak, aby mogły zostać z powodzeniem ponownie użyte. Niektórzy rozsądnie zwracają uwagę na stopniowalność tych kontekstów, a nie ich zerojedynkową obecność w (czy obok) danych. Liczne przekonujące reanalizy danych pokazują, jak samo wykorzystanie gotowych materiałów rekontekstualizuje badania, z których pochodzą i jak stają się one nowym materiałem badawczym, niejako nowymi danymi, a ich analiza – analizą w gruncie rzeczy pierwotną.

Niniejszy tom, o tytule zbieżnym z tytułem drugiej naszej konferencji, zorganizowanej w listopadzie 2017 roku, jest próbą dalszej eksploracji problematyki powtórnego wykorzystania danych badawczych na gruncie polskim, który przez ten czas również wzbogacił się o nowe wątki i pytania. Powstały także nowe instytucje stawiające sobie za cel lub za jeden z celów, gromadzenie i udostępnianie on-line tego typu materiałów. Jedną z nich jest Archiwum Badań nad Życiem Codziennym, działające od 2014 roku na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, które udostępnia „materiały, dokumenty, prace, książki i artykuły będące efektem jakościowych badań życia codziennego prowadzonych przez polskich socjologów i antropologów od dwudziestolecia międzywojennego aż po czasy współczesne”⁴. Z kolei w ramach Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego powołano w 2017 r. Centrum Badań Biograficznych i Historii Mówionej, które wśród swoich celów wymienia „stworzenie i prowadzenie archiwum badań biograficznych i historii mówionej”, na razie jednak (styczeń 2019 r.) nie udostępnia jeszcze żadnych materiałów badawczych. W 2015 r. na Uniwersytecie

⁴ Zob. <http://archiwum.edu.pl/zbiory>, dostęp: 23.01.2019.

Warszawskim powstało Repozytorium Otwartych Danych – RepOD. Jest to serwis, w którym naukowcy mogą samodzielnie deponować dane badawcze, niezależnie od dziedziny. Dotychczas⁵ zdeponowano 90 zbiorów, jednak żaden z nich nie zawiera socjologicznych danych jakościowych⁶. Widać wyraźnie, że idea archiwizacji danych badawczych ma coraz wyraźniejszą konkretyzację instytucjonalną w polu akademickim, a jednocześnie nadal trudno mówić o jej oczywistości czy powszechności wśród badaczy społecznych⁷. Jeszcze mniej powszechne są praktyki wykorzystania już zdeponowanych i udostępnianych danych. Potwierdzają to także nasze doświadczenia tworzenia i prowadzenia Archiwum Danych Jakościowych IFiS PAN. Udostępniliśmy dotychczas 21 kolekcji, prowadząc równolegle wiele działań, mających na celu zainteresowanie środowiska naukowego ideami powtórnego wykorzystania zgromadzonych danych. Dopiero długofalowym efektem tych starań są – ciągle nieliczne – konkretne projekty badawcze, oparte na różnych wariantach reinterpretacji zgromadzonych danych czy rewizyt badawczych⁸.

⁵ Stan na 23.01.2019 r.

⁶ W 2018 r. Uniwersytet Warszawski w partnerstwie z IFiS PAN i Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza rozpoczął realizację projektu „Dziedzinowe Repozytoria Otwartych Danych Badawczych.” Jednym z efektów projektu będzie przekształcenie RepODu w „repozytorium ogólnego przeznaczenia”, a innym – ważniejszym w kontekście omawianej tu problematyki – stworzenie „repozytorium danych społecznych” (ilościowych i jakościowych).

⁷ W tym krótkim przeglądzie ze względu na brak miejsca pomijamy podmioty związane z archiwizacją i udostępnianiem materiałów typowo etnograficznych, jak np. Cyfrowe Archiwum im. Józefa Burszty, oraz podmioty publiczne albo działające w ramach organizacji pozarządowych, udostępniające materiały z obszaru historii mówionej (najbardziej znanym pozostaje od lat „Archiwum Historii Mówionej” Domu Spotkań z Historią i Ośrodka Karta w Warszawie).

⁸ Zainteresowanych odsyłamy do kroniki wydarzeń na naszej stronie internetowej (adj.ifispan.pl/wydarzenia).

Wszystkie „przedsięwzięcia archiwizacyjne”, o których tu wspominamy, są działaniami oddolnymi, zainicjowanymi przez środowiska naukowe związane z konkretnymi jednostkami badawczymi. Każde z nich stawia sobie nieco inne cele i realizuje je innymi metodami, najczęściej w oparciu o niepewne i ograniczone w czasie fundusze grantowe. W przeciwieństwie do krajów Europy Zachodniej, w Polsce nie powstały dotychczas żadne rozwiązania na szczeblu krajowym, które wspierałyby ideę archiwizacji i udostępniania danych z badań społecznych. Poza ogólnymi dokumentami o charakterze rekomendacji⁹, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego nie wprowadziło w tym zakresie żadnych regulacji. Badacze, realizujący metodami jakościowymi krajowe granty z zakresu nauk społecznych, mają obowiązek „rozliczyć się” publikacjami, nie zaś surowymi danymi. Polskie czasopisma naukowe z dziedziny *social sciences* nadal nie wymagają deponowania wykorzystanych w artykułach danych w repozytoriach. Czy to źle? I tak, i nie. Z jednej strony brak takich regulacji skutkuje ciągle stosunkowo niewielką liczbą zbiorów socjologicznych danych badawczych, dostępnych badaczom w Polsce¹⁰. Z drugiej strony – mamy czas do namysłu i możemy wypracować taki model archiwizacji danych badawczych, który z różnych względów – etycznych, praktycznych, metodologicznych – uważalibyśmy za najwłaściwszy.

⁹ „Kierunki rozwoju otwartego dostępu do publikacji i wyników badań naukowych w Polsce” (https://www.gov.pl/documents/1068557/1069061/20180413_Kierunki_rozwoju_OD_wersja_ostateczna.pdf), „Polityka otwartego dostępu w Polsce. Rekomendacje MNiSW” (<https://www.ifj.edu.pl/library/open-access/materials/Kepski.pdf>), dostęp 23.01.2019 r.

¹⁰ Nie mówimy tutaj o zbiorach zgromadzonych w postaci wydruków, płyt CD czy dyskieciek w archiwach poszczególnych jednostek badawczych, lecz o materiałach dostępnych on-line.

O tym, jak różne jest podejście do wtórnej analizy u nas i, przykładowo, w Wielkiej Brytanii może świadczyć prezentowany w tym numerze artykuł Fiony Courage, dotyczący Mass Observation Archive. Dane z tego archiwum niemal od samego początku tworzone były po to, by mogli z nich korzystać różni naukowcy niekoniecznie związani z wyjściowym przedsięwzięciem badawczym. A właściwie dokumentacyjno-badawczym, skoro z założenia chodzi tu przede wszystkim o zgromadzenie danych dla rozmaitych późniejszych prac naukowych. Jednocześnie są to dane nie tyle zgromadzone, czy „zbierane”, co przede wszystkim – by użyć terminologii nauk historycznych – „wywołane”. U podstaw popularności materiałów Mass Observation wśród badaczy różnych dyscyplin naukowych leży specyfika zgromadzonych zasobów. Są to po pierwsze, dane subiektywne, które pozwalają interpretować życie społeczne z perspektywy jednostkowej, dając wgląd w oddolne doświadczanie i interpretowanie procesów społecznych. Po drugie, są to dane „nadmiarowe”, zawsze zawierające liczne treści naddane wobec aktualnej, każdorazowej interpretacji i zbyt wielowątkowe, by poddać je całościowemu, ścisłemu formatowaniu przez badacza. Znakomicie nadają się więc do tego, by zadawać im różnorodne pytania badawcze i analizować w ramach różnych warsztatów metodologicznych, odwołujących się do rozmaitych założeń teoretycznych i tradycji dyscyplinarnych. Otwartość (re)interpretacyjna tych danych jest tu więc silnym impulsem do metodologicznych innowacji.

Udostępnianie własnych zasobów przedstawicielom innych dyscyplin obliuguje badaczy społecz-

nych do wyjaśnienia przyjmowanych założeń teoretycznych oraz zastosowanych narzędzi i metod badawczych w języku zrozumiałym także poza własnym środowiskiem. To zaś zachęca do spojrzenia na zebrane dane nie tylko z perspektywy socjologa czy antropologa, który je zebrał, a raczej wytworzył albo „wywołał”, ale też historyka czy politologa. Jest to więc zachęta do szukania takich sposobów opisu i interpretacji świata, które pozwolą na porozumienia ponad granicami wyznaczanymi przez poszczególne dyscypliny naukowe, na wzajemne korzystanie z innych niż własne doświadczeń i języków badawczych. Dystans czasowy wobec zgromadzonych danych, sprzyja ich takim wielo- czy interdyscyplinarnym reanalizom. Dlatego szczególnie inspirujące w tym kontekście wydają się nam nowoczesne, metodologicznie zaawansowane badania historyczne, z jednej strony umiejętnie korzystające z rozmaitych danych socjologicznych czy etnograficznych, z drugiej, czerpiące z bogatej, humanistycznej tradycji „krytyki źródeł” różnego rodzaju.

Przykład takich badań, raczej odosobniony w swej oryginalności niż jeden z wielu, prezentuje artykuł Kerstin Brückweh i Kathrin Zöller, osadzony w metodologicznie nowatorskich badaniach nad transformacją (po) roku 1989 w byłej NRD (niem. „Wende”). Autorki pokazują w nim, jak możliwa jest krytyczna, inspirowana tradycją badań nad nauką, analiza (ilościowych) badań socjologicznych, której celem nie jest wyłącznie ich dekonstrukcja, odsłonięcie sposobów wytwarzania wiedzy, jej społecznych aktorów i dyskursów, lecz dotarcie do skonstruowanych w ich trakcie „surowych danych” (to zamierzony paradoks języ-

kowy), by następnie wykorzystać je w oryginalny sposób w kontekście własnych analiz historycznych. Przedmiotem szczególnej uwagi w niniejszym tekście autorki czynią kwestionariuszowe badania panelowe (wschodnio)niemieckiej młodzieży, prowadzone regularnie od 1987 roku pod nazwą *Sächsische Längsschnittstudie / Saxonian Longitudinal Study / SLS* oraz szeroko znane, wszechstronne badania panelowe (prowadzone od 1984 w RFN, od 1990 w całym kraju) pod nazwą *Sozio-oekonomisches Panel / Socio-Economic Panel / SOEP*. Odsłonięcie sposobów konstruowania wiedzy socjologicznej o Niemcach w okresie transformacji (w szczególności wiedzy o Niemcach ze Wschodu przez Niemców z Zachodu zjednoczonego kraju) jest tu krokiem wstępnym do budowania własnej, oryginalnej metodologii, która w unikatowy sposób łączy biograficzne studia przypadków i wywiady *oral history* z makroanalizami społecznymi na próbach reprezentatywnych. I nie jest to tylko połączenie retoryczne, ale konfrontacja na poziomie danych – po części zreinterpretowanych, po części wytworzonych w ramach projektu badawczego realizowanego przez same autorki, jak, dla przykładu, wywiady *oral history* z uczestnikami badań panelowych sprzed trzydziestu lat. W tym tekście mamy zarówno reanalizy danych/źródeł badawczych, rewizytę metodologiczną i teoretyczną, jak i swoistą rewizytę etnograficzną, jeśli za taką uznać wywiady *oral history* z respondentami badań panelowych sprzed lat. Trudno znaleźć – a z pewnością nie ma ich w polskiej literaturze socjologicznej czy historycznej – równie nowatorskie źródłowo oraz zaawansowane teoretycznie i metodologicznie współczesne badania historyczne.

Kolejny tekst także dotyczy rewizyty badawczej, ale osadzony jest w stricte socjologicznym kontekście badawczym. Irlandzka badaczka Jane Gray szczegółowo pokazuje, na przykładzie analizy materiałów zgromadzonych w ramach dwóch różnych badań, że powtórna analiza i zmiana kontekstu badawczego, a właściwie zdystansowanie się od niego, pozwala na ponowne odczytanie materiałów „pod prąd” i wydobyć, (poprzez umiejętne ich zestawienie) kwestii, które nie zostały dostrzeżone w badaniach pierwotnych. Gray nazywa takie łączenie danych z różnych badań symfoniczną formą analizy. W pracy dotyczącej przemian zachodzących w relacjach rodzinnych w Irlandii od lat 60. do współczesności, autorka zestawia wywiady biograficzne zgromadzone w ramach projektu badawczego „Family Rythms” oraz dane z wieloletnich badań dotyczących dzieciństwa „Growing up in Ireland”, które zostały zdeponowane w Qualitative Data Archive. Co istotne, obydwie badania połączone były z ilościowymi badaniami panelowymi, w których brali udział ci sami respondenci. Gray pokazuje, jak dzięki oddolnej analizie tak różnych materiałów można zmienić myślenie o zmianach kulturowych na poziomie makrospołecznym oraz ile zyskuje analiza materiałów jakościowych przez zestawienie ich z innymi danymi, zarówno jakościowymi, jak i ilościowymi.

Jako ostatni w tym zestawieniu umieściliśmy tekst Sławomira Kaprańskiego, Dariusza Niedźwiedzkiego i Jacka Nowaka, którzy po ćwierćwieczu powrócili do projektu badawczego dotyczącego pamięci kultury żydowskiej mieszkańców Podkarpacia, w którym uczestniczyli w latach 1986–1993. Choć

wytworzone wówczas dane – przede wszystkim rozmowy z mieszkańcami wybranych miejscowości Polski południowej, które przed wojną licznie zamieszkiwali Żydzi – w większości nie zostały dotąd wykorzystane badawczo, nie poddano ich żadnym analizom, to autorzy nie skupiają się na omówieniu tych historycznych już materiałów. Zamiast tego proponują refleksyjną rewizję ówczesnych założeń badawczych – zarówno tych wprost sformułowanych, jak i tych, co znacznie ciekawsze, przyjętych *implicite*. W przekonujący sposób pokazują, jak dzisiejsza wiedza o relacjach polsko-żydowskich przed II wojną światową i świadomość istotności doświadczenia Zagłady – wtedy zmarginalizowanej przez autorów badania – skłania ich do radykalnej zmiany ram teoretycznych, w jakich dokonywana jest interpretacja zebranego wówczas materiału. Zamiast szukać prostych pamięciowych reprezentacji relacji polsko-żydowskich, postulują koncentrację na teraźniejszości przeprowadzanego wywiadu i jego dzisiejszej interpretacji, wydobyć przygodności i kontekstowości pamięci. Przy takim podejściu to, czego w analizowanych wywiadach „nie ma”, staje się ważniejsze od tego, co w nich jest, a raczej było. Bo wraz ze zmianą ram poznawczych i nastawień interpretacyjnych pojawia się – nawet jeśli pod powierzchnią przemilczenia i zapomnienia, których wcześniej nie dostrzeżono – coś zupełnie innego. Tekst Kaprańskiego, Niedźwiedzkiego i Nowaka pokazuje, na jeszcze inny sposób niż poprzednie, że socjologiczne czy antropologiczne „dane” nie są nigdy interpretacyjnie zamknięte. Otwarcie proponowane przez autorów zyskuje na wiarygodności także dzięki temu, że nie służy wytykaniu niedostatków warsztatowych i słabości teoretycznych pracy innych, ale budowaniu krytycznej samowiedzy.

*

Zebrane w tym tomie teksty bardzo wiele różni. Odsyłają do innych dyscyplin akademickich, tradycji badawczych, założeń teoretycznych i podejść metodologicznych. Przybliżają odmienne rzeczywistości empiryczne i różne społeczne światy. Przekraczają także utrwalony i stale wzmacniany, choćby tytułem tego pisma, rozłam na socjologię ilościową i jakościową. Łączy je natomiast skupienie uwagi i pogłębiona refleksja nad tym, co powstaje w procesie badawczym na styku między badaczem a badanym przezeń społecznym światem – na „danych”. Te „dane” nie są tu traktowane jako utrwalone zapisy zewnętrznej rzeczywistości, ale jako konstrukty poznawcze, służące budowaniu i stabilizowaniu jej obrazów. I, niejako przy okazji, jako zwierciadła odbijające założenia, nastawienia, a niekiedy i emocje oraz interesy ich twórców. Tak rozumiane, zarchiwizowane i na nowo odczytywane, mogą być pryzmatem dającym wgląd zarówno w badane kiedyś społeczne rzeczywistości, jak i w sposoby ich badania i naukowego konstruowania. A w kolejnym kroku, służyć mogą budowaniu własnych reinterpretacji i własnych konstrukcji poszerzających i modyfikujących te zastane, albo zupełnie nowych.

Tak właśnie rozumiemy rolę Archiwum Danych Jakościowych. Nie (tylko) jako depozyt cennych źródeł historycznych i (zupełnie) nie jako muzeum badań socjologicznych czy antropologicznych, ale jako miejsce, które zaprasza i zachęca do reinterpretacji utrwalonej wiedzy, jej rewizji teoretycznych i metodologicznych, do rewizyt empirycznych badanych światów. Nie o ilość zdeponowanych zbiorów danych więc nam chodzi, ale o jakość refleksji

nad nimi. W tym krytycznej autorefleksji. Dlatego zamiast promować ideę archiwizacji i namawiać Czytelników – socjologów „jakościowych” – by deponowali swoje wartościowe dane u nas albo w innych archiwach, pokazujemy, na bardzo kon-

kretnych i naszym zdaniem bardzo przekonujących przykładach, czemu to może służyć i po co w ogóle to robić.

Zapraszamy do uważnej i krytycznej lektury.

Cytowanie

Filipkowski Piotr i in. (2018) *Od redaktorów: Wokół rewizyt badawczych i reinterpretacji socjologicznych danych jakościowych*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 1, s. 6–13 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.01>.

Around Revisits and Reinterpretations of Sociological Qualitative Data

Abstract: The article is an introduction to the collection of texts presented in this issue on various prospects and opportunities for re-using data from qualitative social research. We reflect on how such re-analyses influence the deeper thinking about methodological issues connected to research activity in the field, the status of the data and the contexts of their production and the character of sociological knowledge created on their basis. We are also trying to summarise the six years of activity of the Qualitative Data Archive at the IFiS PAN and describe the changes that have taken place at this time in the approach to sharing research data both in Poland and abroad.

Keywords: reanalysis, revisit, social data, qualitative research, social archives

Jane Gray 
Maynooth University, Ireland

Explaining Macro-Social Change with Archived Data: Reading against the Grain

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.02>

Abstract This article examines some of the opportunities and challenges associated with using archived qualitative data to explain macro-social change through a biographical lens. Using examples from a recent research project on family change in Ireland, I show how working across qualitative datasets provided opportunities for generating new explanations of social change by ‘reading against the grain’ of established social science narratives and tracing innovation in social practices. I also discuss some of the methodological challenges associated with working across datasets and how we addressed them in the study.

Keywords social change, qualitative longitudinal data, secondary analysis, families, Ireland

Jane Gray is Professor of Sociology and a research associate in the Social Sciences Institute at Maynooth University. Her scholarship centres on questions relating to families, households and social change. She led the development of the Irish Qualitative Data Archive and is a member of the management team for the Digital Repository of Ireland. Her co-authored textbook (with Ruth Geraghty and David Ralph), *Family Rhythms: Changing Textures of Family Life in Ireland*, was published by Manchester University Press.

Contact details:

Department of Sociology and Social Science Institute
Maynooth University
County Kildare, Ireland
email: Jane.Gray@mu.ie

Introduction: Biographical Data and the Explanation of Macro-Social Change

Biographical and life course approaches speak directly to C. Wright Mills’ (1980 [1959]) understanding of the sociological imagination as ‘the quality of mind essential to grasp the interplay of man and society, of biography and history, of self and social world,’ and have been at the heart of research oriented towards explaining macro-social change since the origins of the discipline (Neale 2015). Yet, despite their promise, such approaches have faced critique from within. In a recent article, Heinz (2016:34) suggested that ‘without focused questions and a conceptual framework,’ qualitative life course research risks failing to move

beyond 'naïve empiricism.' Atkinson and Delamont (2006:169, 168-169) criticised what they saw as a tendency towards the collection of narratives in an uncritical and celebratory fashion and called for a sustained commitment to an analytic stance, one that requires 'a degree of distance from the narrative materials we collect, analyse and reproduces.'

These challenges seem especially daunting when researchers attempt to use qualitative sources to explain long-term change. We need to ensure that our analyses of qualitative biographical data do more than simply provide appealing descriptive accounts of individual experiences. Our aim is also to use participant narratives to document and trace the *processes* through which changing individual experiences and actions gave rise to socio-historical transformation. Strategies of comparative and narrative analysis (Maxwell 2004:251-256) are central to the development of causal explanations of process in qualitative research designs. Some of the most fruitful developments in this direction are occurring within the life course perspective, as scholars develop innovative approaches to the biographical analysis of timing, sequencing and agency within human lives, often incorporating sequential and mixed method research designs (see, e.g., Hollstein 2018; Nico 2016).

In this article, using examples from a recent research project on long-term patterns of family change in Ireland, I argue that secondary analysis of archived data facilitates a qualitative explanation of these processes in a number of ways. First, the use of archived data adds *scale* to the qualitative researcher's toolkit,

creating enhanced opportunities for comparison and claims to generalisability (Davidson et al. 2018). Second, the use of such data provides opportunities for comparison from multiple perspectives or standpoints (Tarrant and Hughes 2018). In our study, addressing the challenges of working across datasets that were collected using different methodologies and with different time horizons provided enhanced opportunities for understanding the process of social change by facilitating multiple perspectival comparisons within and across generations. Third, I suggest that qualitative secondary analysis can sometimes help us to move beyond describing towards explaining the processes of macro-social change, by 'distancing' the researcher from the source material (see Irwin and Winterton 2012; Coltart et al. 2013; Irwin et al. 2014).

However, there are shortcomings. First, the researcher must constantly deal with limitations presented by the uneven content and quality of biographical and other interview data and, in particular, gaps in the potential for comparative analysis posed by lacunae in participant life narratives, different research designs or simply by variations in interviewer practice. This raises the risk that some narratives carry too much weight in the 'assemblage' of cases (Davidson et al. 2018). Strategies of filling in 'what is unsaid' (Brannen 2004:426) by drawing on secondary information or linked mixed-method data can help to address this problem (though not perfectly). Second, systematic and rigorous analysis of comparatively big volumes of archived qualitative data is time-consuming and may be unattractive to researchers working under pressure to publish early and often. Some ways to

address this may include team working and the use of ‘quasi-statistics’ or other formal procedures to assist with the selection of cases for intensive analysis (Maxwell 2004). Both strategies – of filling in the blanks and of using contextual information to situate data – facilitate the ‘distancing’ that enables comparative analysis and data cross-checking.

The article begins with a brief description of the Irish Qualitative Data Archive and the ‘Family Rhythms’ study which stimulated the reflections in this article. This is followed by two examples of how working across archived biographical data opened a different window on the process of family change in Ireland by ‘reading against the grain’ (Savage 2005) of established narratives and through the development of analytical strategies for capturing innovation. Finally, I discuss some of the challenges and limitations we encountered, but also the opportunities that remain for a more generative and rigorous approach to analysing the processes giving rise to the transformation of Irish society in the 20th century.

The ‘Family Rhythms’ Study and the Irish Qualitative Data Archive

The ‘Family Rhythms’ study was funded in 2011 by the Irish Research Council as a Government of Ireland Senior Research Fellowship in the Humanities and Social Sciences. The study had two aims: (1) to develop a fresh understanding of family change in modern Ireland, incorporating cutting-edge theoretical perspectives and drawing on two major new datasets recently deposited in the Irish Qualitative Data Archive; (2) to disseminate

learning from the experience of re-using qualitative data and to promote further sharing and re-use. As its principal output, the study led to the publication of an innovative textbook (Gray, Geraghty and Ralph 2016). The datasets in question were Life Histories and Social Change (Gray et al. 2015), and qualitative data collected as part of the National Longitudinal Study on Children – Growing Up in Ireland (Williams et al. 2017). Both datasets had been deposited in the Irish Qualitative Data Archive. IQDA was established at Maynooth University in 2008 as a central access point for qualitative social science data generated in or about Ireland. It received initial funding as part of the Irish Social Science Platform, under the Irish Government’s Programme for Research in Third Level Institutions, Cycle 4 (PRTL4). Subsequently, IQDA became a founding member of the Digital Repository of Ireland, which was established with funding under PRTL5. Today, the DRI provides a trusted infrastructure for the preservation and dissemination of data deposited in IQDA.

Life Histories and Social Change (LHSC) and Growing Up in Ireland (GUI) have a shared feature which created interesting opportunities for the analysis of long-term patterns of family change. Both are linked to quantitative panel studies. The participants who opted in to LHSC had previously taken part in the Irish module of the European Community Household Panel, from 1994 to 2001. The participants in the qualitative module of Growing Up in Ireland were a subset of respondents to an ongoing panel study of two cohorts of Irish children – a ‘child cohort,’ aged nine years when the study began in the mid-2000s, and an

‘infant cohort,’ aged nine months. Alongside the quantitative survey, qualitative data were collected with both cohorts during the first wave of data collection. The Family Rhythms study focused on the child cohort.¹

While both qualitative datasets are linked to quantitative panels, there are also significant differences between them. LHSC includes participants within three birth-cohorts (born before 1935, between 1945 and 1954, and between 1965 and 1974), which were selected by the original researchers because their lives traversed periods of significant change and transformation in Irish society. The researchers aimed to ensure that the sample incorporated diversity by gender, social class and place of residence. The study was designed to collect *retrospective life narratives* using a weakly structured, in-depth approach to interviewing. Life history calendars and simple, retrospective social network schedules were also collected at the time of interview. GUI includes semi-structured interviews with children born in 1997-1998 and their parents. The researchers selected participants from the main, quantitative panel study to ensure diversity by class, gender and place of residence. The dataset also includes a number of research instruments designed to capture aspects of the children’s current development, their personal networks and their visions of the future. Because the GUI qualitative interviews were embedded within a continuing panel, they have a *prospective* temporal orientation.

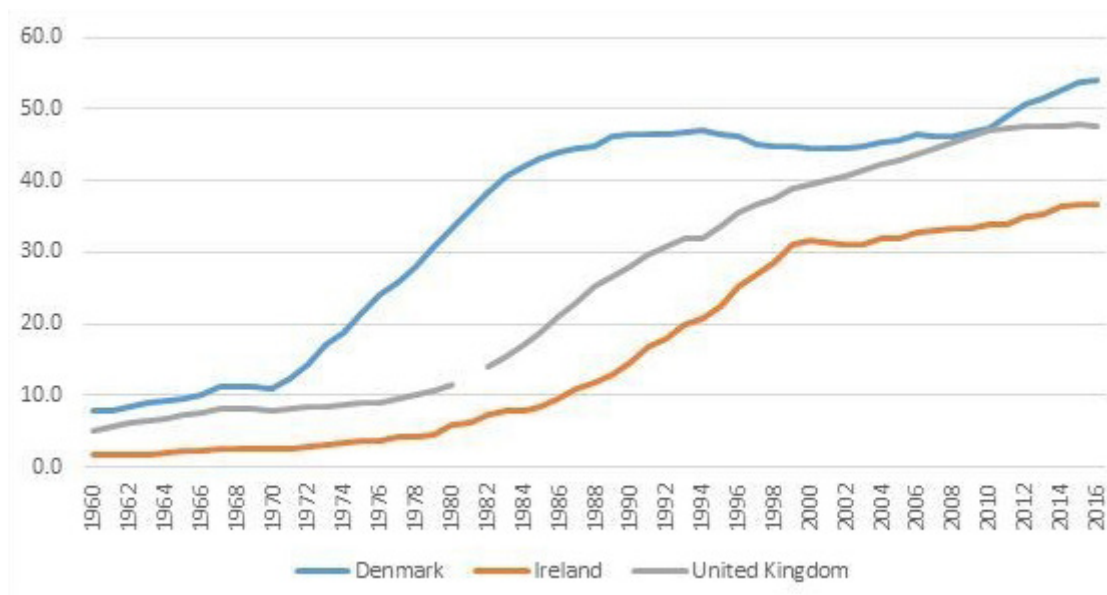
¹ The present author was a principal investigator on the original Life Histories and Social Change Study. Unfortunately, no subsequent waves of qualitative data collection have been carried out in the Growing Up in Ireland Study.

In the next sections, I discuss some of the ways in which working within and across the two datasets yielded new insights and explanations. I begin with a discussion of how the LHSC interviews challenged us to ‘read against the grain’ of established narratives about sexuality and family formation in 20th century Ireland.

Reading against the Grain: Interrogating Established Narratives

Standard quantitative data suggest that the rate of non-marital childbearing remained below 5% – less than half that of comparable countries – in Ireland until the 1980s, but then ‘took off,’ reaching nearly one-third of all births by the late 1990s (see Figure 1, which shows births outside marriage in Ireland, compared with Denmark and the United Kingdom). This represented a rapid increase that contrasts with other changes associated with the ‘second demographic transition’ such as rates of cohabitation and divorce (Billari and Liebfroer 2010; Van de Kaa 1987). Both trends have also moved upwards in Ireland, but much more steadily. Rates of separation and divorce, in particular, show little sign of converging with those of other northern European countries (Fahey 2012; 2014). Legislative changes, including the introduction of income support for lone mothers in 1973, and the prohibition of discrimination against children born outside marriage in 1987, formed part of the backdrop for the ‘take-off’ in non-marital births (Fahey and Nixon 2014:130). Rates of lone parenthood remain comparatively high in Ireland, in part due to a low rate of entry into second unions (Fahey 2014:57).

Figure 1. Proportion of live births outside marriage 1960-2014, Denmark, Ireland and the United Kingdom



Source: Eurostat fertility indicators [demo_find]

The statistical evidence on change since the 1970s accompanies a public and scholarly narrative about the earlier subjugation of sexuality and oppression of women who became pregnant outside marriage (Inglis 1998). At the beginning of the 21st century, there was a perception, in Ferriter's (2009:1) words, that 'a country long accustomed to a strict policing of sexual morality had carnally come of age.' This is contrasted with an earlier regime of 'harsh treatment and institutionalisation of women who became pregnant outside marriage' (Connolly 2014:28). In 1972, when the advocacy group for lone parents, 'Cherish,' was established, 'single pregnant women were often thrown out of their homes, lost their jobs and were rejected by their communities. It was extremely difficult for them to keep and raise their children themselves.'²

² <https://onefamily.ie/about-us/our-history/> Accessed 15th February 2019.

Some scholars have suggested that, precisely because of this repressive approach to non-marital pregnancy, the data on births outside marriage before the 1970s may be somewhat inaccurate (Aalen 1963, Sklar 1977). Many such births would not have been recorded in the Irish statistics because they took place in Britain, as unmarried women migrated to avoid the stigma of giving birth at home (Garrett 2000). Nevertheless, the prevailing narrative of family trends in 20th century Ireland corresponds to what Thornton (2001) described as the 'developmental paradigm,' which understands family change as a 'great transition' from traditional to modern and which, as a set of ideas ('developmental idealism'), independently influences changes in family behaviour. While many of the historical assumptions underpinning the developmental paradigm have been contradicted by research, they continue to exert a powerful influence both

on scholarly depictions of family change – for example, in the literature on ‘individualisation’ (see, e.g. Beck-Gernsheim 1998) – and in popular understanding. In the Irish case, applying this paradigm to what we think we know about non-marital fertility leaves other questions open. For example, why did additional ‘modernising’ trends not converge at the same rate? Why did the shift towards the acceptance of births outside marriage not generate the same degree of cultural conflict as other normative changes (such as those surrounding contraception, divorce and abortion)?

A reading of archived life story interviews allows us to probe more deeply into the diversity of the lived experience of non-marital pregnancy and, in turn, to re-frame our understanding of the statistical evidence, thereby challenging the dominant narrative. First, it is evident that at least some women managed to survive as single parents before the 1970s, albeit at the risk of rejection on the part of their families. Patrick (LHA42)³ was raised by a single mother in the 1930s: ‘[T]here is a brother of hers, his wife would walk to the far side of the street when she’d see my mother coming down, and his son didn’t know my mother was his aunt until he was 20 years of age, so that was the era we lived in.’ Second, it becomes clear that the data convey a false impression of the rate of non-marital pregnancies because they were followed quickly by ‘shotgun’ weddings. For example, Rosemary (LHA16, born in the mid-1920s), described an inter-generational pattern of marriage following pregnancy within

her working-class family, and how this was adapted to the prevailing norms about sexual virtue in different socio-historical contexts:

INT: And what about your sons – would you have given them any advice or said anything to them, if they were courting?

RESP: Well, well the eldest fella got his bird [girlfriend] into trouble and he had to marry her; so did the second fella; and the third fella, no, he got married ok [...]

INT: And when you said they had to get married, how did that happen?

RESP: Because she, they maintained they were pregnant [laughs] and they had to marry them.

INT: But you have another son who was living with his partner before they got married?

RESP: [...] [T]hey lived together because they couldn’t afford to get married and she wanted a white wedding, and of course she wasn’t my daughter for me to tell her that you don’t have a white wedding when you have a baby. I know, I didn’t like anything like that, because I know my Mam always said if you’re not a virgin you don’t go out in white. It’s old fashioned ideas, but that is true. Now, I have a brother, and he did marry, but he was married behind the Pro-Cathedral because she was seven months pregnant.

Thus a pattern of non-marital pregnancy followed by marriage occurred within Rosemary’s family from at least as early as the 1950s through the 1980s. What changed between her own generation (illustrated by her brother’s experience), and that of her sons, was a decline in the stigmatisation of relationships, pregnancies and births before marriage

³ All names were changed to protect participant confidentiality. The codes following the names identify the transcripts within the archive (see Gray et al. 2015).

through symbols such as the colour of the wedding dress and 'hidden' weddings behind the church. Other life stories include accounts of addressing non-marital pregnancy by incorporating unmarried mothers and their children within extended family groups. For example, Rose (LHB32), born in the 1950s, and also from an urban working class background, remembered how her parents decided to take in her older sister's child:

[S]he had a child when she was twenty; now this would have been back in [the late 1960s], and it wasn't the done thing [...], but my mother and father took the child and legally adopted her, and although she is technically my niece, she's my sister; she was reared as a sister to the rest of us. [...] I just remember being told that [my sister] was going to have a baby and that neither two of us were to tell anybody. [...] I actually stood for [my niece], I was her godmother, and then after that, she was just a sister.

Other narratives reveal that parents were prepared to help their pregnant, unmarried daughters in other ways. Linda (LHB07), born in the 1950s, was a doctor's daughter:

[T]here was a bit of a discussion then about would I go to England and have the baby because my... [mother's] sister lived in Liverpool. And I could have gone over there, once I was kept out of the way, have the baby and then have the baby adopted and come back home. But I wouldn't hear of it [...] So then when I was determined to get married, well then I got married. And it was arranged pretty quickly. So I wasn't married in my parish church, married at the Pro-Cathedral actually. There were just about twenty-five, thirty people including, you know, aunts and things like that.

ty-five, thirty people including, you know, aunts and things like that.

Linda felt that her social class identity differentiated her from those who were forced to give birth in mother and baby homes: '[A]ll these stories that have come out now and all these films, the Magdalene Sisters and all these things, [...] they actually affected me greatly. Because I realised that there but for the upbringing, for the upper-class upbringing, how shall I put it, or whatever, there but for the grace of God went I.'

Clearly, we cannot make any inference about the *prevalence* of non-marital pregnancies, births and lone parenthood from these life story narratives. However, such stories are sufficiently common in the qualitative data that they problematise the binary representation of Irish social history as a sharp transition from an era of sexual repression and suppression of non-marital births to an era of rapid liberation from the late 1970s onwards. They also remind us to ask questions about what statistical data actually measure and raise new topics for further empirical research. Thus, official data on the rate of non-marital births are really measuring a change in how women and their families *managed* non-marital pregnancies; they do not tell us much about how frequently pregnancies occurred outside marriage. It remains likely that strong social sanctions against non-marital pregnancy suppressed sexual activity outside marriage and ensured that most resulted either in shotgun marriages or concealed adoption – within the mother's family or through external institutions, either in Ireland or overseas.

The life stories also raise significant questions about how the experience and familial management of non-marital births varied across time and social context, which in turn imply theoretical questions about the nature and origin of societal change and raise new questions for research. Using quantitative evidence, Hannan (2014:40) demonstrated the continuing impact of social class on individual chances of marriage and childbirth across the 20th century in Ireland, even in the context of significant normative changes from the 1970s onwards. Stories such as Linda's show that middle-class families were able to mobilise greater resources when a daughter became unexpectedly pregnant. But what were the factors enabling some working-class urban families (such as Rosemary's) to avoid the most severe consequences of transgressing dominant societal values relating to sexual and family life? It is notable that all of the examples above, depicting the management of non-marital pregnancy through shotgun marriage or within the extended family, come from urban settings. Were rural families, for whom the transmission of property remained of vital importance, less tolerant of sexual transgression and pregnancy outside marriage?

These questions pose interesting challenges, not only for prevailing public discourses on social change but also for macro-sociological theories of modernisation and family life. Qualitative life history narratives offer the potential to interrogate the interplay between individual and class processes giving rise to the trends depicted in quantitative evidence. In the next section, I discuss how one influential sociological argument – that the transition to modernity entailed a transformation in power rela-

tions across the generations within families – can be documented and traced through secondary analysis of life story interviews. I also show how this reading leads us to look again at the change 'sideways,' displacing the centrality of households in the sociological narrative of macro-social change.

Capturing Innovation: Specifying the Origins of Social Change

Giele (1998) has emphasised the potential for life course research to capture innovation – that is, to identify the conjunctures at which pioneering patterns of behaviour begin to be institutionalised, to become 'normative'. Recent scholarship has proposed that, over the course of the 20th century, there was a long-term shift in the balance of power across generations leading to a decline in inter-generational co-residence (Ruggles 2011). In the Family Rhythms study, we adopted a strategy of reading 'backwards' and 'forwards' across the data, following the different temporal perspectives of the participants, to document and explain this 'big' change in the structure of family relationships by tracing it across different generational and historical standpoints (Gray, Geraghty and Ralph 2013; Geraghty and Gray 2017). We were able to show how the key transformation occurred in the position of parents, whose power as 'mediators' between grandparents and grandchildren increased alongside growing opportunities for independence as the structure of the Irish economy changed.

From the perspective of grandchildren, there was marked continuity in the warm relationships experienced across generational and historical time

(Gray, Geraghty and Ralph 2015). However, we also noted how the social and spatial contexts within which grandparent-grandchild relationships are enacted have shrunk alongside changes in the social construction of childhood and the increased power of parents. Although many contemporary grandparents play a critical role in supporting parental employment, there has been a secular, long-term shift in the norms governing their role within the family, alongside the critical transformation of power relations that occurred during the last century. Today, grandparents describe their role as an ambivalent one, balancing a requirement to 'be there' for parents if required, but otherwise minding their own business (Mason et al. 2007).

Population ageing has raised interesting questions about the changing structure of multi-generational relationships within families (Bengston 2001). Although trends in fertility, mortality and longevity seem to imply shifts in the demographic availability of different kinds of relationships between grandparents, parents and children, specifying changes in the structure of multi-generational families has proven more difficult than expected (Arpino et al. 2018; Herlofson and Hagestad 2011; Puur et al. 2011), even before we begin to consider the implications of those changes for transformations in family meanings and practices. Our qualitative longitudinal study design offered an alternative window on these significant transformations in family life, allowing us not only to document these long-term changes in rich detail but also to examine the critical moments within inter-generational relationships and historical contexts at which people responded to unfamiliar constraints and adopted new practices that initiated change. .

Here I provide a small number of examples that illustrate the transformation of inter-generational relationships within families and across historical time, from different generational *standpoints*, focusing on the theme of residential proximity and co-residence.⁴

Kathleen (LHA11) was born in 1924 into a small-farm household, which her parents and siblings shared with her father's stepbrother. Her paternal grandparents had died before she was born, but she and her siblings enjoyed strong, everyday relationships with her mother's parents who lived 'a stone's throw' away. She remembered calling in to her grandmother every day on her way home from school. Kathleen worked as a domestic servant until her marriage in the early 1950s, when she shared a household with her husband's mother and brother. She continued to enjoy a good relationship with her own mother as she aged: 'I used to love going over to her on a Sunday when she got older and make a cup of tea and wash the few delph and go for a bit of walk.' Later, she looked after her own grandson after school: 'I had [my grandson] coming here from when he was 4 until he was 12 and he started secondary school, coming here every evening after his school; I had him here for the dinner and his homework.' However, when her son left for America at the end of the 1980s [estimated], following a divorce, the move provoked a crisis for Kathleen and her husband, because it separated them from their grandchildren: '[W]hat broke my heart entirely was they were here and [my husband] started crying here one day...[A]nd he said...why didn't they leave us one of them? How could they for God's sake?'

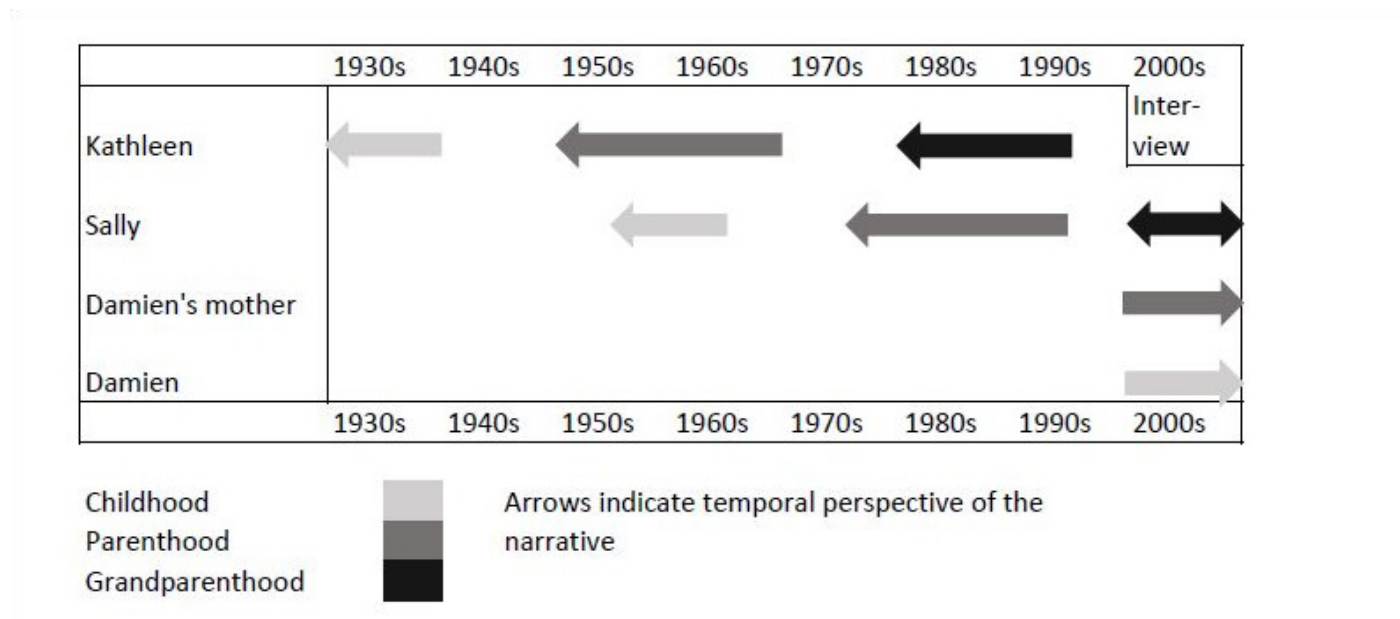
⁴ These examples are provided for illustrative purposes in this article. The analysis that the vignettes are intended to illustrate has been reported in Geraghty et al. (2014).

Sally (LHB25, born 1949) also grew up in a farming family and has warm memories of her paternal grandmother who lived in the family home until she died: 'I'll always remember coming home from school, and if my mother wasn't there...Granny was always there to give the dinner to us.' But Sally also remembered that her mother found sharing a home with her mother-in-law to be difficult: 'I remember her saying she found it hard when she got married first and the granny, being such a hard worker, expected, I think, Mammy to be working as hard.' After she left school, Sally worked in a clerical job in the city, before marrying a farmer, in her turn, in the mid-1970s. She moved in with his mother and brothers but was at pains to emphasise that her mother-in-law lived in a separate extension built on to the house, and that this was planned before she moved in. Nevertheless, she found her new circumstances to be challenging: 'I actually came into a situation of cooking dinners for a mother-in-law, a husband and two brother-in-laws...and I don't know if I was a good cook.' While they were not 'all in the one kitchen,' Sally's mother-in-law was of great help to her when raising her own children: 'I would run to Nana if...I was worried.' At the time of her interview in 2007, Sally had just become a grandmother herself, and she was enjoying 'going up and down' to help her daughter at weekends.

Damien (GUI0085) was born in 1998 and participated in the Growing Up in Ireland study. His mother, who works full-time, describes herself as a parent with exceptional levels of support. Following the breakup of her relationship, she and Damien moved back to her place of origin, in or-

der to be close to her own parents. Her new partner has recently moved in. Damien spends a lot of time with his grandmother, who picks him up after school and minds him until his mother finishes work. Although Damien's mother feels lucky to have her parents' support, she also expresses ambivalence about the extent of her parents' involvement in Damien's life, saying that she worries about '[my] parents being too involved, losing your say, really, because it is kind of like their child sometimes.' She and her new partner would like to be more independent, but she fears that if they made other childcare arrangements, it would be like 'taking their limbs away.' She hopes that, over time, Damien will simply become 'too busy' for the intense relationship he currently has with his grandparents. For the present, Damien told the interviewer that his grandmother was someone he would talk to about his day and that: 'I get on really good with my Granddad as well.'

The vignettes illustrate patterns of continuity and change in multi-generational proximity and co-residence across the 20th century in Ireland. Figure 2 provides a schematic representation of the generational standpoints, across different historical periods, that the interviews make available to the researcher, using the examples discussed here. Damien's mother's interview differs from those of Kathleen and Sally, because the focus of her interview is on her son's experience and it does not include any reference to her own childhood memories. However, her perspective as a parent, together with Damien's perspective as a child in 2008, provide a contemporary *forward-looking* baseline against which Kathleen's and Sally's *backward-looking* experiences can be contrasted.

Figure 2. Three cases illustrating generational standpoints by historical time in the *Family Rhythms* study

Sources: Gray et al. 2015; Williams et al. 2017. Arrows show the temporal orientation of the participants' narratives. See text for further elaboration.

We can see evidence of continuity in the pattern of inter-generational relationships over time, but also that the meaning and form of aspects of those relationships changed. The vignettes include three narratives from the perspective of a *grandchild*: Kathleen's memories (1930s); Sally's memories (mid-1950s-mid-1960s); and Damien's contemporary experience (2000s). Each of these narratives portrayed the relationship with grandparents as a positive one, centred on experiences of interaction while being cared for. In only one case (Sally) did that caring take place in the context of inter-generational co-residence. Proximate residence to a grandparent occurred for different reasons in Kathleen's and Damien's narratives. In Kathleen's case, this occurred as part of the marital strategies pursued by small farmers within west of Ireland communities in the early part of the 20th century

(famously depicted by Arensberg and Kimball 2001 [1940]). In Damien's case, proximate residence occurred as a consequence of parental divorce and his working mother's need for support with child-care.

The vignettes also include three narratives from the perspective of being a parent, although Kathleen's interview included less content on the experience of being a parent of young children in the 1950s and sixties (a problem I refer to again below), than did those of Sally (1980s-90s) and Damien's mother (2000s). Both Kathleen and Sally raised their children in households shared with their husbands' mothers and adult siblings. However, Sally's account of her experience reveals that values surrounding such practices were changing at the time of her marriage; the family made a sig-

nificant effort to separate the living spaces of the generations and to ensure that the women had separate kitchens. Sally describes her own mother's experience as characterised by tensions over the division of labour whereas she is positive about receiving support from her mother-in-law. Kathleen did not dwell on her relationship with her co-residing mother-in-law, but spoke positively about the continuation of a warm relationship with her own mother who lived nearby, in an inter-generational pattern that echoed that experienced in her childhood. Damien's mother conveys considerable ambivalence about the extent to which she is dependent on her parents and about the quality of Damien's relationship with them. Her new partnership has prompted a feeling that she should be more independent and that the centre of gravity within Damien's family life should move towards his new stepfather and stepbrother.

Finally, the vignettes provide two narratives from the perspective of being a grandparent of young grandchildren – those of Kathleen (1980s-90s) and Sally (2000s). With Sally's narrative, the perspectives of looking 'backwards' and 'forwards' converged in historical time, as her contemporary experience of being a grandparent (at the time of interview) coincided with Damien's experience of being a grandchild. For Kathleen, her role as grandparent involved passing on traditional values that she felt were being undermined in contemporary society. However, Kathleen's willingness to care for her grandson while her daughter-in-law was at work, and her narrative about the loss of grandchildren through divorce and emigration, also reveal that she has been an agent in those changes. There were many

accounts in LHSC of parents sending grandchildren to live with grandparents (Gray 2014), including in the context of parental emigration, but in contrast to her husband, Kathleen rejected this as an option within her adult children's generation. Sally was delighted to have recently become a grandparent. She talked about how it was possible to enjoy the time spent with her grandchild more than with her own children, because as a young mother she had been so busy caring for an extended family household and providing for the working men on the farm. However, because Sally had to commute to spend time with her grandchild and support her son and daughter-in-law, there remained also a certain social distance between the two households at the time of interview.

At one level of analysis, the changes depicted in these vignettes correspond very well to prevailing sociological and public narratives about family change in Ireland. During the 1960s, when Kathleen and her husband were raising their family, and Sally was growing up, social values began to shift towards a greater emphasis on individualism, and in particular, on the interests of the parental generation within families. Alongside changes in the structure of the economy, these normative shifts contributed towards a significant change in the character of inter-generational relationships by the 1980s, when Sally and her husband were raising their family and Kathleen was becoming a grandparent. By the time Sally had become a grandparent herself, the balance of power between grandparent and parent had changed significantly, such that Sally depicted the relationship as a gift – one that Damien's mother contemplated taking away.

Yet reading the biographical narratives ‘against the grain’ of the developmental paradigm reveals how these changes occurred within shared family meanings and memories of relationships that stretched across multiple generations. Family change occurs subtly within a historical flow that also gives rise to continuity and the return of ‘traditional’ practices in new forms (such as parental reliance on grandparental care) – a process that Duncan (2011) has described as ‘bricolage.’ This opens a new window on macro-sociological theories of family change, revealing in a different way how our theoretical models have been limited by the focus on household living arrangements and the parental social role, neglecting the centrality of multi-generational relationships and biographical memory in people’s family practices. This reading also raises new questions about interesting variations that could be explored across historical time – such as changes in inter-generational practices and the quality of relationships on the mother’s and father’s side (Cherlin and Furstenberg 1992).

Challenges and Opportunities

The examples above give some indication of the potential that archived qualitative data hold for displacing established narratives, understanding the intersection between biography and history, and developing new explanations of long-term patterns of family change. However, there are undoubtedly significant challenges associated with analysing retrospective life history interviews and working across qualitative datasets in the manner that I have described. First, there is a range of difficulties associated with variations in the nature

of memory at different life stages (Keightley 2010) and disentangling ‘how accounts relate to lived experience and how informants move between the remembered experiences of past and present’ (Brannen 2004:426).

Kathleen’s interview (described above) illustrates these challenges very well. Referring to her childhood in the 1920s and thirties, she told the interviewer that:

I remember there was a child born in the house next door to us...and this baby was born out of marriage, and it was the first Friday in August; I can remember that now but I can’t remember what happened last year.

She reflected extensively on her disapproval of some aspects of contemporary social life and was proud of the contribution she made to instilling traditional values in her grandchildren. However, she contributed almost no memories of parenting her children when they were young and very little information about the socio-economic context in which she raised them. Making sense of Kathleen’s story thus requires the researcher to attempt to ‘fill in what is unsaid’ (Brannen 2004:426), drawing on existing scholarship about the time period in question and on other narratives referring to that time – either from within Kathleen’s birth cohort or from memories such as those contributed by Sally.

Other lacunae derive from variations in research design and interviewer practice. Because the LHSC interviews were only loosely guided and the participants were encouraged to tell their stories in their own words, historical and biographical ‘gaps’ ap-

pear in some of the life narratives, making comparison more difficult. By contrast, the GUI interviews were semi-structured, and the interviewers consistently ensured that participants addressed the pre-determined themes. However, this approach tended to promote consistency at the expense of depth, contributing a larger quantity of 'thinner' narratives that were less generative for interpretive analysis and explanation.

Both kinds of lacunae increase the likelihood that the life stories and narratives of some participants carry more weight in our analyses than others. The researcher may find herself returning more frequently to those who, like Kathleen, provide rich and evocative narratives, or who like Sally, contribute a coherent account of change across their lives within a particular domain, or who like Damien's mother, volunteer more detailed and reflexive answers to semi-structured questions. These threats to validity are common to all qualitative social science research (see Maxwell 2004), but they may be exacerbated within studies that aim to work across datasets to explain 'big' patterns of social change. 'Scaling up' qualitative research in this way can help to 'fill in the gaps' by assembling cases across historical periods and generational standpoints, as I have shown above, but it may also exacerbate the risk that the researcher becomes wedded to a particular description and explanation of the pattern of change, relying too much on those interviews and narrative segments that support the argument and neglecting others.

There are, of course, well-established approaches to dealing with such validity threats within the lit-

erature on qualitative social science methodology. Perhaps the most common injunction is to deliberately seek out and analyse discrepant or negative cases. However, when the researcher is seeking to analyse very large numbers of cases, carrying this out rigorously and systematically may require more resources and time than are available. In this context, the use of 'quasi-statistics' can be invaluable, enabling the researcher 'to assess the amount of evidence that bears on a particular conclusion or threat, from how many different sources they were obtained, and how many discrepant instances exist' (Maxwell 2004:258). Quasi-statistics can also support the process of maintaining analytic distance, facilitating phased recursive strategies of moving between mapping across many cases for breadth, and intensive interrogation of individual cases for depth (Davidson et al. 2018). There is considerable potential for researchers engaged in the analysis of 'big' qualitative data to learn from recent scholarship on the logic of enquiry within the field of comparative social science research (see Mahoney and Goertz 2012; Cooper et al. 2012). Within the Family Rhythms study, we were able to draw on data derived from quantitative panel studies in which both qualitative studies were embedded to facilitate 'quasi-statistical' strategies. In the case of LHSC, we also had the benefit of the systematic data provided by the life history calendars and social network schedules collected alongside the narrative interviews. Such 'mixed approaches' (Nico 2016) are likely to play an increasingly important role as researchers take advantage of the opportunities presented by the growing practice of archiving qualitative social science data.

Conclusion

In this article, I have argued in favour of the potential for archived biographical and qualitative life course data to develop new explanations of long-term patterns of macro-social change. Using examples from the 'Family Rhythms' study, I have suggested ways in which such data enable us to 'read against the grain' of established social science and public narratives, and to trace patterns of innovation and change across historical time from multiple biographical and generational standpoints. In doing so, I have situated myself within a 'realist' approach to qualitative social science analysis (Miller 2000) that prioritises comparative analysis and a process of 'distancing' from the data that, in my view, is facilitated by the use of archived data.

Much of the debate surrounding the archiving of qualitative data has centred on the question of whether or not 'secondary' analysis is really possi-

ble, given that the context provided by 'being there' cannot be fully recorded or reproduced. However, as Hammersley (2010) and Irwin and Winterton (2012) have argued, the issue is not really one of 'primary' versus 'secondary' data, but of how researchers construe the movement between 'data' and 'evidence.' As the 'digital revolution' (Corti and Fielding 2016) creates new opportunities for 'symphonic' forms of data analysis (Halford and Savage 2017), the distinction between 'primary' and 'secondary' data may become increasingly obsolete. Researchers may feel more confident about creating evidence by 'filling in' the gaps by drawing on diverse data sources – similarly to the craft of the historian (Fielding 2004). Nevertheless, the process of archiving will continue to play a vital role in distinguishing purposively collected qualitative social science data, in providing the documentation that allows us to fill in the gaps in rigorous and reliable ways, and to develop new theoretical understandings of social change by reading history 'against the grain'.

References

- Aalen, F. H. A. 1963. 'A Review of Recent Irish Population Trends'. *Population Studies* 17(1):73–78.
- Arensberg, Conrad Maynadier and Solon Toothaker Kimball. 2001. [1940]. *Family and Community in Ireland*. Clasp Press.
- Arpino, Bruno, Jordi Gumà, and Albert Julià. 2018. 'Family Histories and the Demography of Grandparenthood'. *Demographic Research* 39(42):1105–50.
- Atkinson, Paul and Sara Delamont. 2006. 'Rescuing Narrative from Qualitative Research'. *Narrative Inquiry* 16(1):164–72.
- Beck-Gernsheim, Elisabeth. 1998. 'On the Way to a Post-Familial Family: From a Community of Need to Elective Affinities'. *Theory, Culture & Society* 15(3–4):53–70.
- Bengtson, Vern L. 2001. 'Beyond the Nuclear Family: The Increasing Importance of Multigenerational Bonds'. *Journal of Marriage and Family* 63(1):1–16.

- Billari, Francesco C. and Aart C. Liefbroer. 2010. 'Towards a new pattern of transition to adulthood?' *Advances in Life Course Research* 15, 2-3: 59-75.
- Brannen, Julia. 2004. 'Childhoods Across the Generations: Stories from Women in Four-Generation English Families'. *Childhood* 11(4):409-28.
- Breathnach, Ciara and Eunan O'Halpin. 2012. 'Registered "Unknown" Infant Fatalities in Ireland, 1916-32: Gender and Power'. *Irish Historical Studies* 38(149):70-88.
- Cherlin, Andrew and Frank F. Furstenberg Jr. 1992. *The New American Grandparent*. Harvard University Press.
- Coltart, Carrie, Karen Henwood, and Fiona Shirani. 2013. 'Qualitative Secondary Analysis in Austere Times: Ethical, Professional and Methodological Considerations'. *Historical Social Research / Historische Sozialforschung* 38(4 (146)):271-92.
- Connolly, Linda. 2014. 'Locating the Irish Family: Towards a Plurality of Family Forms?' In Linda Connolly, ed. *The 'Irish' Family*. Abingdon, Oxford: Routledge.
- Cooper, Barry, Judith Glaesser, Roger Gomm, and Martyn Hammersley. 2012. *Challenging the Qualitative-Quantitative Divide: Explorations in Case-Focused Causal Analysis*. Bloomsbury Publishing.
- Corti, Louise and Nigel Fielding. 2016. 'Opportunities From the Digital Revolution: Implications for Researching, Publishing, and Consuming Qualitative Research'. *SAGE Open* 6(4):2158244016678912.
- Davidson, Emma, Rosalind Edwards, Lynn Jamieson, and Susie Weller. 2019. 'Big Data, Qualitative Style: A Breadth-and-Depth Method for Working with Large Amounts of Secondary Qualitative Data'. *Quality & Quantity* 53(1):363-76.
- Duncan, Simon. 2011. 'Personal Life, Pragmatism and Bricolage'. *Sociological Research Online* 16(4):1-12.
- Fahey, Tony. 2012. 'Small Bang? The Impact of Divorce Legislation on Marital Breakdown in Ireland'. *International Journal of Law, Policy and the Family* 26(2):242-58.
- Fahey, Tony and Elizabeth Nixon. 2014. 'Family Policy in Ireland'. Pp. 125-36 in *Handbook of Family Policies Across the Globe*, edited by M. Robila. New York, NY: Springer New York.
- Ferriter, Diarmaid. 2010. *Occasions of Sin: Sex and Society in Modern Ireland*. Profile Books.
- Fielding, Nigel. 2004. Getting the most from archived qualitative data: epistemological, practical and professional obstacles. *International journal of social research methodology* 7(1): 97-104.
- Garrett, Paul Michael. 2000. 'The Abnormal Flight: The Migration and Repatriation of Irish Unmarried Mothers'. *Social History* 25(3):330-43.
- Geraghty, Ruth, Jane Gray and David Ralph. 2014. 'One of the best members of the family: Continuity and Change in Young Children's Relationships with their Grandparents.' In Linda Connolly, ed., *The 'Irish' Family*. London: Routledge.
- Geraghty, Ruth and Jane Gray. 2017. 'Family Rhythms: Re-Visioning Family Change in Ireland Using Qualitative Archived Data from Growing Up in Ireland and Life Histories and Social Change'. *Irish Journal of Sociology* 25(2):207-13.
- Giele, Janet Z. 1998. 'Innovation in the Typical Life Course.' Pp. 231-263 in Janet Z. Giele and Glen H. Elder. 1998. *Methods of Life Course Research: Qualitative and Quantitative Approaches*. SAGE.
- Goertz, Gary and James Mahoney. 2012. *A Tale of Two Cultures: Qualitative and Quantitative Research in the Social Sciences*. Princeton University Press.
- Gray, Jane, Ruth Geraghty, and David Ralph. 2013. 'Young Grandchildren and Their Grandparents: A Secondary Analysis of Continuity and Change across Four Birth Cohorts'. *Families, Relationships and Societies; Bristol* 2(2):289-98.
- Gray, Jane, Ruth Geraghty, and David Ralph. 2016. *Family Rhythms: The Changing Textures of Family Life in Ireland*. Manchester: Manchester University Press.
- Gray, Jane, Aileen O'Carroll, Seán Ó Riain and Ruth Geraghty. 2015. *Life Histories and Social Change* collection, Digital Repository.

ry of Ireland [Distributor], Irish Qualitative Data Archive [Depositing Institution], <https://doi.org/10.7486/DRI.9593xp97w>.

Hammersley, Martyn. 2010. 'Can We Re-Use Qualitative Data via Secondary Analysis? Notes on Some Terminological and Substantive Issues'. *Sociological Research Online* 15(1):1-7.

Hannan, Carmel. 2014. 'Marriage, Fertility and Social Class in Twentieth-Century Ireland.' In Linda Connolly, ed. *The 'Irish' Family*. Abingdon, Oxford: Routledge.

Heinz, Walter R. 2016. 'Conceptual foundations of qualitative life course research'. *Sociologia : Revista da Faculdade de Letras da Universidade do Porto*: 20-37.

Herlofson, Katharina and Gunhild O. Hagestad. 2011. 'Challenges in Moving from Macro to Micro: Population and Family Structures in Ageing Societies'. *Demographic Research* 25:337-70.

Hollstein, Betina. 2018. 'What Autobiographical Narratives Tell Us about the Life Course. Contributions of Qualitative Sequential Analytical Methods'. *Advances in Life Course Research*. Published online 9th October.

Inglis, Tom. 1998. *Lessons in Irish Sexuality*. University College Dublin Press.

Irwin, Sarah, Joanna Bornat, and Mandy Winterton. 2014. 'Qualitative Secondary Analysis in Austere Times: A Reply to Coltart, Henwood and Shirani'. *Historical Social Research / Historische Sozialforschung* 39(3 (149)):347-54.

Irwin, Sarah and Mandy Winterton. 2012. 'Qualitative Secondary Analysis and Social Explanation'. *Sociological Research Online* 17(2):1-12.

Keightley, Emily. 2010. 'Remembering Research: Memory and Methodology in the Social Sciences'. *International Journal of Social Research Methodology* 13(1):55-70.

Lalanda Nico, Magda. 2016. 'Bringing Life "Back into Life Course Research": Using the Life Grid as a Research Instrument for Qualitative Data Collection and Analysis'. *Quality & Quantity* 50(5):2107-20.

Mason, Jennifer, Vanessa May, and Lynda Clarke. 2007. 'Ambivalence and the Paradoxes of Grandparenting'. *The Sociological Review* 55(4):687-706.

Maxwell, Joseph A. 2004. 'Using Qualitative Methods for Causal Explanation'. *Field Methods* 16(3):243-64.

Millar, Michelle and Rosemary Crosse. 2018. 'Lone Parent Activation in Ireland: Putting the Cart before the Horses?' *Social Policy & Administration* 52(1):111-29.

Miller, Robert Lee. 1999. *Researching Life Stories and Family Histories*. London: SAGE.

Mills, C. Wright. 2000. *The Sociological Imagination*. Oxford: Oxford University Press.

Neale, Bren. 2015. 'Time and the life course: perspectives from qualitative longitudinal research.' Pp. 25-41 in Nancy Worth and Irene Hardill, eds. *Researching the Life Course: Critical Reflections from the Social Sciences*. Bristol: Policy Press.

Puur, Allan, Luule Sakkeus, Asta Pöldma, and Anne Herm. 2011. 'Intergenerational Family Constellations in Contemporary Europe: Evidence from the Generations and Gender Survey'. *Demographic Research* 25:135-72.

Ruggles, Steven. 2011. 'Intergenerational Coresidence and Family Transitions in the United States, 1850-1880'. *Journal of Marriage and Family* 73(1):136-48.

Savage, Mike. 2005. 'Revisiting Classic Qualitative Studies'. *Historical Social Research / Historische Sozialforschung* 30(1 (111)):118-39.

Sklar, June. 1977. 'Marriage and Nonmarital Fertility: A Comparison of Ireland and Sweden'. *Population and Development Review* 3(4):359-75.

Tarrant, Anna and Kahryn Hughes. 2018. 'Qualitative Secondary Analysis: Building Longitudinal Samples to Understand Men's Generational Identities in Low Income Contexts.' *Sociology*. Published online 22nd May.

Thornton, Arland. 2001. 'The Developmental Paradigm, Reading History Sideways, and Family Change'. *Demography* 38(4):449-65.

Van De Kaa, D. J. 1987. 'Europe's Second Demographic Transition'. *Population Bulletin* 42(1):1–59.

Williams, James, Sheila Greene, Erika Doyle, Elaine Harris, Richard Layte, Selina McCoy, Cathal McCrory, Rory McDaid, Sinéad McNally, Brían Merriman, Aisling Murray,

Elizabeth Nixon, Thomas O'Dowd, Mona O'Moore, Amanda Quail, Emer Smyth, Lorraine Swords and Maeve Thornton. 2017. *Growing Up in Ireland (GUI) 9-year-olds Cohort*. Digital Repository of Ireland [Distributor], Irish Qualitative Data Archive [Depositing Institution], <https://doi.org/10.7486/DRI.6m31f4220>.

Citation

Gray, Jane. 2019. "Explaining Macro-Social Change with Archived Data: Reading against the Grain." *Przegląd Socjologii Jakościowej* 15(1):14-31. Retrieved Month, Year (www.przegladsocjologiijakosciowej.org). DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.02>.

Fiona Courage 
University of Sussex

Using the Mass Observation Project: A Case Study in the Practice of Reusing Data

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.03>

Abstract Mass Observation was founded in 1937 to collect subjective, qualitative data on everyday life in Britain, and has continued to record the ordinary and the everyday ever since. Mass Observation's purpose has always been to make the data it collects available to a range of disciplines to apply their own methodological approaches upon, resulting in data that can be reused within different projects and disciplines. This paper will use Mass Observation as a case study to illustrate how a sociological shift in attitude towards subjective data has played out in the use of a dataset traditionally viewed as a historical archive. I will review how the data itself is used to define and design methods of analysis, examining the epistemological implications of this approach to research design and the new dimension to the researcher-data subject relationship that is introduced. I will conclude by suggesting that research using Mass Observation exemplifies the methodological opportunities and insights that can be gained by adopting a broader, multi-disciplinary research approach to reusing data.

Keywords subjective, qualitative, reuse, methodology, data

Fiona Courage is Curator of the Mass Observation Archive and Associate Director at the University of Sussex Library. She has written and presented on Mass Observation extensively over the last 15 years and was awarded a Doctorate in Education from the University of Sussex in 2018 using Mass Observation as the data set for her research.

Contact details:

The Library
University of Sussex
Brighton, BN1 9QL, UK
email: f.p.courage@sussex.ac.uk

The reuse of data within the social sciences is increasingly being encouraged within UK research as a way of undertaking new analysis rather than simply validating old findings. The practice of reusing data in the social sciences has been enhanced by the establishment of the Qualidata archive in 1994 (Lindsey and Bulloch 2014), the purpose of which was to house data sets collected as part of the UK's Economic and Social Research Council (ESRC) funded research projects. These datasets are made available for other researchers to use (in accordance with conditions of access) either

to validate the original findings or to apply new methods and objectives to find new results (Moore 2006; Savage 2007). Researchers and funding bodies continue to consider the expense of collecting new data in a world of economic austerity within academia, whilst also recognising the time and effort that both researchers and their participants give to projects which may only use a small part of the data they give. Advances in technology can also provide new ways of interpreting old data, for example by applying distant reading techniques to large volumes of qualitative data. These opportunities have coincided with what Purbrick (2007) identifies as an intellectual shift in the social sciences that recognises the value of subjective sources to understand social life and enables disciplines previously entrenched in objective data to re-evaluate sources such as the subject of this paper, the Mass Observation Archive.

The collection of data primarily for the purpose of reuse has been the *raison d'être* of Mass Observation ever since its foundation in 1937. Mass Observation has been recording everyday life in Britain for over 80 years, but has focussed on a particular kind of data collection since 1981 in the form of the Mass Observation Project. This paper will concentrate on this particular era of Mass Observation, looking at the methods used to collect and analyse data over the last four decades, and how these might contribute to contemporary discussions around the reuse of data. I write in the capacity of the Curator of the Archive, but also draw on my experiences of using its data within my own Doctoral Studies. My objective in this paper is to provide a case study to consider how the concept of reuse can innovate

a variety of methodological approaches and inspire solutions to some of the challenges that social scientists can face in their quest to reuse data.

The paper will outline the methods by which Mass Observation collects its data, and how this shapes the principle of being available for multiple opportunities for reuse. It will then demonstrate how borrowing from other disciplinary methods can help social science deal with some of the conundrums of data reuse, drawing in particular on methods from oral history. It will go on to look at some of the epistemological considerations that must be made within research design, for example, the new dimension to the researcher-data subject relationship that is introduced when using data collected by another party. I will conclude by suggesting that research using Mass Observation exemplifies the methodological opportunities and insights that can be gained by adopting a broader, multi-disciplinary research approach to reusing data.

What Is Mass Observation?

Mass Observation was founded in 1937 and is an ongoing independent social survey organisation that is currently based at the University of Sussex. It has been collecting qualitative data on everyday British life since 1937 in the form of surveys, observational reports and life writing. The archive of data collected by Mass Observation is cared for by the University of Sussex, where it is made available to researchers from academia and the wider public. Rather than gathering the data for its own purposes of analysis, Mass Observation's objective is to make it available for researchers

from any discipline to utilise. No single researcher has a monopoly on the data meaning that it is open to multiple opportunities of use and reuse using different disciplinary and methodological approaches.

Since its foundation in 1937, Mass Observation's objective has been to record everyday life in Britain using a combination of techniques. Its activity can be split into two periods, first running from 1937 until the mid-1950s and then from 1981 to the present day. It is important to stress that other than for one short period, Mass Observation has always preserved its independence from governmental institutions. In his history of Mass Observation, Hinton (2013) quotes from a letter from one of the original founders, Charles Madge, to the British economist John Maynard Keynes that describes how independence was essential to the effectiveness of Mass Observation: 'our approach is as personal as possible, since working-class people react strongly against any "official" inquiry' (Hinton 2013:126). The only exception to this independence was for an early period of the Second World War in which Mass Observation was commissioned by the British Ministry of Information to produce reports on public morale. The relationship was short and acrimonious, with tensions arising between Mass Observation's approach of a disinterested objectivity that sought to publish 'grass-roots' opinions on public morale, and governmental concerns that 'did not relish unsubstantiated criticism of their work being circulated' (Hinton 2013:200). From the termination of the relationship in early 1941 to the present day, Mass Observation has remained independent.

Between 1937 and the early 1950s, Mass Observation employed a team of investigators to undertake ethnographic fieldwork. They collated observational reports, interviews and surveys centred on different themes that ranged from the most intimate to the broadest of current affairs. Mass Observation combined this work with the recruitment of a volunteer panel of writers from around the UK, who responded to themed questionnaires and/or kept diaries of their daily lives. The project was described by its co-founders as 'an anthropology of ourselves' (Madge and Harrison 1937) in which the thoughts, experiences and opinions of the 'mass' of everyday Britons would be recorded. The social survey aspect of Mass Observation abated in the 1950s, and the mass of data collected in the form of paper documents lay dormant until its transfer to the University of Sussex in the 1970s when it was opened as a public access archive.

Since 1981, MO has revived its active recording of daily life, working with a new panel of volunteer writers who respond to themed questionnaires that are sent out three times a year. The questionnaires are termed Directives (as they were in the 1930s), in that they 'direct' the volunteer writers. We work with researchers to develop these Directives, which are normally based around three themes. The themes respond to events in current affairs, trends in contemporary culture or relate to a researcher's specific focus. The Directives comprise a series of questions or open-ended prompts to encourage respondents to draw on their opinions and experiences in order to write in as much subjective depth as they can. Their responses are anonymous, allowing respondents to be as open

as they wish. Although we might work with a researcher to devise the questions, the responses are not restricted for their sole use, and are usually available for public use within three months of issue. This means that the respondents are aware their responses may be read by many researchers with different objectives. Nearly 4000 people have volunteered since 1981. Some may only respond to one or two questionnaires whilst others have participated in the project for many years, and around 100 have participated continuously since 1981. Responses can vary from a few lines through to many pages, with each writer's own objectives for participating influencing the way that they interact with the Directive, and therefore the Project. The Panel comprises volunteers and is, therefore, a self-selecting sample that tends to lean towards older women participating for longer periods of time whilst younger writers tend to dip in and out. The result is a highly subjective and far-ranging set of life writing, qualitative in nature and voluminous in quantity.

Why Does Mass Observation Collect Data?

Contemporary Mass Observation does not undertake in-depth analysis of the data collected other than for our own personal, academic research (my own Doctoral studies being such an example). Mass Observation has always collected data for others to use, and other than some very early publications by Mass Observation, its dissemination has lain with external researchers. We need to go back to the original foundation objectives of the organisation to understand why. When it was founded in 1937, Mass Observation sought to find out what ordinary people

thought and experienced in the world around them. They wanted to provide an alternative voice to the politicians and media that dominated the social commentary of the time, highlighting why independence from official bodies was so important to them and why it was so fraught with tension in the short period that they collaborated with the UK government in the early 1940s. Mass Observation was interested in the everyday, in the conscious observations and the unconscious revelations that its participants might bring, seeing its Observers as 'meteorological stations from whose reports a weather-map of popular feeling can be completed' (Madge and Harrison 1937). Madge and Harrison likened their participants to cameras with which they wanted to photograph modern life; the team of investigators were trained to capture without distortion whilst the untrained volunteer panel would provide subjective views (Madge and Harrison 1938). Their intention was to collect data that would be available for any interested researcher to use in order to produce interpretations that could be shared with other experts and the public at large (Madge and Harrison 1937). Its work in those early days was situated within a set of scientific principles to create data of particular use to those studying psychology, anthropology and sociology (Madge and Harrison 1937) and over the years, its data has certainly been used by multifarious disciplines.

How Do Researchers Use Mass Observation?

The Archive of Mass Observation has been available at the University of Sussex since the late 1970s for any researcher to access. I have worked to provide researcher access to the Archive for nearly 20 years,

and throughout that time have witnessed different disciplines apply their techniques of analysis to its data. Although still used extensively by historians, the material collected since 1981 is increasingly being used by a broader range of academic researchers, including sociologists, linguists, accountants and medical students. This potential was recognised in the creation of a project entitled *Methodological Innovations: Using Mass Observation* that was funded by a 12-month University of Brighton Research Innovations grant in 2009-2010. The project's objective was to set up a research network that would enable researchers from a variety of fields to discuss and share their methods when using Mass Observation's data. Its success demonstrated the willingness to learn from other disciplines and the eagerness to understand what opportunities working together on a source such as Mass Observation could open up. The project's Research Fellow summarised that 'the scale, depth and diversity of the format, and the tone and content of the material, along with the longevity of the project, opens MOP [Mass Observation Project] submissions to a multiplicity of readings' (Pollen 2013:218).

That various disciplinary lenses could be applied to the data to produce different interpretations of the same source material is fascinating, but for the scope and purposes of this paper, I will concentrate on the use of methods more commonly associated with historical study within sociological research. In the early 1990s, Sheridan (1993) compared the sociological tradition of early Mass Observation with the contemporary Mass Observation Project the latter being more related to the development of oral history, in both its strengths and weaknesses, during

the 1970s and 1980s. By situating the Project within the tradition of oral history and life writing, she was able to draw on their disciplinary methods to deal with the issue of representation. She argued that researchers' discomfort with self-selected groups was symptomatic of what was considered 'scientific' sociological research, an issue that historians were seemingly untroubled by (Sheridan 1996). Her reference to historical methods suggests the possibility that borrowing methodological processes from different disciplines could help address some of the methodological unease with which social science researchers approached MOP, for example, adapting historical methodologies that require reuse data.

Considering Sheridan's references, it is, therefore, useful to frame the use of an archive of data such as Mass Observation within methodologies relating to reuse. The collection of data is the basis of empirical research within the social sciences, and the methods used to collect and analyse this are informed by the research designs familiar to that discipline. The data is collected for the purposes of answering specific research questions, and therefore the research design is tailored to fulfil this requirement. On some occasions, the data collected may be revisited again, either to validate the original project's findings (Savage 2010) or to provide context for another set of data. In the last decade in the UK, research projects, particularly in the social sciences, are increasingly being asked to reuse data, meaning that we have to learn how to:

- Collect data with the purpose of preserving it and making it usable in an entirely different context; and

- Develop methodologies for dealing with the complexities of reusing data that has been collected by another researcher and in another context.

Whilst social science researchers have been grappling with the issues that reusing data presents, historians have simply seen it as the ‘bread and butter’ of their practice (Langhamer 2008:1). Sheridan describes the discomfort felt by social scientists in using material from the Mass Observation Archive in the early 1990s by recognising a ‘common popular belief about what constitutes “proper” or scientific social research’, and comparing this to historians who found it less problematic due to being used to the fragmentary nature of historical sources (1996:2). At this point, Sheridan (1993) sensed that use of Mass Observation had shifted from the scientific principles set out by its founders in the 1930s, towards disciplines akin to oral history and life writing practices; however, in recent years, I have witnessed a return to viewing the material collected as data. This shift has come with growing interest from different disciplines, particularly within the social sciences, with a rising recognition of the potential methodological innovations (as well as financial savings) that come with the reuse of data (Purbrick 2007). These developments render an archive, especially one such as Mass Observation, as a place of opportunity in which new forms of innovation and methodological interdisciplinarity can be explored.

By using Mass Observation as a case study, we can understand some of the implications of reusing data collected within other projects and identify issues to be addressed and methods to encourage reuse.

Mass Observation as Reused Data—Issues to Consider

All historical archives are available to be used as data by being subjected to secondary analysis techniques. In the case of Mass Observation, we have a slight anomaly: other archives of data are the by-product of lives lived or institutions being run. They are collected as products of these processes rather than for the purpose of research. Mass Observation is collected explicitly for contemporary and future research. A researcher may work with Mass Observation to ‘commission’ a Directive. They will work with staff to translate their questions into the language that the Mass Observation Panel of writers will be most familiar with, but also into a way that will make the data collected applicable to other research questions from other researchers. The researcher does not have a direct relationship with the Mass Observers, relying on the Mass Observation staff to send out the questionnaires and collate the responses, then making them available to researchers via the Archive’s reading room. Instead, a triangle of ‘negotiated relationships’ (Shaw 1998; Kramer 2014) is created, forming an interesting additional dimension to the normal research relationships that has to be taken into account within the methodology of the researcher. Mass Observation plays the role of data collector, data controller and ethical advisor. It could be seen as the gatekeeper to this data, but instead sees itself as working in collaboration with the writers to allow them to participate in research in a way that endures AND protects their anonymity. In fact, Mass Observation is a true product of collaboration between itself, the researcher and the researched: the extent of trust

required throughout these relationships is paramount and places huge importance on Mass Observation's role as the pin that holds this together.

Unlike many other data sets designed and produced for a specific research project, the data collected by Mass Observation is available to any researcher to use immediately that it becomes available. This means that a researcher working with Mass Observation to commission or design a Directive does not have exclusive rights to the material collected as a result of the questions being sent out. They could be sitting in the reading room, taking a look at the data for the first time and be next to another researcher from a completely different discipline, using responses from the same directive. Moore (2006:23) considers whether using Mass Observation data should be considered as primary use or secondary use, particularly when viewed in light of her suggestion that by applying new methods to data in the process of reusing it, we are transforming the data through a process of re-contextualisation,

it is not so much that we now have a new entity to be termed 'secondary data', and which might require a new methodology to be termed secondary analysis, rather, that through re-contextualisation, the order of the data has been transformed, thus secondary analysis is perhaps more usefully rendered as primary analysis of a different order of data.

Taking this into account, we can now begin to look at the issues that can arise when using Mass Observation that would be a similar issue to those of reusing any other data set.

As a doctoral researcher in the social sciences (Courage 2018), I experienced first-hand the implications of using data that I had not gathered directly myself, whilst being in the excellent position of being able to consider the different techniques of dealing with such data as I have seen applied by researchers over many years of being the Archive's curator. My research consisted of analysing responses to a Directive on higher education that was sent to the Panel in spring 2016. From this analysis, I created a landscape of how Mass Observers understood higher education, against which I selected four individuals to look at in depth. I drew on the entire breadth of writing they had contributed to Mass Observation over a period of years, covering multifarious themes which allowed me to put their views on higher education into a broader perspective of their opinions and experiences of their lives and the world around them. As I mentioned above, Mass Observation acts as the 'go-between' between the researcher and the writer.

This provides an easy method of collecting a significant amount of data for the researcher; I was able to access over 140 detailed, in-depth qualitative responses to my questions on higher education within three months of working with staff on composing the Directive. To have gained a similar amount of data through face-to-face interviews would have taken me many months, if not years, and to have gathered a panel of suitable volunteers of that size would have been a task of sizable time, effort and expense.

Taking advantage of Mass Observation's readymade panel, therefore, makes much sense, but with it,

I had to accept the shortcomings that are present in any project that reuses data. I was unable to return to individuals to clarify areas that were not clear in their written response. I could not follow up on interesting avenues that were hinted at within their writing, and I only had as much information as each writer was willing to give me. Rather than seeing this as a restriction, I adopted methodologies that suited the data available. In approaching the four in-depth studies, I adopted the *Gestalt* approach suggested by Hollway and Jefferson (2000), in which I drew upon a large volume of their writing on various themes across the years to gain a greater understanding of the *whole* of their lives.

Other researchers have also explored the potential for the nature of MO data to shape the methodological decisions that they make around their research. Moor and Uprichard (2014) use the MO Archive to demonstrate the application of materiality as method, concluding that the ways in which the data are accessed and explored are 'ontologically and epistemologically intrinsic to the data' (2014:3.6). Similarly, Savage's (2007) work on temporal change in social class identity draws on MO to examine the opportunities that reusing data affords the research method.

Reusing data also has implications on the control of the sample that you can use as a researcher. You have no say on who has been used, and potentially no contextual information on them. You may have to work with a slightly different demographic to that which you would ideally use. This problem and researchers' approaches on how to deal with it are exemplified in the criticisms of representativeness that are often levelled at Mass Observation, and the

arguments that researchers have used to counter this. The perceived lack of demographic representation within the MOP's volunteer Panel is possibly the most persistent criticism levelled at the MO Project. As with other self-selecting samples, the process of volunteering requires individuals to be willing, able and available to participate. Although the Archive has made conscious efforts over the years to make the Panel more representative of UK society, its composition is persistent in certain traits. Younger members tend to write for shorter periods, whilst older females tend to be the persistent respondents, sometimes writing for over 30 years. These criticisms have been countered by encouraging researchers to accept that this is an inevitable trend within the Project, with recent sociological research concentrating its efforts on who is writing rather than who is not writing. Purbrick (2008) utilises a case study methodology that deals with disparity within the writers, unified by their participation in the project rather than other demographic traits. Kramer (2014) used the representations that did exist within the panel to appreciate alternative vantage points to those provided by other data sources, whilst Lindsey and Bulloch (2014) chose to celebrate the populations that are represented, rather than abandon the data as being unrepresentative.

Summary

This paper has given a brief introduction to Mass Observation and its Archive of data, using it as a case study around which to discuss the opportunities and challenges that arise when reusing data. Its nature as a largescale anonymised, qualitative data source provides a unique opportunity for researchers

to come together to share methods and discuss implications, and renders it a safe space to explore the epistemological and methodological issues of using data that has not been collected for a single purpose. As social science continues to explore the

opportunities that are locked away in old data sets, Mass Observation demonstrates how researchers can overcome perceived barriers to reusing data, celebrating research within new contexts and using new technologies.

References

Courage, Fiona. 2018. *The value of higher education: a temporal analysis from Mass Observation*. Brighton: University of Sussex.

Hinton, James. 2013. *The Mass Observers: a history, 1937-1949*. Oxford: Oxford University Press.

Hollway, Wend and Tony Jefferson. 2000. *Doing qualitative research differently*. London: Sage.

Kramer, Anne-Marie. 2014. "The Observers and the Observed: The 'dual Vision' of the Mass Observation Project." *Sociological Research Online* 19:1-11.

Lindsey, Rose and Sarah Bulloch. 2014. "A Sociologist's Field Notes to the Mass Observation Archive: A Consideration of the Challenges of 're-Using' Mass Observation Data in a Longitudinal Mixed-Methods Study." *Sociological Research Online* 19:1-14.

Madge, Charles and Tom Harrison. 1937. *Mass Observation*. London: Frederick Muller Ltd.

Madge, Charles and Tom Harrison. 1938. *First Year's Work*. London: Lindsay Drummond.

Moor, Liz and Emma Uprichard. 2014. "The Materiality of Method: The Case of the Mass Observation Archive." *Sociological Research Online* 19:1-11.

Moore, Niamh. 2006. "The Contexts of Context: Broadening Perspectives in the (Re)Use of Qualitative Data." *Methodological Innovations* 1:21-32.

Pollen, Annabella. 2013. "Research methodology in Mass Observation past and present: 'Scientifically, about as valuable as a chimpanzee's tea party at the zoo?'" *History Workshop Journal* 75:213-235.

Purbrick, Louise. 2007. *The wedding present: domestic life beyond consumption*. Hampshire: Ashgate.

Purbrick, Louise. 2008. "Present life: Mass Observation and understanding the ordinary." *Qualitative Researcher* 7: 9-11.

Savage, Mike. 2007. "Changing social class identities in Post-War Britain: perspectives from Mass Observation." *Sociological Research Online* 12(3):1-13.

Savage, Mike. 2010. *Identities and social change in Britain since 1940: the politics of method*. Oxford: Oxford University Press.

Shaw, Jenny. 1998. *Intellectual property: representative experience and Mass Observation*. Brighton: University of Sussex.

Sheridan, Dorothy. 1993. "Writing to the Archive: Mass-Observation as Autobiography." *Sociology* 27:27-40.

Sheridan, Dorothy. 1996. *Dammed anecdotes and dangerous confabulations: Mass-Observation as Life History*. Brighton: University of Sussex.

Citation

Courage, Fiona. 2019. "Using the Mass Observation Project: A Case Study in the Practice of Reusing Data." *Przegląd Socjologii Jakościowej* 15(1):32-40. Retrieved Month, Year (www.przegladsocjologiijakosciowej.org). DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.03>.

Sławomir Kaprański 
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Dariusz Niedźwiedzki 
Uniwersytet Jagielloński

Jacek Nowak 
Uniwersytet Jagielloński

Czy można wejść dwa razy do tej samej rzeki? Polska pamięć o Żydach i Zagładzie 25 lat później¹

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.04>

Abstrakt W latach 1988–1993 autorzy artykułu uczestniczyli w projekcie badawczym „Pamięć kultury żydowskiej wśród mieszkańców Podkarpacia”, w ramach którego zebrano około 400 pogłębionych wywiadów z mieszkańcami Polski południowej. Materiał ten, z różnych powodów, nie został wówczas opracowany. W 2013 roku postanowiliśmy do niego powrócić w ramach nowego projektu „Strategie pamiętania o kulturze żydowskiej w Galicji”. Odczytując na nowo materiał zebrany 25 lat temu, mieliśmy wyjątkową okazję zaobserwować, jak zmieniła się nasza percepcja wypowiedzi respondentów. Przede wszystkim dostrzegliśmy szereg ukrytych założeń, którymi posługiwaliśmy się, przeprowadzając wywiady. Pierwsze z nich to lokowanie naszych rozmówców w dyskursie, który Johannes Fabian określał jako „allochroniczny”, a więc traktowanie ich jako reprezentantów przeszłości, nienależących do naszej wspólnej teraźniejszości i nie podlegających jej wpływowi. Drugie to zdroworozsądkowa koncepcja pamięci jako *mnème*, a więc jako przekazywania w teraźniejszości zakodowanego w przeszłości obrazu wydarzeń. Trzecie to przyjęcie za pewnik, że nasi rozmówcy muszą pamiętać to, co przeżyli i że właśnie treść tych przeżyć jest tym, co nam przekazują. Odczytując na nowo zebrane wywiady, poddaliśmy te założenia rewizji. Przyjęliśmy mianowicie, że wizje przeszłości są konstruowane w teraźniejszości, że służą budowie i obronie konstruktów tożsamościowych, i że to, co mówili nam respondenci, było w istocie rezultatem skomplikowanego nakładania się na siebie różnych dyskursów, w których ujmowali oni przeszłość. Samokrytycznie też musieliśmy przyznać, że odczytanie zebranego materiału z perspektywy debat, jakie przetoczyły się przez Polskę po opublikowaniu *Sąsiadów* i następnych książek J. T. Grossa ujawniło naiwność, z jaką 25 lat temu podchodziliśmy do stosunków polsko-żydowskich oraz pewną tendencję do marginalizacji problematyki Zagłady na rzecz nostalgicznej wizji żydowskiej kultury. Rewizja tej naiwności pozwoliła nam na dostrzeżenie w wywiadach wątków, aluzji, znaczących przemilczeń i tym podobnych, składających się na to, co określamy jako „niepamięć”, w której przeszłość ujawnia się bardziej autentycznie niż w wyartykułowanych jej obrazach.

Słowa kluczowe pamięć, niepamięć, Żydzi, Zagłada, trauma

Sławomir Kaprański, dr hab., prof. UP, socjolog, zajmuje się problematyką teorii kultury, stosunkami etnicznymi i nacjonalizmami, relacją pamięci i tożsamości, a także antysemityzmem i stosunkami polsko-żydowskimi oraz społecznościami romskimi. Autor, współautor i redaktor m.in.: *Beyond the Roma Holocaust: From Resistance to Mobilisation* (2017), *Kierunek: przyszłość. 25 lat wolności a Romowie* (2015) *Naród z popiołów. Pamięć zagłady a tożsamość Romów* (2012), *Roma in Auschwitz* (2011), *Pamięć, przestrzeń, tożsamość* (2010), *The Jews in Poland* (1999), *Wartości a poznanie socjologiczne* (1995).

Adres kontaktowy:

Katedra Socjologii Kultury
Instytut Filozofii i Socjologii
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie
ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków
e-mail: slawomir.kaprański@up.krakow.pl

Dariusz Niedźwiedzki, dr hab., prof. UJ, z wykształcenia socjolog i antropolog społeczny, od ponad dwudziestu lat prowadzący badania i analizy dotyczące problemów konstruowania i rekonstruowania tożsamości społecznej, migracji, pamięci społecznej, społecznych i kulturowych zmian w integrującej się Europie, konfliktów etnicznych, związków między sferą kultury i polityki. Autor, redaktor

i współredaktor m.in.: *Społeczno-kulturowa identyfikacja cudzoziemców. Tom I i II* (2016), *Pamięć i integracja społeczna na pograniczach: przypadek pogranicza polsko-niemieckiego i polsko-ukraińskiego* (2015), *Kultura, tożsamość i integracja europejska* (2014), *Migracje i tożsamość. Od teorii do analizy przypadku* (2010).

Adres kontaktowy:

Katedra kultury i społeczeństwa Europy
Instytut Europeistyki, Uniwersytet Jagielloński
ul. Jodłowa 13, 30-252 Kraków
e-mail: dariusz.niedzwiedzki@uj.edu.pl

Jacek Nowak, dr hab., publikuje i wyklada z zakresu antropologii społecznej, etniczności, nacjonalizmu i religii. Zainteresowania naukowe to problematyka etniczności i narodu, pamięć zbiorowa, tożsamość społeczna. Autor wielu publikacji, m.in. *Społeczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej* (2011) i *Zaginiony świat? Nazywają ich Łemkami* (2000).

Adres kontaktowy:

Zakład Antropologii Społecznej
Instytut Socjologii, Uniwersytet Jagielloński
ul. Grodzka 52, 30-044 Kraków
e-mail: jacek.nowak@uj.edu.pl

Pojęcie rewizyty badawczej w naukach społecznych stosuje się do opisu powtórnych badań etnograficznych w terenie wcześniejszych badań, zarówno własnych, jak i innych badaczy. Ta niezbyt częsta praktyka w przypadku badań socjologicz-

nych i trochę bardziej popularna wśród antropologów jest doskonałą okazją do poważnych refleksji metodologicznych wzbogacających warsztat naukowy badań społecznych (Burawoy 2003; Geertz 2010). Sama w sobie umożliwia bądź to poszerzenie posiadanego już zbioru danych, bądź jego odczytanie na nowo. Dla nas stała się okazją do ponownego prze-myślenia wcześniejszego podejścia badawczego

¹ Tekst powstał w ramach projektu sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/07/B/HS3/03464.

i nowego odczytania zgromadzonego materiału, na który spojrzeliśmy z innej perspektywy. Nie chodzi tylko o to, że w ciągu 25 lat, które upłynęły od przeprowadzenia badań, autorzy niniejszego tekstu mieli czas i możliwość wzbogacenia swej wiedzy o nowe wyniki badań, interpretacje i koncepcje teoretyczne. Zmieniła się w tym czasie przede wszystkim Polska i sposób, w jaki w Polsce pamięta się o Żydach i ich kulturze. Pojawiło się więc pytanie o to, jak interpretować dziś wywiady, które przeprowadziliśmy 25 lat temu? Z jednej strony nie można było wziąć w nawias wydarzeń, lektur i innych układów odniesienia, które zaistniały później. Z drugiej jednak strony musieliśmy pamiętać, że owe układy odniesienia nie istniały w czasie ówczesnych rozmów z naszymi respondentami – tak dla nich, jak i dla nas. W niniejszym artykule koncentrujemy się na metametodologicznych aspektach problemu rewizyty, a więc na refleksji dotyczącej naszych zmieniających się założeń i perspektyw poznawczych. Jest to więc tekst raczej o nas niż o zebranych przez nas materiale. Czytelników zainteresowanych tym ostatnim odsyłamy do pracy podsumowującej rezultaty naszych badań (Nowak, Kaprański, Niedźwiedzki 2018).

Opis badań i przeprowadzonej rewizyty badawczej

W latach 1988–1993 jako członkowie zespołu badawczego uczestniczyliśmy w projekcie poświęconym pamięci kultury żydowskiej, realizowanym w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W badaniach tych pytaliśmy najstarsze wówczas pokolenia o ich wspomnienia dotyczące Żydów sprzed II wojny światowej. Interesowała nas kondycja pa-

mięci zatrzymanej we wspomnieniach polskich sąsiadów, którzy zamieszkiwali wraz z Żydami małe miasteczka i wsie południowych regionów Polski, w historycznej części nazywanej kiedyś Galicją. Badaniami kierowali wówczas profesorowie Andrzej Paluch (Uniwersytet Jagielloński) i Jonathan Webber (Oxford University) w ramach swojego projektu „Pamięć kultury żydowskiej wśród mieszkańców Podkarpacia”. Badania realizowano przez wiele lat na terenie *de facto* dawnej Galicji w Polsce, a nie tylko Podkarpacia. Projekt obejmował swym zasięgiem wybrane miasteczka i wsie tego obszaru, od Bielska-Białej aż po wschodnią granicę państwa. Do badań typowano miejsca ważne dla kultury żydowskiej, jak: Bobowa, Leżajsk, Łańcut, Rymanów, ale też wybierano miejscowości *ad hoc*, pod wpływem gromadzonych informacji o dawnych relacjach Żydów z nie-Żydami. W sumie przeprowadzono czterysta pogłębionych wywiadów jakościowych w kilkudziesięciu miejscowościach tego regionu. Rozmowy te nagrywano i transkrybowano, by dopiero po kilkunastu latach poddać je digitalizacji.

Nie mamy wątpliwości, że badania z lat 90. były ważne poznawczo i społecznie. Uczestnicząc w nich, staliśmy się swoistymi prekursorami badań problematyki, która w tamtym czasie sporadycznie pojawiała się w polskiej socjologii, antropologii społecznej i etnografii. Jednocześnie to uczestnictwo w pionierskich badaniach ma daleko idące konsekwencje dla prowadzonej tutaj ich rewizyty naukowej, czyli analizy relacji badacza z informatorem, zastosowanych koncepcji i teorii, procesów zachodzących w obrębie zjawisk dotyczących problematyki badawczej oraz modyfikujących te zjawiska czynników zewnętrznych. Ta analiza oznacza

konieczność brania pod uwagę czynników kształtujących naszą pamięć o procedurach badawczych zrealizowanych w przeszłości. W tym przypadku pamięć o badaniach na temat pamięci, co dodatkowo komplikuje prowadzoną rewizytę.

Choć zgodnie z metodologicznymi dyrektywami scenariusz rozmów przeprowadzonych 25 lat temu miał charakter elastyczny i z biegiem czasu ulegał modyfikacjom, to jednak koncentrował się głównie na kwestiach pamięci o kulturze żydowskiej. Scenariusz zawierał kilkadziesiąt pytań, od rekonstruujących symboliczny wizerunek Żyda i pamięć o kulturze tej grupy, aż po ogólne pytania o ocenę stosunków polsko-żydowskich. Pytania zgrupowano w kilku blokach tematycznych poświęconych kwestiom: ogólnych wspomnień o społeczności żydowskiej, religii żydowskiej i rytuałów, pamięci relacji Żydów z nie-Żydami, Zagłady oraz stereotypów. Częściowo materiał był zbierany podczas obozów studenckich organizowanych przez Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Projekt ten w dużej mierze inspirowany był wcześniejszymi badaniami Aliny Całej (1992), których rezultaty opublikowała w książce *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, której pierwsze wydanie ukazało się w 1987 r. Praca oparta była na badaniach przeprowadzonych przez autorkę w latach 1975–1978 i 1984 we wsiach i małych miasteczkach południowo-wschodniej Polski. Badania te w dużej mierze stanowiły przełom w ujmowaniu polsko-żydowskiej przeszłości i podważały jej nostalgiczny obraz. Stały się też one później układem odniesienia dla kolejnych zespołów podejmujących zagadnienia pamięci o kulturze żydowskiej. Jednakże podejście

autorki, polegające na odnoszeniu wspomnień badanych do ram ich kultury, prowadziło często do postrzegania ich jako całkowicie zdeterminowanych przez kulturowy wzór myślenia, co wiązało się ze statycznym postrzeganiem tożsamości i pamięci, na co wówczas nie zwróciliśmy uwagi.

Znacznie później zwróciliśmy też uwagę na zawartą w pracy Całej refleksję nad agresją wobec Żydów, która w czasach spokojnych przybierała postać codziennych szykan, mających swe ustalone miejsce w kulturze społeczności polskiej – złośliwych „kawałów” płatanych przez „kawalerkę” – dorastających chłopców i młodych mężczyzn. W czasach kryzysu spowodowanych wojną, klęskami żywiołowymi i tym podobnymi agresywne zachowania wobec Żydów przybierały na sile i radykalizowały się. Żydzi stawali się wówczas kozłem ofiarnym. Można powiedzieć, że stosunki między Polakami katolikami a Żydami regulowane były z jednej strony przez funkcjonujący w porządku sacrum mit, z drugiej zaś – przez historycznie ukształtowany model współżycia obu grup, obejmujący sferę profanum.

W sytuacjach kryzysu porządek sacrum i porządek profanum nakładały się na siebie, a Żyd realny, konkretny sąsiad, znany z imienia, stawał się ucieleśnieniem zbrodniczych knoń Żydów symbolicznych – morderców Chrystusa lub Żydów spiskujących w celu przejęcia władzy nad światem (choć ten ostatni wątek, przynależny do nowoczesnego antysemityzmu, nie był szczególnie rozpowszechniony wśród rozmówców Całej). W rezultacie przesady antyżydowskie uwalniały się z ambiwalentnych narracji mitu i modelu, zaczynając funkcjonować

samoistnie jako wzmacniające emocje i mobilizujące uzasadnienia skierowanej przeciwko Żydom agresji, która – wykorzystując mechanizm kozła ofiarnego – miała położyć kres sytuacji kryzysowej lub przynajmniej stanowić psychologiczną kompensację dla ludzi, którzy się w niej znajdowali.

Takim właśnie czasem kryzysu był dla naszych badanych – na co nie zwracaliśmy wówczas uwagi – okres, w którym przeprowadzaliśmy badania. W swej późniejszej pracy Alina Cała opisuje go w następujący sposób:

Lata 1988–1991 to okres zmiany dotychczasowego ustroju. Upadek komunizmu spowodował wiele frustracji: lęk przed nieznanym, zanikanie dotychczasowych odniesień. Stary ustrój przestał odgrywać rolę kozła ofiarnego, już nie można było zrzucać odpowiedzialności za własne porażki i grzechy na komunistów, owych „onych”, którzy z jednej strony uważani byli za sprawców wszelkich klęsk narodowych i indywidualnych, a z drugiej – niczym bogowie – za dawców dóbr wszelakich. Pozbawieni możliwości rzutowania negatywnych emocji na komunizm, niektórzy przenosili swoje frustracje tam, gdzie podpo-
wiadała im tradycja, czyli na Żydów. (Cała 2012: 618)

W podejściu prezentowanym w nowszej pracy Całej (2012) wzór kulturowy (tradycja) nie determinuje sposobu myślenia o Żydach w sposób całkowity, lecz „podpowiada” – służy jako zasób, który można wykorzystać celem upostaciowania lęków i artykulacji emocji. Wzór ten nie jest też jednolity: składają się nań różnorodne elementy. Odnośnie wchodzących w jego skład skryptów antysemickich Cała twierdzi, że działają one niejako poza świadomością,

pozostając w czymś w rodzaju stanu uśpienia do momentu, kiedy jakieś wydarzenie ich nie uaktywni. Zbliżyła to jej koncepcję do teorii antysemityzmu zaproponowanej przez Wolfganga Benza (2004), zgodnie z którą antysemityzm, zwłaszcza w Europie Wschodniej i zwłaszcza w okresach przemian społecznych mających charakter kryzysu, nabiera szerokiego znaczenia, wykraczając poza wrogość wobec Żydów. Jest on mianowicie jednym z elementów procesu restrukturalizacji „świata życia” jednostek i grup, w celu uporządkowania go i nadania mu na nowo znaczenia.

Ten sposób myślenia towarzyszył nam jednak dopiero w czasie rewizyty badawczej. 25 lat temu zdecydowanie większy nacisk został położony na pamięć o kulturze niż na kwestie dotyczące społeczności żydowskiej, a w szczególności na relacje polsko-żydowskie. Widać to było wyraźnie w kwestionariuszu wywiadu problemowego, podstawowym narzędziu badawczym, w którym dominowały zagadnienia dotyczące kultury materialnej i symbolicznej Żydów. W konsekwencji w badaniach dominowały wątki klasycznie etnograficzne. Respondent traktowany był przede wszystkim jako swoisty zasób danych etnograficznych, nosiciel wiedzy na temat żydowskiej kultury. W efekcie wywiady często upodabniały się do egzaminowania respondentów z zakresu posiadanej wiedzy na temat religii, tradycji, zwyczajów żydowskich. Ważniejsze wtedy dla nas było to, co Polacy pamiętają o kulturze żydowskiej niż to, w jaki sposób z Żydami współżyli, a zupełnie na marginesie potraktowaliśmy wątek „zniknięcia” Żydów z przestrzeni społecznej, czyli Holokaust. Dyskusje w zespole badawczym podczas pobytu w terenie dotyczyły przede wszystkim konfron-

towania pamięci respondentów, traktowanej jako wiedza potoczna, z posiadaną przez nas wiedzą naukową na temat zagadnień kultury żydowskiej. W konsekwencji poruszane przez respondentów w wielu wywiadach wątki dotyczące napięć i konfliktów między społecznościami polską i żydowską nie zostały przez badaczy podjęte i dopytane celem uzyskania ich pełniejszego obrazu. Dzisiaj dopiero zauważamy, że przykładowo wspomnienia na temat pobicia Żydów przez Polaków poruszane były w wielu wywiadach, często na zasadzie, że „miało to miejsce nie u nas, tylko gdzieś tam, w sąsiedniej miejscowości”. W sytuacji, w której badaniami została objęta większość miejscowości południowo-wschodniej Polski, w których Żydzi stanowili istotną liczebną grupę mieszkańców, można dojść do wniosku, że do wspomnianych pobic dochodziło właściwie na całym badanym terenie.

Ponad dwadzieścia pięć lat później (2013–2017), już w nowym projekcie, postanowiliśmy sprawdzić, co stało się z tamtą pamięcią². Czy została ona przekazana następnym pokoleniom, a jeśli tak, to jak lokalne wspólnoty włączają dzisiaj pamięć o polsko-żydowskiej przeszłości do swojej historii? Jeśli zaś tego nie czynią, to czy można tu mówić o zapomnieniu, czy też o braku chęci włączenia żydowskiej przeszłości w lokalne narracje tożsamościowe? Analizowaliśmy wcześniej zgromadzony materiał oraz przeprowadziliśmy nowe wywiady pogłębione zarówno z przedstawicielami najstarszego pokolenia, urodzonego przed II wojną światową (dość nieliczna grupa), ich dziećmi, wychowywanymi po wojnie, ale jeszcze w kontekście „czynnego” pamię-

tania o Żydach i ich kulturze, oraz z pokoleniem ich wnuków. Pozwoliło nam to zadać pytanie o stosunek rodzinnego przekazu wspomnień do zewnętrznej wiedzy na temat Żydów i stosunków polsko-żydowskich, będących dwoma głównymi czynnikami kształtującymi pamięć badanych.

Intencją naszych badań było odsłonięcie dwóch warstw pamięci. Pierwsza zawiera rejestrację narracji o przeszłości zbudowanej na bazie odziedziczonych wspomnień bezpośrednich świadków i uczestników życia w Polsce przedwojennej. W drugiej te odziedziczone wspomnienia są przetwarzane w interakcji z zewnętrznymi źródłami wiedzy, kulturowymi regułami interpretacji, edukacją szkolną, przekazami medialnymi i artystycznymi. Przeprowadziliśmy 100 wywiadów pogłębionych oraz dwa wywiady fokusowe z młodzieżą licealną, odwołując się dodatkowo do kwestii domen symbolicznych (Nijakowski 2007) czy też chronotopów i krajobrazów pamięci (Kaprański 2001; 2015), czyli do udziału materialnych nośników pamięci żydowskiej w konstruowaniu tożsamości przestrzennej.

Badania prowadziliśmy w kilku lokalizacjach dawnej Galicji, między innymi w Leżajsku, Ropczycach, Dębicy, Grybowie. Scenariusz wywiadu w dużej części przewidywał zbadanie mechanizmu przekazu treści wspomnień z przeszłości. Przed przystąpieniem do badań zakładaliśmy, że obecne pokolenia odziedziczyły chociaż minimalny poziom wiedzy o przeszłości ze wspomnień dziadków, a następnie wzbogaciły je wiedzą z innych źródeł. Po wstępnej analizie doszliśmy jednak do wniosku, że mamy do czynienia raczej

² Grant Narodowego Centrum Nauki DEC-2012/07/B/HS3/03464.

z biernym zapominaniem, wynikającym ze specyfiki badanego mechanizmu transmisji wspomnień. Wspomnienia świadków ulegają w tej transmisji zatarciu i prowadzą do zaniku śladów pamięci. Dzisiejsze pokolenie 85+ swoje wspomnienia przedstawia w bardziej wyidealizowanej formule. Upływ czasu, doświadczenia transformacji systemowej, a przede wszystkim debata publiczna odcisnęły swe ślady i wpłynęły na wzrost pozytywnej oceny relacji polsko-żydowskich. Pokolenie 60+, dzieci świadków, wspomnienia o kulturze żydowskiej przechowało w szczątkowej, patchworkowej formie, niepozwalającej na zbudowanie spójnej narracji o tej kulturze. Natomiast ich dzieci, należące do pokolenia 40+, nie posiadają prawie wcale wspomnień dotyczących kultury żydowskiej bądź też są to wspomnienia szczątkowe, ukształtowane głównie przez wiedzę pochodzącą ze źródeł pośrednich, takich jak telewizja, książki i tym podobne. Pamięć przeszłości tego najmłodszego pokolenia w bardzo małym stopniu odwołuje się do biograficznej pamięci dziadków. Obraz kultury żydowskiej w ich opowieściach jest raczej skutkiem interferencji wielu dostępnych im źródeł opisujących przeszłość, a nie efektem wspólnotowego/rodzinnego przepracowania wspomnień przeszłości.

Kontekst badawczy

Lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku były początkiem uwalniania pamięci dotąd skrywanej i przemilczanej, czemu towarzyszył proces demokratyzacji pamięci, polegający między innymi na znacznym zróżnicowaniu wspomnień i wyobrażeń o przeszłości między różnymi podmiotami pamięci. Zaczęto też wtedy dyskutować nad wspomnie-

niami związanymi z krzywdami wyrządzonymi w przeszłości przez Polaków przedstawicielom mniejszości etnicznych i narodowych. W pamięci oficjalnej i publicznej zaobserwowano tendencje do samokrytycznego oglądu polskiej historii, uwzględniającą te jej aspekty, które mogą być powodem wstydu dla wielu Polaków. Wzrosło również zainteresowanie historią w społecznościach lokalnych i regionalnych, które mogły wreszcie upamiętniać swoją przeszłość bez kontroli państwa i pośrednictwa dyskursu ogólnonarodowego. Był to też czas, kiedy badacze po raz ostatni mogli podjąć bezpośrednią próbę wydobywania wspomnień od świadków pamiętających życie sprzed drugiej wojny światowej i Holocaustu.

W ramach tych przemian mogliśmy w Polsce obserwować rewitalizację pamięci o kulturze żydowskiej. W wielu domenach lokalnych społeczności pojawiły się nowe lub zostały odnowione miejsca pamięci poświęcone Żydom. Trwał proces przypominania i upowszechniania kultury żydowskiej. Mówiono nawet o odbudowywanej kulturze żydowskiej bez Żydów albo „wirtualnej żydowskości” (Gruber 2002). Z tym tylko, że po kilkuletnim okresie festiwalu, w wielu miejscach pozostały głównie symbole, które niewielu rozumie i się nimi interesuje. Z tego opisu należy wyłączyć takie miasta jak Warszawa, Kraków, Łódź czy Lublin, w których wciąż utrzymuje się wysoki poziom aktywności wielu środowisk na tym polu i jeszcze może kilka miejsc, które czynnie kultuwają pamięć kultury żydowskiej. W małych miasteczkach, które badaliśmy, poza nielicznymi pasjonatami lokalne społeczności nie podjęły pracy nad pamięcią tej niedawno świętowanej kultury

i dzisiaj, zgodnie z logiką czasu jej ślady popadają w zapomnienie.

Warto też zwrócić uwagę, że ów proces rewitalizacji kultury żydowskiej toczył się dość gładko, nawet jeśli z oporami, tylko do pewnego momentu. W chwili ukazania się książki Jana T. Grossa (2000) o zbrodni w Jedwabnem wybuchła w polskim społeczeństwie bardzo emocjonalna debata dotycząca kwestii wizerunku Polaków i ciemnych kart historii, w ramach której otwarcie formułowane były uprzedzenia antyżydowskie. Od tego momentu cyklicznie już odzywają w publicznej debacie konflikty dotyczące pamięci polsko-żydowskiej. Ostatnim tego przykładem była gorąca dyskusja nad nowelizacją ustawy o IPN, zmierzającej do penalizacji stwierdzeń dotyczących udziału Polaków w Holokauście. Każde takie medialne ożywienie dotyczące relacji polsko-żydowskich znajdowało odzwierciedlenie w ocenie i sposobach postrzegania Żydów i pośrednio wpływało na treść zbiorowej pamięci o nich. Wspólną cechą takich okresów było uruchamianie mechanizmów obronnych, odrzucających zdecydowanie głosy mówiące o winie i odpowiedzialności Polaków.

Badania opinii pokazują, że na początku lat dziewięćdziesiątych Polacy mieli na ogół dość dobrą samoocenę, jeśli chodzi o bilans ich relacji z Żydami. W badaniach z roku 1992 dominowało przekonanie, że Polacy więcej dobrego zrobili dla Żydów niż sami od nich doświadczyli. Wówczas 38% twierdziło, że Żydzi doznali od Polaków więcej dobrego niż złego. W kolejnych latach opinie w tej kwestii zmieniały się. W roku 1996 przekonanie o zasługach Polaków wobec Żydów osłabło

(29%). Jednak w 2002 roku poczucie, że Żydzi doświadczyli od Polaków więcej dobrego niż złego, znowu wyraźnie wzrosło do 42% (CBOS 2015). To dość zastanawiający zwrot i można tylko przypuszczać, że była to właśnie reakcja obronna na zarzuty pojawiające się po upublicznieniu informacji i debacie o pogromie Żydów w Jedwabnem jako swojego rodzaju opór przed wzięciem na siebie kolektywnej odpowiedzialności za te i podobne wydarzenia.

Dzisiaj z naszych nowych badań wynika, że Żydzi i ich kultura zostali odsunięci do zbioru wspomnień niechcianych. Stało się tak częściowo dlatego, że najstarsze pokolenie Polaków uznało kulturę żydowską za zbyt „obcą”, a losy Żydów podczas Zagłady wygenerowały poczucie winy uzasadniające wykluczenie jej z repertuaru międzygeneracyjnej transmisji pamięci. Z kolei brak społecznej woli jej pamiętania sprzyjał instrumentalnemu wykluczeniu ze zbiorowego pamiętania przeszłości. Wreszcie, postnowoczesny charakter społeczeństw i dominująca rola mediów w kształtowaniu opinii publicznej nie sprzyjają wspólnotowemu przepracowaniu pamięci, pozwalając na banalne zapominanie Żydów. Ponadto, brak Żydów w dzisiejszym życiu społecznym wyeliminował kulturową potrzebę odnoszenia się do nich w narracjach tożsamościowych. Wreszcie, odkrywamy, że w powszechnej opinii badanych społeczny obowiązek pamiętania został już spełniony poprzez włączenie wspomnień najstarszego pokolenia do zestawu pamięci kulturowej. Oznacza to, że Żydzi i ich kultura zostali upamiętnieni w oficjalny, instytucjonalny sposób, ale nie są pamiętani na poziomie pamięci komunikacyjnej.

Kontekst społeczny

Transformacja systemowa miała niewątpliwie wpływ na nasze relacje z respondentami. Wynikało to z odmiennej postawy wobec zasadności zachodzących zmian, a także różnicy w odczuwaniu ich konsekwencji. Jako młodzi adepci nauki dostrzegaliśmy w transformacji przede wszystkim blaski związane z możliwością realizacji w praktyce postulatów wolnościowych, tłamszonych przez władze komunistyczne. Mniej interesował nas wymiar ekonomiczny i społeczno-kulturowy zmian często kluczowy dla naszych respondentów. Byliśmy przekonani o konieczności przyjęcia przez państwo i społeczeństwo polskie systemu demokracji liberalnej na wzór krajów Zachodu. Co więcej, charakteryzował nas optymizm związany z dokonującymi się zmianami politycznymi, ekonomicznymi i społeczno-kulturowymi, co pozwalało wytrwale znosić pojawiające się niedostatki nowego porządku (Mokrzycki 2001). Fascynacja powrotem do „normalności” rozumianej w kategoriach demokracji liberalnej skłaniała nas często do bezkrytycznej postawy wobec negatywnych społeczno-kulturowych konsekwencji zachodzących zmian (Buchowski 2017). Tych, którzy narzekali, traktowaliśmy w kategoriach niekompetentnych kulturowo, niedojrzałych do bycia prawdziwymi Europejczykami. O ile byli gotowi emocjonalnie na przejście od komunizmu do kapitalizmu, o tyle brakowało im w naszym mniemaniu gotowości społecznej i kulturowej. Wynikający z tego niedostatku sentyment wobec starego porządku traktowaliśmy w kategoriach cywilizacyjnego wstecznictwa. Nie mamy bowiem wątpliwości, że odmiennie podchodziliśmy do wykształconego w naszym społeczeństwie w okresie

komunizmu mitu Złotego Zachodu. Przypomnijmy, że prezentował on system demokratycznego kapitalizmu jako pozbawiony wad, niemalże idealny, którego osiągnięcie wymagało jedynie odrzucenia panującego porządku komunistycznego. Dla nas jego konsekwencją było przyjęcie tezy o konieczności prowadzenia w miarę możliwości imitacyjnego charakteru transformacji w oparciu o wzorce ładu społecznego wykształcone na zachodzie. Nawet jeżeli nietrudno było wskazać na liczne pułapki związane z realizacją takiego modelu zmian (Szacki 1999). Dla większości naszych respondentów natomiast mit Złotego Zachodu związany był z nadzieją na natychmiastową poprawę ich losu w momencie przyjęcia systemu demokracji liberalnej i wolnorynkowego kapitalizmu, jak gdyby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Oczywisty brak takiej szybkiej pozytywnej zmiany w przypadku większości mieszkańców małych miasteczek i obszarów wiejskich, a więc także naszych respondentów wywoływał niechęć i pesymizm wobec nowej rzeczywistości.

Co więcej, w okresie realizacji badań posiadaliśmy ograniczoną wiedzę na temat wielu meandrów transformacji systemowej. Ta posiadana raczej dotyczyła przestrzeni społeczno-kulturowej, której sami doświadczaliśmy, czyli wielkiego miasta. Pamiętamy bowiem, że wieloaspektowe analizy transformacji systemowej, jej i przebiegu i konsekwencji pojawiły się dopiero na przełomie lat dziewięćdziesiątych i pierwszej dekady XX wieku (Kurczewska 1999; Sztompka 1999; Wnuk-Lipiński, Ziółkowski 2001). W konsekwencji problemy, jakie w efekcie zmian stały się codziennością życia mieszkańców tak zwanej Polski lokalnej były przez nas mało

rozpoznane. Wtedy nie wydawało nam się to nadzwyczaj istotne, bowiem, jak już wspominaliśmy, traktowaliśmy pamięć jako coś danego, odnoszącego się do przeszłości. Mimo dobrze znanej lektury Szackiego (1971) na temat tradycji oraz Hobsbawma i Rangera (1983) na temat tradycji wymyślonej nie przypisywaliśmy pamięci podobnych cech. W szczególności nie zakładaliśmy jej rekonstruowania pod wpływem teraźniejszych potrzeb tak, jak to się dzieje w przypadku aktualizowania tradycji lub jej wymyślania.

Wskazane ograniczenia wiedzy naukowej dotyczącej skutków transformacji w Polsce lokalnej oraz przyjęte wówczas założenia dotyczące natury pamięci spowodowały, że nie interesowała nas teraźniejszość, w której żyli respondenci. Jeżeli czasami wzbudzaliśmy w sobie refleksję na ten temat, to zazwyczaj przyjmowaliśmy pozytywną etycznie postawę wobec transformacji systemowej, a więc problemy naszych respondentów były wyłącznie konsekwencją ich niewłaściwego postępowania. Nietrudno zauważyć, że uruchamiał się w nas mechanizm stereotypizacji, w którym odpowiedzialnością za porażki obarczaliśmy cechy dyspozycyjne innych, a nie czynniki sytuacyjne.

Pamięć Zagłady i „retrospekcja traumatyczna”

Nacisk na analizowanie pamięci o kulturze żydowskiej i etnograficzna lub kulturologiczna perspektywa badawcza spowodowały, że okresowi II wojny światowej i problematyce Holokaustu nie poświęciliśmy 25 lat temu zbyt wielkiej uwagi. Marginalizacja tej tematyki wynikała także z innej przyczyny.

Uczestnicząc w badaniach, mieliśmy świadomość tego, że prowadzimy swoisty wyścig z czasem. Świadkowie historii przedwojennej, szczególnie osoby dorosłe w okresie międzywojennym, czyli urodzone przed 1920 rokiem, zbliżały się do kresu swojego życia. Zdarzały się często sytuacje, że w poszukiwaniu kolejnych respondentów metodą „kuli śnieżnej” dowiadaliśmy się o osobach, które wiele mogły powiedzieć na interesujące nas tematy, ale niestety niedawno zmarły. Odnosiliśmy więc wrażenie, że na badanie wydarzeń związanych z Holocaustem mamy potencjalnie więcej czasu. Wydarzył się on później, a więc jego świadkami mogły być osoby młodsze, do których można dotrzeć w późniejszym czasie.

Ważnym powodem zmarginalizowania tego kluczowego zagadnienia był również fakt, że nie stanowiło ono na początku lat 90. istotnego tematu w polskim dyskursie naukowym i politycznym. Ta sytuacja uległa w ostatnim ćwierćwieczu radykalnej zmianie, stąd też czytając ponownie zebrane w latach 90. wywiady, zwróciliśmy szczególną uwagę na stosunek naszych rozmówców do zagadnień związanych z okresem wojny i Holocaustem. Przybierał on rozmaite formy: od całkowitego ignorowania wspomnień o tamtych zdarzeniach, ich selekcję, przez konfabulację aż do zaprzeczania oczywistym faktom. Z drugiej strony zwracały naszą uwagę wypowiedzi idealizujące przeszłość, w których podkreślano zgodne sąsiedzkie życie z żydowskimi sąsiadami i pomoc Żydom w czasie okupacji. W jednym wywiadzie mogliśmy usłyszeć o harmonijnych relacjach z Żydami, by zaraz potem rozmówca uruchamiał ciąg narzekań, jacy to Żydzi byli niedobrzy dla Polaków i puentę, że to dobrze, że Hitler rozwiązał

ten „problem”, aż po rytualne zapewnienia, że Polacy nie są antysemitami. Tak jakby badani ciągle nie mogli wypracować strategii radzenia sobie z tamtą przeszłością.

Narzucano się zatem zastosowanie w naszej interpretacji pojęcia traumy. Oznacza ono etymologicznie „ranę” (Hoffman 2004: 35) – specyficzną „ranę w psychice”, która sprawia ból nawet po jej zbliznieniu. W tradycji psychoanalitycznej pojęcie traumy odnosi się do szeregu psychologicznych konsekwencji przeżycia tragicznego wydarzenia o wielkim ładunku emocjonalnym, zagrażającego tożsamości jednostki. Koncepcja traumy zakłada, że uczestnicy takiego wydarzenia nie są w stanie adekwatnie na nie zareagować w sensie psychicznym, a nieumiejętność ta sprawia, iż wydarzenie traumatyczne ma długotrwały destrukcyjny wpływ na struktury psychiczne kogoś, kto wydarzenia traumatyzującego doświadczył (Novick 2001: 2).

Trauma jest wytworzona zarówno przez traumatogenne wydarzenie leżące u jej podstaw, jak i przez naszą niezdolność adekwatnego doświadczenia tego wydarzenia, często spowodowaną brakiem adekwatnych ram kulturowych, w których moglibyśmy to wydarzenie zinterpretować (Prager 1998: 155–156). Owa niezdolność może się wyrażać w selektywnym zapominaniu lub w całkowitej amnezji, a także w aktywnych strategiach rekonstrukcji przeszłości, wykluczających z niej traumatyzujące wydarzenie (Misztal 2003: 141). Może też – z drugiej strony – prowadzić do „przymusu pamiętania” lub nieświadomego, kompulsywnego powtarzania zachowań, związanych z wypartym doświadczeniem traumatogennym, jak na przy-

kład w przypadku aktów agresji, realnych bądź symbolicznych, dokonywanych przez tych, którzy sami agresji doświadczyli, będąc jej sprawcami, ofiarami lub świadkami.

W socjologicznym ujęciu Piotra Sztompki trauma związana jest z doświadczeniem zmiany społecznej, zwłaszcza nagłej, radykalnej, niespodziewanej i dotyczącej różnych dziedzin życia równocześnie (Sztompka 2002: 456–457). Zmiana taka oznacza instytucjonalną dezorganizację życia społecznego i kulturową dezorganizację, charakteryzującą osobowość ludzi, którzy jej doświadcniają. Kulturowe aspekty traumy zmiany są szczególnie istotne dla tożsamości zbiorowych i jednostkowych. Radykalna i całościowa zmiana społeczna podważa bowiem nasze przekonanie, że tak istotne dla ludzi wartości, z których konstruują oni koncepcje na swój własny temat, jak „ciągłość, pewność, stabilność, bezpieczeństwo, przewidywalność sytuacji społecznych, a także trwałość i jednoznaczność swojej sytuacji w społeczeństwie i wynikających stąd imperatywów działania” (Sztompka 2002: 457), są trwałym i solidnym budulcem życia społecznego.

Uważamy, że próba syntezy psychologicznej i socjologicznej perspektywy interpretacji traumy jest płodna poznawczo, aczkolwiek zdajemy sobie sprawę z intelektualnych (Kansteiner 2004) i etycznych (Janicka 2015) ograniczeń podejścia opartego na pojęciu traumy w badaniach doświadczenia Zagłady. Punktem wyjścia naszej syntezy chcielibyśmy uczynić tezę Jeffreya Alexandra (2012: 19), który zauważa, iż w czasie Zagłady „Polacy wiedzieli, że Żydzi byli ofiarami masowej zbrodni, ale często bronili się przed uznaniem tego, że tragiczny los Żydów

wywarł wpływ na ich własne, zbiorowe, narodowe tożsamości”. Teza ta jest naszym zdaniem prawdziwa o tyle, o ile dotyczy braku identyfikacji badanych z żydowskimi ofiarami, które nie były przez naszych respondentów postrzegane „w kategoriach pozytywnych, wartościowych cech, podzielanych w ramach szerszej tożsamości zbiorowej” (Aleksander 2012), co prowadziło do wykluczenia Żydów ze wspólnej, etycznej sfery wzajemnych zobowiązań (Hoffman 1997: 247) w czasie Zagłady. Krótko mówiąc: los Żydów nie był dla nieżydowskich Polaków fragmentem ich własnego losu: był losem innych, czymś co „nas” nie dotyczy. Wykluczenie to znalazło następnie swój pamięciowy odpowiednik w wykluczeniu Żydów z polskiej wspólnoty mнемonicznej (Zerubavel 2015: 10), w której ich los nie został uznany za coś wartego uwagi i zignorowany. Jednakże teza Alexandra nie jest do końca prawdziwa: los Żydów wywarł wpływ na Polską tożsamość zbiorową w tym sensie, że uruchomił szereg mechanizmów obronnych, mających na celu obronę pozytywnego obrazu grupy przed wspomnieniami, które obraz ów podważały.

Mechanizmy te były widoczne w wielu rozmowach o wojnie, w których we wspomnieniach naszych rozmówców dominowała niepewność, chaos i lęk przed przedstawieniem zorganizowanej opowieści. Jednakże ich działanie było modyfikowane przez doświadczenie teraźniejszości. Wydaje się, że mamy tu do czynienia z efektami złożonego syndromu kulturowego polegającego na kumulacji skutków doświadczenia dwóch traum. Zauważamy bowiem, że transmisja pamięci w czasie pomiędzy fazą komunikowania wspomnień, a wytworzeniem jej kulturowej wersji, narażona była na

zbyt poważne społeczne wstrząsy, by nie odbiło się to na procesie przekazu. Zarówno trauma związana z Holocaustem modyfikująca pamięć świadków (w sensie psychoanalitycznym), jak i kulturowa trauma transformacji ustrojowej z końca ubiegłego wieku sprawiły, że dzisiaj badamy nie wspomnienia przeniesione w międzygeneracyjnym przekazie, a rezultaty działań tych traum i sposobów radzenia sobie z nimi. Jest to rezultat zjawiska zwanego retrospekcją traumatyczną – zbiorowość, której członkowie doświadczyli w przeszłości wydarzenia traumatycznego jest szczególnie wrażliwa na konsekwencje dziejącej się w teraźniejszości traumy zmiany (Kapralski 2012). Transformacja ustrojowa, której skutki szczególnie odczuwano w jej początkowej fazie, niszczyła istniejące ramy i zasoby pamięci. W znacznym stopniu uniemożliwiała wykorzystanie istniejących mechanizmów kulturowych do radzenia sobie ze skutkami traumatycznego doświadczenia z okresu wojny. Nałożenie się na siebie traum obu rodzajów najbardziej widoczne stało się na obszarze styku pamięci z tożsamością. Narracje tożsamościowe budujące grupę konfrontowane były z traumatyzującymi przeżyciami zagrażającymi jej istnieniu.

Bez wątplenia doświadczenie Holocaustu pozostało w najstarszym pokoleniu badanych ślad, który zapisał się jako pamięć traumatyczna. Ta odtwarza się do dzisiaj w pamięci jednostek i grup, zacierając różnice pomiędzy przeszłością a teraźniejszością. W tym sensie dotyczy ona nie tylko zdarzeń z przeszłości, ale jest też konsekwencją niezdolności tego pokolenia do radzenia sobie z nim powodowanego brakiem odpowiednich ram kulturowych, w których mogliby je zinterpretować. Deficyt tych ram

powoduje różne skutki, które urealniają się w stanowisku badanych. Może to być selekcjonowanie wspomnień lub całkowite ich pomijanie w prezentowanej narracji o przeszłości. Zmiana kulturowa spowodowała instytucjonalną i kulturową dezorganizację życia społecznego oraz osobowości wielu ludzi. Piotr Sztompka, który badał te procesy, zwracał uwagę, że kulturowe aspekty traumy zmiany są szczególnie istotne dla tożsamości zbiorowych i jednostkowych. Jej konsekwencją są poczucie lęku, niepokoju i apatii, nostalgiczne próby idealizowania przeszłości, podatność na konfabulacje i utrata zaufania do innych jednostek i instytucji, a to wszystko może prowadzić do dekonstrukcji tożsamości (Sztompka 2002). Wydaje się, że wszystkie te syndromy unaoczniały się w treściach pozyskiwanych w czasie rozmów z badanymi.

Kiedy zestawiamy ze sobą materiały zgromadzone w tak długim odstępie czasowym na plan pierwszy wysuwa się jedno, a mianowicie najrzadziej przywoływanym spontanicznie przez badanych wątkiem był temat Zagłady. Ponadto, dominował w tych wspomnieniach lakoniczny opis zdarzeń/wyobrażeń, który rzadko kiedy opierał się na znanych nam faktach. Na pytanie, co się stało z Żydami z tej miejscowości często można było usłyszeć eufemizmy: „wyjechali”, „wywieziono ich” i tak dalej, nawet kiedy rozmówca w dalszej części wywiadu opowiadał o istnieniu getta lub mordach popełnianych przez Niemców. Nie udało się też odnaleźć śladów postpamięci o Holokauście we wspomnieniach kolejnych pokoleń. Ich pamięć przeszłości prawie całkowicie jest takowych pozbawiona. „Wojna”, „Holokaust”, „Żydzi” występują w słowniku najmłodszych grup badanych jako zbitka pojęciowa

opisująca zuniwersalizowane wyobrażenie przeszłości, która nie jest zakorzeniona w ich historii. To bezrefleksyjnie przywoływana etykieta dla oznaczenia globalnego wydarzenia bez związku z ich losami i historią rodziny. Interpretacje dziedzicznej pamięci o kulturze żydowskiej mają zazwyczaj charakter nostalgiczny („mój ojciec/dziadek bawił się z Żydami”), koncentrują się na motywie „zaginionego świata” i są łączone często z teraźniejszymi wycieczkami grup żydowskich odwiedzających miejsca pamięci bądź z pozostałymi artefaktami tej kultury obecnymi w przestrzeni publicznej.

Badając transfer wspomnień ostatnich świadków Holokaustu, zastanawialiśmy się, jak teraźniejszość determinuje przyswajanie wiedzy i buduje wyobrażenia o tej przeszłości młodszych pokoleń. Paul Connerton (2012: 35) pisał, że „pomimo fizycznej współobecności w określonym położeniu, różne pokolenia mogą pozostawać mentalnie i emocjonalnie odizolowane, a wspomnienia jednego pokolenia są, jak gdyby zamknięte bezpowrotnie w jego mózgach i ciałach”. Zmiany paradygmatów wiedzy o przeszłości (bo tym de facto jest pamięć zbiorowa), z czym mamy do czynienia począwszy od przełomu tego wieku, poważnie zakłócają międzypokoleniową transmisję pamięci. Dobrze to widać na przykładzie doświadczenia Holokaustu. Przekładalność tego doświadczenia z biografii badanych na kolejne pokolenia jest mocno ograniczona, co wynika z samej treści doświadczenia i wspomnień, ale też trudności kolejnego pokolenia w interpretacji pamięci dziedziczonej. W tym wypadku trauma Holokaustu i zdarzeń z nim związanych oznacza społeczną niezdolność do przepracowania pamięci tego doświadczenia i brak właściwych ram kulturo-

wych pozwalających na wkomponowanie go w społeczną interpretację przeszłości akceptowaną przez społeczeństwo. Skutkuje to selektywnym zapominaniem bądź całkowitym wyparciem traumatogennych zdarzeń ze wspomnień. Efekty tak rozumianej traumy widoczne są w wielu wywiadach, które prowadziliśmy w tych projektach. Nasi rozmówcy, świadkowie Holokaustu, nie wspominają tamtych tragicznych zdarzeń, wykluczając je ze wspomnień, bądź podejmują próby idealizacji przeszłości, konfabulują, a nawet nią manipulują.

Pamięć i tożsamość: dawniej i dziś

Brak zainteresowania teraźniejszością życia respondentów oznaczał brak uwzględnienia przez nas procesu konstruowania i rekonstruowania ich tożsamości, a także związków tożsamości z pamięcią. Tymczasem, analizując dzisiaj materiał empiryczny z lat 90., łatwo takie związki dostrzegamy. Dotyczy to zarówno pamięci komunikatywnej, jak i kulturowej. Wspomnienia respondentów dotyczące społeczności żydowskiej i jej kultury wskazują na dwa podstawowe wymiary tożsamości: bycie tym samym, czyli poczucie własnej ciągłości oraz poczucie odmienności wyznaczone granicami. Zawartość pamięci komunikatywnej informatorów wskazuje na Żydów jako znaczących innych, zarówno zagrożających społeczności Polaków katolików, jak i stanowiących inspirację, przedmiot poznawczego zainteresowania. W tym przekazie wyraźnie widać mechanizmy kategoryzacji innych, podtrzymywanie dobrego wizerunku własnej osoby i grupy, tendencję do przeceniania związków pomiędzy zachowaniami lub cechami innych osób budowanie czy też kreowanie ukrytych teorii osobowości. W tym

kontekście ujawnia się w pamięci naszych respondentów relacja z Żydami oparta na schemacie „swój-obcy”. Ten schemat w pamięci komunikatywnej za zwyczaj jest niekonsekwentny, co oznacza, że nasi badani posiadali więzi z Żydami, których traktowali jako swoich. Powodem najprawdopodobniej był ich ówczesny wiek, pełnione role i zajmowana pozycja społeczna. Pomimo naszych starań docierania do jak najstarszych wiekiem informatorów, większość z nich wspomina czasy międzywojenne z perspektywy wieku dziecięcego. Jako dzieci respondenci posiadali swobodę w zakresie wchodzenia w relacje z obcymi w stopniu większym niż dorośli członkowie społeczności. Stąd wskazują często na licznych żydowskich kolegów, koleżanki, przyjaciół i przyjaciółki. Można w tym kontekście zauważyć w ich opowieści pewne napięcie pomiędzy pamięcią komunikatywną i kulturową, których są nośnikami. W tej pierwszej związanej z biografią, kiedy respondent występuje jako osoba, podmiot indywidualny, Żydzi są swoi i obcy jednocześnie, posiadają cechy różnicujące wewnętrznie ich grupę. W tej drugiej są już właściwie tylko obcymi, charakteryzowanymi przez zestaw stereotypowych cech, przypisywanych wszystkim Żydom.

W pamięci kulturowej odnoszonej do tożsamości zbiorowej, gdzie opowieść jest snuta z perspektywy Polaka katolika, ujawnia się całe bogactwo procesu naznaczania społecznego. Żydzi są wyraźnie stygmatyzowani, kiedy bez jasnego wskazywania przyczyn nasi respondenci stwierdzali, że z nimi było coś nie tak, byli jacyś dziwni, odmienni i tym podobne. W opowieściach badanych pojawia się szereg stereotypów odnoszonych do cech Żydów, a wśród nich między innymi przekonania o poczuciu wyższości

Żydów w stosunku do gojów, czy też jednego z najbardziej mrocznych, dotyczącego pozyskiwania „krwi na macę”. Czasami pojawia się także etykietowanie, czyli zindywidualizowane naznaczenie członka społeczności żydowskiej. Zazwyczaj odnosi się do osób, które pozostawały w jakichś szczególnych relacjach z rodzicami respondentów, na przykład realizowanie wspólnych interesów. Etykiety pełnią tutaj rolę wyjątków od stereotypowej reguły.

Jak już wspomnieliśmy, pamięć komunikatywna i kulturowa naszych respondentów z lat 90. zawiera przekaz o Żydach i ich kulturze przede wszystkim z okresu dzieciństwa badanych osób, a więc ważnego okresu kształtowania osobowości i konstruowania tożsamości. Nie mamy wątpliwości, że zwłaszcza traumatyczne wydarzenia wojenne dla wielu z nich miały charakter formacyjny. Poza tym w momencie prowadzenia badań nasi respondenci byli generalnie u schyłku swojego życia, co zazwyczaj skłania do retrospektywnego nastawienia wobec rzeczywistości. Oczywiście pamięć komunikatywna zawiera selekcję zdarzeń z przeszłości. Afirmowane są w większym stopniu te, które kojarzą się przyjemnie, odrzucane te sprawiające przykrość. Z drugiej strony na sposób pamiętania Zagłady przez naszych respondentów wywarł wpływ przedstawiony wcześniej mechanizm retrospekcji traumatycznej, opisujący selekcję wspomnień osób doświadczających w teraźniejszości radykalnej transformacji społeczno-politycznej. Oba te mechanizmy przyczyniły się do relatywnie niewielkiej obecności zdarzeń związanych z Holocaustem w pamięci komunikatywnej naszych respondentów oraz do zniekształcenia wspomnień o Zagładzie tam, gdzie się pojawiają.

Odniesienie do zjawisk związanych z Holocaustem częściej pojawia się w pamięci kulturowej, ale tutaj z kolei mamy do czynienia z selekcją zdarzeń wynikającą z faktu, że dotyczyła ona „obcych”, jeżeli sąsiadów, to tylko i wyłącznie rozumianych w kategoriach przestrzennych, a nie społecznych. Tymczasem przyjmujemy za Tajfelem i Turnerem (1986), że ludzie motywowani są do utrzymania pozytywnego obrazu własnej osoby. Co więcej, to poczucie własnej wartości w dużym stopniu opiera się na identyfikacji z określoną grupą lub grupami. W przypadku naszych respondentów niewątpliwie chodzi o identyfikację z rodziną i społecznością lokalną. Z kolei osiąganie pozytywnej tożsamości społecznej powstaje w rezultacie porównań międzygrupowych faworyzujących grupę własną. W konsekwencji może to oznaczać, że „zapominanie” o Holocaustie jest konsekwencją uczestnictwa w nim poprzez działanie lub zaniechanie członków społeczności Polaków katolików. Informatorzy o tym nie mówią, ponieważ byłoby to nie tylko „kalanie własnego gniazda”, ale przede wszystkim skutkowałoby to koniecznością obniżenia oceny grupy identyfikacji, a więc w konsekwencji spadkiem samooceny. Niestety ówczesne założenia badawcze nie pozwoliły nam na docieranie do tak zwanej tożsamości zawstydzonej (Pawlak 2018), czyli badania identyfikacji naszych respondentów z Polakami katolikami odgrywającymi aktywną rolę w procesie eksterminacji Żydów.

Ważną konsekwencją nieuwzględniania teraźniejszości życia codziennego naszych respondentów jest pominięcie w ówczesnych analizach pamięci wpływu poczucia bezpieczeństwa na to, co pamiętane. Nie mamy bowiem obecnie wątpliwości, że

konstruowanie pamięci uwikłane jest w budowanie poczucia bezpieczeństwa związanego ze wspomnianym kształtowaniem poprzez tożsamość poczucia ładu i ciągłości. W tym kontekście pamięć stanowi konstrukt społeczny ukształtowany w efekcie analizy procesu powstawania zagrożeń jako produktów interakcji społecznych i politycznych (Aradau i in. 2014). Nasza aktualna wiedza na temat skutków transformacji systemowej w Polsce lokalnej nie pozostawia złudzeń, że wielu naszych informatorów w początku lat 90. odczuwało brak bezpieczeństwa w ramach nowopowstającego ładu społecznego. Związane z konstruowaniem pamięci praktyki społeczne i kulturowe, dyskursy oraz akty mowy są działaniami sekurytyzacyjnymi, to jest wynikającymi z identyfikowania pewnych zjawisk społecznych w kategoriach niebezpieczeństwa (Balzacq 2011). Proces sekurytyzacji odnosi się do zjawiska konstruowania bezpieczeństwa, co oznacza często konieczność „przepracowania” pamięci w kontekście wymogów teraźniejszości. To prowadzi do wyłaniania się w efekcie prowadzonych interakcji i dyskursów tak zwanych logik bezpieczeństwa, które stanowią ramy odniesienia czy zbiór zasad wykorzystywanych przy identyfikacji problemów dla bezpieczeństwa i formułowania odpowiedzi na te problemy. Można w tym zakresie wymienić dwie dominujące perspektywy: logikę zagrożenia i logikę ryzyka (Corry 2012). Jeżeli problem stanowiący zagrożenie jest interpretowany jako zewnętrzny w stosunku do chronionego obiektu (np. społeczności lokalnej), bardziej prawdopodobna jest logika bezpieczeństwa oparta na zagrożeniach, czyli nakierowana na jak najszybsze wyeliminowanie ich z życia społecznego. Natomiast, jeżeli problem stanowiący zagrożenie

(i/lub jego elementy) będzie zidentyfikowany jako wewnętrzny, jest większe prawdopodobieństwo, że logika bezpieczeństwa będzie nastawiona na zarządzanie ryzykiem. W odniesieniu do naszych badań w pierwszym przypadku efektem tak zwanego społecznego przepracowania pamięci w danej grupie jest postępujący proces rugowania z niej wszelkich „niebezpiecznych” wspomnień dotyczących społeczności i kultury żydowskiej. W drugim, akomodacyjne zachowywanie tych wspomnień poprzez wprowadzanie ich jako elementu pamięci o własnej grupie. W obu sytuacjach mamy do czynienia z wykorzystaniem pamięci w konstruowaniu tożsamości zbiorowej jako instrumentu politycznego. Dzięki niemu tożsamość w większym stopniu nadaje jasność, mobilizuje społeczność, powoduje jej większą zwartość, niweluje wewnętrzne różnice, podkreślając kontrast z odmiennością innych (Katznelson 1995).

Brak uwzględniania teraźniejszości życia naszych respondentów w początkach lat 90. niewątpliwie skutkuje jeszcze innymi założeniami analitycznymi, które wymagają dzisiaj rewizji. Generalnie przyjmujemy, że tak zwane stare pokolenie charakteryzuje się w kontekście konstruowania tożsamości orientacją czasową ukierunkowaną na przeszłość. Tymczasem nasza dzisiejsza wiedza na temat przebiegu i skutków wspomnianej transformacji systemowej skłania nas do wniosku, że stała się ona jednym z ważniejszych czynników zmiany orientacji czasowej w konstruowaniu tożsamości. Ta głęboka zmiana społeczna, obejmując swym zakresem ekonomię, politykę, kulturę i stosunki społeczne, wywołała konsekwencje w sferze publicznej i prywatnej. Doprowadziła do istotnego

przekształcenia struktury społecznej, oznaczające go budowanie nowego ładu społecznego. W swej istocie przejście od komunizmu do systemu demokracji politycznej i wolnorynkowej gospodarki oznacza ewolucję od zorganizowanego bezładu do niezorganizowanego ładu. Szereg zjawisk i procesów związanych z transformacją systemu pogłębiło zróżnicowanie rzeczywistości. Już pobieżna analiza czynników kształtowania nowego ładu skłania do wniosku, że skuteczne funkcjonowanie w nowej rzeczywistości wymagało tożsamościowej orientacji czasowej na teraźniejszość i przyszłość. Z jednej strony sprawne działanie determinują codzienne wyzwania szybko zmieniającej się rzeczywistości. Z drugiej, gotowość na nowe doświadczenia, otwartość na innowację i zmianę to warunek powodzenia w przyszłości. Potwierdzeniem tej tendencji są zauważalne mentalnościowe zmiany stanowiące element rekonstrukcji tożsamości społecznej Polaków, które wpływają na sposoby działania w nowej rzeczywistości. Po pierwsze, stanowią instrument definiowania sytuacji, dzięki jej poznaniu i dokonaniu emocjonalno-aksjologicznej oceny. Po drugie, umożliwiają dopasowanie uwarunkowanych definicją sytuacji postaw i zachowań. Łącznie składają się one na przyjmowane strategie radzenia sobie z otaczającą rzeczywistością transformacji systemowej (Wnuk-Lipiński, Ziółkowski 2001). Wszystkie one wymagają orientacji tożsamościowej na teraźniejszość lub przyszłość. Są na nie „skazane” w szczególności osoby aktywne społecznie i zawodowo. Przeszłość jawi się tutaj raczej jako obciążenie dla działań pozwalających na ich skuteczne realizowanie, a to oznacza niewątpliwie daleko idącą rekonstrukcję tego, co jest zapamiętywane i tego, co zapominane.

Oddziaływanie transformacji systemowej na tożsamość współgrało z procesami globalizacyjnymi, których impet wzrósł w momencie upadku systemu komunistycznego i związanych z nim barier upowszechniania elementów kultury globalnej. Niezwykle istotnym następstwem tych procesów jest zjawisko kompresji czasoprzestrzennej, która umożliwia nieograniczoną dyfuzję wartości, wzorów i modeli aktywności ludzkiej. To bogactwo mieszających się różnorodnych treści oznacza hybrydyzację kultury, której rezultat pozostaje sprawą w pełni otwartą. Według Ulfa Hannerza (1989) wypadkową tych wielostronnych oddziaływań jest tworzenie „globalnej ekumeny”, której treścią będą różnice pomiędzy lokalnymi i regionalnymi kulturami.

W konsekwencji współcześni ludzie, w tym nasi respondenci z początku lat 90., znaleźli się w nieoczywistym i niestabilnym świecie, którego sens nie jest czymś danym, odziedziczonym, ani tym bardziej uniwersalnym, lecz co najwyżej może być wytworem twórczej wyobraźni jednostki (Bielik-Robson 2000). Wskutek odrzucenia przez nowoczesność tradycyjnych kategorii powstała luka, którą należy wypełnić indywidualnymi kreacjami. Są one realizowane w oparciu o orientację tożsamościową ukierunkowaną na teraźniejszość bądź przyszłość, co w konsekwencji sprzyja daleko idącym modyfikacjom pamięci komunikatywnej i kulturowej.

W procesie konstruowania tożsamości następuje w związku z tym odejście od pytań kontrastowych (kim jestem, skoro jestem tak różny od innych?) oraz gradacyjnych (kim jestem, skoro cechy cha-

rakteryzujące ludzi rozkładają się tak nierówno?), a nacisk położony zostaje na pytania dynamiczne (kim jestem w tak szybko zmieniającym się świecie?) (Misztal 2000). W efekcie współczesne tożsamości nie układają się w ciągłość kultur i tradycji. Orientacja na teraźniejszość czy przyszłość sprawia, że pamięć przeszłości przestaje być istotna. Nawet jeżeli staje się elementem identyfikacyjnym, to traci swoją tradycyjną postać. Wszędzie jednostki lub grupy improwizują lokalne przedstawienia ze zgromadzonych na nowo przeszłości, używając obcych mediów, symboli, języków (Clifford 2000). Innymi słowy w analizach kategorii tożsamości najpełniej uwidacznia się charakterystyczne dla współczesności napięcie między wyborem a dziedziczeniem (Ziółkowski 2002).

Co więcej należy domniemywać, że omawiane procesy wskazują na osłabienie funkcji tożsamościowych przeszłości. W zindywidualizowanej rzeczywistości późnej nowoczesności i charakterystycznej dla niej kulturze konsumpcji, przeszłość co najwyżej jest instrumentalnie wykorzystywana przez kulturę popularną i media. „Przeszłość w stopniu wyższym niż dawniej staje się dziś łatwo dostępna, ale raczej jako przedmiot konsumpcyjnych przyjemności niż podstawa tożsamości” (Krajewski 2003: 210). A to oznacza, że atrakcyjne są tylko te jej wątki, które można sprawnie przemienić w łatwo dostępny, zrozumiały dla mas spektakl kultury popularnej. Niekonieczne należą do nich elementy pamięci biograficznej osób, które konstruowały swoją tożsamość w odniesieniu do społeczności żydowskiej i jej kultury w okresie międzywojennym w miasteczkach Polski południowo-wschodniej. Tym bardziej, że obejmują one także okres tragicznych zdarzeń

związanych z przebiegiem na tych terenach II wojny światowej.

Podsumowanie: w stronę refleksji teoretycznej

Odczytując na nowo materiał zebrany 25 lat temu, mieliśmy wyjątkową okazję zaobserwować, jak zmieniła się nasza percepcja wypowiedzi respondentów. Przede wszystkim dostrzegliśmy szereg ukrytych założeń, którymi posługiwaliśmy się, przeprowadzając wywiady, a które teraz jesteśmy skłonni poddać krytycznej refleksji. Pierwsze z nich to lokowanie naszych rozmówców w dyskursie, który Johannes Fabian (1983) określał jako „allochroiczny”, a więc traktowanie ich jako reprezentantów przeszłości, nienależących do naszej wspólnej teraźniejszości i niepodlegających jej wpływowi. Drugie to zdroworozsądkowa koncepcja pamięci jako *mnéme*, a więc jako przekazywania w teraźniejszości zakodowanego w przeszłości obrazu wydarzeń. Zgodnie z tą koncepcją uważaliśmy, że to, co przekazują nam w wywiadzie nasi rozmówcy, jest po prostu odcisniętym w ich pamięci obrazem przeszłości, wytworzonym, gdy przeszłość ta była ich teraźniejszością i zachowanym w nieziennej postaci. Trzecie to przyjęcie za pewnik, że nasi rozmówcy muszą pamiętać to, co przeżyli i że właśnie treść tych przeżyć jest tym, co nam przekazują. Inaczej mówiąc, zakładaliśmy, że przeszłość została przez nich doświadczona i zarejestrowana, a na przekaz tego zarejestrowanego doświadczenia nie wpływają czynniki niezwiązane z przeszłością.

Odczytując na nowo zebrane wywiady, poddaliśmy te założenia rewizji. Przyjeliśmy mianowicie, że

wizje przeszłości są konstruowane w teraźniejszości, że służą budowie i obronie konstruktów tożsamościowych, i że to, co mówili nam respondenci, było w istocie rezultatem skomplikowanego nakładania się na siebie różnych dyskursów, w których ujmowali oni przeszłość.

W rezultacie wspomnianej rewizji, ponownemu odczytaniu przez nas wywiadów przyświecały trzy nowe idee:

(1) Koncentracja na teraźniejszości, rozumianej zarówno jako teraźniejszość, w której był przeprowadzany wywiad, jak i teraźniejszość jego ponownego odczytania. Przyjeliśmy, że pamięć przeszłości wytwarzana jest w teraźniejszości, w powiązaniu z praktykami wytwarzania, podtrzymywania, zmiany i obrony tożsamości pamiętających podmiotów (i interpretujących ten proces badaczy). Jak pisał Jonathan Friedman (1994: 141), „przeszłość, która wpływa na teraźniejszość, jest przeszłością wytwarzaną i/lub reprodukowaną w teraźniejszości”.

(2) Koncentracja na procesie wytwarzania pamięci. Postanowiliśmy potraktować materiał uzyskany w wywiadach nie jako zapis *mnéme*, czyli „ciągłej pamięci” przeszłych wydarzeń, lecz jako *anamnesis* – kontekstowo uwarunkowane przypominanie sobie tego, co było treścią przeszłych doświadczeń (Yerushalmi 1996). „Przypominanie sobie” należałoby ująć w cudzysłów, gdyż mówimy tu raczej o procesie wytwarzania pamięci, w którym ślady przeszłości, obecne w osobistych wspomnieniach badanych, zostają przefiltrowane i przekształcone przez działanie czasu, interakcji społecznych oraz społecznych i kulturowych ram pamięci. Ma to mię-

dzy innymi miejsce w procesie tworzenia obrazu przeszłości i siebie samego, wzbudzonym sytuacją wywiadu i wydarzeniami, w kontekście których wywiad się odbywa.

(3) Koncentracja na przygodności i kontekstowym charakterze pamięci. Przyjeliśmy, że ludzie opowiadają o przeszłości w określonych, teraźniejszych sytuacjach, które mają wpływ na to jak narracyjnie konstruują oni swoje wspomnienia. Oznacza to, że nasza pamięć jest w dużej mierze „przygodna” – zależy od okoliczności, w których wytwarzane są wspomnienia – i wybiórcza: wspomnienia podlegają selekcji, funkcjonalnej względem „zarządzania tożsamością” pamiętającego podmiotu (Schmidt 2008: 193).

Złudzenia badacza terenowego

Maurice Bloch (2012: 8) pisał, że „gdy antropolog mówi o ‘pamięci’ nie jest pewne, czy odnosi się on do tego, co ludzie naprawdę pamiętają, czy też (...) wskazuje na to, co mówią lub mogą powiedzieć o przeszłości, gdy nadarzy się społecznie odpowiednia okazja”. Według Blocha w praktyce badawczej najczęściej mamy do czynienia z drugą sytuacją (choć często badaczowi wydaje się inaczej). O tym, co ludzie pamiętają, dowiadujemy się bowiem najczęściej z ich opowieści. Problem w tym, że według Blocha ludzka wiedza, w tym pamięć – obraz przeszłości znajdujący się w mózgach jednostek – jest zorganizowana zupełnie inaczej, niż jej narracja, opowieść o niej, z jaką mamy do czynienia na przykład gdy przeprowadzamy wywiad. W tym kontekście Bloch z aprobatą odwołuje się do dokonanej między innymi przez Malinowskiego krytyki wywiadu jako podstawowego narzędzia etnografii. Po-

nieważ zaś właśnie za pomocą wywiadu dowiadaliśmy się, w jaki sposób nasi rozmówcy pamiętali Żydów, musieliśmy rozważyć, jakie czynniki mogły wpłynąć na przekształcenie ich wspomnień w pokazaną nam narrację i jaki właściwie jest jej status.

Wzięliśmy sobie przy tym do serca przestrożę Alfreda Schütza (1962), który zwrócił uwagę na pozornie oczywisty, lecz często zapomniany fakt, a mianowicie na to, że badani mają inne problemy niż badacze. Znaczenie przeszłości jest inne dla badanego, który realizował w niej swe zorientowane na przyszłość zamierzenia („motywy ażeby” w terminologii Schütza) i dla badacza, który nie miał w niej żadnych praktycznych spraw „do załatwienia”, lecz chciałby ją poznać w kontekście swej teraźniejszej problematyki badawczej, która nie musi być dla badanego czymś istotnym. W konsekwencji nie powinniśmy zakładać, że badany musi/musiał być zainteresowany jakąś kwestią, ponieważ jest nią zainteresowany badacz i dziwić się, jeśli założenie to się nie sprawdza. Założenie takie prowadzi do brania za wspomnienia wyprodukowanych *ad hoc*, często na potrzeby wywiadu, narracji, które mają pomóc rozmówcom „wyjść z twarzą” z sytuacji, w jakiej się znaleźli. „Gdy przychodzi ankieter – pisze Radosław Markowski (2018: 12), w reakcji na pytania gorączkowo szukają oni jakichś skrawków informacji, skanują swój mózg w desperackim poszukiwaniu czegokolwiek zasłyszanego, co by się nadawało do odtworzenia”.

Tożsamość i bezpieczeństwo mnemoniczne

Czasem jednak takie „skrawki informacji” są podświadomie porządkowane, tak aby – o ile dotyczą

przeszłości – były zgodne z tożsamościową metanarracją badanych, składającą się z „opowieści o sobie samym” (Ricoeur 2003), budowanych z kodów kulturowych, tradycji literackich, mitów i legend, które mieszają ze sobą wiedzę, wspomnienia i wyobrażenia. Z pomocą tych opowieści jednostki i grupy nadają znaczenie swojej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, porządkując zarazem epizody swojej historii. Ludzie pamiętają nie po to, by rejestrować przeszłe wydarzenia, lecz by poszukiwać w swym istnieniu stabilności i celu (Törnqvist-Plewa 2005). Czyniąc to, starają się wyciszyć te epizody historii, które zagrażają ich poczuciu bezpieczeństwa, nawet jeśli – jak w przypadku Zagłady – są one wydarzeniami o wielkim znaczeniu (Bauer 2001), co można określić jako politykę bezpieczeństwa mnemonicznego, która dba o komfort pamiętania poprzez delegitymizację form i treści pamięci, które mogłyby mu zagrozić (Mälksoo 2015).

Bezpieczeństwo mnemoniczne może być rozumiane jako fragment procesu budowania poczucia bezpieczeństwa ontologicznego: przekonania o tym, że nasze istnienie jest wystarczająco silne, by w jakiś, rozmaicie konkretyzowany kulturowo i z różną siłą przekonujący, sposób stawić czoło śmierci, nieistnieniu, zmianie (Giddens 1994). Tożsamość jest bowiem tarczą, która broni nas przed nicością i jej awatarami: chaosem, pustką i nieciągłością (Berger 1963). Gdy poczucie bezpieczeństwa słabnie, na przykład w wyniku radykalnych przemian społecznych, powstające wówczas lęki egzystencjalne są często neutralizowane przez rozmaite konstrukcje tożsamości zbiorowej, zwłaszcza o charakterze narodowym lub religijnym: te bowiem posiadają wymiar eschatologiczny i oferują wizję stabilnego, sensownego świata,

przerzucając tym samym most nad wyrwą powstałą w ciągłości czasu (Kinnvall 2004).

Tego rodzaju tożsamości zbiorowe są często organizowane za pomocą opozycji między „ego” i „alter”, „nami” i „nimi” (Schmidt 2008). Narracje tożsamościowe zakładają istnienie Innego, skonstruowanego jako punkt orientacyjny dla tego, co narracje owe prezentują jako obraz nas samych, a także fortyfikują granicę, która w naszych umysłach oddziela „Nas” od „nie-Nas”. W ten sposób definiujemy się jako podobni do innych, należących do grupy uznawanej przez nas za naszą, i jako różni od tych, którzy do grupy tej nie należą (Burke 2013) i których mamy skłonność traktować jako konkurencję w walce o zbiorową nieśmiertelność, zagrożenie dla naszej biologicznej egzystencji, rywali w walce o dominację i zasoby, czy wreszcie jako niebezpieczną alternatywę dla wartości, które uznajemy za święte (Bauman 1992).

Z perspektywy takiego stanowiska odnosimy dziś wrażenie, że niezwykle ważny dla właściwego zrozumienia treści wywiadów był moment ich przeprowadzenia: początek lat 90. oznaczał radykalną zmianę warunków społecznych, ekonomicznych i politycznych, w których przebiegało życie naszych respondentów. Zmiana ta była czasem witana z nadzieją, biorąc pod uwagę negatywny w większości stosunek respondentów do poprzedniego ustroju (przynajmniej jeśli idzie o deklaracje werbalne), częściej jednak wzbudzała lęk związany z niepewnością przyszłości i rozpadem traktowanych jako oczywiste struktur codziennego życia.

Z tego być może powodu w prezentowanych przez nich narracjach tożsamościowych często widzimy

dążenie do stawienia czoła lękom i takiej organizacji wspomnień, która mogła przyczynić się do wzmocnienia poczucia bezpieczeństwa ontologicznego. Jeden z mechanizmów takiej konstrukcji pamięci został opisany w pracach Dominicka LaCapry (2001) jako relacja między (teraźniejszą) „traumą strukturalną” a przeżytą w przeszłości „traumą historyczną”. W tym ujęciu lęk związany ze strukturalną transformacją życia w teraźniejszości otrzymuje formę konkretnego strachu, odwołującego się do przeszłych sytuacji zagrożenia. W przypadku naszych respondentów sytuacje te związane były z okresem wojny i okupacji, co z jednej strony prowadziło do koncentracji na własnym cierpieniu i niedostrzegania cierpienia innych, z drugiej zaś – do nostalgicznych powrotów do idealizowanych czasów własnej, przedwojennej młodości, a ponieważ wywiad dotyczył Żydów jako elementów tamtych czasów, a więc i oni byli często przedstawiani w wywiadach nostalgicznie, jako integralna część świata badanych, nie będąca czymś radykalnie odgraniczonym i obcym. W ten sposób ponownie odczytując wywiady staraliśmy się zinterpretować ujawniającą się w nich dość powszechnie sprzeczność między wyidealizowanym obrazem stosunków polsko-żydowskich przed II wojną światową a obojętnością na los Żydów w czasie Zagłady.

Przedstawiona tu koncepcja bezpieczeństwa mne-monicznego/ontologicznego, kładąca nacisk na stabilność i ciągłość, została ostatnio zanegowana jako nieprzystająca do nowych postaw egzystencjalnych, rozpowszechniających się w świecie płynnej nowoczesności, w którym bezpieczeństwo ontologiczne nie jest już tożsame ze stabilnością i kontynuacją, lecz z umiejętnością adaptacji, otwartością na zmia-

ny i umiejętnością życia w kontekstach społecznych, które zmieniają się szybciej niż czas potrzebny na wytworzenie rutyn i przyzwyczajzeń w jakich zazwyczaj osławiamy zmianę (Browning, Joenniemi 2017; Bauman 2005).

Nowsze ujęcia podkreślają, że redukcja bezpieczeństwa ontologicznego do obrony niezmiennego tożsamości i związanej z tym obronnej selekcji wspomnień prowadzi do antagonistycznych narracji tożsamościowych, w których poczucie stabilności „My” wytwarza się w opozycji do „Innych”, postrzeganych jako radykalnie odmiennych i wrogich. Taka „sekurytyzacja” pamięci w imię obrony tożsamości nie likwiduje jednak lęków egzystencjalnych, a czasem nawet je wzmacnia, zwiększając poczucie zagrożenia. W płynnym świecie, w „społeczeństwie ryzyka” lepiej sprawdza się refleksyjne ujęcie własnej tożsamości, w którym operujemy wieloma „opowieściami o sobie”, a pluralizm ten i związana z nim plastyczność autoekspresji zwiększają nasze szanse na zbudowanie poczucia bezpieczeństwa (Browning, Joenniemi 2017).

Odnieśliśmy wrażenie, że nowsze pokolenia, z którymi przeprowadzaliśmy wywiady w ostatnich latach, podchodzi do zagadnienia bezpieczeństwa ontologicznego i sekurytyzacji pamięci w taki właśnie sposób. W mniejszym stopniu charakteryzuje się ono postawą obronną i w większej mierze skłonne jest dzielić się swą wiedzą na przykład na temat szmalcownictwa, wydawania Żydów Niemcom przez Polaków, czy też lokalnych aktów antyżydowskiej przemocy w czasie Zagłady i po niej. W mniejszym stopniu widoczne są też w nowych pokoleniach elementy tradycyjnego antysemickiego kodu,

który doskonale znany był starszym (nawet gdy trudno ich było określić jako antysemitów). W większym natomiast stopniu zaznaczają się w nowym pokoleniu poglądy charakteryzujące „nowy antysemityzm”, oparte na krytycznym stosunku do polityki Izraela i przekonaniu, że Żydzi instrumentalnie wykorzystują Zagładę dla osiągnięcia korzyści.

Z drugiej strony, w najnowszej serii wywiadów wyraźnie widać było brak międzypokoleniowego przekazu pamięci: pamięć o Żydach nie była komunikowana w rodzinach badanych, a ich wiadomości na ten temat czerpane były raczej ze szkoły i mediów. Zjawisko to wiąże się z ogólnymi właściwościami współczesnych społeczeństw epoki posthistorycznej, w której przeszłość bywa wprawdzie intensywnie obecna w instytucjonalnych ramach i zasobach pamięci oraz w publicznych praktykach upamiętniających, lecz nie jest już przeszłością żywą i znaczącą w życiu codziennym (Misztal 2004). Dotyczy to również Zagłady, której pamięć staje się, jak pisze Eva Hoffman (2004), częścią postmodernistycznej hiperrzeczywistości, coraz bardziej pustym znakiem oderwanym od żywego doświadczenia historii. O ile więc milczenie starszego pokolenia na temat Żydów i Zagłady mogłoby być interpretowane jako rezultat sekurytyzacji pamięci lub też wypierania niewygodnych wspomnień, o tyle pokolenie młodsze zapomina w sposób banalny.

Milczenie, zapomnienie i niepamięć

Prowadzi nas to do refleksji na temat roli milczenia i zapomnienia w zebranych przez nas materiale. 25 lat temu koncentrowaliśmy się na tym, co nasi rozmówcy nam *powiedzieli*. Dziś jesteśmy bardziej

zainteresowani tym, o czym *milczeli*. Wiąże się z tym, po pierwsze, zwrot teoretyczny dotyczący relacji między pamięcią a zapomnieniem, po drugie zaś – krytyczna autorefleksja. Zaczynając od tej drugiej kwestii, samokrytycznie musieliśmy przyznać, że odczytanie zebranego materiału z perspektywy debat, jakie przetoczyły się przez Polskę po opublikowaniu *Sąsiadów* i następnych książek Jana T. Grossa, ujawniło naiwność, z jaką 25 lat temu podchodziliśmy do stosunków polsko-żydowskich oraz pewną tendencję do marginalizacji problematyki Zagłady na rzecz nostalgicznej wizji żydowskiej kultury, czy ogólnie tego, co Michael Meng (2011: 250) określa jako polski „odkupicielski [*redemptive*] kosmopolityzm”. Polega on na tym, że sterowane kosmopolitycznym dyskursem wysiłki liberalnych elit na rzecz włączenia wykluczonej historii polskich Żydów do głównego nurtu polskiej refleksji nad przeszłością skrywają często instrumentalne dążenie do zamknięcia spraw przeszłości, co prowadzi do „komfortowego, odkupicielskiego poczucia odnowy, które szkodzi krytycznej refleksji nad przeszłością i ignoruje złożoną rzeczywistość teraźniejszości”.

Badacz polskiej pamięci nieuchronnie napotyka „mniej lub bardziej uświadamianą dyspozycję (...) do pomijania pewnych aspektów przeszłości i wyrzucania ich poza nawias zbiorowej pamięci. Aspektów, które rodzą wstyd, powodują psychiczny dyskomfort, stanowią powód hańby, a czasami obarczają odpowiedzialnością” (Forecki 2010: 26). Głównymi obszarami polskiego zbiorowego zapomnienia są – po pierwsze – kultura i losy mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych, po drugie – ich cierpienia i prześladowania, po trzecie – fakt,

że to polska większość była niejednokrotnie sprawcą tego cierpienia i prześladowań, po czwarte – że większość ta bywała beneficjentem tragicznego losu mniejszości (Forecki 2010: 29–30; por. też Ziółkowski 2001).

W obszarach tych dokonuje się szczególny alians odgórnej, oficjalnej niepamięci i zapomnienia potocznego (a więc procesów zachodzących z jednej strony na poziomie pamięci kulturowej, z drugiej zaś – komunikacyjnej). „Dzieje się tak często – pisze Piotr Forecki (2010: 27) – w imię narodowej zgody, niepodejmowania trudnych tematów i antagonizowania społeczeństwa. Zapominanie służy legitymizacji władzy, dobremu samopoczuciu wspólnoty, a zwłaszcza obronie własnej zbiorowej tożsamości, do której pewne wydarzenia z przeszłości nie przystają. Zawija się wówczas pewna swoista ‘ogólnonarodowa wspólnota zapomnienia i selektywnego pamiętania’ w której zgoda panuje przynajmniej co do jednego, by o trudnej przeszłości publicznie nie mówić i jej nie przypominać” (por. Ziółkowski 2001).

Obszarem, w którym działanie wspomnianej „wspólnoty niepamięci” jest szczególnie widoczne, jest Zagłada Żydów. W obszarze tym spotkało się „tabu polityczne”, „przestrzegane przez komunistyczne władze, które będąc świadome swego ograniczonego społecznego poparcia unikały poruszania tematów związanych z Zagładą i Żydami uznawanych za społecznie drażliwe” i „tabu narodowe”, obejmujące „skomplikowane stosunki polsko-żydowskie przed wojną, ale przede wszystkim postawy Polaków wobec zagłady Żydów” (Forecki 2010: 33).

Forecki wyróżnia trzy przyczyny, które spowodowały ukonstytuowanie się polskiej wspólnoty niepamięci o Żydach i Zagładzie. Po pierwsze, przyczyną taką był dystans istniejący między Żydami a nie-Żydami w przedwojennej Polsce, mający charakter kulturowy, obyczajowy i religijny, i sprawiający, że Żydzi i nieżydowscy Polacy żyli w tej samej przestrzeni fizycznej, lecz obok siebie, w różnych przestrzeniach społecznych (Roskies, Roskies 1975). Kontakty między obiema grupami były ograniczone do stosunków ekonomicznych, a bliskie więzi i przyjaźnie były bardzo rzadkie między dorosłymi (por. Banasiewicz-Ossowska 2007). W tym sensie Żydzi nie byli sąsiadami nieżydowskich Polaków: nie tworzyli wraz z nimi wspólnoty sąsiedzkiej i sytuacja ta jest reprodukowana we wspólnocie polskiej pamięci, z której Żydzi są w dużym stopniu wykluczeni, nie tworząc wraz z nieżydowskimi Polakami „wspólnoty mnemonicznej” (Zerubavel 1996).

Drugą przyczyną niepamięci, na którą wskazuje Forecki, był przedwojenny antysemityzm, trzecią zaś – rozpowszechniony w społeczeństwie stereotyp Żyda i związane z nim uprzedzenia, które niekoniecznie musiały być przeniknięte ideologią antysemicką, niemniej jednak przyczyniały się do zwiększenia dystansu i wzmocnienia przekonania nieżydowskich Polaków, że to, co stało się z Żydami, nie stało się „nam”, w związku z czym nie warto zachowywać tego w pamięci. Przekonanie to uległo dalszemu wzmocnieniu w czasie okupacji, kiedy to „oddzielne umieranie” i ogólnie – odmiennosc losu obu społeczności „przyczyniło się do ukonstytuowania dwóch różnych wspólnot pamięci: polskiej i żydowskiej. Wspólnot charakteryzujących się odmiennym sposobem pamiętania zdarzeń, ponieważ

w czasie wojny egzystowały one w dwóch różnych, oddzielonych murem światach” (Forecki 2010: 40). Brak identyfikacji z żydowskimi ofiarami Zagłady sprawił, że nieżydowscy Polacy nie postrzegali losu Żydów jako czegoś, co miało istotny wpływ na ich tożsamość (Alexander 2012). Wpływ taki jednak istniał i zaznaczył się w uruchomionych mechanizmach obronnych i wykluczających, które doprowadziły do mnemonicznego wymazania Zagłady jako wyzwania dla polskiej zbiorowej autodefinicji.

Używając terminologii Alfreda Schütza, możemy powiedzieć, że nieżydowscy Polacy nie mieli motywu pamiętania o Żydach, przy czym chodzi tu zarówno o nieobecność „motywów ponieważ”, jak i „motywów ażeby”. Brak tych pierwszych związany jest z rozłącznością losów, brakiem zainteresowania i brakiem w przeszłości istotnych kontaktów ze społecznością, której się później nie pamięta, zastępując mgliste wspomnienia stereotypami (które zresztą już w przeszłości mogły zastępować percepcję „innych”). Brak tych drugich oznacza, że ludzie wspominający przeszłość nie mają w swoim mniemaniu żadnego interesu w tym, aby „niepamiętana” społeczność jednak wydobyć z zapomnienia. Jeśli zaś taki interes mają, to wówczas selekcjonuje on wspomnienia i wpływa na ich treść, pozbawiając je autentyczności (zakładając, że kiedyś ją miały).

Oczywiście w momencie, w którym coś lub ktoś (na przykład badacz terenowy) zachęci ich do wspomnienia, wówczas pojawia się motyw (na przykład „ażeby odpowiedzieć na pytanie”) i wtedy mogą się starać opowiedzieć o Żydach za pomocą dostępnych im narracji. A że te ostatnie są – w polskim kontekście – silnie uwarunkowane przez usankcjonowaną

obecność w kulturze wątków antysemickich (por. Tokarska-Bakir 2008), antysemickie elementy pojawiają się też we wspomnieniach badanych, niezależnie od tego, jak silnie lub słabo antysemityzm ugruntowany był w ich postawach. Taka jest natura polskiego języka, w którym „mówi się o Żydach” i to raczej ten język mówił przez naszych badanych, niż oni mówili tym językiem. Jeśli można pozwolić sobie na takie porównanie, Eichmann czynił według Hannah Arendt zło nie dlatego, że był diabolicznym sadystą, lecz ponieważ był częścią hierarchicznego systemu, który takie zło uczynił czymś normalnym i prawomocnym (Waller 2002). W ten sam sposób polska pamięć o Żydach jest nieuchronnie wbudowana w dyskurs, który czyni zapomnienie lub wypaczenie przeszłości czymś normalnym i prawomocnym – a tym samym banalnym, często wbrew intencjom pamiętających podmiotów. Co oczywiście nie oznacza, że z normatywnego punktu widzenia nie można tej normalności krytycznie rewidować.

Jednakże krytyka polskiej amnezji może okazać się nieskuteczna lub wręcz przeciwnie skuteczna. Jak uważa Joanna Tokarska-Bakir (2004: 148–149):

pamiętanie jest dwutaktem – dopiero wtórnie anamnezą, a w pierw zapomnieniem, nieuniknionym jak wydech. Prawdziwe zaburzenie ciągłości pojawia się nie w miejscu zapomnienia (gdzie ciągłość się właśnie wytwarza), ale tam, gdzie przy pamięci ktoś majstruje. Jedni nad tym boleją, inni nazywają to „pracą nad pamięcią”. Robią tak jednak przez pomyłkę, bo nad pamięcią nie można pracować. To raczej ona pracuje nad nami. Jest krnąbrna i amoralna. Wie o nas wszystko. Pokaż mi swoją pamięć, a powiem ci, kim jesteś.

Ten nietradycyjny pogląd znajduje oparcie we współczesnej refleksji nad relacją pamięci i zapomnienia, która podkreśla ich wzajemny związek. Jak to ujął Marc Augé (2004: 20), „zapomnienie kształtuje pamięć tak jak zarys wybrzeża tworzonej jest przez morze”. Aleida Assmann (2016) pisze w tym kontekście o konstruktywnym zapomnieniu, które może stworzyć podwaliny nowej percepcji przeszłości, wolnej od kulturowych lub ideologicznych zniekształceń. Z kolei Vered Vinitzky-Seroussi i Chana Teeger (2010), pisząc o roli milczenia w naszym stosunku do przeszłości twierdzą, że wbrew potocznemu mniemaniu milczenie może wspierać pamięć, a mowa może przyczyniać się do wzrostu zapomnienia. Milczenie to pojęcie opisujące złożoną sferę zjawisk, które mogą być przez różne grupy i dla różnych celów używane tak dla wzmocnienia pamięci, jak i po to, by zapomnieć.

Czytając ponownie wywiady zgromadzone ponad 25 lat temu, byliśmy zafascynowani przeszłością przebijającą się przez zapomnienie i ujawniającą się w milczeniu. Za Romą Sendyką (2016: 256) proponujemy dla określenia tego zjawiska pojęcie „niepamięci”, które opisuje stan „wspólnotowego odnoszenia się do przeszłości, (...) w którym współgzystuje to, co pamiętane, to, co wypierane i to, co jeszcze nie przyswojone”. Szczególną cechą niepamięci jest to, że „wytwarza narracje legendaryzujące przeszłość” i zniekształca ją „do dającego się znieść na poły fantastycznego mitu” (Sendyka 2016: 264, 265).

Niepamięć żydowskiego życia i Zagłady, w której wspomnienia z przeszłości mieszają się z mitologią, wskazuje jednak, że wymazana przeszłość ciągle może mieć wpływ na teraźniejszość. Ludzie,

którzy nie poddali swej pamięci krytycznej refleksji, są bowiem przez tą przeszłość zdominowani, a wskaźnikiem tej dominacji jest siła, z jaką pragną kształtować przeszłość z perspektywy swych teraźniejszych interesów. To ukryte i nieoczywiste istnienie przeszłości w teraźniejszości ma wpływ na sposób, w jaki ludzie kształtują swoje wspomnienia, a także na inne niż pamięć obszary życia (Feierstein 2012). Tego właśnie doświadczyliśmy ponownie, odczytując zebrane dawniej wywiady: szczególnej

mieszaniny pamięci i zapomnienia, mitologii i psychoanalitycznego przeniesienia, obojętności i obsesji, kształtowanej z jednej strony przez zniekształcone obrazy przeszłości, w niedoskonały i wyblakły sposób obecne w szczątkach przekazu międzypokoleniowego i kształtowane przez codzienne imperatywy teraźniejszości, w której pytaliśmy respondentów o przeszłość. W rezultacie, jak okazało się po latach, dowiedzieliśmy się więcej o tejże teraźniejszości, a przy okazji – o nas samych.

Bibliografia

Alexander Jeffrey C. (2012) *Trauma. A Social Theory*. Cambridge: Polity Press.

Aradau Claudia i in., red. (2014) *Critical Security Methods: New Frameworks for Analysis*. London-New York: Routledge.

Assmann Aleida (2016) *Formen des Vergessens*. Göttingen: Walstein Verlag.

Augé Marc (2004) *Oblivion*. Przełożyła Marjolijn de Jager. Minneapolis: University of Minnesota Press.

Balzacq Thierry, red., (2011), *Securitization Theory. How Security Problems Emerge and Dissolve*. London-New York: Routledge.

Banasiewicz-Ossowska Ewa (2007) *Między dwoma światami. Żydzi w kulturze polskiej*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.

Bauer Yehuda (2001) *Rethinking the Holocaust*. New Haven: Yale University Press.

Bauman Zygmunt (1992) *Mortality, Immortality and Other Life Strategies*. Cambridge: Polity Press.

Bauman Zygmunt (2005) *Liquid Life*. Cambridge: Polity Press.

Benz Wolfgang (2004) *Anti-Semitism in Europe. Traditions, Structures, Manifestations*. Uppsala: Uppsala University.

Berger Peter L. (1963) *Invitation to Sociology*. New York: Doubleday.

Bloch Maurice (2012) *Anthropology and the Cognitive Challenge*. Cambridge: Cambridge University Press.

Bielik-Robson Agata (2000) *Inna nowoczesność. Pytanie o współczesną formułę duchowości*, Kraków: Universitas.

Browning Christopher. S., Joenniemi Pertti (2017) *Ontological Security, Self-Articulation and the Securitization of Identity*, „Cooperation and Conflict”, vol. 52, no. 1, s. 31–47.

Buchowski Michał (2017) *Czyścić. Antropologia neoliberalnego postsocjalizmu*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Burawoy Michael (2003) *Revisits. An outline of a theory of reflexive ethnography*. „American Sociological Review”, vol. 68, no. 5, s. 645–679.

Burke Peter J. (2013) *Identity, Social* [w:] Byron Kaldis, ed., *Encyclopedia of Philosophy and the Social Sciences*, vol. 1. Los Angeles: Sage, s. 454–457.

Cała Alina (1992) *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Cała Alina (2012) *Żyd – wróg odwieczny. Antysemityzm w Polsce i jego źródła*. Warszawa: Wydawnictwo Nisza.

- CBOS (2015) *Postrzeganie Żydów i relacji polsko-żydowskich*. Komunikat z badań, nr 112.
- Clifford James (2000) *Kłopoty z kulturą. Dwudziestowieczna etnografia, literatura i sztuka*. Przełożyła Ewa Dżurak. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Connerton Paul (2012) *Jak społeczeństwa pamiętają?* Przełożył Marcin Napiórkowski. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Corry Olaf (2012) *Securitisation and "Riskification": Second-Order Security and the Politics of Climate Change*. „Millennium – Journal of International Studies”, vol. 40, no. 2, s. 235–258.
- Fabian Johannes (1983) *Time and the Other. How Anthropology Makes Its Object*. New York: Columbia.
- Feierstein Daniel (2012) *The Concept of "Genocidal Social Practices"* [w:] Adam Jones, red., *New Directions in Genocide Research*. London, New York: Routledge, s. 18–35.
- Forecki Piotr (2010) *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Friedman Jonathan (1994) *Cultural Identity and Global Process*. London: SAGE.
- Geertz Clifford (2010) *Po fakcie. Dwa kraje, cztery dekady, jeden antropolog* Przełożył Tomasz Tesznar. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Giddens Anthony (1994) *Living in a Post-Traditional Society* [w:] Ulrich Beck, Anthony Giddens, Scott Lash, *Reflexive Modernization: Politics, Tradition and Aesthetics in the Modern Social Order*. Stanford: Stanford University Press, s. 56–109.
- Gross Jan T. (2000) *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*. Sejny: Pogranicze.
- Gruber Ruth E. (2002) *Virtually Jewish. Reinventing Jewish Culture in Europe*. Berkeley: University of California Press.
- Hannerz Ulf (1989) *Notes on the Global Ecumene*. „Public Culture”, vol. 1, no. 2, s. 66–75.
- Hobsbawm Eric, Ranger Terence, eds. (1983) *The Invention of Tradition*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Hoffman Eva (2004) *After Such Knowledge. A Meditation on the Aftermath of the Holocaust*. London: Vintage.
- Hoffman Eva (1997) *Shtetl. The Life and Death of a Small Town and the World of Polish Jews*. Boston, New York: Houghton Mifflin.
- Janicka Elżbieta (2015) *Pamięć przyswojona. Koncepcja polskiego doświadczenia zagłady Żydów jako traumy zbiorowej w świetle rewizji kategorii świadka*. „Studia Litteraria et Historica”, nr 3–4, s. 148–227.
- Kansteiner Wulf (2004) *Genealogy of a category mistake: a critical intellectual history of the cultural trauma metaphor*. „Rethinking History: The Journal of Theory and Practice”, vol. 8, no. 2, s. 193–221.
- Kaprański Sławomir (2001) *Battlefields of Memory: Landscape and Identity in Polish-Jewish Relations*. „History and Memory”, vol. 13, no. 2, s. 35–58.
- Kaprański Sławomir (2012) *Naród z popiołów. Pamięć zagłady a tożsamość Romów*. Warszawa: Scholar.
- Kaprański Sławomir (2015) *Amnesia, Nostalgia, and Reconstruction: Shifting Modes of Memory in Poland's Jewish Spaces* [w:] Erica Lehrer, Michael Meng, eds. *Jewish Space in Contemporary Poland*. Bloomington and Indianapolis: Indiana University Press, s. 149–169.
- Katznelson Ira (1995) *Uwagi na temat tożsamości, rasy i polityki społecznej w Stanach Zjednoczonych* [w:] Krzysztof Michalski, red., *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*. Kraków-Warszawa: Znak, s. 73–89.
- Kinnvall Catarina (2004) *Globalization and Religious Nationalism: Self, Identity, and the Search for Ontological Security*. „Political Psychology”, vol. 25, no. 5, s. 741–767.
- Krajewski Marek (2003) *Kultury kultury popularnej*. Poznań: Wydawnictwo UAM.
- Kurczewska Joanna, red. (1999) *Zmiana społeczna. Teorie i doświadczenia polskie*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

- LaCapra Dominick (2001) *Writing History, Writing Trauma*. Baltimore: The Johns Hopkins University Press.
- Markowski Radosław (2018) *Miastko. I co z tego?* „Gazeta Wyborcza – Magazyn Świąteczny”, 10–11 lutego.
- Mäklsoo Maria (2015) “Memory must be defended”: *Beyond the Politics of Mnemonical Security*. „Security Dialogue”, vol. 46, no. 3, s. 221–237.
- Meng Michael (2011) *Shattered Spaces: Encountering Jewish Ruins in Post-war Germany and Poland*. Cambridge, Mass.: Harvard University Press.
- Misztal Barbara A. (2003) *Theories of Social Remembering*. Maidenhead – Philadelphia: Open University Press.
- Misztal Barbara A. (2004) *The Sacralization of Memory*. „European Journal of Social Theory”, vol. 7, no. 1, s. 67–81.
- Misztal Bronisław (2000) *Teoria socjologiczna a praktyka społeczna*. Kraków: Universitas.
- Mokrzycki Edmund (2001) *Bilans niesentymentalny*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Nijakowski Lech M. (2007) *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Novick Peter (2001) *The Holocaust and Collective Memory. The American Experience*. London: Bloomsbury.
- Nowak Jacek, Kaprański Sławomir, Niedźwiedzki Dariusz (2018) *On the Banality of Forgetting. Tracing the Memory of Jewish Culture in Poland*. Berlin: Peter Lang.
- Pawlak Marek (2018) *Zawstydzona tożsamość. Emocje, ideologie i władza w życiu polskich migrantów w Norwegii*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Prager Jeffrey (1998) *Presenting the Past. Psychoanalysis and the Sociology of Misremembering*. Cambridge, Massachusetts: Harvard University Press.
- Ricoeur Paul (2003) *O sobie samym jako innym*. Przełożył Bogdan Chelstowski. Warszawa: PWN.
- Roskies Diane K., Roskies David G. (1975) *The Shtetl Book: An Introduction To East European Jewish Life And Lore*. New York: Ktav Publishing House.
- Schmidt Siegfried J. (2008) *Memory and Remembrance: A Constructivist Approach*, [w:] Astrid Erll, Ansgar Nünning, Sara B. Young, eds., *Cultural Memory Studies: An International and Interdisciplinary Handbook*. Berlin: Walter de Gruyter, s. 191–202.
- Schütz Alfred (1962) *Common-Sense and Scientific Interpretation of Human Action* [w:] tenże, *Collected Papers*, vol. 1: *The Problem of Social Reality*. The Hague: Nijhoff, s. 3–47.
- Szacki Jerzy (1971) *Tradycja. Przegląd problematyki*. Warszawa: PWN.
- Szacki Jerzy (1999) *Nauki społeczne wobec wielkiej zmiany* [w:] Kurczewska J. red., *Zmiana społeczna. Teorie i doświadczenia polskie*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 123–133.
- Sztompka Piotr (2002) *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Znak.
- Sztompka Piotr, red. (1999) *Imponderabilia wielkiej zmiany. Mentalność, wartości i więzi społeczne czasów transformacji*. Warszawa: PWN.
- Tajfel Henri., Turner John C. (1986) *The Social Identity Theory of Inter-Group Behavior* [w:] Stephen Worchel, William G. Austin, eds., *Psychology of Intergroup Relations*. Chicago: Nelson-Hall Publishers, s. 7–24.
- Tokarska-Bakir Joanna (2004) *Rzeczy mgliste. Eseje i studia*. Sejny: Pogranicze.
- Tokarska-Bakir Joanna (2008) *Legendy o krwi. Antropologia przesądu*. Warszawa: Wydawnictwa W.A.B.
- Törnqvist-Plewa Barbara (2005) *The Jedwabne Killings – A Challenge for Polish Collective Memory* [w:] Klas-Göran Karlsson, Ulf Zander, eds., *Echoes of the Holocaust. Historical Cultures in Contemporary Europe*. Lund: Nordic Academic Press, s. 141–176.
- Vinitzky-Seroussi Vered, Teeger Chana (2010) *Unpacking the Unspoken: Silence in Collective Memory and Forgetting*. „Social Forces”, vol. 88, no. 3, s. 1103–1112.

Waller James (2002) *Becoming Evil. How Ordinary People Commit Genocide and Mass Killing*. Oxford: Oxford University Press.

Wnuk-Lipiński Edmund, Ziółkowski Marek, red. (2001) *Pierwsza dekada niepodległości. Próba socjologicznej syntezy*. Warszawa: ISP PAN.

Yerushalmi Yosef Hayim (1996) *Zakhor: Jewish History and Jewish Memory*. Seattle: University of Washington Press.

Zerubavel Eviatar (1996) *Social Memories: Steps to a Sociology of the Past*. "Qualitative Sociology", vol. 19, no. 3, s. 283–299.

Zerubavel Eviatar (2015) *Hidden in Plain Sight: The Social Structure of Irrelevance*. Oxford: Oxford University Press.

Ziółkowski Marek (2002) *Dziedziczenie i wybór. Zwiększenie możliwości wyboru, nierówności społeczne i problemy społecznej tożsamości*, „Studia Socjologiczne”, nr 3, s. 5–35.

Ziółkowski Marek (2001) *Pamięć i zapominanie: trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3–4, s. 3–22.

Cytowanie

Kaprański Sławomir, Niedźwiedzki Dariusz, Nowak Jacek (2019) Czy można wejść dwa razy do tej samej rzeki? Polska pamięć o Żydach i Zagładzie 25 lat później. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 1, s. 42–70 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.przegladsocjologiijakosciowej.org. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.04>.

Polish Memory of Jews and the Holocaust 25 Years After

Abstract: In the years 1988–1993 the authors of this article participated in the research project “The Memory of Jewish Culture Among the Inhabitants of the Sub-Carpathian Region,” in result of which ca. 400 in-depth interviews with the inhabitants of southern Poland have been collected. This material for various reasons have not been elaborated at that time. In 2013, we have decided to return to it in the framework of a new project: “Strategies of Remembering the Jewish Culture in Galicia.” The new reading of the material collected 25 years ago offered us an exceptional opportunity to see how our perception has changed. We have noticed several hidden assumptions that we assumed when conducting interviews. The first of them was the location of the interviewees in the “allochronic discourse” in which they were perceived as the representatives of the past who did not belong to our commonly shared present and were not influenced by it. The second assumption was the commonsense concept of memory as *mnéme*, that is the present recollection of the image of events as encoded in the past. The third assumption was the acceptance as something self-evident that the interviewees must remember what they had experienced and that it is precisely the content of that experience that they share with us in the situation of the interview. While reading the interviews again, we have had to revise these assumptions. We have accepted that the visions of the past are constructed in the present, that they serve to build and to defend the constructs of identity of the respondents, and that what they delivered was in fact a result of a complicated process of interaction and overlapping of various discourses in terms of which they apprehended the past. We have also had to self-critically admit that reading the old material from the perspective of the debates that took place in Poland after the publications of *Neighbors* and following books by J. T. Gross revealed a certain naivety with which we had approached the Polish Jewish relations 25 years ago and a certain tendency to marginalize the Holocaust in favor of a nostalgic vision of Jewish culture. The revision of this naivety allowed us to see in the interviews the motifs, allusions, significant silences, contributing to what we describe in the final sections of the article as “non-memory” in which the past unveils more authentically than in its elaborated images.

Keywords: memory, non-memory, Jews, the Holocaust, trauma

Kerstin Brückweh 

Kathrin Zöller 

Centre for Contemporary History, Potsdam, Germany

Transformation Research and the *Longue Durée* of 1989: Combining Qualitative and Quantitative Data¹

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.05>

Abstract In recent years, historians have increasingly looked at social science data in their search for sources to study the transformation period. Researchers hope that a secondary analysis of this data will expand the existing sources. This expansion promises new perspectives, while simultaneously bringing new methodological challenges to the discipline. This article deals with both: 1. It uses a history of knowledge approach to evaluate the topics and tools of transformation research. It also argues that social scientists were not only producers of knowledge but historical actors in the restructuring of the institutions of social sciences in East Germany after 1989/90. 2. With the German Socio-Economic Panel and especially the Saxonian Longitudinal Study as an example, the article refers to the content of the studies itself – in this case, the East German school as a site of life-worlds in upheaval. It concludes that the encounter of social scientists and historians is very fruitful for historians interested in the interaction of system change and everyday life. That is, the secondary analysis of qualitative and quantitative social science data complements ‘classical’ sources of historical research by providing insights into memories and experiences at different times in the historical process.

Keywords transformation, contemporary history, secondary analysis, history of knowledge, East Germany, school/education, panel studies

Kerstin Brückweh directs a research group called *The Longue Durée of 1989: Regime Change and Everyday Life in East Germany* at the Centre for Contemporary History (ZZF) in Potsdam, Germany. She is a lecturer (*Privatdozentin*) at the University of Tübingen, and currently a fellow at the Max Weber Centre for Advanced Cultural and Social Studies (Erfurt). Kerstin Brückweh is the author of two books: *Mordlust* 2006 and *Menschen zählen* 2015.

Contact details:

Centre for Contemporary History
Am Neuen Markt 1, 14467 Potsdam (Germany)
email: kerstin.brueckweh@uni-tuebingen.de

Kathrin Zöller is a PhD candidate at the Centre for Contemporary History Potsdam, Germany. As a member of the research project *The Longue Durée of 1989: Regime Change and Everyday Life in East Germany* her work focusses on East German Schools in Upheaval between 1979 and 2000. Her main interests are the social history of upheaval, education history and secondary analysis of social science data.

Contact details:

Centre for Contemporary History
Am Neuen Markt 1, 14467 Potsdam (Germany)
email: zoeller@zzf-potsdam.de

In the early 1990s, social scientists analyzed the political and social transformation of East Germany. They were aware that they were not in a position to reach a final conclusion; rather, they assumed historians would do so in 40 or 50 years' time – as Hans Bertram, head of a prominent commission, stated in 1996 (Bertram 1996:XVII).² And his assumption was correct: In recent years, historians have increasingly looked at the 1990s, and the social science data produced at that time plays an important role in their search for historical sources to study the transformation period. Historians hope secondary analysis of this data will expand the existing sources. This expansion promises new perspectives, while simultaneously bringing new methodological challenges to the discipline (Medjedović 2014). Current historical research into the transformation period largely aims to examine the 1989/91 period of upheaval in the context of the preceding and subsequent developments, as well as in its long-term consequences (Ther 2014). Along with extending the period of inquiry, there is an extension of the sources.

Within this essay, and on the basis of the current state of transformation research described in the first part, we wish to explore the potential of the secondary analysis of social science data for historians. In the second part of the essay, we introduce

two examples from our current research:³ the German Socio-Economic Panel and the Saxonian Longitudinal Study. After a short history of the topics and tools of these two studies, we engage with the actors involved in social science transformation research, who are examined more closely in part four of the essay. Next, we discuss the question of representativity by looking at the way the two studies deal with it and by looking at it from a historian's perspective. After the engagement with the history of knowledge, we turn to the actual content of one of the studies. How can the Saxonian Longitudinal Study be used for a secondary analysis on a qualitative and a quantitative level? The final section concludes with some remarks on the encounter of social scientists and contemporary historians.

Social Science Data and Contemporary History: An Encounter

Historians interested in transformation research have to deal with an established division of labour that – in the case of the revolutions that ended the Cold War – limits what they study: Whereas the time before 1989 and the upheavals themselves are usually considered to be within the realm of historical research, the period after 1989 has lain in the hands of social scientists and has only recently attracted the attention of historians. Social scientists have been the main producers of knowledge about

¹ We would like to thank Piotr Filipowski for his intense discussions and for inviting us to Warsaw to present our findings at the conference 'Revisits and Reinterpretations of Qualitative Sociological Data' (2017). In addition, thanks go to the organizers of the conference, to the anonymous reviewers, to Maren Francke and Annalisa Martin for proof-reading, and to Clemens Villinger and Anja Schröter for discussions.

² Hans Bertram was head of the Commission for Research on Social and Political Change in the New Federal States (Kommission für die Erforschung des sozialen und politischen Wandels in den neuen Bundesländern e.V. KSPW).

³ The article was written as part of the research group "The Longue Durée of 1989/90. Regime Change and Everyday Life in East Germany before, during and after 1989" that is led by Kerstin Brückweh, funded by the Leibniz Association (2016-2020) and based at the Centre for Contemporary History, Potsdam, Germany. The themes of residential property, consumption, political culture and school form the basis of which segments of the daily life-worlds (Schütz and Luckmann 2003 [1975]) are examined in a long-term perspective.

the 1990s: knowledge stored in books, journal articles, and other academic output that is now source material for historians. In the case of transformation history, Paul F. Lazarsfeld's thoughts on the general obligations of the pollster to future historians brought up in 1950 proved to be a correct prediction (Lazarsfeld 1950). The US-based sociologist pointed out that whatever the pollster "considers worthy of a survey will, in later years, influence the range of possible historical inquiries" (Lazarsfeld 1950:625). In the case of the German Democratic Republic (GDR), social scientists produced a huge amount of qualitative and quantitative data, be it by ethnologists, sociologists, economists, psychologists, and so forth, that can be used as a vibrant source for historical transformation research.

However, if we accept that this transformation research data provides an important source for historians, then we must address the methodological challenges that go beyond the more 'traditional' source analysis that historians face with data like this (Brückweh 2017a). This begins with the acquisition of additional knowledge of methods and theories of empirical social science research and ends with the acquisition of fundamental statistics skills – something that is rarely covered in historical training at German universities nowadays. First, however, we are faced with the fundamental question: what brings historians to the social science archives (Pleinen and Raphael 2014)? Within the German scientific community, Rüdiger Graf and Kim Christian Priemel spoke out in 2011 against the frivolous adoption of social scientific interpretations in contemporary history (Graf and Priemel 2011; previously remarked upon by Benjamin Zie-

mann in discussions and, in 2012, in written form: Ziemann 2012). Both argued that archive-based source work as a historical-critical method remains the core work of contemporary historians, who as authors of a "pre-history of the present-day problems" (Hockerts 1993:124) draw on differing theoretical frameworks. This often leads to the hasty application of historically contingent terms and theories from the social sciences. Instead, it should be the central duty of historians to "reflect upon the role played by social science analyses in constituting reality, and to read them as a source, and not as representation" (Graf and Priemel 2011:507). Jenny Pleinen and Lutz Raphael reacted with reference to the necessity, through appropriate methodological knowledge, of reflecting on the entire production chain of this research as a continual process of construction with the help of concepts and theories (Pleinen and Raphael 2014:176). It is not just the sociological research practice itself that is made a subject; rather, it is further necessary to re-read and interpret the answers and reactions of social scientists (Pleinen and Raphael 2014:193). They combine this with the demand for the use of social science data as sources for historical analysis. However, the use of this data as sources for contemporary history is not possible without the prior systematic preparation and critical indexing of those primary data sources (Raphael and Wagner 2015).

It is currently possible to identify five positions in approaches to (quantitative) social science data in contemporary history (Brückweh and Villinger 2017:485-6). The first position, following on from discussions on the relationship between history

and social science data and concepts, sees historians no longer integrate statistics and surveys in their own work. That is to say that they prefer qualitative sources over quantitative sources. Secondly, there are those historians who simply continue as they did, before the discussions on the relationship between the disciplines. A third position is represented by those researchers who situate their work in the history of knowledge and fully dedicate their study to the deconstruction of data sets and their production, and so explicitly make this a discussion, without venturing into the contents of the data sets. Representatives of the fourth approach argue that this deconstruction work has always been necessary, but that it falls under 'normal' source criticism. Statistics and surveys are analyzed as sources before their content is evaluated or they are used as a basis for one's own calculations. The fifth position is held by those historians who go beyond this – often as part of interdisciplinary work with social scientists – to approach the context of the data's production from a history of knowledge approach, to then use new or expanded methodological procedures in order to use social science data for historical analysis. As historians of the long history of 1989, we wish to argue for this last approach and to thus argue for a critical source-based approach to social science data inspired by the history of knowledge.

This seems to be necessary because social scientists themselves – or at least some of them – stress that they did not produce 'raw data' or 'objective' information (Raphael and Wagner 2015). Instead, they followed their own research and personal agendas, making decisions about methods, theories, staff, and cooperation partners. All this had consequenc-

es for the knowledge they produced and thus may also have consequences for historians' analyses and narratives. Transformation research (and the field of contemporary history in general) is concerned with a period in which the social sciences became a prominent force for interpreting society. As historians, we are interested in the images and interpretations of the world inherent in the knowledge produced by social scientists, including in the tools and methods they used. We do not wish to control or judge what has been produced by social scientists in recent times, but rather we are interested in questions about how the knowledge was produced, how it circulated among various historical actors, and how power and knowledge interact within specific fields of inquiry (Lässig 2016; Sarasin 2011). A good example to illustrate this is the term 'transformation research' itself. It had no clear status in the social-scientific repertoire before 1989 but instead was used as a catch-all term in a variety of academic disciplines for changes of all kinds (Sandschneider 1995; Kollmorgen, Merkel and Wagener 2015). This was not only due to specific circumstances in countries such as Germany but was similarly observed (and contested) in the much more internationally-oriented field of anthropology, whose Western representatives had taken an interest in communist regimes even before the revolutions of 1989/91 (for a glimpse at the underlying issues within the discipline of anthropology: Thelen 2011; Dunn and Verdery 2011). From the 1990s onwards, the term became closely associated with the end of the Cold War and the developments thereafter. Historians today can use the term 'transformation' with reference to a period of accelerated, radical, sudden, and extensive change in the political, economic, and social system (Ther 2014: 28). In the case of the upheavals of

1989/91, this period is not restricted to the actual revolution but it also includes at least the previous decade (so-called late socialism, Kotkin 2009; Yurchak 2006; Segert 2002) and a decade after that. When the period of transformation begins and ends in historical accounts depends very much on the specific topic, however. The history of knowledge of transformation research is a huge task that may easily need so much effort and time that the original question gets lost. We, therefore, decided to take a pragmatic approach and to limit the number of studies, working on this in-depth and also in close interdisciplinary co-operation.

Two Examples of Transformation Research: The Saxonian Longitudinal Study (SLS) and the German Socio-Economic Panel (SOEP)

In choosing the German Socio-Economic Panel (SOEP) and the Saxonian Longitudinal Study (SLS), we refer to two long-term panel studies which have gathered statistical data on households and individuals in East Germany, in the case of the SLS since 1987 and in the case of the SOEP since 1990. While the SOEP was established in West Germany in 1984 and is one of the major quantitative studies on Germans, the Saxonian Longitudinal Study has its roots in GDR empirical research, with a special focus on education. Both studies include data over the *longue durée* of 1989 and offer information such as living situations, income, jobs, political attitudes, education, health, and other, sometimes changing topics. They are particularly suited to research on East German society before, during and after 1989/90, as they approach the field of life-worlds and everyday life

during the system change. A basic premise for the secondary usage of this data is the willingness of those who generated the data to provide historians with access to the data, to background information and the original questionnaires. This is necessary for the fruitful linkage of social sciences and history, and the further development of their specific methodological and formal demands.⁴

Whereas the SOEP is primarily used in this essay as a reference point, the focus shall be placed on the SLS and the research project 'The East German School as a Site of Life-worlds in Upheaval.' In this project, memories of the upheaval in the school life-world are determined through a range of varying sources. The examination rests on three case studies, which are formed on the basis of archival sources, oral history interviews (with former pupils, their parents and teachers) and the SLS data. Central to the study is the question of the alternating conditions of system change and life-worlds, or more accurately: of the structure of the educational system and local actors. What kind of experiences, forms of knowledge and practices determined how the system change was processed and how did they influence the appropriation of teachers, pupils and their parents in the actual schools? By combining the results from the case studies with the secondary analysis of the SLS, a combination of micro and macro levels, and therefore of system and life-worlds, becomes possible.

The teenagers who first took part in the SLS in 1987 experienced the system change from the GDR

⁴ Gert G. Wagner (SOEP), Hendrik Berth and Yve Stöbel-Richter (SLS) are partners for our research project 'The *Longue Durée* of 1989'.

to the Federal Republic while in school or in their vocational training, and so they experienced the change from comprehensive schooling to the federal three-level school system. They belong to the age cohort of the so-called “Wendekinder” or “Children of Upheaval” (Schellhorn 2004), who had to adapt to two different societal and educational systems (Hacker et al. 2012; Gerland 2016). Personal experiences during the system change have, up to now, been described largely from memory and then analyzed academically. The SLS data instead offers direct access to experiences of the serious and accelerated change of system and life-worlds in East Germany, not only from today’s perspective but over a long and continuous period. Both the quantitative and qualitative dimensions of the study are used as historical sources. The SLS data includes information about the life-worlds of those who took part, their worries and fears, but also their conflicts and hopes concerning their changed educational opportunities due to the upheaval.

We argue that a critical study of social science data requires a sufficient history of knowledge of the study to historically contextualize the impact of the research parameters, methods and questions on data production and results. However, what does cultivating a historically-critical approach to the data mean? This question is clarified on the example of transformation research, more specifically, on the genesis of the SLS and the SOEP.

Knowledge Production: Topics and Tools

The history of the SLS in two political systems shows particularly clearly what impact the circum-

stances under which researchers produced their knowledge had – and have – on the survey methods and the dissemination of results.⁵ The SLS was developed by the Central Institute for Youth Research (Zentralinstitut für Jugendforschung – ZiJ) in Leipzig. The ZiJ itself was founded in 1966 and aimed to examine problems in the fields of education and youth resulting from the installation of socialism (Reinecke 2010:317). The Saxonian Longitudinal Study was to be organized as a panel study asking after, amongst other topics, teenagers’ identification with the GDR political system, their interest in politics as well as their involvement in school and their career plans (Berth et al. 2012:16). The studies of the ZiJ needed first to be accepted by the Central Council of the Free German Youth (Freie Deutsche Jugend – FDJ) and, before a study was carried out, the questionnaires had to undergo a complex authorization process including various official steps (Reinecke 2010:318). Questions that suggested a critical attitude towards the system tended not to be authorized. One way of circumventing this was the development of open questions, for “the central council of the FDJ could hardly object against relatively harmless sounding questions, such as ‘what do you currently like and dislike about the GDR?’ or ‘what moves you when you think of the current development of the GDR?’” (Förster 1999a:76). Thus, the narrow ideological framework imposed restrictions on the research, but it also led to the development of the survey. In addition, social scientists in

⁵ Publications on the foundation and contents of the Saxonian Longitudinal Study already exist; they are published by protagonists of the SLS (Friedrich et al. 1999). In addition to this published information, we have gathered further background information through conversations with Hendrik Berth and Yves Stöbel-Richter.

the GDR had incredibly restricted opportunities to publicize their results (Reinecke 2010:319). The data of the SLS did offer knowledge about society and evidenced a distancing of the younger generation from the political system (Reinecke 2010:319). However, this knowledge was kept hidden and only sporadically passed on to the Politburo or the Central Council of the FDJ. The insights of social scientists were given little attention by politicians from the 1980s onwards. Far more typically, they focussed on other ways of gathering information about society, such as the reporting system of the Ministry for State Security (Reinecke 2010:321-2).

Furthermore, with regards to the method of data collection, the circumstances of the SLS interviews are noteworthy. In the years 1987 to 1989, the teenagers received questionnaires to be completed in a classroom setting. The researchers were present, while teachers were asked to leave the room. The respondents were assured that the data would be used anonymously. The mostly open and often critical answers indicate that the pupils did not tend to formulate reserved or conformist answers.⁶ In order to historically locate these findings, the interviewees of the research project 'The East German School as a Site of Life-worlds in Upheaval' (who were themselves not participants in the SLS) were shown the open SLS questions from the years 1987 to 1995 and asked at the end of the oral history interviews to imagine themselves back in that time. The interview partners first asked about the exact situation they were to imagine. Dependent on this, they decided on sincere answers, which did not conform to the

regime. In the results, these retrospective answers from the interview partners overlapped in part with the original answers from the questionnaires. Taking these special requirements into consideration is part of the necessary source criticism when using social science data as a historian.

The research conditions changed with the political upheaval of 1989/1990. As the respondents had finished their polytechnic schooling (at the Polytechnische Oberschule, POS)⁷ in the summer of 1989, it proved difficult to find the participants and to encourage their continued involvement in the study. Although the researchers no longer had to abide by any ideological restrictions, the disbandment of the ZiJ led to the collapse of the research infrastructure and the loss of jobs for the East German researchers (Bertram and Kollmorgen 2001). Only a few continued to be employed through temporary project jobs at the Deutsches Jugendinstitut with its headquarters in Munich. One of these exceptions was Peter Förster. He then applied for funding with the Deutsche Forschungsgemeinschaft (German Research Foundation) to continue the Saxonian Longitudinal Study. He moved the focus of the study to the developments teenagers underwent on their journey from being GDR citizens to becoming citizens of the Federal Republic. He kept the open questions at the end of the questionnaires while adding further aspects, such as attitudes to the Federal German system in comparison with the GDR, or questions as to negative feelings regarding the changing society. The

⁶ cf. questionnaire SLS 1989 and 1990, question 3: "What bothers you the most concerning the GDR?"

⁷ Polytechnic schools were established in the GDR to educate students from grade one to ten with the focus on bringing up 'socialist personalities' and with a focus on engineering and practical education in the school subjects.

fundamental parameters of the study changed with the political upheaval of 1989/1990: the research conditions, the topics of the questions and the accompanying survey faced new possibilities but also new restrictions. The questionnaires were now sent to the respondents via mail, and have, since 2010, been computer-assisted. The year 2007 saw a renewed break, through Peter Förster's departure, with Yve Stöbel-Richter, Hendrik Berth and Elmar Brähler taking over responsibility.⁸ They used the change to shift the research focus due to the developments in the lives of the participants, but also due to their own research interests in the field of medical psychology. Since then, the relationship between unemployment and health has been the focus of the Saxonian Longitudinal Study (Berth et al. 2006).

The West German social scientists who had carried out the SOEP in the territories of the Federal Republic since 1984 also argued for the need to adapt the SOEP to new circumstances with the opening of the GDR in autumn of 1989. West German social scientists had not predicted the upheaval in East Germany. Until 1989, their research and data collection interests had lain primarily in West Germany; thus the social scientists, who had rarely looked eastwards, were caught off guard by the end of the Cold War (Mayntz 1994). This changed with the opening of the GDR in autumn of 1989. East German households were integrated into the SOEP in 1990 with a special questionnaire for East Germany. In order to do this, they cooperated with East German social scientists and interview teams. It remained without question, however, that the long-term goal was the

assimilation of the East into the West German questionnaires. The succinctly described "Abweichung Ost" ("Anomaly East")⁹ was quickly integrated: by 1996 there were already no longer separate questionnaires for East and West. In a way, the methods determined the speed of unification; there was no content-driven reason for questionnaires for East and West to be combined, rather it was stated that the number of surveys would no longer be supported. While the historical actors of the SOEP had a strong interest in a unified Germany, the protagonists of the SLS remained focussed on East Germans.

Knowledge Production: Social Scientists as Historical Actors

Topics and tools were only two parts of the knowledge production. Social scientists from East and especially West Germany also influenced the institutional structure of the discipline and thus the knowledge that was produced. While the end of the GDR opened new possibilities for research and jobs for West German sociologists, East German sociologists had to face substantial difficulties: The underlying suspicion that they had supported the GDR system through their research and, in cases of doubt, that they had eventually subordinated methodological innovation and existing facts, was particularly addressed to social scientists. The ZiJ, for example, was disbanded as early as 1990, particularly due to its proximity to the Central Council of the FDJ, whose first secretaries had included central protagonists of

⁸ The scientists involved in the SLS today are psychologists and physicians.

⁹ Infratest Sozialforschung. 1995. "SOEP 1995: Erhebungsinstrumente 1995 (Welle 12/West und Welle 6/Ost und Zuwanderer D1) des Sozio-oekonomischen Panels." SOEP Survey Papers 92. Reprint 2012. München. Retrieved January 10, 2019 (http://panel.gsoep.de/soep-docs/surveypapers/diw_ssp0092.pdf).

the GDR regime such as Erich Honecker and Egon Krenz. Peter Förster and Walter Friedrich (the former head of the ZiJ) dispute suspicions of the ZiJ's proximity to the state (Friedrich et al. 1999). They do not negate the GDR-specific work circumstances and criticize the ZiJ studies being held back from publication in the GDR. However, they see in the ZiJ primarily a research institution of international standing (Friedrich et al. 1999). They stress that the circumstances regarding the production of critical empirical work in the GDR had been restrictive, but they had used niches cleverly and had, through a wealth of methodological knowledge, carried out internationally-competitive research. And after all, East German sociologists had been less surprised than their West German counterparts about the societal upheaval in the GDR. From the eighties onwards, the East German researchers had empirically documented societal change and in particular the distancing of teenagers to the state (Förster 1999a; Reinecke 2010). It seems likely that the approximately 50 employees had strong feelings about the fact that their institute was disbanded at the end of 1990 and remodeled by West German researchers into an offshoot of the Deutsches Jugendinstitut in Munich.

The long-term repercussions and processes in the remodeling of the academic landscape after 1990 have not been researched so far. A historical-critical examination of the interlacing of eastern and western academic landscapes after 1990 remains a research question to be answered. Specific to Germany was the dual capacity of West German scientists. On the one hand, they were interested in studying the phenomenon of upheaval and its consequences. They came with a mixture of scientific curiosity, personal

motives and funding possibilities (Mayntz 1994). At the same time, they were involved in transforming the academic system of social sciences in the former GDR. Take, for example, the Commission for Research on Social and Political Change in the New Federal States (KSPW), which was constituted for three major purposes: to study social and political change in the former GDR and to enhance research on these topics; in doing so, to provide an empirical and theoretical foundation for policy recommendations; and to cooperate with social scientists in the so-called new federal states as well as to support young scholars there (Bertram 1996). By the time the KSPW ended its work in 1996, when its governmental funding ended, its members and other scientists had amassed a huge corpus of material, produced a wide-ranging body of knowledge, and contributed to the transformation of the field and discipline of social sciences in the former GDR (Weingarz 2003).

A Representative Role Model: Linking SOEP and SLS

Power struggles within the disciplines of social sciences also influence social science data. The genuine tension between the micro and the macro level – qualitative and quantitative approaches – poses the fundamental question: What can an individual case tell us about society, and what does a mass of data tell us about the individual case? This question occupies researchers who adopt a microhistorical approach, but also those who approach societal changes and patterns on the basis of macro-data. The ambition to generate knowledge about societies – in the case of transformation research about the upheaval of the communist regime – unites both perspectives.

Often the question emerges in this context as to how representative the individual case or the chosen examples are. Research strategies which try to combine both levels sit on the fence here. In the view of microhistory, the large is to be found in the small (Hiebl and Langthaler 2012). Moreover, multiple individual cases make it possible to recognize patterns or types that form a larger picture. For those who examine from the macroperspective, the question is how far the individual can still be seen behind the numbers. The level of generalization is both profitable and worthy of criticism. Both perspectives, the micro and the macro, are fully justified, but at the same time, they remain satisfying only to a limited extent. From the view of our research group, which looks to place the structures of the life-worlds, developed from case studies, in relation to society as a whole, a core question is: what exactly does representative mean?

The common self-description, taken as being representative in quantitative social research is, on closer consideration, an academic instrument, construct and a marketing strategy: in the internal conversation with social scientists, it quickly becomes clear that the concept of representativity underlies diverse assumptions and interpretations. In a statistical sense, representative means to examine conclusions or inferences about the population through varying statistical tests (Kohler and Kreuter 2012). The chosen sample is placed in relation to the population; this is possible, in particular, concerning census data. However, surveys such as the Saxonian Longitudinal Study often ask different questions than a micro-census and could thus only partly be put in relation to census data.

The protagonists of the SLS themselves wanted to find out for what its sample stood. To be able to still give statements about the representativity of the panel study, the data of the SLS were brought together with the SOEP data under the question “how representative is the data of the Saxonian Longitudinal Study?” (Berth et al. 2015). The SLS took the self-description of the SOEP for granted, and thus used one of the large, established, German panel studies as a role model. The SLS itself was subject to significant fluctuations, with the initial sample population having more than halved over the long period of data collection. Participant numbers in 2013/14 lay at 330 in comparison to the initial 1,407 participants in the spring of 1987. For the researchers, the data of the SOEP served as “a reference sample, on which basis the representativity of the SLS can be estimated” (Berth et al. 2015:48).¹⁰ SOEP questions were integrated into the questionnaires of the SLS and were asked in the 2013/2014 data collection cycle (Berth et al. 2015). The questions referenced topics such as life satisfaction, general feelings from the past four weeks, important values (for example, individual fulfillment, having children, being active in politics/society), the state of their health, and worries (Berth et al. 2015:54-6). Subsequently, the newly gathered data of the SLS participants were compared to 401 participants of the SOEP with the birth years 1971 to 1975, who had been born in the GDR. The authors came to the conclusion, on the basis of this comparison, that the answers from SLS participants varied only slightly from those of the

¹⁰ The Socio-Economic Panel (SOEP) describes itself as a representative panel survey: SOEP. n.d. “Die Survey-Gruppe SOEP.” SOEP. Retrieved January 10, 2019 (https://www.diw.de/de/di-w_02.c.221178.de/ueber_uns.html).

SOEP participants. Topics that varied included, for instance, bodily health and worries in various areas of their life, which were somewhat higher amongst the SLS participants (Berth et al. 2015:61). The researchers concluded that the SLS was representative (Berth et al. 2015).

From our perspective as historians, this means that a study is always as representative as the primary researchers define it to be. What matters more is that our historical project concentrates less on representativity than on plausible links between life-worlds and system, or rather system change. This makes the combination of qualitative and quantitative data particularly promising because both have their value. To connect them three steps seem to be necessary: First, we approach the case study in the form of a qualitative micro-case. On the basis of archival sources, media analysis, oral history and the secondary analysis of qualitative social science data, we analyze the structures of the life-worlds in upheaval. In the second step, we place the results of the case studies in relation to the quantitative data. Here the question of the system or the societal structures can be examined with the help of sources from social science transformation research. In the third step, which combines quantitative and qualitative dimensions, the question of the relationship between individual and system, life-world and system change is asked. Here we look less at the overall representativity of the study and more at the typicalities of the case studies in relation to societal structures. How far individual behavioral patterns and statistically-measurable frequencies fit together is a part of these questions. The first results indicate that there

are definite differences to be seen between patterns and frequencies. Within the Potsdam research group, the project on the restitution of residential property after 1989/90 in East Germany suggests that the East German occupants were 'statistically' very successful (Brückweh 2017b). They resisted the law that permitted claims to be filed for property left behind in the GDR before 1989. This so-called Vermögensgesetz (property law) had at its core the principle of 'return before compensation.' This meant that property that had been expropriated during the GDR years was to be returned to its previous owners, which led to differences with the sometimes long-term East German occupants. They used all the possibilities of the new Federal German system, for example, by using the media effectively in their protests or by founding interest groups. Quantitatively, they were effective in ensuring that the principle of 'return before compensation' was only partly carried out in practice. This can be interpreted as a success: some people did receive their property and the East German actors valued their property in case they became the owner. However – and this is a crucial point – they now regard this exercise as being doomed to failure; time was wasted and the quality of life deteriorated.

In order to situate an individual case, we neither want to generalize nor to negate the individual memory. In searching for typicalities in individual cases, we contextualize the individual experience in its relationship to society and the system. In this respect, the combination of qualitative and quantitative analysis makes an approximation of societal conditions and historical situations, of life-worlds

and system change. This shall now be shown on the basis of a situation of the qualitative and quantitative dimensions of the SLS.

Please Describe in as Much Detail as Possible: Open Questions in the SLS

The open questions of the SLS, in particular, from the years 1987 to 1995 offer a unique source for the historical research project 'The East German School as a Site of Life-worlds in Upheaval.' They enable direct insights into the thoughts and feelings of a large number of contemporary youths in a particular region (Saxony). These qualitative answers have not yet been evaluated. First, the qualitative statements illustrate the perspectives of the researchers as well as their assumptions about particularly relevant questions. References to contemporary societal discussions about changes within East Germany, as well as the personal interests of the researchers, can be identified (Berth et al. 2015a:24). A look into the original questionnaires illustrates particularly clearly Peter Förster's strategic attempts to take the youths of 1990 in upheaval seriously and to tie them to the study. Förster used occasional personal letter-based correspondences to ensure their continued participation (Förster 2002:9). These in part quite personal relationships can also be identified within the questionnaires. Particularly noteworthy is the questionnaire from 1990, at the end of which it stated:

We hereby would like to indicate our heartfelt thanks for your participation; we wish you all the best in the future and hope for future cooperation. You can approach us confidentially if you are concerned about further problems that have not come up in the ques-

tionnaire, or if you require the advice of experienced academics. (Questionnaire SLS 1990)

Some of the participants reacted to this invitation in their written replies with expressions such as: "perhaps you could give me advice on this" (Questionnaire SLS 1990, ID 35), "I would be very happy if you would let me know your thoughts on this topic. Many thanks!" (Questionnaire SLS 1990, ID 17). There are also greetings addressed personally to Förster.

Some answers which gave extensive information about the situation of the participants and which offer an insight into the topics they perceived as urgent are particularly useful for qualitative analysis. The open questions from 1990 and 1995 can be used as examples here. In 1990, two questions were sent to participants with the request to answer them "as extensively as they wished":

Three-quarters of a year has passed since you completed your time at the POS. When you think back on this time, how has the transition from school to your present occupation succeeded? Where are you unhappy, and where not? What problems or difficulties do you face? Are there serious conflicts? Please describe your current situation in its positive and negative aspects as extensively as you wish. (Questionnaire SLS 1990, Question 18)

Since the autumn of 1989, the GDR has been in societal upheaval, which strongly affects the lives of all citizens and raises many questions. Which questions and problems affect you in this context? Please give your detailed opinions on this. (Questionnaire SLS 1990, Question 19)

The participants answered these questions in various degrees. Replies range from no answer to extensive replies of up to three pages, in which they reported on problem situations and thoughts from their life-worlds. In their replies, two particular aspects emerge: their unsure futures and the fear of not being able to keep pace with the change of the societal system. This impression of the qualitative replies closely matches the quantitative results published by Peter Förster (2002).

In comparison with the statements from the oral history interviews, which we carried out in 2017 and in which past concerns about the future were hardly mentioned in retrospect, such concerns took up far more room in the SLS responses from 1990. One oral history partner, for instance, described that he had not felt any concerns about the future directly related to the upheaval.¹¹ He had concerned himself very little about the political upheaval and changes at school. In his biographical accounts, he described romantic relationships, music and what the weekend would look like as being far more important in his teenage years. This is in contrast to the worries and fears referenced in the replies to the SLS open questions of 1990. A direct comparison of the answers in the SLS and oral history interviews suggests a difference between the lived and remembered experiences in relation to the time of upheaval. While today's adults born between 1973 and 1975 tend to see the time of upheaval and their education positively in retrospect, and the fears of the time regarding their life experiences and courses as less serious, the answers to the SLS open questions show

a far more negative picture. In particular, the combination of SLS and oral history interviews opens a more in-depth insight into the complex processes of the *Wende* and post-*Wende* time.

The times before and after the upheaval are further covered in the SLS questionnaires. Here there are retrospective questions which ask for a comparison of the times before and after 1990. In 1995, the participants were asked to respond to the following question:

Over five years have passed since the reunification – time enough for you to have formed an opinion on the societal system in which we now live. Which personal experiences have you made in the new system? Please indicate those experiences you have deemed most important and those you have just thought of. Keywords suffice here. (Questionnaire SLS 1995, Question 55)

Assessments about unemployment and worries regarding childcare and the compatibility of work and family life are repeatedly to be found within the answers. In 1995, the respondents were 22 years old, an age which saw the first experiences with the often difficult transition from training into working life, and at which some were already making important future-looking decisions, such as family planning. A further aspect that becomes clear is the references to contemporary events both in the questions themselves but also on the side of those being asked. The answers to the SLS in 1990 often include questions such as 'what will become of the GDR?' and thoughts on the planned currency union or the speed of reunification. Some made questions of property a topic in 1990, thus making clear the synergy within the projects of the research group

¹¹ Interview with M. Bremer, April 21, 2017, Hamburg. Interviewer: Kathrin Zöller.

'The Longue Durée of 1989. Regime Change and Everyday Life in East Germany':

Lots of [West German]-citizens are coming over now and want to reclaim their expropriated property. I think this is a very delicate problem. On the one hand, I understand the tenants, but on the other hand, I also understand the owners. Because with what rights were they expropriated? Just because the government ordered it. For me, this was a clear case of theft. Why should people who had bought houses have them taken away from them? This was only the will of the communists. Of course, I don't have an answer to this problem, and I also don't know how you could please both parties, owners and occupants. (Questionnaire SLS 1990, Question 19, ID 05)

These and other topics regarding daily life and the system change were asked, in addition to the collection of quantitative data.

Please Tick a Box: Standardized Questions in the SLS

As a long-term panel study, the Saxonian Longitudinal Study depends on those questions asked repeatedly in each round of the survey. In almost all of the rounds from 1990 onwards there are also additional questions on contemporary events or opinions on planned changes (e.g., on the continued existence of the youth radio station DT 64).¹² Featured items were influenced by contemporary public discussions.¹³ For

¹² Questionnaire SLS 1991, Question 14: "Do you want Youth Radio DT 64 to be preserved? 1: Yes, 2: No, 3: I don't care."

¹³ See, for example, the German political magazine *Der Spiegel*, where the author describes the GDR as a booming market for drug dealers: "Der Stoff versaut das Land. Die kriminelle Erfolgsbranche der Dealer (I): Massenhafter Zulauf und unbegrenzte Gewinne." (Fleischhauer 1990). The effects of drug

example, the fourth round of 1990 asked for the first time about "feelings of threat," which from then on regularly featured in the survey questions: "How far do you feel threatened by a) – g)? 1 rather strongly, 2 strongly, 3 rather weakly, 4 weakly. a) the possibility of unemployment, b) increasing criminality, c) increasing immigration, d) increasing aggression and violence, e) spreading right-wing radicalization, f) spreading left-wing radicalization, g) increasing selfishness in relationships with others ('dog-eat-dog society')" (Questionnaire SLS 1990, Question 7). On the quantitative level, the measurements of the feelings of threat were highest at the beginning of the 1990s (Berth et al. 2015b:33).

The sequence of the questionnaires influenced the answers to the open questions, as they were positioned after the multiple-choice questions. Thus, when replying to the open questions, the participants had already been asked to tick boxes for different threats or worries. The preformulated answers to the standardized questions were sometimes taken up by the respondents in their responses to the open questions. This can be seen in the following example from 1990:

Since the autumn of 1989, the GDR has been undergoing social upheaval, which strongly influences the lives of every citizen and raises many questions. What are your questions and problems in this context? Please write down your considerations!

Problems that move me: How is it going to be with the drug trade and all the crime, I'm really scared! It wasn't so bad

consumption towards adolescents in the GDR were also examined by sociologists in the 1990s. See: Kappeler et al. 1999.

around here, and now it's supposed to come to us. I'm scared that one day I will lose my job and then just stand there. I would say we have to wait and see how everything will turn out. (Questionnaire SLS 1990, Question 19, ID 39)

Furthermore, it should be noted that the dimensions of before, during and after 1989 were already created within the questionnaires. Retrospective questions on the evaluation of one's own time at school and on life in the GDR were placed at regular intervals.¹⁴

One of the items used for the examination of representativity on the basis of the SOEP was the question of overall life satisfaction. This featured in every round of questions for both the SLS and SOEP (Berth et al. 2015). The question was part of the so-called Happiness Research, which, above all, examined people's overall life satisfaction (Schupp et al. 2013). In general, the SOEP data in the longitudinal study shows East Germans as less satisfied than West Germans (Schupp et al. 2013). This seems to be the case regardless of whether the individuals stayed in the East or moved to the West. However, the SOEP study published by Schupp et al. did not differentiate between different age cohorts. The age group surveyed in the SLS (born 1971-1975) showed no difference in comparison with the (East German) reference group of the SOEP (Berth et al. 2015:55,59). The question of life satisfaction and its development in the *longue durée* enables us to reach conclusions on the effects of 1989 on individuals. This needs

further investigation as does an intergenerational comparison among East Germans. The assumption that the so-called *Wendekinder* had greater opportunities and more knowledge on how to deal with the system change is made by protagonists who published their experiences and conclusions in the literature and in scientific approaches (Hensel 2002; Lettrari, Nestler and Troi-Boeck 2016). Some of them were part of the Third Generation East (*Dritte Generation Ost*) initiative, where East Germans born between 1975 and 1985 gather and regard themselves – in comparison to their parents – as a generation with a certain “Competence in Transformation” (Schulze 2015:243). One can assume that life satisfaction varies throughout the different age cohorts in East and West Germany but also between different social strata and different regions. Further qualitative and quantitative investigation is needed, especially from a long-term perspective.

The first results show that while the circumstances of upheaval are described as very threatening in contemporary sources, feelings of fear and worry reduce in the long-term perspective. These findings are evident in both the qualitative and quantitative data from the SLS, as well as in the descriptions given by the oral history interviewees of the same age. From oral history, we know that memories are always constructed and that, looking back, events in one's personal biography are often seen differently (Wierling 2002). The secondary analysis of qualitative and quantitative social science data has complimented the oral history by providing insights into memories and experiences on a regular basis since 1987. In short: the combination of quantitative and qualitative data in both the statistically-based longitudinal study and

¹⁴ See, for example: “The last questions go back to the time before the change, in the years 1987 to 1989, when you were still a student. Please remember it.” (Questionnaire SLS 1994, Questions 30-34).

the qualitative case study offers the potential to approach and compare between individual case types and the individual experience of the upheaval.

Social Sciences and Contemporary History: A productive encounter

The Saxonian Longitudinal Study, due to its diversity, offers material for a variety of questions. In view of the research project 'The East German School as a Site of Life-worlds in Upheaval,' a secondary analysis of the SLS data offers a unique source for the examination of experiences of upheaval of East German teenagers. In particular, the answers to the open questions – originally a side project of the quantitative study – are used as a historical source. On the one hand, the quantifiability of the data and the recognizable trends for comparison with other single case studies or oral history interviews are relevant. On the other hand, details found both in the additional comments in the original questionnaire and in the answers to the open questions point to patterns and individual problems. Of particular importance for the historical analysis are, for example, statements from individual participants, in which they mention concrete opinions on the topic of school, as in the following:

Three-quarters of a year has passed since you completed your time at the POS. When you think back on this time, how has the transition from school to your present occupation succeeded? Where are you unhappy, and where not? What problems or difficulties do you face? Are there serious conflicts? Please describe your current situation in its positive and negative aspects as extensively as you wish.

Currently, there is such a demoralizing mood, it makes you scared! And I ask myself, what is our Abitur [A-level] even worth? I hope that with the introduction of the federal state system in the GDR a lot will also change in the world of education. For one thing, back to the four-year Abitur!!! The best pedagogues warned against the two-year Abitur. Clearly they knew better in Berlin. We can see where it led to! And we are the 'victims' of this education policy! A big problem at the EOS [High School] is the subjects Russian and 'Society Studies'! Everyone asks why we still even need Russian. Why do they still examine it? The majority would rather learn French! We were guaranteed that the subject 'Society Studies' would be a completely different subject to 'Citizenship Studies.' It is questionable if that is even possible when the teacher is the same. Both subjects are identical!!! What did they even think about the concept of the new history book for year 11? I feel like I've returned to the 'old days'! They clearly did not fully recognize the signs of the times. Conclusion: freedom of opinion in school has clearly not been achieved yet! There is a lot left to do... (Questionnaire SLS 1990, Question 18, ID 19)

This text example allows us to identify painful points regarding the system change and its implementation in the life-worlds of the school. The teenagers listed as problems the quality of the lessons, inadequate subject preparation in secondary schools and the simultaneously raised pressure, with which they could hardly keep pace. All in all, the GDR schools and the organization of the years of upheaval between 1989 and 1991 lost out. All the more astonishing is how the SLS respondents become more and more positive towards the GDR school system as they get older. No longer does the narrative dominate that they were victims of the education policy; instead, the majority of the SLS participants share the opinion that schools in the GDR communicated important principles and

were better compared to the current system (Berth et al. 2015b). A similar story of loss is identifiable in the topic of the restitution of residential property; even though the historical actors resisted and changed the law effectively, which is also measured in statistics, they tell a different narrative today. In the case of restitution, the decision-making process took quite a long time in some areas – on average between three and ten years; this time of undecided circumstances and the related insecurities play a crucial role in today's evaluation. Linking the quantitative and qualitative analysis thus brings out interesting tensions which are central to the interplay of life-worlds and system change.

Through the secondary analysis of qualitative and quantitative social science data, which complements the 'classical' sources of historical research, insights into different times in the historical process are opened up for historical analysis. Through this, a change in memories and experiences becomes visible. The varied sources are not ordered hierarchically; rather, they complement each other in the sense of interdisciplinary cooperation between social scientists and historians. Historical analyses, which combine life-worlds and system change, and thus institutions and the everyday, remain in the beginning phase, both thematically and methodologically.

References

Apel, Linde. 2015. "Oral History reloaded: Zur Zweitauswertung von mündlichen Quellen." *Westfälische Forschungen* 65:243-254.

Berth, Hendrik, Peter Förster, Yve Stöbel-Richter, et al. 2006. "Arbeitslosigkeit und psychische Belastung: Ergebnisse einer Längsschnittstudie 1991 bis 2004." *Zeitschrift für Medizinische Psychologie* 15(3):111-116.

Berth, Hendrik, Elmar Brähler, Markus Zenger, et al. (2012). "Die Sächsische Längsschnittstudie: Informationen zu einer außergewöhnlichen Untersuchung." Pp. 15-25 in *Innenansichten der Transformation: 25 Jahre Sächsische Längsschnittstudie (1987-2012)*, edited by H. Berth, E. Brähler, M. Zenger, et al. Gießen: Psychosozial-Verlag.

Berth, Hendrik, David Richter, Markus Zenger, et al. (eds.). 2015. "Wie repräsentativ sind die Daten der Sächsischen Längsschnittstudie? Ein Vergleich mit dem Sozio-oekonomischen Panel (SOEP)." Pp. 45-62 in *Gesichter der ostdeutschen Transformation: Die Teilnehmerinnen und Teilnehmer der Sächsischen Längsschnittstudie im Porträt*, edited by H. Berth, E. Brähler, M. Zenger, et al. Gießen: Psychosozial-Verlag.

Berth, Hendrik, Peter Förster, Elmar Brähler, et al. 2015a. "Die Sächsische Längsschnittstudie." Pp. 17-27 in *Gesichter der ostdeutschen Transformation: Die Teilnehmerinnen und Teilnehmer der Sächsischen Längsschnittstudie im Porträt*, edited by H. Berth, E. Brähler, M. Zenger, et al. Gießen: Psychosozial-Verlag.

Berth, Hendrik, Peter Förster, Elmar Brähler, et al. 2015b. "Zentrale Ergebnisse aus 28. Jahren Sächsische Längsschnittstudie." Pp. 29-43 in *Gesichter der ostdeutschen Transformation: Die Teilnehmerinnen und Teilnehmer der Sächsischen Längsschnittstudie im Porträt*, edited by H. Berth, E. Brähler, M. Zenger, et al. Gießen: Psychosozial-Verlag.

Bertram, Hans. 1996. "Editorial." Pp. XIII-XIX in *Arbeit, Arbeitsmarkt und Betriebe*. Berichte der Kommission für die Erforschung des sozialen und politischen Wandels in den neuen Bundesländern e.V. (KSPW), Vol. 1, edited by B. Lutz, H. Nickel, R. Schmidt, et al. Opladen: Leske und Budrich.

Bertram, Hans and Raj Kollmorgen, (eds.). 2001. "Das fünfte Rad am Wagen? Die (ost)deutschen Sozialwissenschaften im Vereinigungsprozeß." Pp. 398-424 in *Die Transformation Ost-*

deutschlands: Berichte zum sozialen und politischen Wandel in den neuen Bundesländern, edited by H. Bertram and R. Kollmorgen. Opladen: Leske und Budrich.

Brückweh, Kerstin. 2017a. "The History of Knowledge: An Indispensable Perspective for Contemporary History." *History of Knowledge*. Retrieved January 10, 2019 (<https://historyofknowledge.net/2017/12/04/the-history-of-knowledge-an-indispensable-perspective-for-contemporary-history/>).

Brückweh, Kerstin. 2017b. "Unter Ostdeutschen Dächern: Wohneigentum zwischen Enteignung, Aneignung und Neukonstituierung der Lebenswelt in der langen Geschichte der 'Wende'." Pp. 187-212 in *Deutschland seit 1990: Wege in die Vereinigungsgesellschaft*, edited by T. Großbölting, C. Lorke. Stuttgart: Franz Steiner Verlag.

Brückweh, Kerstin and Clemens Villinger. 2017. "Sich (nicht) die Butter vom Brot nehmen lassen: Ein Forschungsbericht zur Konsumgeschichte zwischen Alltag, Arbeit, Kapitalismus und Globalisierung." *Archiv für Sozialgeschichte* 57:463-495.

Dunn, Elizabeth C. and Katherine Verdery. 2011. "Dead Ends in the Critique of (Post)Socialist Anthropology: Reply to Thelen." *Critique of Anthropology* 31(3):251-55.

Fleischhauer, Jan. 1990. "Der Stoff versaut das Land: Die kriminelle Erfolgsbranche der Dealer (I): Massenhafter Zulauf und unbegrenzte Gewinne." *Der Spiegel*, July 9, pp. 32-41.

Förster, Peter. 1999a. "Die Entwicklung des politischen Bewußtseins der DDR-Jugend zwischen 1966 und 1989." Pp. 70-165 in *Das Zentralinstitut für Jugendforschung Leipzig 1966-1990: Geschichte, Methoden, Erkenntnisse*, edited by W. Friedrich, P. Förster, K. Starke. Berlin: edition ost.

Förster, Peter. 1999b. "Vom DDR-Bürger zum Bundesbürger: Längsschnittanalyse des politischen Einstellungswandels bei ostdeutschen Jugendlichen vor und nach der Wende: Dokumentation ausgewählter Ergebnisse der Sächsischen Längsschnittstudie zwischen 1987 und 1998." Research Report. Leipzig.

Förster, Peter. 2002. *Junge Ostdeutsche auf der Suche nach der Freiheit: Eine Längsschnittstudie zum politischen Mentalitätswandel bei jungen Ostdeutschen vor und nach der Wende*. Opladen: Leske und Budrich.

Friedrich, Walter, Peter Förster and Kurt Starke, (eds.). 1999. *Das Zentralinstitut für Jugendforschung Leipzig 1966-1990: Geschichte, Methoden, Erkenntnisse*. Berlin: edition ost.

Gerland, Kirsten. 2016. *Politische Jugend im Umbruch von 1988/89: Generationelle Dynamik in der DDR und der Volksrepublik Polen*. Göttingen: Wallstein Verlag.

Graf, Rüdiger and Kim Christian Priemel. 2011. "Zeitgeschichte in der Welt der Sozialwissenschaften: Legitimität und Originalität einer Disziplin." *Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte* 59(4):479-508.

Hacker, Michael, Stefanie Maiwald, Johannes Staemmer, et al. (eds.). 2012. *Dritte Generation Ost: Wer wir sind, was wir wollen*. Berlin: Ch. Links Verlag.

Hensel, Jana. 2002. *Zonenkinder*. Reinbek bei Hamburg: Rowohlt.

Hiebl, Ewald and Ernst Langthaler. 2012. "Einleitung: Im Kleinen das Große Suchen: Mikrogeschichte in Theorie und Praxis." Pp. 7-21 in *Im Kleinen das Große suchen: Mikrogeschichte in Theorie und Praxis*, edited by E. Hiebl, E. Langthaler. Innsbruck, Wien, Bozen: StudienVerlag.

Hockerts, Hans Günter. 1993. "Zeitgeschichte in Deutschland: Begriff, Methoden, Themenfelder." *Historisches Jahrbuch* 113: 98-127.

Infratest Sozialforschung. 1995. "SOEP 1995: Erhebungsinstrumente 1995 (Welle 12/West und Welle 6/Ost und Zuwanderer D1) des Sozio-oekonomischen Panels." SOEP Survey Papers 92. Reprint 2012. München. Retrieved January 10, 2019 (http://panel.gsoep.de/soep-docs/surveypapers/diw_ssp0092.pdf).

Kappeler, Manfred, Gundula Barsch, Katrin Gaffron, et al. 1999. *Jugendliche und Drogen: Ergebnisse einer Längsschnittuntersuchung in Ost-Berlin nach der Maueröffnung*. Opladen: Leske und Budrich.

Kohler, Ulrich and Frauke Kreuter. 2012. *Datenanalyse mit Stata: Allgemeine Konzepte der Datenanalyse und ihre praktische Anwendung*. München, Wien: Oldenbourg.

Kollmorgen, Raj, Wolfgang Merkel and Hans-Jürgen Wagener, (eds.). 2015. *Handbuch Transformationsforschung*. Wiesbaden: Springer.

- Kotkin, Stephen. 2009. *Uncivil Society: 1989 and the Implosion of the Communist*. New York: Modern Library.
- Lässig, Simone. 2016. "The History of Knowledge and the Expansion of the Historical Research Agenda." *Bulletin of the German Historical Institute* 59:29-58.
- Lazarsfeld, Paul F. 1950. "The Obligations of the Pollster to the 1984 Historian." *Public Opinion Quarterly* 14(4):617-638.
- Lettrari, Adriana, Christian Nestler and Nadja Troi-Boeck, (eds.). 2016. *Die Generation der Wendekinder: Elaboration eines Forschungsfeldes*. Wiesbaden: Springer.
- Mayntz, Renate. 1994. "Die deutsche Vereinigung als Prüfstein für die Leistungsfähigkeit der Sozialwissenschaften." *BISS Public* 13:21-24.
- Medjedović, Irena. 2014. *Qualitative Sekundäranalyse: Zum Potenzial einer neuen Forschungsstrategie in der empirischen Sozialforschung*. Wiesbaden: Springer.
- Pleinen, Jenny and Lutz Raphael. 2014. "Zeithistoriker in den Archiven der Sozialwissenschaften: Erkenntnispotenziale und Relevanzgewinne für die Disziplin." *Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte* 62(2):173-195.
- Raphael, Lutz, and Gert G. Wagner. 2015. "Zur (potentiellen) Bedeutung der Mikrodaten sozial- und wirtschaftswissenschaftlicher Erhebungen und amtlicher Statistik für die zeitgeschichtliche Forschung." *RatSWD Working Paper Series* 250:1-7.
- Reinecke, Christiane. 2010. "Fragen an die sozialistische Lebensweise: Empirische Sozialforschung und soziales Wissen in der SED-„Fürsorgediktatur“." *Archiv für Sozialgeschichte* 50:311-334.
- Sandschneider, Eberhard. 1995. *Stabilität und Transformation politischer Systeme: Stand und Perspektiven politikwissenschaftlicher Transformationsforschung*. Opladen: Leske und Budrich.
- Sarasin, Philipp. 2011. "Was ist Wissensgeschichte?" *Internationales Archiv für Sozialgeschichte der deutschen Literatur* 36(1):159-72.
- Schellhorn, Martina. 2004. *Wendekinder*. Potsdam: Brandenburgische Landeszentrale für Politische Bildung.
- Schulze, Mandy. 2015. "Transformationserfahrung – Anlass zur Kompetenzentwicklung der Dritten Generation? Eine Annäherung an generationales Lernen im Lebensverlauf." Pp. 243-256 in *Ein Vierteljahrhundert Deutsche Einheit: Facetten einer unvollendeten Integration*, edited by U. Busch, T. Michael. Berlin: trafo Wissenschaftsverlag.
- Schupp, Jürgen, Jan Goebel, Martin Kroh, et al. 2013. "Zufriedenheit in Deutschland so hoch wie nach der Wiedervereinigung: Ostdeutsche Signifikant unzufriedener als Westdeutsche." *DIW Wochenbericht* 47. Retrieved January 10, 2019 (https://www.diw.de/documents/publikationen/73/diw_01.c.431931.de/13-47-5.pdf).
- Schütz, Alfred and Thomas Luckmann. 2003 [1975]. *Strukturen der Lebenswelt*. Konstanz: UTB/UVK Verlagsgesellschaft.
- Segert, Dieter. 2002. *Die Grenzen Osteuropas: 1918, 1945, 1989 – drei Versuche im Westen anzukommen*. Frankfurt a.M.: Campus Verlag.
- SOEP. n.d. "Die Survey-Gruppe SOEP." SOEP. Retrieved January 10, 2019 (https://www.diw.de/de/diw_02.c.221178.de/ueber_uns.html).
- Thelen, Tatjana. 2011. "Shortage, Fuzzy Property and Other Dead Ends in the Anthropological Analysis of (Post)Socialism." *Critique of Anthropology* 31(1):43-61.
- Ther, Philipp. 2014. *Die neue Ordnung auf dem alten Kontinent: Eine Geschichte des neoliberalen Europas*. Frankfurt a.M.: Suhrkamp.
- Weingarz, Stephan. 2003. *Laboratorium Deutschland? Der ostdeutsche Transformationsprozeß als Herausforderung für die deutschen Sozialwissenschaften*. Münster, Hamburg: Lit Verlag.
- Wierling, Dorothee. 2002. *Geboren im Jahr Eins: Der Jahrgang 1949 in der DDR: Versuch einer Kollektivbibliographie*. Berlin: Ch. Links Verlag.
- Yurchak, Alexei. 2006. *Everything Was Forever, Until It Was No More: The Last Soviet Generation*. Princeton: Princeton University Press.
- Ziemann, Benjamin. 2012. "Sozialgeschichte und Empirische Sozialforschung: Überlegungen zum Kontext und zum Ende einer Romanze." Pp. 131-149 in *Wozu noch Sozialgeschichte? Eine Disziplin im Umbruch*, edited by P. Maeder, B. Lüthi, Th. Mergel. Göttingen: Vandenhoeck und Ruprecht.

Citation

Brückweh, Kerstin and Zöller, Kathrin. 2019. "Transformation Research and the Longue Durée of 1989: Combining Qualitative and Quantitative Data." *Przegląd Socjologii Jakościowej* 15(1):72-91. Retrieved Month, Year (www.przegladsocjologiijakosciowej.org). DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.05>.

Katarzyna Dębska 
Uniwersytet Warszawski

Klasa ludowa i klasa średnia wobec kryzysu uchodźczego w perspektywie małego miasta¹

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.06>

Abstrakt W polskiej socjologii znaleźć można wiele analiz stosunku społeczeństwa polskiego do uchodźców i wyznawców islamu; brakuje w nich jednak pogłębionego, jakościowego uwzględnienia wymiaru klasowego. Niniejszy tekst prezentuje wyniki analizy materiału zebranego przez zespół Macieja Gduli, który w maju i czerwcu 2017 realizował wywiady biograficzne i scenariuszowe z mieszkańcami małego miasta zlokalizowanego w centralnej Polsce. Miasto to dla celów zachowania anonimowości naszych rozmówczyń i rozmówców nazwane zostało „Miastkiem”. Artykuł podejmuje problematykę zróżnicowania stosunku do uchodźców wśród osób z klasy ludowej i klasy średniej. Stosunek badanych do przyjmowania uchodźców, ocena działań Unii Europejskiej wobec kryzysu uchodźczego oraz preferowane przez badanych sposoby pomocy uchodźcom i uchodźczyniom powiązane została w analizie z dyspozycjami klasowymi i dynamiką habitusów charakterystycznych dla klas ludowej i średniej. W artykule wykorzystana została kategoria islamofobii. Islamofobia jest zjawiskiem występującym zarówno w klasie ludowej, jak i w klasie średniej, odmienne są natomiast sposoby jej wyrażania. Niechęć przedstawicieli i przedstawicielek klasy średniej wobec uchodźców koncentruje się na ich domniemanej odmowie akceptacji reguł społeczeństw przyjmujących, przedstawiciele klasy ludowej natomiast uzasadniali niezgodę na przyjęcie uchodźców ich niechęcią do pracy i oczekiwaniami dotyczącymi wypłat socjalnych. W procesie gromadzenia danych wykorzystano metodę wywiadu biograficznego (Schütze 2012; Bertaux 2012) i wywiadu pogłębionego częściowo ustrukturyzowanego. Wywiady biograficzne w niniejszej analizie traktowane są jako materiał pomocniczy. Oprócz przynależności klasowej uwzględniono również wymiar genderowy i pokoleniowy.

Słowa kluczowe uchodźcy, islamofobia, klasa ludowa, klasa średnia

Katarzyna Dębska, socjolożka, doktorantka w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Interesuje się zagadnieniami z zakresu *gender studies*, teorii społecznej i przemian struktury społecznej. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą biografiom dorosłego rodzeństwa i relacjom między braćmi i siostrami. Obecnie uczestniczy w realizacji projektów badawczych „Dynamika bezdomności kobiet” (kierowniczka projektu: dr Magdalena Mostowska, Wydział Geografii

i Studiów Regionalnych UW) i „Pamiętniki bezrobotnych” (kierownik projektu z ramienia partnera (SGH): dr hab. Arkadiusz Karwacki, Wydział Humanistyczny, UMK).

Adres kontaktowy:

Instytut Socjologii UW
ul. Karowa 18, 00-324 Warszawa
e-mail: k.debska@is.uw.edu.pl

Przejęcie władzy w wielu państwach (m.in. w USA i w Polsce) przez radykalnie prawicowe partie, odrzucające liberalne rozwiązania instytucjonalne i negujące niektóre osiągnięcia w zakresie praw człowieka, sprowokowało wielu socjologów i socjolożek do szukania odpowiedzi na pytania o przyczyny oraz warunki możliwości dokonywania się procesów o charakterze *backlashu* w wielu dziedzinach życia (Susan Faludi [1991] określiła mianem *backlashu* zjawisko wycofywania się przez państwa i społeczeństwa z emancypacyjnego dorobku poprzednich pokoleń). Wśród prac podejmujących temat dominacji prawicy i prawicowego dyskursu w społecznościach, których problemami zwykły zajmować się partie lewicowe, wymienić można książkę Thomasa Franka (2008) *Co z tym Kansas?* czy pracę Arlie Russell Hochschild (2017) *Obcy we własnym domu*. Prace te w ten czy inny sposób poszukują „źródeł” współczesnych postaw ludzi w ich historii i doświadczeniu.

Kampania wyborcza 2015 roku, w wyniku której do władzy w Polsce doszła prawicowa partia Prawo i Sprawiedliwość, zbiegła się w czasie z artikulacją w Unii Europejskiej konieczności solidarnego przyjmowania uchodźców przybywających do Europy z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. W krótkim czasie stosunek Polaków do pomagania uchodźcom uległ radykalnej zmianie: zgodnie z danymi CBOS (2017) w maju 2015 roku 72% badanych popierało przyjmowanie uchodźców z państw objętych kon-

fliktami zbrojnymi, zaś już rok później wartość ta wyniosła 39%. Przyczyny zmian nastawienia Polaków do pomocy uchodźcom tłumaczone mogą być wielorako (autorzy cytowanego komunikatu CBOS wiążą zmiany postaw badanych m.in. z atakami terrorystycznymi mającymi miejsce w 2016 roku w Europie). Konrad Pędziwiatr (2015) wśród cech polskiego społeczeństwa wpływających na rozpowszechnianie się poczucia strachu wobec uchodźców wymienia między innymi homogeniczność polskiego społeczeństwa oraz rzadki kontakt Polaków i Polek z muzułmanami i wynikający z nich brak wiedzy na temat islamu i jego wyznawców. Badania prowadzone od 2015 roku potwierdzają wyraźnie negatywny stosunek do uchodźców, co przekłada się między innymi na dopuszczanie stosowania wobec nich przemocy (fizycznej i psychicznej) (Świdarska, Winiewski, Hansen 2016). Dorota Hall i Agnieszka Mikulska-Jolles (2016) w raporcie poświęconym uprzedzeniom młodych Polek i Polaków bogato cytują wypowiedzi rozmówców deklarujących gotowość do użycia przemocy wobec przybyszów z innych państw i wyrażających akceptację dla mowy nienawiści. Nawet ci, którzy sami nie byliby gotowi użyć przemocy, byli skłonni ją usprawiedliwiać na przykład frustracją agresorów wywołaną zbyt dużą w ich ocenie liczbą przyjętych uchodźców. Niektóre środowiska wprost deklarują swoją niechęć i opór wobec przyjmowania uchodźców i organizują swoich zwolenników wokół działań antyuchodźczych (zob. np. Malinowska, Winiewski, Górka 2016). Nie sposób jednoznacznie wskazać, co jest przyczyną wzrostu postaw ksenofobicznych i antyuchodźczych i – jakkolwiek takie wydarzenia jak zamachy terrorystyczne bez wątpienia mogą budzić strach i niepokój – w dyskursie

¹ Artykuł powstał na podstawie danych zgromadzonych w ramach projektu badawczego *Prawicowy zwrot w polityce a doświadczenie biograficzne* prowadzonego pod kierunkiem dr hab. Macieja Gduli, realizowanego przez Instytut Studiów Zawansowanych. Projekt zrealizowany został przy wsparciu finansowym Fundacji im. Friedricha Eberta Przedstawicielstwo w Polsce.

publicznym w ciągu ostatnich trzech lat niezwykle wyraźnie ujawniło się zjawisko islamofobii, które nie może być traktowane po prostu jako uzasadniona reakcja na zagrożenie terrorystyczne.

Rozważania teoretyczne

Pojęcie „islamofobii” odnosi się do niechęci wobec stosunku do osób z krajów Bliskiego Wschodu, która, podobnie jak ma to miejsce w przypadku antysemityzmu, jest obecna w dyskursie publicznym krajów Europy od bardzo dawna. Potrzeba stworzenia nowego terminu może być traktowana jako wskaźnik istotności danego problemu. Za Moniką Bobako przyjmuję, że

islamofobia – jak każda zresztą forma ksenofobii – nie sprowadza się (...) do sposobu odnoszenia się do „innych”. Jest bowiem przede wszystkim mechanizmem, który, posługując się silnym przeciwstawieniem „swoich” i „obcych”, ma na celu ustanawianie lub stabilizowanie określonych relacji i hierarchii w obrębie społeczności tworzonej przez „swoich”. Faktycznym przedmiotem zainteresowania ksenofobii jest więc nie tyle tożsamość innego, jego obcość, a także domniemana groźba, jaką niesie ona ze sobą, ile przede wszystkim tożsamość własnej wspólnoty, jej kondycja moralna i wewnętrzny ład. (Bobako 2017: 16)

Ostrze islamofobii wymierzone jest w całą społeczność muzułmańską, a także tych, którzy postrzegani są jako jej część. Wyznacznikiem przynależności do niej może być pochodzenie, kolor skóry, wyznawana religia czy język, jakim dana osoba się posługuje. Ponadto ofiarami ideologii wykluczenia (nie tylko islamofobia, ale także antysemityzm czy ho-

mofobia) paść mogą również ci, którzy tylko wydają się nosić cechy dyskryminowanej grupy.

W niniejszym artykule interesują mnie sposoby konstruowania obcości oraz wykluczania Innych – uchodźców – ze wspólnoty przez przedstawicieli i przedstawicielki klasy średniej i ludowej mieszkającej w małym mieście centralnej Polski, które było przedmiotem badania zespołu badaczy i badaczek pod kierownictwem dr. hab. Macieja Gduli, którego byłam członkinią. Podczas rozmów z badanymi pytaliśmy o ich stosunek do przyjmowania uchodźców, ocenę działań Unii Europejskiej oraz preferowane sposoby pomocy. Pojęcie islamofobii okazało się przydatne w analizie zgromadzonego materiału pod kątem stosunku do uchodźców. W niniejszym tekście posługuję się tą kategorią. Ponadto w analizie materiału zwracam uwagę na sposób mówienia uczestników i uczestniczek badania o uchodźcach. Pewien impas terminologiczny i językowe zamieszanie związane z podzieleniem się debaty publicznej na skrzydło odrzucające możliwość udzielania pomocy „na miejscu”, uznające, że nie mamy do czynienia z „uchodźcami” w rozumieniu prawa międzynarodowego², ale z „imigrantami ekonomicznymi”, wobec których państwa europejskie nie mają żadnych prawnych zobowiązań, i skrzydło domagające się zaangażowania Polski w pomoc uchodźcom, utrudnia prowadzenie dyskusji, ponieważ język debaty przestaje być neutralny. Rozróżnienie między „imigrantem/imigrantką” a „uchodźcą/

² Na gruncie Konwencji Genewskiej z 1951 r. uchodźcą to „osoba, która na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem w kraju pochodzenia z powodu rasy, religii, narodowości, przekonań politycznych lub przynależności do określonej grupy społecznej nie może lub nie chce korzystać z ochrony tego kraju”.

uchodźczynią”, pozornie wyłącznie opisowe, urasta do rozmiaru ideologicznego sporu. W badaniu pytaliśmy naszych rozmówców o „osoby poszukujące azylu w Europie”, aby możliwie precyzyjnie oddać w rozmowie, kogo mamy na myśli, a jednocześnie nie narzucać im używanych przez nas kategorii. Nie jest jednak tak, że kwestia językowych niejasności nie dotyczy tych, którzy podejmują się prób analiz dyskursów wokół obecnej sytuacji uchodźców. W niniejszym tekście posługuję się wyrażeniem „kryzys uchodźczy” na określenie sytuacji, z którą mamy do czynienia w Europie i w państwach europejskich w związku z wojną w Syrii i innymi konfliktami, zmuszającymi obywateli tych państw do szukania schronienia i ochrony poza swoim krajem. Podobne strategie przyjmowane są w niektórych mediach zagranicznych (np. Baxter 2016). Pojęcie „kryzysu migracyjnego” wyraźnie sugeruje, że mamy do czynienia z migrantami, a nie uchodźcami, ponadto obrazowanie omawianego zjawiska zdaje się zanadto koncentrować na problemie, jaki Europa ma z przybyszami spoza jej granic, zamykając fakt, iż to oni przede wszystkim padają ofiarą największego w ostatnich latach w tej części świata kryzysu humanitarnego.

Badając sposoby konstruowania inności przez aktorów społecznych, badaczki muszą wziąć pod uwagę to, że, żyjąc we wspólnej rzeczywistości z badanymi, mają dostęp do dyskursywnych zasobów, którymi posługują się badani (nawet jeśli same ich nie podzielają). Nie zawsze można wskazać, w którym momencie mamy do czynienia z odbiciem w wypowiedzi dyskursu istniejącego w przestrzeni publicznej, a kiedy – z deklaracją powiązaną z konkretnymi dyspozycjami zakorzenionymi w habitusie

i mogącymi przerodzić się w określone działanie. W niniejszym artykule podejmuję próbę ukazania, w jaki sposób klasowe dyspozycje (Bourdieu 2005; Gdula, Sadura 2012a; Gdula, Sadura 2012b; Gdula, Lewicki, Sadura 2015) wpływają na sposoby wyrażania się niechęci wobec Obcych lub pozwalają wyrazić swoją solidarność z nimi. W naszym badaniu przyjęliśmy schemat struktury klasowej omówiony między innymi w pracy Gduli i Sadury (2012b), a inspirowany teorią klas Pierre’a Bourdieu (2005). Projektując grupę uczestników badania, przyjęliśmy, że o przynależności klasowej decyduje ilość kapitałów (kulturowego, społecznego i ekonomicznego) oraz sposób ich kompozycji, a także charakterystyczne zestawy dyspozycji klasowych wcielanych przez jednostki w trakcie socjalizacji w dzieciństwie w związku z określonym usytuowaniem klasowym rodziny. Jednym z osiągnięć teorii Bourdieu jest ukazanie cielesnego wymiaru klasowości – dyspozycje klasowe kształtują nie tylko nasze postawy i wartości, ale również odruchy ciała czy preferencje dotyczące smaku, tak ściśle związane w potocznym myśleniu z ludzką fizycznością.

Problematyka stosunku Polaków i Polek do mniejszości jest przedmiotem zainteresowania badaczy od lat. W latach 90. w polskiej socjologii zaczęto rozwijać problematykę mniejszości etnicznych i narodowych, co wiązało się z poruszeniem problematyki dyskryminacji tych grup. Pytania dotyczące stosunku do imigrantów i uchodźców zadawane są przede wszystkim w badaniach ilościowych, które dysponują różnego rodzaju narzędziami umożliwiającymi między innymi pomiar dystansów społecznych. Analitycy i analityczki dyskursów wokół przedstawicieli mniejszości etnicznych analizie

poddają treści zamieszczane w Internecie i w prasie (Pędzwiatr 2010; Marszewski, Troszyński 2015; Bertram, Jędrzejek 2015), a także islamofobiczne działania kierowane wobec osób pochodzenia arabskiego czy muzułmańskiego (np. Sydow 2016). Brakuje jednak analiz wiążących nastawienia jednostek z ich społecznym usytuowaniem: pozycją klasową czy płcią kulturową. Niniejszy artykuł stanowi próbę wypełnienia tej luki.

Niezależnie od tego, czy przyjmiemy, że mamy obecnie do czynienia z populizmem (Müller 2017), czy z nowym autorytaryzmem, jak twierdzi Maciej Gdula (2018), niewątpliwie islamofobia współtworzy dyskurs dominujący obecnie w wielu państwach Europy (w tym w Polsce) i w Stanach Zjednoczonych. Pojęcie „islamofobii”, wprowadzone przez Alaina Quelliena (1910), a rozpowszechnione dzięki raportowi *Islamophobia: A Challenge for Us All*, opublikowanemu przez think tank Runnymede Trust w 1997 roku, odnosi się do szerokiego zakresu postaw i działań mających na celu dyskryminację osób pochodzących z państw muzułmańskich. Pod pojęciem „islamisty” czy „muzułmanina” niekoniecznie musi kryć się wyznawca islamu: islamofobia może dotyczyć również tych, którym przypisuje się pochodzenie z muzułmańskich państw Afryki i Azji.

Monika Bobako (2017) identyfikuje dwie odmiany dyskursów islamofobicznych: pierwszy określa mianem „islamofobii progresywistycznej” (opartej na wizji Europy jako miejsca, w którym panują zasady demokracji liberalnej, religie nie mają uprzywilejowanego miejsca w sferze publicznej, a prawa kobiet pozostają respektowane), drugi zaś, bazujący

na przekonaniu o moralnej, ekonomicznej i cywilizacyjnej wyższości Europy wobec państw Bliskiego Wschodu czy Afryki, nazywa „islamofobią konserwatywną”. Rozbieżność środowisk ideologicznych, które używają mechanizmu islamofobii, pozwala tworzyć sojusze przekraczające tradycyjnie pojęte granice politycznej współpracy. Islamofobia jest zjawiskiem dynamicznym i niezwykle plastycznym, a jej przejawy zmieniają się wraz z upływem czasu i przemianami kontekstów. Dyskurs islamofobiczny wytwarza bardzo niejednoznaczne kategorie, które, właśnie dzięki swej mglistości, dysponują niezwykle silną siłą rażenia, ponieważ konotują intensywne, przemawiające do wyobraźni uczucia i znaczenia. Islamofobia może przejawiać się w rozmaitych formach: w emocjach, projektach politycznych, nieświadomiona postawa, reprodukowanych wzorunkach oraz tworzonych i odtwarzanych dyskursach, aktach przemocy fizycznej i symbolicznej (Bobako 2017: 25). Oczywiście, nie oznacza to, że nie można krytykować poszczególnych osób czy praktyk przynależących do kultury bliskowschodniej (np. w kontekście praw człowieka czy czynów dokonywanych przez indywidualne osoby). Konieczność rozróżnienia *uprzedzeń wobec islamu* składających się na orientację islamofobiczną (Imhoff, Recker 2012) i *racjonalną krytykę islamu* pojawia się na przykład w raporcie *Postrzeganie muzułmanów w Polsce* (Stefaniak 2015). Z ambiwalencji dotyczącej krytyk islamu zdają sprawę również autorzy raportu „Mowa nienawiści” (Bilewicz i in. 2014: 96), wskazując, że pod pozorem merytorycznej krytyki może bazować na uprzedzeniach i odwrotnie – krytyka mająca na celu wskazanie określonych problemów może jawić się jako motywowana uprzedzeniami. Obawa przed sformułowaniem jakiegokolwiek krytyki wobec da-

nej grupy wzmacnia siłę stereotypu i uprzedzenia. Istotą każdej rasistowskiej ideologii jest traktowanie jednostek wyłącznie jako części szerszej grupy. Islamofobia ujednoliciła faktycznie bardzo zróżnicowaną grupę, do której się odnosi, przypisując jej negatywne, upraszczające przymioty i konstruując jej obraz jako całkowicie odmienny od społeczeństw europejskich (Halliday 1999: 897). Ponadto perspektywa każdej wykluczającej ideologii uniemożliwia dostrzeżenie w obrębie własnych wspólnoty negatywnych cech przypisywanych grupie obcej. W przypadku polskiej islamofobii szczególnie wyraźnym rysem jest tu pomijanie faktu istnienia w obrębie polskiego społeczeństwa kultury przemocy wobec kobiet (co zarzucane jest wyznawcom islamu w dyskursie islamofobicznym). Wątek ten rozwinięty zostanie w dalszej części tekstu.

Analizując współczesne dyskursy islamofobiczne, akcentujące różnicę kulturową, a tym samym wspierające współczesny kapitalizm poprzez przesłanianie mechanizmów oddzielania centrum od peryferii, zwrócić należy uwagę na rodowód współczesnego dyskursu antyislamskiego. Kulturowa definicja „islamisty”, odnosząca się przede wszystkim do religii, pojawiła się w latach 80. i 90. w społeczeństwach zachodnich. Figura i tożsamość imigranta z Bliskiego Wschodu jako przede wszystkim „muzułmanina” powstała w związku z przemianami kapitalizmu i pojawieniem się neoliberalnej polityki. Debata publiczna zaczęła koncentrować się na kwestiach kulturowych, a nie tych związanych z redystrybucją. Imigranci z krajów afrykańskich i z Bliskiego Wschodu, dotąd postrzegający swoją walkę w kategoriach klasowych (o czym może świadczyć ich przynależność do organizacji акцен-

tujących kwestie klasowe), musieli zacząć ujmować swoje problemy w kategoriach kulturowych, by w ogóle zostać usłyszczanymi w debacie publicznej.

Bobako (2017: 168–178) wskazuje na historyczne podobieństwa występujące w procesie kształtowania się zjawiska antysemityzmu i islamofobii. Żyd postrzegany był jako zagrożenie występujące we wnętrzu Europy, muzułmanin – jako niebezpieczeństwo przychodzące z zewnątrz. Stąd też bierze się wizja żydowskich wpływów rządzących światem, zaś islam kojarzy się z najazdem, któremu należy dać odpór (czego ilustracją może być na przykład koncepcja Polski jako „przedmurza chrześcijaństwa”). Słownik antysemityzmu stanowi źródło symboliki wykluczenia, co zostanie omówione w części artykułu poświęconej analizie materiału.

Charakterystyka materiału i metodologii

Niniejszy tekst prezentuje wyniki analizy materiału zebranego przez zespół Macieja Gduli, który w maju i czerwcu 2017 realizował wywiady biograficzne i scenariuszowe z mieszkańcami pewnego małego miasta zlokalizowanego w centralnej Polsce. Miasto to dla celów zachowania anonimowości naszych rozmówczyń i rozmówców nazwane zostało „Miastkiem” i ta nazwa używana jest zarówno w raporcie podsumowującym badanie (Gdula 2017), jak i innych pracach wykorzystujących wskazane dane (Gdula 2018; Dębska i in. 2018). Do badania wybrano osoby przynależące do klasy ludowej i średniej. Rekrutując badanych, posługiwaliśmy się kryteriami wykształcenia i wykonywanej pracy. Zakładaliśmy, że wykształcenie wyższe oraz praca biurowa, praca nauczyciela/

nauczycielki i zatrudnienie w niektórych usługach (np. w pracach związanych z troską o ciało wymagających uzyskania formalnych kwalifikacji) częściej charakteryzują klasę średnią. Posiadanie wyższego wykształcenia wiąże się z posiadaniem zinstytucjonalizowanego kapitału kulturowego w postaci dyplomu szkoły wyższej i ucieleśnionego kapitału kulturowego, umożliwiającego dostanie się na studia. Wyższe wykształcenie uprawnia do podejmowania prac wymagających określonych kwalifikacji. Ponadto tego rodzaju zawody zakładają istnienie ścieżki kariery, prowadzącej do wzrostu zarobku i prestiżu. Klasa ludowa natomiast częściej posiada wykształcenie podstawowe/gimnazjalne/średnie, niezapewniające dostępu do uznanych form zinstytucjonalizowanego kapitału kulturowego, i podejmuje pracę w produkcji i w prostych usługach. Tego rodzaju prace zwykle nie pozwalają na rozwój pracowników i zajmowanie wyższych stanowisk w ramach zakładu pracy czy branży, a zatem zmiany pracy dokonują się tu przede wszystkim w perspektywie horyzontalnej. Taki sposób rekrutacji badanych pozostaje w zgodzie z sugestiami francuskiego socjologa. Jednak jego teoria dopuszcza możliwość rozejścia się obiektywnych warunków (takich jak wykonywana praca czy zasobność rodziny pochodzenia w poszczególne rodzaje kapitałów) i pozycji klasowej jednostek. Jednostki doświadczające radykalnego awansu (przykładem może być tu sam Pierre Bourdieu) autor określa mianem „cudownych dzieci” (Bourdieu 2005) i stanowią one wyjątki, a nie regułę. W większości przypadków nasi rozmówcy potwierdzili nasze założenia, jedynie w jednym przypadku dostrzegliśmy wyraziste sprzeczności w dyspozycjach reprezentowanych przez badane-

go, co wynika z tego, że znajduje się on na drodze awansu z klasy ludowej do klasy średniej.

Wyłączenie z naszej analizy przedstawicieli i przedstawielek klasy wyższej wynika z specyfiki wybranej lokalizacji badania. Małe miasta charakteryzują się spłaszczeniem struktury społecznej o tyle, że co do zasady nie występują w nich instytucje pozwalające pozyskiwać i reprodukować kapitał kulturowy (szkoły wyższe, uniwersytety, instytucje kultury) – co jest szczególnie ważne w krajach takich jak Polska, w których ze względu na historyczno-społeczne ograniczenia reprodukcji kapitału ekonomicznego kapitał kulturowy zajmuje uprzywilejowane miejsce w procesie reprodukcji klasowej (Zarycki, Warczok 2014: 30–31). Kapitał kulturowy przyjmuje tu formę kapitału symbolicznego. Między innymi z tego względu klasa wyższa zamieszkuje przede wszystkim duże miasta. Klasa wyższa nie jest w stanie reprodukować się w odcięciu od miasta. Zdarza się, że jej przedstawiciele mieszkają w małym mieście, ale centrum ich aktywności życiowej znajduje się w większym ośrodku, albo sprowadza się na wieś czy do małej miejscowości, by krzewić tam pewne idee czy styl życia.

Wybór lokalizacji badania wiązał się z faktem, że PiS posiada bardzo wysokie poparcie właśnie w małych miastach. Nieobecność przedstawicieli klasy wyższej na lokalnym horyzoncie społecznym nie musi oznaczać zmniejszenia napięć o charakterze klasowym. Wpływa niewątpliwie między innymi na odmienne kształtowanie się lokalnych elit, rekrutujących się w tym przypadku z klasy średniej.

Analiza danych zebranych w Miastku w odniesieniu do stosunku badanych do uchodźców z Afryki i Bliskiego Wschodu potwierdza wniosek wysuwany przez innych badaczy i badaczki zjawiska: sama obecność islamofobii, niechęci wobec muzułmanów (realnych czy wyimaginowanych, a także uchodźców z Afryki i Bliskiego Wschodu), nie różnicuje przedstawicieli i przedstawicielek klasy ludowej i średniej. Jest ona klasowo zniuansowana (pod względem form i dyskursów uruchamianych przez aktorów społecznych w obliczu konieczności zmierzenia się z m.in. z problematyką uchodźstwa), podobnie zresztą jak siły opierające się jej w poszczególnych klasach.

W trakcie badania przeprowadzono 60 wywiadów z trzydziestoma osobami. Badanie miało charakter jakościowy, co z jednej strony pozwoliło dotrzeć nam motywacje, postawy i doświadczenia naszych rozmówców i rozmówczyń, z drugiej jednak ogranicza ramy analizy – wyniki badania nie mogą być hipostazowane na większą skalę tak, jak ma to miejsce w badaniach ilościowych. Metodologia badania została skonstruowana w taki sposób, by umożliwić nam dostęp do danych, które pozwoliłyby dokonać analizy politycznych przekonań aktorów społecznych w powiązaniu z ich biografiami. W wywiadach pogłębionych z naszymi rozmówcami podejmowaliśmy następujące zagadnienia związane z bieżącą sytuacją polityczną: relacje między Kościołem katolickim a polityką, wyniki wyborów parlamentarnych z 2015 roku, ocena rządów Platformy Obywatelskiej, zmiany wprowadzone przez Prawo i Sprawiedliwość w Trybunale Konstytucyjnym, protesty Komitetu Obrony Demokracji, ocena Programu Rodzina 500+, pro-

pozycja zaostrenia prawa aborcyjnego w Polsce, kryzys uchodźczy oraz Brexit. Ponadto staraliśmy się dowiedzieć się jak najwięcej na temat zaangażowania w politykę naszych rozmówców oraz źródeł, z których czerpią informacje o życiu politycznym. Zebrany materiał biograficzny analizowany był przy użyciu strategii analitycznych pochodzących z dwóch obszarów badań: analizy biograficznej oraz analizy klasowej.

Niniejszy artykuł ma na celu bardziej szczegółową, niż pozwalała na to formuła 40-stronicowego raportu, analizę wypowiedzi naszych rozmówców i rozmówczyń na temat pojawienia się w Europie uchodźców z państw afrykańskich i Bliskiego Wschodu. Problematyka ta ma dziś szczególną doniosłość ze względu na skalę zjawiska, jakim jest kryzys uchodźczy, oraz towarzyszący mu wzrost niechęci wobec Innych. Klasowa analiza biografii musi wiązać się natomiast z analizą struktury kapitału (ekonomicznego, kulturowego, społecznego i symbolicznego) posiadanych przez jednostkę, jej dyspozycji klasowych ujawniających się w wywiadzie i jej doświadczeń biograficznych, które są klasowo zróżnicowane. W niniejszej analizie wywiady biograficzne zostały potraktowane jako materiał pomocniczy, główny nacisk położono natomiast na analizę wywiadów częściowo ustrukturyzowanych. Materiał ten zakodowano w programie NVivo, a następnie analizowano pod kątem podobieństw i różnic w opiniach prezentowanych przez badanych, strategii językowych wykorzystywanych w wypowiedziach na temat uchodźców i wyznawców Islamu, kreowania bliskości i dystansu wobec nich, a także dyspozycji klasowych ujawniających się w wypowiedziach badanych.

Stosunek klasy średniej w Miastku do kryzysu uchodźczego

Diagnoza przyczyn przybycia setek tysięcy uchodźców do Europy, formułowana przez naszych rozmówców z klasy średniej, uwzględniała przede wszystkim dwa czynniki: wojny, przed którymi uciekają mieszkańcy Bliskiego Wschodu i Afryki, oraz biedę, co pokrywa się ze wskazaniami najczęstszych skojarzeń z uchodźcami, jakie wymieniają Polacy (Kropiński, Hansen 2016). Wskazanie na czynnik polityczny i ekonomiczny nie prowadzi jednak w przeważającej mierze do uznania przez klasę średnią istnienia uzasadnionej konieczności przyjęcia tej grupy osób. Uzasadnienia dla takiej postawy zostaną omówione poniżej. W niniejszej analizie pominięto wymiar przynależności politycznej ze względu na to, że niechęć do muzułmanów i uchodźców przekracza granice politycznych sympatii.

Uchodźcy budzą niechęć u badanych z klasy średniej, ponieważ, ich zdaniem, nie chcą dostosować się do porządku panującego w polskim społeczeństwie:

To jest zupełnie inna religia. Nawet trudno to nazwać religią. Nie można w ten sposób. Mają swój obszar, niech tam będą w tym swoim świecie, tak? A jeszcze oni są tacy, że przybywają przecież, ile się słyszy, do Europy, to, w danym kraju będąc, nie podostosowują się pod panujące danym państwie, brakuje mi słowa. Panujące w danym państwie jakieś... (...) Zwyczajnie, tak. Tylko oni swoje narzucają, a jak komuś się to nie spodoba, to są bardzo agresywni. Myślą, że mogą robić, co chcą. To jest okropne, nie?³ [Alicja⁴]

A najbardziej irytujące to jest to, że przyjeżdżają do nas i nie chcą się integrować. To jest najbardziej irytujące, że powinni chodzić do szkoły, zapoznać się, przyjąć nasz język, nasze zwyczaje, obyczaje, a oni przyjeżdżają z roszczeniami takimi, że oni chcą zaprowadzać porządki, które były przyczyną ich wyjazdu. Te porządki, które tam im się nie podobały, to chcą wprowadzić teraz tutaj w Europie (...). Europa ma inne zwyczaje, obyczaje i inną kulturę właśnie i oni do tej kultury się nie chcą wpasować. Jak nie chcą się wpasować, to niech nie przyjeżdżają tutaj. [Artur]

W powyższym cytacie ujawnia się konflikt między perspektywą akceptowania różnicy i oczekiwania przez społeczeństwo przyjmujące, by przybysze w jakimś stopniu zaakceptowali, czy też przyjęli jego kulturę. Zdaniem Artura, uchodźcy mają się „wpasować”, odrzucić swoje dziedzictwo kulturowe lub w jakiś sposób je w sobie zdusić i dostosować się do nowych warunków. Wśród wypowiedzi osób, które narzekają na brak chęci „asymilacji” ze strony imigrantów, nie pojawiają się stwierdzenia, że imigranci mogliby stać się częścią tejże kultury, jednocześnie ją zmieniając. Uchodźcy mają zaakceptować kulturę społeczeństwa przyjmującego, by nie przeszkadzać jego członkom, nie wywoływać napięć, nie wymuszać na mieszkańcach danego państwa jakichkolwiek zmian. Zastanawiający jest tu brak zrozumienia dla potrzeby pielęgnowania własnej kultury w kraju, którego dziewiętnastowieczna historia dotyczy między innymi przechowywania kultury na emigracji.

W uzasadnieniach odmowy przyjęcia uchodźców pojawia się również przekonanie, że ludzie mają

³ Cytaty z wywiadów nie zostały poddane korekcie gramatycznej ani składniowej.

⁴ Imiona uczestników badania zostały zmienione.

swoje miejsca i powinni w nich żyć. Wspólnota ma zatem charakter nie tylko narodowy, ale również terytorialny. Jest ono podbudowane na średnioklasowej dyspozycji do utrzymywania porządku (Bourdieu 2005; Gdula, Sadura 2012b) i dystansu między rzeczami i grupami ludzi, nieprzynależącymi do tej samej kategorii. W taki sposób argumentują Alicja i Zuzanna, uzasadniając swoją odmowę przyjmowania wszystkich (Alicja) lub wybranych grup uchodźców (Zuzanna):

Oni mają swoje miejsce, gdzie będą się tutaj pchać. Oni mają tam swoje miejsce. Tam się urodzili, tam mają mieszkać, tam budować i tam żyć. [Alicja]

Sobie poczytałam właśnie w związku z tą sytuacją, z tym całym napływem tych uchodźców do nas, sobie zdałam sprawę, może pierwszy raz aż tak bardzo wyrażicie, jak bardzo się różnią od nas i jak bardzo źle postrzegają chrześcijan, kobiety, jak bardzo nisko jesteśmy postrzegani przez nich, więc nie chcę, żeby ktoś taki koło mnie mieszkał, bardzo bym nie chciała mieć z nimi do czynienia, żeby moje dzieci musiały się z nimi kontaktować. [Zuzanna]

Zuzanna chce chronić swoje dzieci przed muzułmanami, którzy mogliby, jej zdaniem, stanowić dla nich niebezpieczeństwo. Troska o dzieci jest tym rodzajem uzasadnienia, które wydaje się na tyle bezinteresowne, że można nim przysłonić rasistowskie przekonania – Zuzanna traktuje muzułmańskich uchodźców jako jednolitą, niezróżnicowaną grupę, wrogo nastawioną do chrześcijan. Utrwalony w dyskursach ksenofobii i rasizmu motyw zagrożenia, jakie Obcy stwarzają dla „naszych” dzieci, przesłania przekonanie o tym, że owi Obcy stanowią zagroże-

nie dla przyszłych pokoleń i wspólnoty jako całości. Ponadto w wielu kulturach (w tym w kulturze europejskiej) troska o dzieci nie wymaga uzasadnień, jawi się jako coś oczywistego, a same dzieci – jako wymagające ochrony. Troska o dzieci staje się zatem legitymizowanym usprawiedliwieniem odmowy rozszerzenia granic wspólnoty dla przybyszów z zewnątrz. Co jednak istotne, troską objęte zostają jedynie „nasze” dzieci, przynależące do wspólnoty, której granice wyznaczają między innymi więzi pokrewieństwa. O dzieciach Obcych, uchodźców, nasi rozmówcy nie wspominali.

Zuzanna, projektując pożądane zachowania państw UE wobec kryzysu uchodźczego, po raz kolejny odwołuje się do potrzeby fizycznego oddzielania od siebie ludzi:

Uważam, że jakoś pomóc, nie wiem, czy przyjąć, czy umiejscowić gdzieś, czy stworzyć jakieś miejsca, ośrodki pomocy, jak najbardziej, bo rozumiem, że/ Jako matka widzę potrzebę, żeby chronić dzieci, zwłaszcza małe. Te zdjęcia, które były pokazywane z Aleppo, wiadomo, że ściskają za serce i wyciskają łzy, natomiast to, owszem, dzieci, kobiety, natomiast mężczyźni, ja sobie nie wyobrażam, żeby oni chcieli u nas normalnie funkcjonować i przyjąć nasze zasady. Wszyscy wiemy, że oni się do nas nie dopasują i po prostu nie są w stanie u nas normalnie żyć, według naszych zasad. [Zuzanna]

Zuzanna zaznacza, że współczuje cierpiącym (co pozwala jej się zaprezentować w dobrym świetle jako osoba empatyczna), jednak pragmatycznie wskazuje, iż kontakty z przybyszami z Syrii i z innych państw są dla niej niewyobrażalne. Zuzanna

po raz kolejny (podobnie jak inni rozmówcy) dokonuje wyraźnego rozgraniczenia między „nimi” i „nami” oraz „kobietami z dziećmi” i „mężczyznami”.

W wypowiedziach klasy średniej na temat uchodźców z jednej strony mówi się o nich jako o niezróżnicowanej masie, z drugiej zaś klasyfikuje się ich według pewnych demograficznych, a zwłaszcza płci i wieku. W poniższym cytacie Lena argumentuje przeciwko przyjmowaniu uchodźców, wskazując, że wcale nie są oni zdefaworyzowani:

Niby szukają schronienia, aczkolwiek, jakoś, szukają schronienia, to na pewno, ale też trzeba na to patrzeć, że dużo jest strasznie mężczyzn, którzy przyjeżdżają, zawsze przyjeżdżają z telefonami, co jest tak naprawdę/ Jakoś nie tak znowu są bardzo biedni. Tak jak ja ostatnio rozmawiałam z mężem i mówiłam, że jak dzieci przyjeżdżają, czy matka z dziećmi, ale powiedział, ale jakoś musieli mieć pieniądze, żeby tu dotrzeć, więc to też jest takie trochę, dzieci to mi szkoda. Na pewno matki z dziećmi bym przyjmowała, naprawdę, ale niektórych tych mężczyzn to faktycznie jest dosyć spory problem. [Lena]

Lena, jedna z najmłodszych uczestniczek naszego badania (w momencie udzielania wywiadu miała 25 lat), przywołuje wypowiedź swojego męża i traktuje ją jak potwierdzenie określonego faktu. Argumentacja przeciwko uchodźcom opierająca się na krytyce tradycyjnego modelu związku (w którym mężczyzna jest silniejszy, więc jest w stanie odbyć niebezpieczną i wyczerpującą podróż, a potem sprowadzić rodzinę bezpieczniejszą drogą) w ustach Leny nabiera paradoksalnego wymiaru,

ponieważ Lena sama funkcjonuje w bardzo tradycyjnym układzie. Kiedy Lena mówi o aborcji, stara się wejść w sytuację kobiety zmuszonej do rodzenia chorego dziecka. Mówiąc o uchodźcach, Lena nie prezentuje empatycznego podejścia, nie porównuje sytuacji matek z dziećmi do swojej (podczas gdy sama jest matką). Ponadto, zdaniem Leny, uchodźcy nie powinni przyjeżdżać do Polski, ponieważ mogłoby ich tutaj spotkać coś złego ze strony polskich obywateli:

Myszę, że by nie byli po prostu tak zaakceptowani. Też by na pewno w sobotę wieczorem nie przesłibychy tak obojętnie, gdzie by chcieli, bo dużo osób też jest, w Polsce dużo jest rasistów, a szczególnie teraz na tle takim muzułmańskim to szczególnie. A co by się zmieniło? Nie wiem, ale jakoś też nie lubię za bardzo takich osób. Może nie jestem rasistką, broń Panie Boże, ale boję się też takich, tego zachowania i tak nie za bardzo. [Lena]

Lena nie krytykuje rasistowskich postaw, wyraża obawę przed obecnością uchodźców w Polsce, uważa, że są one przynajmniej w pewnym stopniu uzasadnione. Oddala od siebie zarzut rasizmu, prezentując jednocześnie rasistowskie postawy.

Przeciwnicy przyjmowania uchodźców, będący jednocześnie zwykle zwolennikami prawicowych partii, zakładają, że uchodźcy stanowiliby zagrożenie dla Polaków. Argument ten przyjmuje w paradoksalny sposób formę troski o przybyśców, a jednocześnie prezentuje fragment samowiedzy społeczeństwa, które samo siebie postrzega jako zamknięte i gotowe użyć przemocy wobec Obcych.

W uzasadnieniach odmowy udzielania pomocy uchodźcom często pojawiają się odniesienia do idei Europy jako czegoś, do czego uchodźcy nie chcą się dostosować, czego nie potrafią zaakceptować. Dla rozmówców niechętnych przyjmowaniu uchodźców Europa jawi się jako koncepcja polegająca de facto na wykluczaniu tych, którzy nie pasują do wyobrażenia wspólnoty definiowanej poprzez kategorie etniczne. W wypowiedziach rozmówców przeciwnych przyjmowaniu uchodźców różnice kulturowe i religijne podawane są jako kluczowe argumenty przeciw. Rozmówcy ci nie operują otwarciem kategoriami rasy, narodowości czy etniczności. Pochodzenia etnicznego nie sposób odrzucić, podobnie jak tożsamości płciowej czy orientacji seksualnej.

W dyskursie islamofobii pobrzmiewa również wyraźna nuta podejrzliwości. Alicja, deklarująca swoje bezwarunkowe poparcie dla Prawa i Sprawiedliwości, interpretuje pojawienie się uchodźców jako realizację planu „islamizacji” Europy:

Tego nie wiem, ale jakieś ktoś miał plany islamizować Europę po prostu. Zalać islamistami Europę. (...) o właśnie, to uchodźcom, że trzeba pomagać, ale skąd wiemy, kto jest kto? Czy to jest imigrant, czy uchodźca? Przecież oni walili wszyscy do tych bogatych krajów. Do Niemiec, a do Polski jakoś tak nie lecieli wcale, dopiero tak na siłę chciała ta Kopaczowa przyjąć ich, nie? Więc to byli imigranci, którzy chcieli uciec od tamtego życia, a żyć, bo słyszeli, że się fajnie żyje w Europie chyba, prawda? To było tak. [Alicja]

Alicja sądzi, że wojna w Syrii miała marginalny wpływ na pojawienie się w Europie dużych grup

uchodźców. W tej perspektywie obecność w Europie przybyszów z Syrii i innych państw arabskich i afrykańskich nabiera charakteru narzędzia o charakterze politycznym i ofensywnym – ze strony innej kultury.

Zdaniem niektórych rozmówców jedną z przyczyn otwarcia granic dla uchodźców dokonanego przez Angelę Merkel jest – paradoksalnie – deficyt demokracji w Unii Europejskiej. Przeciwnicy przyjmowania uchodźców wskazują, że decyzja Niemiec była niedemokratyczna, ponieważ nie uwzględniała głosów innych państw w Europie:

Tak, oczywiście. Absolutnie. Takie zmuszanie to jest dla mnie coś okropnego. Albo teraz, że jak nie przyjmie Polska, to będzie płaciła jakieś kary za każdą osobę, którą miała przyjąć niby. Nie, absolutnie to w ogóle jest chore. Powinna sama Polska decydować i koniec. [Alicja]

Również osoby niechętne polityce i deklarujące brak zainteresowania nią wskazują, że nieprzyjmowanie uchodźców jest dobrą decyzją. Bardzo wyrazistym przykładem jest tu wypowiedź Mai, trzydziestokilkuletniej kobiety z wyższym wykształceniem, która twierdzi, że gdyby PO dalej rządziła i przyjęła uchodźców, „mielibyśmy już džihad na ulicach”.

Za przyjmowaniem uchodźców wyraźnie opowiadają się jedynie wspomniana wcześniej Aleksandra oraz Julia. Obie kobiety łączy to, że przekroczyły sześćdziesiąty rok życia. Aleksandra ma wykształcenie średnie, Julia – wyższe. Przez wiele lat pracowała jako nauczycielka w Miastku, Julia natomiast pierwsze lata swojej kariery zawodowej spędziła,

pracując na stanowisku technicznym w sektorze związanym z produkcją kultury w dużym mieście. Julia przywołuje autorytet Kościoła katolickiego w Polsce deklarującego chęć pomocy w Polsce. Odrzuca również tezę o powiązaniu aktów terrorystycznych z islamem:

Szkoda mi tych ludzi jest i nie wszyscy są terrorystami na litość Boską, i Kościół apeluje, i dlaczego te nasze władze mają taki stosunek do tego? (...) Ja uważam i byłam od początku, żeby jednak przede wszystkim tym Syryjczykom pomóc. Wtedy nawet Karnowski, jak tam chciał parę dzieci na wyleczenie wziąć, to też był taki odzew ze strony władz naszych, że nie. Także to mi się nie podoba ich podejście takie. Ludzie się różnie wypowiadają. Jedni się boją, bo terroryści, bo nie wiadomo, a co tam, a jak. Nie każdy islamista jest terrorystą. Wśród Polaków i Europejczyków też jest oszołomów i głupoli takich, ale źle się dzieje. [Julia]

Julia opowiada się za przyjmowaniem przede wszystkim matek z dziećmi, jednak dopuszcza również przyjmowanie mężczyzn, którzy łączyliby się ze swoimi rodzinami. Julia przytacza przykład swojej uczennicy pochodzenia arabskiego, która bardzo szybko się „zasymilowała”. Jej wnuczka ma również w klasie koleżankę pochodzenia arabskiego.

Nacisk na kulturowy wymiar obecności uchodźców w Europie wiąże się z podkreśleniem roli religii w sytuacji kontaktu z inną kulturą. Nasi rozmówcy i rozmówczynie w większości deklarowali, że nie uczestniczą regularnie w obrzędach religijnych, swobodnie krytykowali też Kościół i jego hierarchów. Religia przestaje być normą indywi-

dualnego zachowania, dla niektórych natomiast pozostaje gwarantem utrzymania porządku społecznego. Taką postawę reprezentuje Artur, ponad siedemdziesięcioletni nauczyciel, który nie chodzi regularnie do kościoła, jednak postrzega religię jako element stabilności i trwałości europejskiej kultury. Artur przywołuje swój pobyt w Austrii, podczas którego był na wycieczce na „wzgórzu, gdzie Sobieski przeganiał niewiernych”:

Ksiądz wyszedł proboszcz, żeśmy tam stanęli we dwóch i mówi, mój Boże, patrzcie, tu nie trzeba Sobieskiego. Szła muzułmanka z pięciorgiem dzieci i mówi, tu za parę lat nie będzie trzeba mieć szabli ani tego Sobieskiego z armią, muzułmanie i tak opadają cały kraj, bo rodzą się, a Austriaczki nie rodzą w ogóle dzieci, a tutaj po pięciorko, po sześciorko, mówi. [Artur]

Artur odwołuje się do idei przedmurza chrześcijaństwa, sięgając do koncepcji zrodzonych z ducha średniowiecza, zupełnie niezgodnych z pojmowaniem chrześcijaństwa jako idei symbolizowanej przez postać świętego Pawła, zakładającej, że „nie masz Greka, ni Żyda” (Badiou 2007). Ponadto, co istotne, w przywołanym przez Artura obrazie dwóch mężczyzn (w tym jeden żyjący w celibacie narzucanym przez Kościół) dyskutuje na temat płodności kobiet. Wysoka dzietność muzułmanek stanowi zagrożenie dla europejskich społeczeństw, podobnie jak niska dzietność Europejczyków. Pojawia się tu zatem idea dążenia do ograniczania dzietności jednej grupy (obcej) i promowania dzietności innej (naszej). Z tej perspektywy dzieci przybyszów, jak i oni sami, nie mogą być postrzegani jako część wspólnoty.

Odwołanie do solidarności z innymi społeczeństwami i grupami znajdującymi się w trudnej sytuacji znaleźć można w nielicznych z naszych rozmów z klasą średnią. Taką postawę reprezentuje Aleksandra, która jako jedyna odwołuje się do solidarności z osobami szukającymi schronienia i dziedzictwa historii (antysemityzmu, Zagłady, II wojny światowej, „Solidarności”):

Wyjeżdżają, to już jest inna kwestia, tak? Ale to nasze słowo Polski, tak, bo my byliśmy w różnej sytuacji. Ta Solidarność, ile wyjechało ludzi? Ile mamy znajomych Kanada, Ameryka, RPA i którzy powinni już tu wrócić, przecież tu nie jest tak źle. To nic, przecież tak dużo nie potrzeba do życia. Powinni tu wrócić. Dlaczego nie wracają? Przecież to są nasi uchodźcy, tak? Którzy byli w obozach w Austrii i zabierali ich, a my nie chcemy, bo co? Bo my mamy białą cerę i niebieskie oczy? Nie, to jest, ja uważam, że to jest bardzo złe. [Aleksandra]

Stosunek klasy ludowej w Miastku do kryzysu uchodźczego

Wśród rozmówców z klasy ludowej pojawia się przekonanie, że uchodźcy uciekają nie tyle przed czymś (wojną, głodem itp.), ale do czegoś – celem wyprawy do Europy mają być względy ekonomiczne:

A mnie się wydaje wojna wojną, raz. A drugie, oni myślą, że w Europie to się żyje luksusowo, niewiele się robi, a dużo się zarabia. Nie wiem, czy to nie jest ich mentalność myślenia też. A dużo jest i islamistów. To, to jest/ Kto tam ucieka do lepszego? Oni po prostu chyba myślą, że u nas w Europie jest raj i tak uciekają

po prostu. A my też nie możemy wszystkich przyjąć. [Danuta]

U nich chyba te ciężkie sytuacje tam, ja nie wiem dokładnie, ale mi się zdają, że tam wojny są, te inne sprawy, nie? Dlatego chcą uciekać. Z jednej strony to człowiek wie, że to jest tak, a z drugiej strony jak przyjedzie to niech pracuje, a nie siedzieć na zasiłkach i to jakich. Słyszałem, że mają dostawać ładne pieniądze. Ponad trzy tysiące, czy coś takiego? (...) Dlaczego oni mają dostawać takie zasiłki i nie pracować nigdzie, nic nie robić? I jeszcze dla nich to jest za mało. Jeżeli ich ściągać, to do pracy. Niech powstają jakieś zakłady nowe, jest pracy przecież, prawda? [Dariusz]

Przyjazd uchodźców ma obciążyć system socjalny państwa przyjmującego, a w konsekwencji potencjalnie negatywnie wpłynąć na poziom życia jego mieszkańców. Takie sformułowania wpisują się w argument zagrożenia *realistycznego*, jak określają obawy dotyczące *niebezpieczeństwa utraty ekonomicznej stabilności i fizycznego dobrobytu* grupy (Wypych, Świdorska 2017: 6) autorzy raportu *Postrzegane zagrożenie ze strony mniejszości a stosunek do mowy nienawiści*.

W wypowiedziach naszych rozmówców z klasy ludowej pojawiają się również wątki islamofobii progresywistycznej, wykorzystującej wątki krytyki przemocy wobec kobiet (wspomina się tu przede wszystkim o molestowaniu seksualnym i o gwałtach, w tym o sytuacji z Kolonii w Niemczech, gdy po nocy sylwestrowej 2015/2016 kilkaset kobiet zgłosiło doniesienia na policję, że były ofiarami przemocy seksualnej) oraz partnerstwa w związkach heteroseksualnych. Informacje o zagrożeniu, jakie

stwarzają uchodźcy dla kobiet, docierają do badanych poprzez media. Napastliwość mężczyzn – uchodźców ma ograniczać wolność europejskich kobiet, co przejawia się w ich obawach przed wychodzeniem z domu:

Też oglądałam wtedy, tego dnia, jak czytałam o tym. Były takie filmiki, tam ludzie się wypowiadali, że strach teraz tam podobno na ulicę wyjść, bo te brudaszy tam chodzą. Że kobiety boją się trochę rozebrane z jakimiś dekolantami wyjść, bo oni się tak podobno patrzą. [Michalina]

Tymczasem jednak, jak wskazują badaczki i badacze analizujący relacje między płciami, w patriarchalnym społeczeństwie – a takie dominowały w historii kultury europejskiej – to mężczyzna ma prawo patrzeć bez skrępowania na kobietę i to męskie spojrzenie ma charakter legitymizujący i powołujący dany obiekt do życia (zob. np. Nead 1998; Bourdieu 2004). Rozmówcy z klasy ludowej nie dostrzegają paraleli między krytykowanymi przez nich relacjami dominacji mężczyzn nad kobietami w odniesieniu do uchodźców a patriarchalnymi wzorami relacji w Polsce czy w innych państwach europejskich. Dyskurs praw kobiet może być wykorzystywany w sposób strategiczny, mający na celu wykluczanie i pozbawianie praw innych grup zdefaworyzowanych, w tym również dzielenia kategorii kobiet na te, którym należy się równe traktowanie, i te na nie niezasługujące:

To dobrze, że u nas jest tak, a nie inaczej, że wpuszczają ich tutaj. Nie wyobrażam sobie tego. Co się działo w Niemczech? W Niemczech przecież Internet był blokowany, jak puszczali, co oni robili wte-

dy, gwałcili Niemki i tak dalej. Porażka. I to jeszcze Niemki, to już naprawdę byli zdesperowani. To już widać, że to już jest dziwny człowiek. Niemkę zgwałcić? Chyba, że było odwrotnie? [Karol]

W zacytowanej powyżej wypowiedzi Karola ujawnia się nie tylko islamofobia, ale również ksenofobia oparta na niechęci wobec Niemców i stereotypie „brzydkich Niemek”. Kobiety atrakcyjność seksualna, przejawiająca się w tym, że mężczyzna chce zmusić ją do seksu, przejawia się wyłącznie poprzez posiadanie określonych cech fizycznych uznawanych przez mężczyzn za atrakcyjne. Wypowiedź Karola ma zatem dyskryminujący charakter nie tylko wobec uchodźców (oskarżanych przez niego o skłonność do gwałtów), ale również wobec niemieckich kobiet (wobec których Karol ustawia się w pozycji mężczyzny decydującego o tym, czy zastosowałby wobec nich przemoc, czy nie). Z jednej strony Karol manifestuje wobec mężczyzn oskarżanych o gwałty w Kolonii swoją wyższość ze względu na przynależność do kultury, która deklaruje niezgodę na przemoc wobec kobiet, oraz – zaprzeczając tym samym sobie samemu – wyższość ze względu na fakt niepodejmowania zachowań seksualnych wobec kobiet uznawanych za mało atrakcyjne. Wyraźnie dostrzec tu można siłę i przewrotność logiki dyskursu hegemonicznego w rozumieniu zaproponowanym przez Ernesta Laclau i Chantal Mouffe (2007): wykorzystywane tu strategie ustanowienia dominacji w języku wykorzystują sprzeczne wobec siebie argumenty, jednocześnie tworząc spójny konstrukt ideologiczny służący zmarginalizowaniu i wykluczeniu ze wspólnoty określonych aktorów społecznych.

Analogicznie jak w rozmowach z przedstawicielami klasy średniej, nawet osoby deklarujące brak zainteresowania polityką są w stanie wypowiedzieć się na temat kryzysu uchodźczego oraz kwestii zaostreżenia prawa antyaborcyjnego. Dowodzi to istnienia łatwo dostępnego dyskursu dotyczącego tych kwestii.

Wśród klasy ludowej niechętniej wobec przyjmowania uchodźców pojawia się przekonanie o niemożności pewnej, skutecznej weryfikacji osób chcących dostać się do krajów Unii Europejskiej:

Chyba raczej nie. Weryfikacja? Nie prześwietlisz człowieka. Może na początku będzie... Jakby to powiedzieć? Grzeczny, grzeczny. A później... nie wiadomo, co po takim się spodziewać. [Michalina]

Rozmówcy wiedzą, że odbywają się „jakieś kontrole”, ale nie budzą one w nich pełnego zaufania.

Uchodźcy postrzegani są również jako zagrożenie związane z pojawieniem się tych, którzy będą „nami pomiatali” [Hubert]. W rozmowie z badaczką Hubert, sześćdziesięcioletni rolnik mieszkający pod Miastkiem, przywołuje obraz Obcego przychodzącego do mieszkania polskiego obywatela /polskiej obywatelki: „Czy pani by chciała, żeby pani ktoś przyszedł do mieszkania?” [Hubert]. Uwaga ta konotuje lęk przed utratą domu i bazuje na obrazach wysiedleń i dokwaterowywania dodatkowych lokatorów do prywatnych mieszkań w okresie powojennym. Obcy w tej optyce jest zagrożeniem, Obcy jest najeźdźcą, nawet jeśli jest faktycznie słaby, pozbawiony władzy i sprawczości.

Nasi rozmówcy z klasy ludowej nie sprzeciwiają się pomocy krajom ogarniętym wojną, ale postulują „pomaganie na miejscu”:

Ale jak finansowo, humanitarnie. Tam różne takie... To owszem, trzeba pomagać, bo to też są ludzie. Widać, jak pokazują, jak ta Syria jest zniszczona. Ale tak, żeby przyjmować, to nie jestem za tym, żeby właśnie... Pomagać trzeba, bo to są ludzie, wojna, my też mieliśmy. Ale żeby przyjmować do kraju to nie jestem za tym. [Dagmara]

Nie sposób wskazać bezpośredniego przełożenia dyskursu publicznego na postawy jednostek, jednak fraza „pomagać na miejscu” była szeroko stosowana przez przedstawicieli i przedstawicielki partii rządzącej w czasie dyskusji o kryzysie uchodźczym i polityce Unii Europejskiej wobec niego. W wypowiedziach niektórych rozmówców odnaleźć można przejawy ambiwalencji, jaką wzbudza w nich pytanie o możliwość pomocy uchodźcom:

Cieężko mi powiedzieć. Tych normalnych ludzi to mogliby przyjmować, ale tam nie ma normalnych ludzi, większość przyjeżdża tych właśnie, tak jak w Niemczech się dzieje, tak? Chodzą po ulicach, wybijają, kradną, gwałcą. [Tadeusz]

Doświadczenie migracji – przede wszystkim migracji zarobkowych – nie jest obce polskiej klasie ludowej. Przed akcesją do Unii Europejskiej wiele tego rodzaju wyjazdów organizowano nielegalnie, po 2004 roku dla obywateli Polski otworzyły się europejskie rynki pracy. Imigranci zarobkowi w państwach Unii Europejskiej nierzadko mają ograniczony kontakt ze społeczeństwami przyjmującymi,

gdyż korzystają z sieci wsparcia złożonej z Polaków i żyją w tak zwanych gettach migracyjnych (zob. np. Urbańska 2015: 72–83, 226–227). Pejoratywne przekonania na temat uchodźców znajdują zatem poparcie w osobistej obserwacji, która z perspektywy własnej biografii jednostki jawi się jako niepodważalna:

Byłem w Anglii i z tego, co obserwowałem w Anglii ludzie, którzy wyjeżdżają z Polski do Anglii jadą po to, żeby zarobić na życie, a z tego co widziałem, znaczy, wiadomo, wszystkich uchodźców nie widziałem, nie słyszałem, ich widziałem w Anglii, mijalem, z tamtych uchodźców raczej do pracy to oni się nie rwą. Czyli tu po prostu liczą na, że tak powiem, na darmową pomoc. (...) Do Anglii jak pojechałem, tam nikt nie pytał, czy ja mam, przykładowo, na mieszkanie, na jedzenie i w ogóle, tylko zapracowałem, miałem wypłatę, musiałem sobie tak zaplanować, żebym miał. A oni się nie przejmują, tylko liczą, żeby każdy ktoś im coś dał. Wiadomo, początki bywają ciężkie, ale kurczę, ile ten początek może trwać? [Łukasz]

Negatywne przekonania dotyczące innych grup narodowościowych w populacjach imigranckich nie są zjawiskiem nieznanym badaczom migracji, co stanowi dodatkowe potwierdzenie konieczności analizy migracji w perspektywie klasowej: imigranci z klasy ludowej często rywalizują o te same prace, zwykle mieszkają w tak zwanych gettach migracyjnych, nie mając kontaktu ze społeczeństwem przyjmującym, a zatem migracja nie staje się dla nich – jak często ma to miejsce w klasie średniej i wyższej – okazją do zwiększenia swojego kapitału społecznego i kulturowego. Cytowany wcześniej Łukasz,

25-letni absolwent technikum, mający doświadczenie pracy fizycznej w jednym z państw Europy Zachodniej, nie dostrzega jednak różnicy między sytuacją imigranta ekonomicznego a sytuacją uchodźcy, szukającego ochrony swojego zdrowia i życia.

Figura uchodźcy, człowieka uciekającego przed zagrożeniem, nie mieści się w wyobrażeniach o prawdziwej męskości, sile i odwadze:

W Polsce kiedyś była wojna, ludzie też wyjeżdżali z kraju, emigrowali. Natomiast olbrzymia część tych ludzi, młodych ludzi w przedziale wiekowym nie wiem, 14–35 lat zostawała w kraju i walczyła o ten kraj. To niech mi pan powie, czym się różnią tamci ludzie o tych, którzy teraz uciekają z Syrii. To znaczy z Syrii, w ogóle z tych krajów azjatycko-afrykańskich. Jak może dorosły mężczyzna zostawić żonę i dzieci w kraju, w którym jest wojna, są naloty, co chwilę coś wybucha i uciec do Europy. No, to się albo robi tak, że się zabiera całą rodzinę, albo się w tym kraju zostaje i walczy. [Marek]

Marek łączy w sobie dyspozycje klasy ludowej i średniej, jest na ścieżce awansu ze względu na małżeństwo z kobietą z klasy średniej. Ścieżka awansu ujawnia się tu między innymi w geograficznym oddalaniu się od rodziny pochodzenia Marka (przejawiające się w decyzji o budowie domu w pobliżu domu rodzinnego żony). Wizja mężczyzny gotowego do walki za swój kraj, niewahającego się użyć przemocy w obronie kobiet i dzieci, wyraźnie akcentująca różnicę między powinnościami kobiet i mężczyzn realizuje normatywny wzorzec męskości legitymowany w polskim społeczeństwie – niezależnie od klasy. Nina Gładziuk określa taki

wzorzec męskości mianem „męskości heroicznej” (Gładziuk 2014).

Obraz uchodźcy z państw Bliskiego Wschodu w dominującym dyskursie ujawniającym się w wypowiedziach rozmówcy to roszczeniowy, łapczywy na pieniądze młody mężczyzna, niepotrafiący pohamować swoich seksualnych pragnień i skłonny do gwałtu. Kolejnym uzasadnieniem odmowy przyjmowania uchodźców dla jednego z mężczyzn z klasy ludowej był obraz uchodźcy jako leniwego mężczyzny wykorzystującego pracę swojej żony, co też uznać należy za przejaw islamofobii progresywistycznej:

Znajomy był w Syrii na misji pokojowej. To z wierzchu wszystko jest ok i idziesz budynek dalej, jest syf, brud, smród i dalej nic. Idzie przez pustynię kobieta, niesie te gałązki, a on idzie za nią. [Antoni]

W wypowiedziach naszych rozmówców z klasy ludowej nierzadko pojawia się w odniesieniu do uchodźców dehumanizujący język. Marek określa grupę uchodźców mianem „morza”, Karol mówi o „zalewie ludzi” – oba te wyrażenia nie tylko sugerują olbrzymią liczbę przybyszów, ale również przywodzą na myśl wielką, nieodróżnicowaną masę, w której jednostki tracą swoje indywidualne cechy. Takie strategie narracyjne służą zasłanianiu ludzkiego wymiaru uchodźcy, odczłowieczają go i ukazują inne grupy ludzi jako nieodróżnicowane. Jest to jeden z mechanizmów wykluczania i naznaczania przedstawicieli dyskryminowanych grup. Metafora „zalania Europy” przez „falę” muzułmańskich przybyszów ma charakter toposu w dyskursie islamofobicznym (Bobako 2014: 48) i pojawia

się zarówno w wypowiedziach naszych badanych, o czym świadczą przytoczone cytaty, jak i w dyskursie medialnym (zob. np. Weilandt 2017: 86). Inny islamofobiczny topos pojawia się w propozycji odesłania uchodźców na wyspę: „Ja to kiedyś rozmawiałam, że jakaś wyspa, chcą to na wyspę i pobudować im tam jakieś baraki, jakieś pola im pozakładać i chcą, niech pracują, niech sobie z tego żyją” [Dagmara]. Idea wysłania niechcianej społeczności na wyspę obecna była w przedwojennej retoryce antysemickiej, zaś obraz baraków i życia na ograniczonej przestrzeni (oddzielonej od społeczności żyjących na danym terytorium) prowadzi wprost do wyobrażenia obozu koncentracyjnego czy obozu pracy. W pomysle tym aktualizuje się bliskość dyskursów antysemickiego i antymuzułmańskiego, które właśnie w instytucji obozu (koncentracyjnego) materializują swoją wspólną genealogię (Nowicki 2017). Język niechęci wobec osób pochodzenia arabskiego korzysta z ustabilizowanego zasobu reprezentacji społecznych i strategii argumentacyjnych, z których (długo)trwałości nie muszą zdawać sobie uwagi osoby nimi się posługujące. Inna rozmówczyni, Michalina, 25-letnia przedstawicielka klasy ludowej, stwierdza, że państwa unijne powinny „się tego pozbyć”. Zaimek wskazujący „to, tego” przesłania w tym stwierdzeniu fakt, że odnosi się on do grupy ludzi. W podobny sposób do uchodźców odnosi się Dagmara: „przecież to ani do pracy, ani nic, bo to języka nie zna, to jak to można z takimi współpracować?”. Negatywnie nacechowanego języka używa Michalina, mówiąc o przybyszach do Europy „takie brudasy chodzące”. Nina również posługuje się ostrym językiem: „Odsyłać to dziadostwo do swojego kraju. Nieładnie się wyrażam, ale inaczej

nie da rady. Nie przyjmować w ogóle i dać sobie spokój”. Nina, trzydziestokilkuletnia pracownica produkcyjna, zastrzega, że ma świadomość, iż jej słowa mogą zostać uznane za niepoprawne, ale nie odwołuje ich. Od rasizmu i stosowania mowy nienawiści odżegnuje się również inny rozmówca, mężczyzna, który swoją niechęć uzasadnia zagrożeniem stwarzanym przez „muzułmańskich” imigrantów:

Nie wiem, niektórzy nazywają to mową nienawiści. Ja po prostu chcę, żeby moja rodzina czuła się w Polsce bezpiecznie. To nie jest żadna mowa nienawiści. Nie chcę zamachów. Nie chcę jechać do Warszawy i oglądać się za siebie, czy mi się coś nie stanie. Jak mnie mija osoba o innej karnacji, to oglądać się za nią. Bo w telewizji multum rzeczy się słyszy. Że głównie ataki terrorystyczne to są muzułmańscy imigranci. Nie chciałbym tak. Ja, broń Boże, nie jestem rasistą. Jestem tolerancyjny w takiej kwestii, w której ktoś jest dla mnie tolerancyjny. Bo ja sobie doskonale zdaję sprawę, że każdy człowiek ma inne zachowania, inne poglądy i to trzeba tolerować. Ale nie toleruję czegoś takiego, że ktoś mi przyjeżdża do każdego kraju i on woła o coś, a spędził w nim trzy dni. [Marek]

Powyższa wypowiedź przyjmuje strukturę napędzających się argumentów, pozornie ze sobą niezwiązanych, lecz dla nadawcy komunikatu tworzącego spójną całość. W zacytowanej wypowiedzi po odrzuceniu argumentu dotyczącego mowy nienawiści pojawia się argument o zagrożeniu zamachami terrorystycznymi, po którym następuje odniesienie do kwestii ekonomicznych. Uchodźcy przedstawieni są jako osoby nastawione wyłącznie na uzy-

skanie korzyści ekonomicznych – a to nie mieści się w zakresie tolerancji Marka. Sądzę, że tego rodzaju zastrzeżenia, mające na celu odsunięcie od siebie podejrzenia (o bycie rasistą, o stosowanie mowy nienawiści itp.), pokazują, jak daleko sięgają granice tego, co może zostać (wy)powiedziane. Paradoksalnie dokonuje się tu uznanie granic „politycznej poprawności” poprzez jej wspomnienie, z drugiej jednak w legitymizowany sposób się je przekracza. W tym właśnie upatruję jednego z przejawów działania dyskursu hegemonicznego w jego obecnym kształcie. Różnego rodzaju roszczenia splatają się w łańcuchy ambiwalencji, tworząc spójną opowieść, której wewnętrzne sprzeczności (jak akceptacja poprawności politycznej i jednocześnie odrzucanie jej) rozumiane i przeżywane są jako spójne i niekontrowersyjne.

W wypowiedziach przedstawicieli klasy ludowej kulturowa obcość uchodźców wyraża się przede wszystkim przez określony stosunek do kobiet i niechęć do pracy. W mniejszym stopniu natomiast akcentowana jest odmiennność religijna. O „islami-
stach” wspomina Danuta, sześćdziesięciolatka pracująca w fabryce, w wypowiedzi Karola pojawia się natomiast islamofobiczny topos podbijania chrześcijańskiej Europy przez islam:

Ale któryś tam powiedział przecież, nazwiska nie pamiętam, właśnie też Muzułmanin, powiedział, że Europa będzie podbita bez jednego strzału. Przecież to jest koń trojański. Nie wyobrażam sobie czegoś takiego. [Karol]

Jedyną osobą spośród rozmówców z klasy ludowej, która dostrzegała złożoność i zróżnicowanie sytu-

acji osób uciekających ze swoich krajów, była Anna, pięćdziesięcioletnia pracująca od wielu lat jako opiekunka osób starszych za granicą. Wskazuje ona na różnorodne powody mogące skłaniać osoby przybywające do Europy: wskazuje ona sytuacje drastyczne takie jak wojna, będące w niektórych sytuacjach prawną podstawą objęcia obowiązkową ochroną międzynarodową, ale dopuszcza również chęć skorzystania z nadarzającej się okazji na polepszenie swojej sytuacji życiowej:

Wie pani co, też są różne historie. Niektórzy za bytem, ale Polacy też wyjeżdżają. Cała Europa się kręci, to nie jest tak, że tylko do Europy przyjeżdżają. Niektórzy rzeczywiście w potrzebie, w obronie życia i zdrowia, wojna, a niektórzy najnormalniej cwa-
niaństwo. (...) Ale co ci biedni ludzie mają też robić?
[Anna]

Anna realizuje charakterystyczną dla klasy ludowej dyspozycję do praktycyzmu (Gdula, Lewicki, Sadura 2015: 54–65), dostrzegając, że wśród dużej grupy ludzi wskazać można zwykle różnorodne motywacje ich działania. Taka postawa pozwala z jednej strony kierować się współczuciem i empatią wobec osób uciekających przed przemocą i wojną, a z drugiej unika się tu gloryfikowania grupy zdefaworyzowanej, której członkowie i członkinie również mogą zachowywać się w sposób domagający się krytyki (jak w przypadku wydarzeń, które miały miejsce w sylwestra 2015/2016 w Kolonii, w Niemczech; zob. Pacewicz-Biegańska 2017). Niemożność wyrażenia niezgody na zachowania sprzeczne z prawem czy godzące w dobro innych osób bywa również przejawem dyskryminacji i słabości polityki za nią stojącej.

Podsumowanie

Temat uchodźców często pojawiał się w prowadzonych przez nas wywiadach spontanicznie, niewywołany przez badaczy, co może się świadczyć o aktualności tego tematu oraz o intensywności emocji z nim związanych. Większość osób wyraża się bardzo negatywnie o uchodźcach. Budzą oni strach i poczucie zagrożenia, zwykle mówi się o nich w liczbie mnogiej, prezentując ich jako niezróżnicowaną masę aniżeli grupę jednostek różniących się między sobą.

Badanie klasowego zróżnicowania stosunku do uchodźców pozwala wskazać, które elementy dyskursu hegemonicznego (Laclau, Mouffe 2007), zdolnego powiązać w spójną całość bardzo zróżnicowane wątki i argumenty, odpowiadają elementom habitusu klasy ludowej i klasy średniej. Przedstawiciele klasy średniej przede wszystkim podkreślają odmienną kulturę (w tym religijną) przybyszów z krajów Bliskiego Wschodu. Demokracja w ujęciu klasy średniej oznacza, że nikt nie może nam nic narzucać – ten argument pojawia się głównie w wypowiedziach krytykujących Unię Europejską. Argument ten jest szczególnie mocno eksploatowany w przypadku krytyki „otwarcia granic” przez Angelę Merkel oraz kwotowego systemu rozdzielania uchodźców. Klasa ludowa zwraca przede wszystkim uwagę na potencjalną niechęć uchodźców do podejmowania pracy i wyłączenie ich nastawienie na korzystanie z wypłat socjalnych. Wiek nie wpływa zasadniczo na sposób odnoszenia się uczestników badania do uchodźców z wyjątkiem kilku kobiet powyżej 55. roku życia zarówno z klasy ludowej, jak i średniej, które dostrzegały zróżnicowane

motywacji stojących za decyzją o ucieczce z własnego kraju do Europy. Ponadto wśród kobiet w tym wieku w klasie średniej pojawiały się odniesienia do doświadczeń Polek i Polaków szukających w różnych okresach historii schronienia i lepszego życia za granicą.

Problematyka uchodźstwa była tym zagadnieniem, które, obok propozycji zaostrzenia prawa antyaborcyjnego, omawiane było nawet przez osoby deklarujące brak zainteresowania polityką. Świadczy to o temperaturze sporu wokół tych kwestii oraz dostępności języka pozwalającego wypowiedzieć się na ich temat. Doświadczenie migracji zarobkowej, podzielane przez niektórych z naszych rozmówców i rozmówczyń, nie wiąże się z otwartością na zróżnicowane doświadczenia, ale utrwała negatywne stereotypy na temat Obcych.

Wyraźnym elementem dyskursu legitymizowanego we współczesnej polskiej sferze publicznej jest niechęć do muzułmanów i islamu jako religii. Deklarowanym źródłem niechęci do uchodźców i osób wyznających islam jest ich (przynajmniej częściowo) rzekomy opór wobec integracji. Klasa średnia swobodnie używa określenia „asymilacja”, nie biorąc pod uwagę faktu, że oznacza ono de facto utratę znacznej części lub całości własnej kultury przez przybyszów. Zachód definiowany jest przez większość rozmówców jako przestrzeń, do której przedstawiciele innych kultur nie powinni mieć dostępu. Chrześcijaństwo wymaga obrony i, nawet jeśli większość naszych rozmówców z klasy średniej otwarcie deklaruje odejście od praktyk religijnych, religia staje się wyznacznikiem przynależności kulturowej, a nawet gwarantem porządku społecz-

nego. W wypowiedziach badanych odwołanie do muzułmanów i islamu występuje jednak znacznie częściej niż tylko podczas rozmów o kryzysie uchodźczym. W optyce zarówno przedstawicieli klasy ludowej, jak i średniej, muzułmanie są przedstawiani jako „gorsi” imigranci w Wielkiej Brytanii niż Polacy, jako osoby niepotrafiące dostosować się do zasad społeczeństw europejskich. Określenie „muzułmański” konotuje niemal wyłącznie negatywne skojarzenia i jest używane jako inwektywa. Ponadto w wypowiedziach badanych niechętnych przyjmowaniu uchodźców określenie wyznania („muzułmański”) zastępuje odniesienia dotyczące narodowości. Tym samym tożsamość narodowa i etniczna zostaje zastąpiona narzuconą tożsamością religijną. Przedstawiciele klasy ludowej koncentrują się przede wszystkim na projektowanej niechęci przybyszów do podjęcia pracy. Rozmówcy troszczą się o stan finansów państwa, wskazując, że wsparcie dla uchodźców może obniżyć poziom życia obywateli i obywaterek Polski. Co ciekawe, w wypowiedziach tej grupy rozmówców nie pojawia się obawa o to, że przybysze mogą stanowić konkurencję na rynku pracy (choć w Miastku funkcjonują restauracje prowadzone przez imigrantów).

Jak zostało wspomniane na początku artykułu, zmiany polityczne o charakterze *backlashu*, zachodzące w zachodnich demokracjach w ostatnich latach, pociągnęły za sobą potrzebę diagnozy, przejawiającą się w licznych analizach i diagnozach przyczyn takiego stanu rzeczy. W jakiej pozycji wobec rzeczywistości pozostają analizy diagnozujące różne formy niechęci wobec Innych – czy to należących do danego społeczeństwa, czy tych, którzy dopiero chcieliby stać się jego częścią? Co daje przedstawia-

nie skali nienawiści, jaka narasta we współczesnych społeczeństwach wobec Obcych? Sądzę, że wyniki badania zaprezentowane w artykule dowodzą, jako łatwo dostępny i elastyczny jest język islamofobii. Ponadto ma on moc włączania do wspólnoty i wy-

kluczania z niej. Jest on też inkluzywny w tym zakresie, że używają go osoby o bardzo różnych doświadczeniach, posiadające zróżnicowane poziomy kapitałów społecznego, kulturowego i ekonomicznego oraz różnorodne dyspozycje klasowe.

Bibliografia

Badiou Alain (2007) *Święty Paweł. Ustanowienie uniwersalizmu*. Przełożyli Julian Kutyla i Paweł Mościcki. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Baxter Holly (2016) *Why we've decided to call it Europe's refugee crisis. Rather than Europe's migrant problem*. „Independent” [dostęp: 7 maja 2018]. Dostępny w Internecie: <<https://www.independent.co.uk/voices/why-weve-decided-to-call-it-europes-refugee-crisis-10483507.html>>.

Bertram Łukasz, Jędrzejek Michał (2015) *Islamskie hordy, azjatycki najazd, socjalny dżihad. Jak polskie media piszą o uchodźcach? Analiza specjalna*. „Kultura Liberalna”, Obserwatorium Debaty Publicznej [dostęp 8 lutego 2018]. Dostępny w Internecie: <<https://obserwatorium.kulturaliberalna.pl/raport/islamskie-hordy-azjatycki-najazd-socjalny-dzihad-jak-polskie-media-pisza-o-uchodzcach-uchodzcy/>>.

Bertaux Daniel (2012) *Analiza pojedynczych przypadków („au cas par cas”)* [w:] Kaja Kaźmierska, red., *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS, s. 309–333.

Bilewicz Michał i in. (2014) *Mowa nienawiści. Raport z badań sondażowych*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.

Bobako Monika (2014) *Rasa i religia. Trajektorie antysemityzmu i islamofobii*. „Tematy z Szewskiej”, t. 12, nr 3, s. 37–56.

Bobako Monika (2017) *Islamofobia jako technologia władzy. Studium z antropologii politycznej*. Kraków: Universitas.

Bourdieu Pierre (2005) *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*. Przełożył Piotr Biłos. Warszawa: Naukowe Scholar.

CBOS (2017) *Komunikat z badań nr 1/2017. Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.

Dębska Katarzyna i in. (2018) *Why Do People Vote for Right-Wing Parties?* „Global Dialogue” vol. 8, no. 3, s. 47–48 [dostęp 7 maja 2018]. Dostępny w Internecie: <<http://globaldialogue.isa-sociology.org/why-do-people-vote-for-right-wing-parties/>>.

Faludi Susan (1991) *Backlash. The Undeclared War Against American Women*. New York: Three Rivers Press.

Frank Thomas (2008) *Co z tym Kansas? Czyli opowieść o tym, jak konserwatyści zdobyli serce Ameryki*. Przełożył Julian Kutyla. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Gdula Maciej (2018) *Nowy autorytaryzm*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Gdula Maciej, Sadura Przemysław, red., (2012a) *Style życia i porządek klasowy w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Gdula Maciej, Sadura Przemysław (2012b) *Style życia jako rywalizujące uniwersalności* [w:] Maciej Gdula i Przemysław Sadura, red., *Style życia i porządek klasowy w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 15–70.

Gdula Maciej, Lewicki Mikołaj, Sadura Przemysław (2015) *Praktyki kulturowe klasy ludowej*. Warszawa: Krytyka Polityczna.

Gdula Maciej (2017) *Dobra zmiana w Miastku. Neoautorytaryzm w polskiej polityce z perspektywy małego miasta*. Współpraca:

Katarzyna Dębska i Kamil Trepka. Warszawa: Instytut Studiów Zaawansowanych, Fundacja im. Friedricha Eberta.

Gładziuk Nina (2014) *Pesymizm kulturowy i heroiczna męskość*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1, s. 3–19. DOI: 10.2478/kultura-2014-0011.

Hall Dorota, Mikulska-Jolles Agnieszka (2016) *Uprzedzania, strach czy niewiedza? Młodzi Polacy o powodach niechęci do przyjmowania uchodźców*. „Analizy, Raporty, Ekspertyzy”, nr 1 [dostęp 7 maja 2018]. Warszawa: Stowarzyszenie Interwencji Prawnej. Dostępny w Internecie: <<https://interwencjaprawna.pl/docs/ARE-116-uprzedzenia-mlodych-polakow.pdf>>.

Halliday Fred (1999) *'Islamophobia' reconsidered*. „Ethnic and Racial Studies”, vol. 22, no. 5, s. 892–902.

Hansen Karolina (2017) *Mowa nienawiści: Raport z Polskiego Sondażu Uprzedzeń 3*. Warszawa: Centrum Badań nad Uprzedzeniami.

Hochschild Arlie Russell (2017) *Obcy we własnym kraju. Gniew i żal amerykańskiej prawicy*. Przełożyła Hanna Pustuła. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Imhoff Roland, Recker Jan (2012) *Differentiating Islamophobia: Introducing a new scale to measure islamoprejudice and secular Islam critique*. „Political Psychology”, vol. 33, s. 811–824.

Kropiński Maksymilian, Hansen Karolina (2016) *Jakie skojarzenia ze słowem „uchodźca” mają Polacy?* Warszawa: Centrum Badań nad Uprzedzeniami.

Laclau Ernesto, Mouffe Chantal (2007) *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*. Przełożył Sławomir Królak. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu.

Malinowska Katarzyna, Mikołaj Winiewski, Górka Paulina (2016) *„Polska dla Polaków, Polacy dla Polski”. Przekonania i preferencje uczestników Marszu Niepodległości 2015*. Warszawa: Centrum Badań nad Uprzedzeniami.

Marszewski Mariusz, Marek Troszyński Marek (2015) *Dyskurs wokół muzułmanów i islamu w polskim Internecie*. Warszawa: Sieć Tolerancji.

Nead Lynda (1998) *Akt kobiecy. Sztuka, obscena i seksualność*. Przełożyła Ewa Franus. Poznań: Wydawnictwo Rebis.

Müller Jan-Werner (2017) *Co to jest populizm?* Przełożył Michał Sutowski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Nowicki Tomasz (2017) *Zemsta emancypacji. Dlaczego kryzys migracyjny przeradza się w kwestię muzułmańską?* [w:] Tomasz Nowicki, red., *Zemsta emancypacji. Nacjonalizm, uchodźcy, muzułmanie*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, s. 23–65.

Pacewicz-Biegańska Joanna (2017) *Sylwestrowe „taharrusz džamaa” – incydent czy nowa europejska tradycja?* [w:] Tomasz Nowicki, red., *Zemsta emancypacji. Nacjonalizm, uchodźcy, muzułmanie*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, s. 193–226.

Pędziwiatr Konrad (2010) *Muslims in the Polish Media – the New Folk Devil?* „Arches Quarterly”, vol. 6, s. 89–95.

Pędziwiatr Konrad (2015) *Islamofobia jako nowy wymiar lęków i obaw Polaków* [w:] Robert Kusek, Jacek Purchla, Joanna Sane-tra-Szeliga, red., *Narody i stereotypy 25 lat później. Nowe granice, nowe horyzonty*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury, s. 130–148.

Quellien Alain (1910) *La politique musulmane dans l'Afrique occidentale française*. Paris: Émile Larose.

Runnymede Trust (1997) *Islamophobia: A Challenge for Us All. Report of the Runnymede Trust. Commission on British Muslims and Islamophobia*. London: Runnymede Trust.

Schütze Fritz (2012) *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej* [w:] Kaja Kaźmierska, red., *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS, s. 415–458.

Stefaniak Anna (2015) *Postrzeganie muzułmanów w Polsce: Raport z badania sondażowego*. Warszawa: Centrum Badań nad Uprzedzeniami.

Sydow Karolina (2016) *Troska, strach, wrogość. Dyskurs o uchodźcach i migrantach w Polsce i w Niemczech*. Warszawa: Heinrich Böll Stiftung.

Świdarska Aleksandra, Winiewski Mikołaj, Hansen Karolina (2016) *Przemoc jako rozwiązanie? Napływ uchodźców w opiniach Polaków*. Warszawa: Centrum Badań nad Uprzedzeniami.

Urbańska Sylwia (2015) *Matka Polka na odległość. Z doświadczeń migracyjnych robotnic 1989-2010*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Vincent Norah (2006) *Mężczyzna od podstaw. Podróż pewnej kobiety do świata mężczyzn tam i z powrotem*. Przełożył Jacek Konieczny. Kraków: Wydawnictwo Otwarte.

Weilandt Martyna (2017) *Wyobrażenie uchodźcy w przekazach polskich i niemieckich serwisów informacyjnych telewizji publicznej* [w:] Tomasz Nowicki, red., *Zemsta emancypacji. Nacjonalizm, uchodźcy, muzułmanie*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, s. 67–90.

Wypych Michał, Świdarska Aleksandra (2017) *Postrzegane zagrożenie ze strony mniejszości a stosunek do mowy nienawiści*. Warszawa: Centrum Badań nad Uprzedzeniami.

Zarycki Tomasz, Warczok Tomasz (2014) *Hegemonia inteligentka: kapitał kulturowy we współczesnym polskim polu władzy – perspektywa „długiego trwania”*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 27–49.

Cytowanie

Dębska Katarzyna (2019) *Klasa ludowa i klasa średnia wobec kryzysu uchodźczego w perspektywie małego miasta*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 1, s. 92–115 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.06>.

Working and Middle Class and a Refugee Crisis in the Perspective from the Small Town Perspective

Abstract: There are several analyses of the attitudes of Polish society towards refugees and Islam believers in Polish sociology; however, it lacks deepened qualitative consideration of its class dimension. The article presents results of the analysis of material collected by the research team of Maciej Gdula who in May and June 2017 carried out biographical and scenario interviews with inhabitants of a small town located in central Poland. In order to preserve anonymity of our interviewees the town was called “Miastko.” The article concerns the problem of diversity of attitudes towards refugees among people from working and middle classed. The material let the author analyse interviewees’ attitudes towards accepting refugees in Poland, their assessment of the European Union’s activities in the refugee crisis and ways of helping refugees and refugees preferred by respondents using analyses of class dispositions and the dynamics of habitus characteristic to working and middle classes. In the article the category of islamophobia is used. Islamophobia is a phenomenon occurring both in the working class and in the middle class, however, class ways of expressing it differ. The article omits the issue of the upper class due to the specifics of the study location. The reluctance of middle class representatives towards refugees is focused on their alleged refusal to accept the rules of host societies, whereas the representatives of working class justify their disagreement with accepting refugees with their reluctance to work and expectations regarding social payments. The biographical method and semi-structured in-depth interviews were applied in the data collection process. Biographical interviews in the analysis are treated as auxiliary material. They were analysed in accordance with the rules of biographical analysis. Semi-structured interviews were coded using the NVivo program and then analysed in a comparative perspective. In addition to class membership, gender and generation dimension were also taken into account.

Keywords: refugees, islamophobia, working class, middle class

Antoni Głowacki 
Uniwersytet Warszawski

„Każdy przeżywa wiarę na swój sposób”. Modele religijności w paryskiej parafii katolickiej

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.07>

Abstrakt Artykuł przedstawia modele religijności występujące w paryskiej parafii katolickiej, rekonstruowane na podstawie różnic w organizacji mszy obserwowanych między trojgiem animatorów liturgicznych. Analiza różnic preferencji religijnych jest zagadnieniem szczególnie istotnym w przypadku badań parafii. Często są to wspólnoty wewnętrznie zróżnicowane, co wynika z arbitralnego (a nie dobrowolnego) przyporządkowania wiernych. Proponowana analiza odwołuje się do teorii religii Simmla oraz teorii aktora-sieci, sytuując się w nurcie socjologii relacyjnej, podkreślającej konieczność brania pod uwagę specyfiki zjawisk religijnych. W konsekwencji głównym zadaniem jest opisanie kluczowej dla nich relacji między wierzącymi a rzeczywistością duchową. Preferencje liturgiczne zostały opisane jako wynikające z odmiennego postrzegania centralnej dla katolicyzmu relacji między wiernymi a ich Bogiem.

Słowa kluczowe katolicyzm, religijność, socjologia relacyjna, socjologia religii, Francja

Antoni Głowacki ukończył studia magisterskie w École des Hautes Études en Sciences Sociales w Paryżu w zakresie nauk o religiach i społeczeństwie. Specjalizuje się w socjologicznych i antropologicznych badaniach religii, szczególnie katolicyzmu we Francji i w Polsce. Doktorant Instytutu Socjologii UW.

Adres kontaktowy:

Instytut Socjologii UW,
ul. Karowa 18, 00-927 Warszawa
e-mail: a.glowacki@is.uw.edu.pl

Danièle Hervieu-Léger (1999) charakteryzowała współczesny katolicyzm jako religię złożoną w coraz większym stopniu z niewielkich wspólnot, tworzonych przez osoby podzielające preferencje dotyczące sposobu rozumienia i przeżywania wiary. Według tej perspektywy różnorodność modeli religijności, współistniejących w katolicyzmie, byłaby zagospodarowana przez różnorodność wspólnot, w których mogłyby one być realizowane. Jednocześnie jednak nie można zapominać, że podstawową wspólnotą, do której należy każdy czło-

nek Kościoła katolickiego, jest parafia, zazwyczaj skupiająca wszystkich wiernych zamieszkujących dane terytorium (KPK 1983 kan. 518). Podział na parafie należy do innego porządku niż uczestnictwo w dobrowolnych wspólnotach – nie jest on kwestią wyboru, ale odgórnego przyporządkowania. Nasuwa się pytanie, w jaki sposób we współczesnym katolicyzmie rosnąca tendencja do indywidualizacji wiary i przeżywania jej na własny sposób współgra z funkcjonowaniem wiernych we wspólnotach parafialnych, określonych w sposób geograficzny, w których spotykają się katolicy preferujący różne modele religijności.

W artykule przedstawiam materiał etnograficzny pochodzący z jednej z parafii katolickich w Paryżu, zebrany w trakcie badań terenowych prowadzonych od grudnia 2014 do maja 2015 roku¹. Kościół i parafia pod wezwaniem św. Józefa (Saint-Joseph²) stanowią przykład wyjątkowo różnorodnej wspólnoty parafialnej, gromadzącej katolików o różnym pochodzeniu społecznym i etnicznym. Wierni należący do parafii mają także zróżnicowane podejście do tego, jak najlepiej przeżywać własną wiarę. Celem artykułu jest przedstawienie analizy konkurencyjnych modeli religijności, istniejących w kościele Saint-Joseph, przeprowadzonej przy użyciu narzędzi zaczerpniętych z socjologii relacyjnej.

¹ Badania będące podstawą niniejszego artykułu zostały przeprowadzone dzięki wsparciu finansowemu Ambasady Republiki Francuskiej w Warszawie w ramach programu *Bourse du Gouvernement Français*. Ich szerszym omówieniem jest praca *Rendre Dieu présent. Ethnographie d'une paroisse catholique nord-parisienne* (praca magisterska przygotowana pod kierownictwem Nathalie Luki, obroniona w École des Hautes Études en Sciences Sociales we wrześniu 2015 roku).

² Nazwa parafii została zmieniona, podobnie jak wszystkie imiona pojawiających się osób, a także niektóre detale nieistotne dla wniosków wyciąganych z przedstawionych danych.

Nieredukcjonistyczna socjologia religii

Mówiąc o modelach religijności odwołuję się do pojęcia „religijności” w znaczeniu, jakie nadał mu Georg Simmel. W odróżnieniu od innych pism niemieckiego socjologa jego rozważania dotyczące religii nie doczekały się wielu kontynuatorów ani komentatorów (Vandenberghe 2010; Motak 2013). Dla Simmla zinstytucjonalizowana religia jest zjawiskiem wtórnym wobec bardziej pierwotnej indywidualnej religijności, rozumianej jako specyficzne „nastawienie duszy” wierzącego (Motak 2013). Według tej koncepcji, życie wewnętrzne osoby religijnej jest skierowane na zewnątrz, w kierunku rzeczywistości ponadnaturalnej. Religia nie jest tylko orientacją poznawczą (założeniem o istnieniu świata ponadnaturalnego), ale także zaangażowaniem w relację z tym światem. Jest więc nastawieniem przede wszystkim praktycznym, a dopiero w dalszej kolejności teoretycznym. Wiara, przynajmniej w wersji chrześcijańskiej, zakłada przekonanie o istnieniu Boga, ale stanowi to jedynie jej konieczną podstawę, a nie najważniejszą treść. Kwestia falsyfikowalnej rzeczywistości ustępuje tu miejsca wewnętrznemu nastawieniu, zaufaniu (Lamine 2010). Społeczność wiernych jest grupą ludzi złączonych faktem, że każdy z nich nawiązuje osobistą relację zaufania z Bogiem (Vandenberghe 2010; Motak 2013)³.

Warto zwrócić uwagę szczególnie na dwa elementy teorii Simmla. Po pierwsze, Simmel nie stara się zrozumieć wiary religijnej ani poprzez odwołanie do funkcji pełnionej przez nią w społeczeństwie,

³ Omówienie prac Simmla dotyczących socjologii religii przedstawia Dominika Motak w pracy *Między transcendencją a immanencją. Religia w myśli Georga Simmla* (2013).

ani do historycznych analiz jej rozwoju. Przeciwnie, przyjmuje podejście nieredukcjonistyczne, poszukując tego, co dla tego zjawiska specyficzne i co stanowi o jego odrębności. Po drugie, proponuje on interesującą koncepcję „gwiazdzistej” wspólnoty religijnej, według której kluczowa z punktu widzenia analitycznego jest relacja nawiązywana przez każdego z jej członków z centrum – Bogiem.

Perspektywa Simmla kieruje uwagę na centralną relację, stanowiącą o specyfice religii jako zjawiska. Podobny program badawczy można odnaleźć w nowszych pracach z nurtu teorii aktora-sieci. Bruno Latour, pisząc o konieczności odejścia od redukcyjnych wyjaśnień „społecznych” proponowanych przez socjologię krytyczną (przede wszystkim Pierre’a Bourdieu⁴) w stronę analizy biorącej pod uwagę specyfikę badanego zjawiska, odwoływał się właśnie do religii jako fenomenu nieredukowalnego do gry sił politycznych czy społecznych (2010). Religia jest także jednym ze „sposobów istnienia” analizowanych przez niego w pracy *Enquête sur les modes d'existence* (Latour 2012), będącej programowym tekstem socjologii nieredukcjonistycznej. Według tej perspektywy kluczem do zrozumienia różnych sposobów istnienia jest właśnie identyfikacja sposobów tworzenia właściwych dla nich relacji. Bardziej szczegółową analizę religii w duchu teorii aktora-sieci przedstawia Albert Piette w pracy *La religion de près* (1999). Piette opisuje wspólnotę parafialną jako heterogeniczny zbiór aktorów ludzkich i nieludzkich. W tym ujęciu parafia katolicka jest przedstawiona jako niezwykle różnorodny zespół elemen-

tów, a kluczowe staje się pytanie o to, co pozwala utworzyć z nich stabilną wspólnotę. Według Piette’a jest to nieustanne odwołanie do Boga jako „ramowej zewnętrżności” (*exteriorité cadrante*) wszystkich działań podejmowanych w obrębie parafii.

W szerszym nurcie socjologii relacyjnej podkreśla się często jej powinowactwo teoretyczne zarówno z Latourem, jak i z Simmlem (zob. np. Dépelteau 2015; Prandini 2015; Hałas, Donati 2017). Jednak w przypadku socjologii religii szczególnie istotne znacznie ma sposób rozumienia aktorów społecznych, który odróżnia teorię aktora-sieci od znacznej części socjologii relacyjnej. Fundamentalne dla teorii aktora-sieci założenie, że relacje społeczne mogą być nawiązywane nie tylko między aktorami ludzkimi, ale także nieludzkimi, pozwala na włączenie w obręb analizy socjologicznej relacji między ludźmi a światem duchowym (bez porzucania metodologicznego agnostycyzmu). Tę możliwość w pełni wykorzystał Piette, przedstawiając analizę Boga jako aktora socjologicznego (1999)⁵. Odróżnia to ten nurt od znacznej części socjologii relacyjnej, w której relacje społeczne określa się jako nawiązywane wyłącznie przez ludzi (np. Donati 2015), lub pomija się ten problem w analizie, ograniczając się do badania relacji między ludźmi bez deklarowania, że tylko oni mogą nawiązywać relacje społeczne (np. Crossley 2015).

⁴ Znamienne, że teoria religii Bourdieu była krytykowana jako zbyt redukcyjna nawet w świetle jego własnej perspektywy teoretycznej (zob. np. Dianteill 2002, Verter 2003).

⁵ Jak twierdzi Piette, analiza religii pomijająca jej aspekt duchowy jest z konieczności niepełna. Jednocześnie jednak uwzględnienie tego wymiaru nie może odbywać się kosztem neutralności w kwestiach metafizycznych. Piette proponuje analizę sytuacyjną, pozwalającą na opisanie roli odgrywanej przez Boga w sieci zależności tworzących parafię katolicką bez przyjmowania założeń dotyczących jego rzeczywistego istnienia. Kluczowa dla tej perspektywy jest rekonstrukcja pozycji Boga oparta na materiale empirycznym.

Przyjęcie perspektywy teoretycznej inspirowanej pracami Simmla i teorią aktora-sieci pozwala na analizę preferencji religijnych jako różnic między modelami religijności, rozumianymi jako sposoby zagospodarowania właściwego wierzącym nastawienia na transcendencję. Aby opisać indywidualne preferencje religijne badanych, konieczne jest zrekonstruowanie sposobów, w jakie konstruują oni własne relacje z Bogiem. Przyjęcie tego rodzaju perspektywy, podkreślającej relacyjny charakter religii, pozwala na poważne potraktowanie deklaracji rozmówców podkreślających, że dla nich samych relacja z Bogiem jest najważniejszym elementem wiary i celem ich aktywności religijnej.

Socjologiczna analiza religii, prowadzona w duchu relacyjnym, musi opierać się na konkretnych danych empirycznych, pozwalających na opisanie rzeczywiście występujących różnic w podejściu do wiary. Z tego punktu widzenia szczególnie interesująca wydaje się analiza parafii jako terenu badawczego, w którym – ze względu na arbitralność przyporządkowania wiernych – spotykają się katolicy o różnych preferencjach.

Parafia jako teren badań

Wybór parafii (a nie, na przykład, wspólnoty charyzmatycznej) jako miejsca obserwacji może się wydawać anachroniczny. Znaczna część badaczy zajmujących się współczesnym francuskim katolicyzmem po stwierdzeniu zaniku religijności nawet w najbardziej konserwatywnych regionach (Lambert 1985) zajęła się analizowaniem współczesnego pejzażu katolickiego, mającego charakteryzować się przede wszystkim indywidualizacją wiary oraz

rosnącym sceptycyzmem wobec tradycyjnej hierarchii. Danièle Hervieu-Léger opisywała, w jaki sposób rosnąca potrzeba praktykowania religii w wersji odpowiadającej indywidualnym gustom przyczynia się do powstawania niewielkich wspólnot opartych na podobieństwach ich członków (1999; 2010) oraz krystalizowania się odrębnych wzorów zaangażowania religijnego, takich jak chrześcijaństwo afektywne, kulturowe, humanitarne, polityczne czy humanistyczne (1999). Coraz częstsze są także przypadki kwestionowania tradycyjnej hierarchii kościelnej i przekazywania szerszych niż wcześniej kompetencji w ręce osób świeckich, co powoduje erozję autorytetu kapłanów (Béraud 2007). We Francji ten proces jest dodatkowo wzmocniony z powodu relatywnie niewielkiej liczby aktywnych księży: zaangażowanie osób świeckich staje się w takiej sytuacji koniecznością⁶. W efekcie w coraz większym stopniu można mówić o katolicyzmie jako zbiorze niewielkich wspólnot – różniących się między sobą, ale wewnętrznie homogenicznych.

Niektórzy badacze zajęli się jednak tym, co obecnie „stało się z parafianinem i jego wspólnotą, parafią”⁷

⁶ W tym miejscu trzeba podkreślić, że ten problem w znacznie większym stopniu dotyka Francję prowincjonalną niż sam Paryż, a więc diecezję w której znajduje się parafia Saint-Joseph. Zgodnie z oficjalnymi danymi, w okresie w którym prowadzone były omawiane badania, w 106 parafiach archidiecezji paryskiej aktywnych było około 500 księży diecezjalnych oraz 100 stałych diakonów (<http://www.eglise.catholique.fr/structure/diocese-paris/>, stan na lipiec 2015). Do tego należy doliczyć księży należących do zgromadzeń religijnych. Z kolei w roku 2012 (ostatnim, dla którego dostępne są pełne dane), w całej Francji przebywało mniej niż 17 tysięcy księży (w tym około 13300 księży diecezjalnych) w ponad 12 tysiącach parafii (<https://eglise.catholique.fr/guide-eglise-catholique-france/statistiques-de-leglise-catholique-france-monde/>, dostęp w dniu 15 stycznia 2019). Widać więc, że liczba księży przypadających na jedną parafię w Paryżu znacząco przewyższa średnią krajową.

⁷ Wszystkie cytaty z nie tłumaczonych tekstów obcojęzycznych przytaczam w tłumaczeniu własnym.

(Bobineau 2006: 93). Poza wspomnianymi już badaniami Piette'a, warto wspomnieć także o Olivierze Bobineau (2006), opisującym dwie parafie katolickie (we Francji i w Niemczech) oraz analizującym różnice istniejące w obrębie tych grup. Bobineau pokazuje, że we wspólnocie parafialnej możliwe jest realizowanie różnych modeli uspołecznienia religijnego. Według tego ujęcia, parafia okazuje się grupą heterogeniczną, której specyfika wynika z dynamiki konkretnej grupy społecznej i może znacząco różnić się między parafiami. Brigitte Bleuzen (2008) pokazywała różnorodność w obrębie parafii w jeszcze bardziej wyrazisty sposób, analizując napięcia powstające między grupami parafian o różnym pochodzeniu etnicznym (francuskim i afrykańskim) w parafiach na paryskich przedmieściach⁸.

Przywołane prace francuskie dotyczą parafii rozumianej przede wszystkim jako wspólnota wiernych. W Polsce, począwszy od lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, dominuje raczej spojrzenie na parafię w kontekście instytucjonalnym. Jest ona przedstawiana głównie jako lokalne przedstawicielstwo Kościoła katolickiego. W takim duchu pisał o parafii na przykład ks. Piwowarski (1969). Z kolei prace dotyczące wymiaru wspólnotowego opisują głównie tradycyjne, relatywnie izolowane społeczności wiejskie (klasyczną pozycją z tego nurtu jest np. Czarnowski 1958). W ostatnich latach te dwie perspektywy łączyli Sławomir Mandes i Maria Rog-

czewska (2008), opisując zarówno instytucjonalną, jak i wspólnotową stronę funkcjonowania parafii. Jednak w polskiej socjologii brakuje analiz wewnętrznej różnorodności miejskich wspólnot parafialnych, porównywalnych z przywołanymi wyżej pracami francuskimi. Te różnice zainteresowań badawczych są zrozumiałe wobec różnej sytuacji samego katolicyzmu w Polsce i we Francji – można przypuszczać, że rola parafii jako elementu hierarchicznej instytucji jest u nas znaczniejsza.

Metody badań

Zasadnicza część badań stanowiących podstawę tego artykułu była prowadzona między grudniem 2014 a majem 2015 roku w paryskiej parafii Saint-Joseph. Był to intensywny okres katolickiego roku liturgicznego, obejmujący Adwent, święta Bożego Narodzenia, a następnie (po stosunkowo krótkim okresie zwykłym) Wielki Post oraz Wielkanoc wraz z jej oktawą. Poza tymi wydarzeniami w parafii odbywały się także regularne działania, w tym przede wszystkim msze (w dni powszednie i niedziele), śniadania dla okolicznych ubogich (w soboty i niedziele), comiesięczne spotkania formacyjne przeznaczone dla imigrantów z Afryki subsaharyjskiej, lekcje śpiewu gregoriańskiego, spotkania rady parafialnej, spotkania duszpasterstw dla młodzieży i inne.

Podstawową metodą badawczą zastosowaną w opisywanych badaniach była obserwacja uczestnicząca, prowadzona w czasie wymienionych wyżej wydarzeń życia parafialnego. Jej forma była z konieczności różna, uzależniona od charakteru danego wydarzenia. Niektóre ze spotkań parafialnych pozwalały na bardziej zdystansowaną i pasywną ob-

⁸ W kontekście francuskim jest to szczególnie istotny problem, bowiem kwestia migracji stanowi tam niezwykle ważne pole działania Kościoła katolickiego. Jak zauważa Margaret Mooney, francuski Kościół używa społecznie kontrowersyjnego problemu imigracji, aby utwierdzić swoją rolę „sumienia społeczeństwa”, wzywając wszystkich do zgodnego życia niezależnie od sposobu przybycia, statusu prawnego czy pozycji społeczno-ekonomicznej (Mooney 2006).

serwację (msze święte, spotkania rady parafialnej), inne wymagały bardziej aktywnego uczestnictwa (na przykład przygotowanie jedzenia na śniadania dla ubogich). Konkretnym efektem obserwacji były notatki terenowe, w których znalazły się także zapisy wielu nieformalnych rozmów z parafianami prowadzonych w trakcie obserwacji uczestniczącej.

Uzupełnieniem obserwacji było siedem częściowo ustrukturyzowanych wywiadów pogłębionych z kluczowymi postaciami życia parafialnego: trójką najbardziej aktywnych animatorów liturgicznych (ich szczegółowe portrety zostały przedstawione niżej), proboszczem parafii, osobą prowadzącą spotkania duszpasterstwa młodzieży, osobą prowadzącą lekcje śpiewu liturgicznego, a także osobą odpowiedzialną za przygotowanie kościoła przed modlitwami. Wywiady te w większości miały za zadanie pogłębienie wniosków wyciąganych z obserwacji i odbywały się w ostatnim okresie badania. Wyjątek stanowi rozmowa z proboszczem, która miała charakter wstępny i została przeprowadzona jeszcze przed rozpoczęciem głównych badań. Wywiady odbywały się w mieszkaniach rozmówców (w trzech przypadkach) lub na terenie parafii albo w jej okolicy (cztery wywiady). Wszystkie rozmowy (zarówno wywiady, jak i nieformalne rozmowy z parafianami w trakcie obserwacji) były prowadzone w języku francuskim.

Animatorzy liturgiczni w kościele Saint-Joseph

Badana parafia znajduje się w północnym Paryżu, w dzielnicy zamieszkałej w dużej mierze przez imigrantów, szczególnie z krajów Afryki północnej

i subsaharyjskiej. W latach czterdziestych dwudziestego wieku znaczący wpływ na jej funkcjonowanie wywarły ruchy Akcji Katolickiej i Misji Robotniczej⁹. Obecnie znaczną część wiernych stanowią obcokrajowcy. Są to przede wszystkim imigranci z francuskojęzycznych państw Afryki subsaharyjskiej (Kongo, Kamerunu, Togo, Burkiny Faso i innych), a w mniejszym stopniu także z Azji Południowo-Wschodniej, Europy Wschodniej oraz Ameryki Południowej. Obcokrajowcami są także sami księża – w opisywanym okresie w parafii pracowali kapłani pochodzący z Włoch oraz Haiti. Około połowy wszystkich parafian stanowią osoby o francuskim pochodzeniu (*Franco-Français*, jak sami o sobie mówią¹⁰).

Różne podejścia do religijności istniejące w parafii najwyraźniej uwiadcniają się w trakcie niedzielnych mszy, zbierających całą wspólnotę. Forma celebracji jest w znacznym stopniu kształtowana przez świeckich członków parafii, posiadających wyraziste poglądy na kwestie dotyczące wiary. Ponieważ zaś msze przygotowywane są przez różne osoby, które kształtują liturgię według własnych preferencji, pojawiające się w czasie mszy różnice stanowią

⁹ Na istotną rolę tych ruchów w parafiach północnego Paryża zwracają uwagę Bruno Duriez (2012) oraz Tangi Cavalin i Nathalie Viet-Depaule (2012). *Mission ouvrière* (Misja Robotnicza) jest inicjatywą francuskiego Kościoła katolickiego, której celem jest ewangelizacja w dzielnicach robotniczych. Została założona w roku 1957 na bazie szeregu istniejących wcześniej organizacji.

¹⁰ W tym artykule stosuję kryteria używane przez samych badanych, przede wszystkim rozróżnienie między „Franko-Francuzami” (*Franco-Français*) a imigrantami. Są to sformułowania stosowane przez moich rozmówców. Dyskurs dotyczący etniczności we francuskich parafiach krytycznie analizuje Brigitte Bleuzen w swoim artykule „*Africains*” en paroisses de banlieues (2008), skupiając się przede wszystkim na opozycji „francuskości” i „afrykańskości”. Przywołuję sformułowanie *Franco-Français* aby oddać postrzegane przez badanych podziały etniczne, trzeba jednak pamiętać, że nie jest to pojęcie ani ścisłe, ani neutralne.

dobry materiał do rekonstrukcji istniejących w parafii modeli religijności.

W kolejnych częściach przedstawiona została trójka animatorów liturgicznych, wybrana spośród piątki pracującej w kościele Saint-Joseph. Te portrety opierają się zarówno na obserwacji uczestniczącej w czasie mszy, innych aktywności parafialnych oraz poza nimi, jak i na indywidualnych wywiadach pogłębianych z każdym z animatorów, które odbywały się w ich domach (Madeleine, Jacques) lub na plebanii (Jeanne). Jacques, Jeanne i Madeleine są zdecydowanie bardziej aktywni od pozostałej dwójki, a jednocześnie należą do różnych grup parafian – różni ich wiek, pochodzenie (Jacques i Madeleine urodzili się we Francji, Jeanne pochodzi z Togo), pozycja materialna, formacja religijna.

Animatorzy liturgiczni nie mają sformalizowanego statusu w Kościele katolickim, są jednak osobami powszechnie spotykanymi we francuskich parafiach. Potrzeba ich działalności jest wywodzona z ustaleń Soboru Watykańskiego II, zalecającego czynny udział wiernych w liturgii mszy świętej¹¹. Są oni osobami świeckimi, członkami wspólnoty, których zadaniem jest prowadzenie wspólnej modlitwy zgromadzenia. W czasie mszy zajmują miejsce w prezbiterium, za pulpitem, i prowadzą śpiew oraz odpowiedzi wiernych w momentach przewidzianych w mszale rzymskim. Do ich zadań należy także wcześniejsze przygotowanie celebracji – wybranie pieśni, ewentualne nauczanie wiernych tekstów i melodii, a także

współpraca z osobami odpowiedzialnymi za oprawę muzyczną (w kościele Saint-Joseph oznacza to przekazanie partytur organiście). Animatorzy liturgiczni mają także dbać o to, by zgromadzeni na mszy wierni aktywnie włączali się w liturgię poprzez śpiew i wypowiadane modlitwy. Mają więc decydujący wpływ na kształt celebracji.

Z punktu widzenia animatorów śpiew w czasie mszy dzieli się na dwa rodzaje: części stałe mszy oraz pieśni liturgiczne. Do części stałych należą *Kyrie*, *Gloria*, *Agnus Dei* i wszystkie inne powtarzane co tydzień modlitwy. W ich przypadku swoboda działania jest niewielka – można zaproponować zmodyfikowaną formę, ale tylko w ściśle ustalonych przez Kościół granicach. *Kyrie* nie musi być śpiewane po grecku, ale nie można zastąpić go pieśnią przekazującą inny sens. Podczas gdy części stałe pozostają relatywnie niezmiennie, animatorzy mają swobodę w wyborze pieśni liturgicznych. Trzy główne to pieśni na: wejście, komunię oraz wyjście. Mogą im towarzyszyć pieśni w czasie procesji z darami, druga pieśń w czasie komunii (w czasie głównych świąt, gdy wiernych jest więcej niż zwykle) i w czasie przekazywania znaku pokoju. Rolą animatorów jest proponowanie tekstów, które tworzą spójny program – przekazują treść dostosowaną do głównych tematów czytań lub momentów roku liturgicznego. Wspólnie z księżmi są więc oni odpowiedzialni za przekaz, który kierowany jest do wiernych.

Madeleine

Madeleine do parafii trafiła przypadkiem, kiedy przeniosła się do Paryża i zamieszkała kilkaset metrów od kościoła. Jest najmłodsza wśród ani-

¹¹ Zob. na przykład <https://www.paroisse-singapour.com/wp-content/uploads/2016/10/Guide-de-lanimateur-de-chant.pdf> (dostęp w dniu 6 listopada 2018), i wiele innych poradników dla animatorów dostępnych w Internecie.

matorów liturgicznych w Saint-Joseph – ma około trzydziestu lat. Należy do grupy parafian z klasy średniej, którzy poznali się podczas spotkań formacyjnych dla młodych, pracujących dorosłych (*jeunes professionnels*), ale obecnie stanowią grupę głównie towarzyską. Jak twierdzi, ona i jej znajomi wyrażnie odróżniają się od pozostałych parafian („nie rozmawiamy o tych samych tematach, nie myślimy w ten sam sposób”¹²) i nie utrzymują z nimi bliższego kontaktu.

Jej rozwój religijny był zbliżony do stereotypowej drogi francuskich katolików z wyższych klas społecznych. Wychowała się w domu na przedmieściach Paryża. Jest córką matki „pochodzącej z wysokiej francuskiej arystokracji”, zaangażowanej religijnie, oraz ojca z rodziny mieszczańskiej. Jako szesnastolatka została „panią od katechezy” w swojej rodzinnej parafii, a następnie animatorką duszpasterstwa dla młodzieży. Obecnie nie angażuje się w inne działania parafialne poza animowaniem mszy niedzielnych i uczestnictwem w lekcjach śpiewu gregoriańskiego. Jako jedyna z animatorów umie grać na instrumencie i zna teorię muzyki.

W odróżnieniu od pozostałych animatorów, przygotowując mszę, Madeleine skupia się głównie na wymiarze estetycznym. Pieśni, które wybiera, muszą być przede wszystkim piękne. Kwestie czysto muzyczne mają dla niej większe znaczenie niż spójność tematyczna nabożeństwa lub znalezienie pieśni najlepiej odpowiadających biblijnym tekstom odczytywanym w trakcie mszy. Nie przykładą też większej wagi do współpracy z księdzem przygo-

towującym homilię (propozycje pieśni przesyła zazwyczaj w sobotę rano, gdy jest już za późno na wspólne głębsze zastanowienie się nad nimi).

Jej główny zarzut wobec pieśni używanych zwyczajowo w kościele Saint-Joseph dotyczy ich wieku – repertuar innych animatorów zdominowany jest przez utwory powstałe w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Co prawda po przyjeździe do parafii „nauczyła się odkrywać te pieśni na nowo, dostrzegać, jak piękne są ich słowa”, ale podczas swoich mszy stara się wprowadzać nowe kompozycje, w tym pieśni łacińskie pochodzące z repertuaru nowych wspólnot katolickich.

Napotyka przy tym na dwie główne trudności. Pierwsza z nich jest czysto praktyczna: łatwiej używać pieśni znajdujących się w wydany dwa lata wcześniej śpiewniku (Madeleine jako jedyna spośród aktywnych animatorów nie uczestniczyła w jego przygotowaniu). Nie trzeba wtedy szukać partytury dla organisty ani drukować tekstów dla wiernych. Co więcej, odejście od ustalonego repertuaru musi zostać uzasadnione przed resztą parafian, którzy (według słów Madeleine) wolą śpiewać pieśni, które znają.

Druga trudność dotyczy tego, że używanie łaciny postrzegane jest przez parafian jako deklaracja światopoglądowa. Jak twierdzi animatorka,

w Saint-Joseph bardzo trudno jest wprowadzić łacinę, bo [wierni] nie są [do tego] przyzwyczajeni. Mają nawet trudności z greckim *Kyrie*. Saint-Joseph to raczej mentalność parafii lewicowych. Łacina to raczej mentalność parafii prawicowych. To nie tak,

¹² Cytaty z wywiadów przytaczam w tłumaczeniu własnym.

że nie zauważają piękna tych pieśni, raczej... jeśli zaczynasz wprowadzać łacinę, wprowadzasz nową mentalność.

W ten sposób różnice polityczne uwidoczniają się poprzez preferowaną estetykę. Jak twierdzi Madeleine, „kiedy przychodzi się do kościoła, pieśni odpowiadają mentalności ludzi”. Ona sama sytuuje się w kontraście do pozycji politycznej, którą postrzega jako dominującą w parafii Saint-Joseph. W tym kontekście kluczowym wydarzeniem jest „Manif pour tous”¹³ – Madeleine, wraz z resztą parafian ze swojej grupy towarzyskiej uczestniczyła w demonstracji, ale nie afiszuje się z tym. Podejrzewa, że przez resztę parafian byłoby to źle widziane.

W jedną z niedziel Madeleine zdecydowała się na próbę wprowadzenia nieznanego w Saint-Joseph zestawu części stałych mszy oraz pieśni liturgicznych: „mszy Świętego Jana”, składającej się w znacznej mierze z tekstów łacińskich. Był to najambitniejszy moment jej działalności jako animatorki, który jednak zakończył się jednoznaczną porażką. Parafianie, postawieni przed koniecznością nauczenia się nowych pieśni oraz części stałych mszy poczuli się zagubieni i wycofali się z aktywnego uczestnictwa w śpiewie. Nie zahamowało to jednak całkowicie zapędów innowatorskich Madeleine – jak twierdzi, nadal będzie starała się wprowadzać nowy repertuar, ale skupiając się na proponowaniu nowych pieśni powoli, nie więcej niż jednej na raz.

¹³ Największa, coroczna demonstracja francuskich środowisk katolickich w obronie tradycyjnego modelu rodziny, sprzeciwiająca się przede wszystkim małżeństwom homoseksualnym i aborcji.

Jacques

Jacques jest pięćdziesięciokilkuletnim nauczycielem, jednym z najbardziej zaangażowanych parafian: poza animacją liturgii, udziela się także w duszpasterstwie dla młodych, jest członkiem rady duszpasterskiej, rady ekonomicznej, uczestniczy w działaniach Misji robotniczej oraz w parafialnej komisji papieskiego synodu o rodzinie. Czasem sam odnosi wrażenie, że robi zbyt dużo, zdejmując odpowiedzialność z innych parafian.

Jacques włączył się aktywnie w życie Kościoła już jako młody człowiek, uczestnicząc w animacji liturgicznej oraz będąc członkiem ruchu JIC (*Jeunesse Indépendante Chrétienne* – *Niezależna Młodzież Chrześcijańska*). Chociaż zawsze mieszkał nie dalej niż trzysta metrów od kościoła Saint-Joseph, w młodości był związany z inną parafią. Był to kościół, w którym dominował model religijności promowany przez Akcję Katolicką, podkreślający wartość zaangażowania społecznego jako sposobu przeżywania wiary. Wierzący starali się połączyć swoją przynależność religijną z życiem prywatnym i zawodowym, traktując ją jako sposób na bardziej wartościowe życie. W takim rozumieniu chrześcijaństwa w centrum znajdują się relacje między ludźmi – to przez nie można zbliżyć się do Boga.

Jego zaangażowanie w byłej parafii skończyło się, gdy kościół został oddany pod opiekę wspólnocie Chemin Neuf¹⁴. Nacisk na zaangażowanie społecz-

¹⁴ Chemin Neuf jest ekumeniczną wspólnotą chrześcijańską założoną we Francji w roku 1973 przez jezuitę Laurenta Fabre’a, skupiającą świeckich i duchownych różnych wyznań (w przeważającej większości katolików). Czerpie inspiracje z ruchów charyzmatycznych i duchowości ignacjańskiej.

ne został zastąpiony przez waloryzowanie indywidualnej pobożności, modlitwę kontemplacyjną i akcentowanie indywidualnej relacji wierzącego z Bogiem. Jak mówi Jacques: „ludzie, którzy byli zaangażowanymi parafianami, zostali trochę... może nie odrzuceni, ale poczuli się mniej potrzebni”¹⁵.

Jako animator w parafii Saint-Joseph Jacques odnalazł możliwość zaangażowania chrześcijańskiego zgodnego z własnym modelem religijności. W centrum jego zainteresowania stoi Kościół rozumiany jako wspólnota wiernych. Widać to wyraźnie, gdy słucha się opowieści o początkach jego działalności: „to Kościół woła, to Kościół daje misję. Przygląda ci się, prosi cię, ma swoje potrzeby. (...) To wyszło naprzeciw mojemu pragnieniu żeby coś zrobić. Widziałem, że jest prawdziwa potrzeba, usłyszałem prawdziwe powołanie”. Jacques przedstawia swoje zaangażowanie religijne jako odpowiedź na powołanie, ale wołającym nie jest Bóg, tylko Kościół.

W czasie każdej mszy, którą animuje, Jacques stara się osiągnąć dwa cele: po pierwsze, inspirować wiernych; po drugie, zapewnić tematyczną jednorodność celebracji. Chce, by z każdej mszy parafianie wyszli z jasnym przekazem, który pomagałby im w chrześcijańskim przeżywaniu codziennego życia. Jak twierdzi, „to rozesłanie jest najważniejsze” – inspiracja, z którą wychodzi się z kościoła. Jacques czuje się częściowo odpowiedzialny za do-

starczenie tego przekazu. Stara się dobrać pieśni, które pomogą wiernym lepiej zrozumieć czytania i homilię. Mówi, że „przygotowanie liturgii to nie tylko sprawienie, by śpiewali, to także pozwolenie ludziom na wejście w tekst, na przyswojenie go”. Aby to osiągnąć, poświęca wiele uwagi słowom pieśni, które wybiera, i konsultuje je z księdzem przygotowującym kazanie.

Jacques dąży do stworzenia spójnego programu duszpasterskiego, który byłby realizowany przez animatorów liturgicznych. Jest nastawiony sceptycznie do tych, którzy – jak Madeleine czy Jeanne – nie do końca wpisują się w jego rozumienie misji animatora. Jego zdaniem poświęcają zbyt mało uwagi tekstom pieśni. Szczególnie niechętnie odnosi się do utworów pochodzących z repertuaru grup charyzmatycznych. Jak mówi, „to często pieśni uwielbienia: mówimy dużo o wertykalnej relacji z Bogiem, chwalimy Boga, bo jest Bogiem (...). Co w tych tekstach mówimy o człowieku? Niewiele”. Jacques przyznaje, że „pieśni charyzmatyczne”¹⁶ mogą być piękne na poziomie czysto muzycznym, ale dla niego nie ma to większego znaczenia. Jego zdaniem tego rodzaju repertuar nie ma zastosowania praktycznego – nie pomaga wiernym w życiu wspólnotowym.

Jeanne

Jeanne do parafii Saint-Joseph trafiła mniej więcej piętnaście lat temu, gdy po raz pierwszy znalazła się w Paryżu. Jako świeża imigrantka z Togo odnalazła

¹⁵ Jak twierdzi Laurent Villemin, przejmowanie kościołów przez księży związanych ze wspólnotami charyzmatycznymi często prowadzi do podobnych konfliktów: „często widzi się wspólnoty [charyzmatyczne] przybywające do kościołów diecezjalnych z misją ewangelizacyjną, jak gdyby nic nie poprzedzało ich zjawienia się” (Villemin 2006: 642).

¹⁶ „Pieśni charyzmatyczne” oznaczają w tym przypadku pieśni pochodzące z repertuaru wspólnot charyzmatycznych. W przypadku parafii Saint-Joseph dotyczy to głównie pieśni stworzonych przez członków wspólnoty Emmanuel.

w niej katolików w podobnej sytuacji i szybko aktywnie włączyła się w życie kościoła. Chociaż od dawna nie mieszka już w okolicy, pozostaje jedną z osób najbardziej zaangażowanych w parafii. Poza animowaniem liturgii pracuje także jako katecheta, bierze udział w spotkaniach grupy biblijnej, rady duszpasterskiej, w akcjach społecznych, lekcjach śpiewu gregoriańskiego. Jako jedyna z animatorów stara się także codziennie uczestniczyć w mszy świętej. Można odnieść wrażenie, że głównym ograniczeniem jest stosunkowo mała ilość wolnego czasu, jaką dysponuje – Jeanne pracuje jako opiekunka dzieci na bogatych przedmieściach, do pracy dojeżdża z drugiego końca miasta. Chociaż życie zawodowe nie pozwala jej bywać w kościele Saint-Joseph tak często, jak by chciała, pozostaje głęboko związana z parafią.

Dla Jeanne religijność jest bezpośrednio związana z doświadczeniem migracji. Opowiadając o swoim zaangażowaniu, mówi, że jest to jej „sposób na podziękowanie Bogu, który jest zawsze ze mną w moim życiu imigrantki”. Przez ten pryzmat postrzega także parafię Saint-Joseph, którą określa jako złożoną prawie w całości z imigrantów¹⁷. Jest to tym bardziej istotne, że przed wyjazdem z Togo nie była osobą tak głęboko wierzącą, jak obecnie. Uczestniczyła w mszach, ale – jak twierdzi – religia ją nudziła. Nie czuła powołania, by się zaangażować. Jej aktywność religijna była także hamowana przez męża, nastawionego do Kościoła niechętnie¹⁸.

¹⁷ Jej subiektywny opis składu społecznego parafii znacząco odbiega od sytuacji rzeczywistej – osoby o francuskim pochodzeniu stanowią mniej więcej połowę wszystkich parafian.

¹⁸ Mąż Jeanne został w Togo, ale regularnie odwiedza ją w Paryżu. Jak wielu innych imigrantów, Jeanne przekazuje znaczną część swoich dochodów na utrzymanie rodziny w kraju pochodzenia.

Przygotowując się do prowadzenia mszy, Jeanne, bardziej niż inni animatorzy, skupia się na swoim własnym doświadczeniu. Podobnie jak Jacques, przygotowuje się z wyprzedzeniem i konsultuje wybór pieśni z księdzem. Jednak, podczas gdy Jacques skupia się przede wszystkim na tym, co chce przekazać wiernym, Jeanne kładzie nacisk na własne przygotowanie. Przedstawia ten proces jako wzbogacanie swojego własnego życia duchowego, odkrywanie w tekstach czytań znaczeń, których wcześniej nie dostrzegała. Jacques szuka wyrazistego tematu mszy, by przekazać go parafianom, dla Jeanne jest to raczej sposób na przygotowanie siebie.

Głównym celem, który Jeanne stawia sobie podczas nabożeństwa, jest zjednoczenie wszystkich zgromadzonych wiernych we wspólnej modlitwie. Aby to osiągnąć, wybiera pieśni, które inni animatorzy określają jako proste na poziomie zarówno muzycznym, jak i tekstowym. Są to zazwyczaj mało skomplikowane melodie i krótkie, wielokrotnie powtarzane frazy. Rzadko wprowadza nowe pieśni, których wierni musieliby się uczyć (w czasie kilku miesięcy, które spędziłem w parafii Saint-Joseph, Jeanne tylko raz zaproponowała nową pieśń liturgiczną). Wykorzystywanie pieśni znanych i prostych pozwala Jeanne osiągnąć to, co uznaje za główny cel liturgii. Jak mówi – „naszą siłą jest to, że wszyscy uczestniczą”. Stawia ją to w opozycji wobec innych animatorów, którzy sceptycznie odnoszą się do prostoty melodycznej (Madeleine) oraz treściowej (Jacques) pieśni.

Jeanne stawia się także w wyrażnie innej pozycji wobec wiernych niż Jacques. Ten ostatni postrzega siebie jako osobę znajdującą się po stronie kapłanów

– stara się prowadzić parafian na drodze do lepszego zrozumienia wiary. Z kolei Jeanne określa swoją rolę jako służbę wspólnocie: „lubię sprawiać ludziom radość, nawet jeśli nie mam z tego korzyści”.

„Każdy przeżywa wiarę na swój sposób”

Każde z trójki animatorów inaczej podchodzi do swojego zadania. Wskutek tych różnic, niedzielne msze z tygodnia na tydzień bardzo się różnią, pod względem repertuaru i dynamiki zgromadzenia. Czasem większy nacisk położony jest na modlitwę kontemplacyjną, czasem na wspólny śpiew lub słuchanie komentarza do Pisma Świętego.

Zbierając wątki przewijające się w portretach animatorów, można wskazać płaszczyzny, na których występują różnice między nimi. Pierwsza z nich dotyczy postrzegania własnej roli. Madeleine koncentruje się na przygotowaniu celebracji, która byłaby jak najpiękniejsza, i postrzega siebie przede wszystkim w kategoriach muzycznych – jako dyrygentkę. Jacques przewodzi wiernym, dbając, by każdy z nich wyszedł z kościoła wzbogacony i odpowiednio zrozumiał przekaz mszy. Jeanne patrzy na animację przez pryzmat własnego doświadczenia i postrzega siebie jako członkinię zgromadzenia, która wraz z innymi modli się i stara się doskonalić w wierze.

Kolejna różnica to skoncentrowanie się na warstwie muzycznej lub tekstowej pieśni, które można określić jako dbałość bądź o jedność estetyczną celebracji (jak Madeleine), bądź o jedność tematyczną (jak Jacques i Jeanne). Pieśni dobierane są w tych dwóch modelach według różnego klucza: współgrają ze

sobą na poziomie melodycznym lub tekstowym. Istotną różnicą wpływającą na kształt liturgii jest też położenie nacisku albo na same pieśni (Madeleine i Jacques), albo na uczestnictwo wiernych (Jeanne). Uczestnicy niedzielnej mszy mogą być bowiem traktowani albo jako odbiorcy treści, albo jako aktywni uczestnicy, których trzeba włączyć w tworzenie liturgii. W pierwszym przypadku kluczowa jest forma lub treść pieśni, w drugim jej potencjał mobilizacji wiernych. Ten wymiar jest powiązany z inną znaczącą różnicą w traktowaniu parafian: można zwracać się do każdego z nich osobno (Jacques), albo do wszystkich wspólnie jako zgromadzenia (Jeanne). Ostatnią różnicą, na którą warto w tym miejscu zwrócić uwagę, jest podejście do samej mszy. Może być ona rozumiana albo jako zamknięta, wyodrębniona całość, moment wyraźnie oddzielony od reszty dnia (Madeleine, Jeanne) albo jako moment rozesłania, który musi być połączony z życiem poza kościołem (Jacques). Skutkuje to podejściem do liturgii bądź jako do osobnego wydarzenia, bądź jako do elementu szerszego programu duszpasterskiego.

Trzeba zauważyć, że podziały między animatorami nie układają się w sposób jednoznaczny. W przypadku dbałości o jedność tematyczną bądź estetyczną liturgii Jacquesa i Jeanne można przeciwstawić Madeleine. Jednak w innych wymiarach linie podziału wyglądają inaczej: w przypadku sposobu traktowania wiernych Jacquesowi bliżej jest do Madeleine niż do Jeanne. Gdy w grę wchodzi kwestia traktowania mszy jako zamkniętej całości lub momentu rozesłania, postawa Madeleine i Jeanne kontrastuje z podejściem Jacquesa. Z kolei podczas gdy dla Jacquesa istotne jest nawiązanie

kontakty z każdym wiernym indywidualnie, a dla Jeanne – ze zgromadzeniem jako całością, w przypadku Madeleine ten wymiar nie ma większego znaczenia. Animatorzy mogą więc zbliżać się do siebie w pewnych wymiarach, ale wyraźnie różnić się w innych.

Próby wpisania różnic między animatorami w klasyczne rozróżnienia typów religijności chrześcijańskiej sprawiają trudności. Przykładami takich typologii mogą być propozycje Danièle Hervieu-Léger i Alberta Piette'a. Hervieu-Léger (2010) proponowała podstawowy podział na religię rytualną (która wymaga jedynie przestrzegania praktyk) oraz religię zinterioryzowaną, wymagającą indywidualnego przyjęcia prawd religijnych. Z kolei Piette (1999) zaproponował podział wyrażający podobne intuicje, ale bardziej zniuansowany. Wpisywał postawy wiernych w układ współrzędnych, w którym jedna z osi rozciągała się od przynależności (z którą kojarzone były tradycja, lokalność oraz hierarchia) do podejścia społeczno-politycznego (przyszłość, szersze terytorium i świeccy), a druga od natchnienia (wnętrze, miłość, inwencja) do obiektywizacji (przedmioty, skrupuły, kodyfikacja)¹⁹.

Wpisanie przedstawionych wyżej różnic między animatorami w te typologie rodzi trudności dwójakiego rodzaju. Po pierwsze, konkretne praktyki animatorów mogą nie mieścić się w proponowanych przez badaczy kategoriach. Tak jest w przypadku wprowadzanych przez Madeleine pieśni ła-

cińskich – są one elementem tradycji Kościoła, ale w przypadku parafii Saint-Joseph stanowią zerwanie z tradycją lokalną (od wielu lat śpiewa się tam pieśni późniejsze, pochodzące z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, posługujące się zupełnie innymi środkami wyrazu). Zachodzi tu więc konflikt między dwiema wartościami (tradycją i lokalnością), które w typologii Piette'a wchodziły w skład tej samej postawy (przynależności).

Po drugie, niemożliwe jest jednoznaczne przyporządkowanie konkretnych animatorów do proponowanych przez badaczy typów religijności. Widać to w przypadku Jeanne, która czasem sytuuje się po stronie religii zinterioryzowanej (gdy dba o własne zrozumienie wiary w trakcie przygotowania do mszy), a czasem rytualnej (traktując liturgię jako spotkanie wspólnoty uczestniczącej w rytuale, bez względu na indywidualności). Podobne trudności sprawia przyporządkowanie postawy Jacquesa. Z jednej strony jest on bardzo zaangażowany w lokalność parafii i miejscową tradycję (a więc bliski „przynależności” Piette'a), ale z drugiej wyraźnie opowiada się za odpowiedzialnością świeckich i nieufnie odnosi się do hierarchii kościelnej (a więc sytuuje się bliżej „podejścia społeczno-politycznego”). Z kolei w przypadku Madeleine kłopoty klasyfikacyjne sprawia umiejscowienie jej na drugiej z osi, rozciągającej się od obiektywizacji do natchnienia. Z jednej strony, wiele uwagi poświęca formie pieśni, które proponuje wiernym, co stawiałoby ją po stronie obiektywizacji; z drugiej jednak strony, jej celem jest ułatwienie wiernym indywidualnej kontemplacji, co należałoby raczej przyporządkować do przeciwległego bieguna.

¹⁹ W oryginale francuskim układ współrzędnych wyznaczany jest przez osie *filiation* – *approche socio-politique* oraz *inspiration* – *objectivation*.

Podejście relacyjne

Zastosowanie opisanych wyżej typologii postaw jest więc problematyczne z dwóch powodów: po pierwsze, konkretne działania animatorów mogą nie wpisywać się w tak określone kategorie; po drugie, przekonania animatorów nie są jednorodne, oscylują między przeciwstawnymi biegunami osi. Odwołując się do perspektywy teoretycznej wywodzącej się z myśli Simmla i teorii aktora-sieci, pytanie o dzielące ich różnice można postawić w inny sposób: jak postrzegają relację centralną dla ich wiary?

Każde z animatorów uważa niedzielą mszę za moment kontaktu z Bogiem, uprzywilejowany względem innych form modlitwy. Nikt z nich nie ma wątpliwości, że to do niego się zwracają (każde z nich zgodziłoby się z wypowiedzią Madeleine, że „to Chrystus nas [tu] zbiera”). Jednak każde z nich postrzega w inny sposób relację wiernych z Bogiem, ale i jego samego. Zrekonstruowanie tego, w jaki sposób każde z trójki animatorów buduje tę relację pozwala przedstawić ich działania jako elementy spójnej postawy, jako konsekwencje przyjęcia konkretnego modelu religijności. Dzięki temu możliwe stanie się zrozumienie, z czego wynikają różnice między nimi. Wyraźne stanie się także, że różnice w prowadzeniu liturgii wynikają z odmiennego pojmowania jej roli w nawiązywaniu relacji między wiernym a Bogiem.

Dla Madeleine kluczowa jest relacja jednostki z Bogiem. Jest ona konstruowana przede wszystkim poprzez dążenie do stworzenia pięknej ce-

lebracji. W tym modelu religijności człowiek jest postrzegany jako wchodzący w indywidualną relację z Bogiem, opartą na kontemplacji i wychwalaniu go. Celem niedzielnej mszy jest więc stworzenie estetycznie przemyślanej celebracji, która mogłaby sprawić przyjemność zarówno uczestnikom, jak i Bogu. Zadaniem liturgii jest ułatwienie wiernym kontaktu z Bogiem poprzez stworzenie atmosfery sprzyjającej budowaniu tej relacji (co można osiągnąć przez indywidualną modlitwę, zarówno w trakcie mszy, jak i poza nią), oraz zaświadczenie o wysiłku, który wierni wkładają w wychwalanie go.

Dla Jacquesa tworzenie relacji z Bogiem jest efektem budowania więzi między jednostkami. Celem mszy jest uświadomienie wiernym, że odwołanie do Boga powinno być nieustannie obecne jako kontekst ich interakcji z innymi ludźmi. W tej perspektywie, relacji z Bogiem nie buduje się bezpośrednio, ale jest ona emergentnym efektem zaangażowania w relacje międzyludzkie. Zadaniem liturgii nie jest więc wejście w relację z Bogiem, ale raczej przekazanie nauki, która pomogłaby wiernym odpowiednio tworzyć więzi społeczne, a także przypomnienie chrześcijańskiego kontekstu, w którym powinno się to odbywać. W efekcie, dla Jacquesa niedzielna msza nie stanowi aż tak istotnego elementu życia katolickiego, jak dla innych animatorów – jest dodatkiem do najważniejszych aktywności, a nie ich podstawą.

Podczas gdy Madeleine i Jacques podchodzili do kwestii kontaktu z Bogiem w perspektywie jednostkowej, dla Jeanne kluczowa jest relacja między

nim a wspólnotą²⁰. W tym modelu wierni nie działają pojedynczo, ale jako zgromadzenie. Dlatego właśnie tak istotną kwestią jest zapewnienie przez animatora aktywnego uczestnictwa we mszy wszystkich wiernych. Dla Jeanne niedzielna msza jest więc znacznie ważniejszym wydarzeniem niż dla innych animatorów: jest momentem, w którym parafia zbiera się razem, i może wspólnie modlić się do Boga. Jednostkowe różnice między wiernymi nie mają większego znaczenia. Msza nie mogłaby zostać zastąpiona ani przez indywidualną kontemplację, ani przez prywatne przyswajanie nauki.

Różne podejścia do liturgii, prezentowane przez trójkę animatorów, wynikają z odmiennego postrzegania przez nich centralnej relacji, nawiązywanej w trakcie mszy. Kontakt między wierzącym a Bogiem może być nawiązywany indywidualnie i bezpośrednio (w przypadku Madeleine), indywidualnie ale za pośrednictwem innych wierzących (w przypadku Jacquesa) lub bezpośrednio z Bogiem, ale w sposób zbiorowy (Jeanne). Te różnice w podejściu przekładają się na opisywane wyżej różnice w ich działaniach jako animatorów. Tym trzem sposobom postrzegania relacji wierzących z Bogiem odpowiada skupienie się na kontemplacji, wymiarze społecznym lub wymiarze wspólnotowym. W perspektywie relacyjnej możliwe staje się pokazanie różnic w podejściu trójki animatorów do prowadzenia mszy jako do różnic w postrzeganiu relacji między wierzącymi a Bogiem, która według Simmla stanowi centrum chrześci-

jańskiej religijności. Madeleine, Jacques i Jeanne w różny sposób definiują tę relację, a co za tym idzie – w różny sposób ją budują.

Dystrybucja i koordynacja

W tym momencie warto powrócić do pytania dotyczącego specyfiki parafii jako wspólnoty opartej na arbitralnym przyporządkowaniu, a nie dobrowolnym zrzeszeniu. Konsekwencją geograficznego podziału wiernych jest heterogeniczność powstałej w ten sposób grupy religijnej, która może przejawiać się na poziomie klasowym, etnicznym, językowym i innych. Na poziomie religijnym różnorodność parafii można opisać właśnie jako współlistnienie różnych sposobów postrzegania relacji łączącej wierzących i Boga. Jak w takiej sytuacji udaje się zachować jedność wspólnoty?

W przypadku parafii miejskiej nie wystarczy powołać się na wygodę związaną z dogodnym położeniem kościoła – wielu wiernych pojawiających się w kościele Saint-Joseph na co dzień mieszka w innych dzielnicach. Warto więc sięgnąć po narzędzia analityczne wypracowane (na podstawie badań prowadzonych w zupełnie innym terenie) przez Anne-marie Mol (2002), które sytuują się w nurcie badań inspirowanych teorią aktora-sieci. Mol proponuje podejście relacyjne i sytuacjonistyczne, w którym każdy obiekt istnieje, kiedy wchodzi w relację, i jest w tych relacjach definiowany. Według jej perspektywy istnienie jest byciem w relacji. W opisywanym przez Mol przykładzie obiektem badania jest choroba, istniejąca w różny sposób w różnych momentach wizyty pacjenta w szpitalu. W podobny sposób można spojrzeć na katolickiego Boga, do którego

²⁰ Nie oznacza to, że perspektywa bardziej indywidualistyczna jest u niej zupełnie nieobecna – Jeanne ma też osobistą relację z Bogiem, który pomaga jej w życiu imigrantki, ale w czasie mszy ten aspekt znajduje się na dalszym planie.

zwracają się Madeleine, Jacques i Jeanne: jest on inny w zależności od tego, jak budowana jest relacja. Bóg Madeleine jest Bogiem wchodzącym w bezpośrednią relację z wiernym, dającym się poznać indywidualnie; Bóg Jacquesa jest aktywny, działa na świat za pośrednictwem swoich wiernych; Bóg Jeanne jest siłą łączącą członków zgromadzenia.

Mol na podstawie opisów etnograficznych rekonstruuje dwa procesy, które wspólnie umożliwiają istnienie obiektu zwielokrotnionego (*multiple object*): dystrybucji i koordynacji. Dzięki nim obiekty mogą być tworzone w różny sposób w konkretnych sytuacjach, a jednocześnie zachowywać jedność. Podczas gdy dystrybucja umożliwia swobodę w kształtowaniu relacji, koordynacja zapewnia spójność obiektów.

Podobne procesy można obserwować także w przypadku życia parafialnego. Pierwszym krokiem do zapewnienia jedności wspólnoty jest jej rozproszenie. Poza niedzielą mszą każdy z animatorów uczestniczy w parafii w różnych aktywnościach: związanych ze śpiewem, pomocą społeczną, wzajemnym wsparciem, modlitwą, katechezą. W trakcie tych działań mogą pracować nad relacją z Bogiem zgodnie z własnymi preferencjami, wybierając te praktyki, które najbardziej odpowiadają ich własnemu podejściu. Charakterystyczne, że w parafii Saint-Joseph księża celowo wycofują się z aktywności pozaliturgicznej, pozwalając świeckim kształtować działania podejmowane w ramach parafii. Dzięki temu każdy z nich ma szansę brać udział w aktywnościach odpowiadających jego wizji katolicyzmu. Madeleine, dla której istotny jest wymiar estetyczny religii, uczest-

niczy w kursie śpiewu gregoriańskiego. Jacques, dla którego główne znaczenie ma społeczna misja Kościoła, angażuje się w działalność Misji Robotniczej. Jeanne, która centralne miejsce przyznaje wspólnej modlitwie oraz pracy nad pogłębianiem własnej wiary, uczestniczy w codziennych mszach oraz spotkaniach grupy biblijnej. Dzięki działaniu procesów dystrybucji każdemu z nich udaje się realizować własny model religijności.

Aby jednak nie doszło do trwałego podziału na grupy osób o podobnych preferencjach, konieczne są także momenty koordynacji. Taką rolę pełnią doświadczenia wspólne dla całej parafii, takie jak regularne zgromadzenia parafialne (*assemblées paroissiales*), w trakcie których członkowie parafii dyskutują nad istotnymi dla wspólnoty problemami. Podobna jest także funkcja nauczania księży, prowadzonego w trakcie mszy. Niezależnie od tego, który z animatorów przygotowuje liturgię, a więc który model relacji między wiernymi a Bogiem wywiera największy wpływ na mszę w konkretną niedzielę, księża regularnie poruszają w trakcie homilii kwestię jedności Kościoła katolickiego pomimo jego wewnętrznego zróżnicowania. Jak podkreślał Albert Piette, teoretyczny dyskurs teologiczny pełni niezwykle ważną rolę w podtrzymywaniu jedności lokalnego Kościoła (1999). Sprawdza się to także w przypadku parafii Saint-Joseph: w przekazie kierowanym do parafian powracają metafory takie jak obraz drzewa o wielu gałęziach, mające na celu ukazanie możliwości harmonijnego połączenia różnorodnych postaw.

Istotny jest także fakt, że w trakcie niedzielnych mszy, a więc centralnych momentów życia parafial-

nego, swój wyraz znajdują różne modele relacji między wierzącymi a Bogiem. Po mszy animowanej przez Madeleine następują liturgia przygotowana przez Jacquesa lub Jeanne. Dzięki temu parafianie mają szansę uczestniczyć w celebracji w formie najbardziej im odpowiadającej, chociaż nie zdarza się to co tydzień. Rotacja wśród animatorów pozwala na utrzymanie w parafii wiernych o różnorodnych preferencjach. Przykładem innej sytuacji może być historia kościoła, z którym w młodości związany był Jacques. Opowiedzenie się osób odpowiedzialnych za liturgię za jednym, specyficznym modelem doprowadziło tam do odejścia części wiernych, którzy stracili możliwość aktywności religijnej zgodnej z własnymi preferencjami.

Podsumowanie

Odwołanie do teorii religii Simmla i badań prowadzonych w nurcie teorii aktora-sieci pozwala na poddanie socjologicznej refleksji kwestii relacji między wiernymi a Bogiem. Pozwala więc wydożyć to, co dla wiary religijnej jest specyficzne, i co odróżnia ją od innych rodzajów aktywności.

Przedstawienie różnic w praktyce prowadzenia liturgii trójki animatorów liturgicznych jako odmiennych sposobów postrzegania tej kluczowej

dla katolicyzmu relacji pomaga zrozumieć, z czego wynikają podejmowane przez nich decyzje. Analizowane w takiej perspektywie, ich działania okazują się realizacją spójnego programu. Każde z trójki animatorów liturgicznych w inny sposób rozumie relację łączącą wiernych z Bogiem: dla Madeleine jest ona indywidualna i bezpośrednia; dla Jacquesa indywidualna, ale pośrednia; dla Jeanne bezpośrednia, ale zbiorowa. Te różnice w sposobie postrzegania kluczowej relacji znajdują odzwierciedlenie w ich praktyce prowadzenia liturgii.

W odróżnieniu od wspólnot opartych na dobrowolnym zrzeszeniu wiernych parafia jest grupą religijną, w której – ze względu na arbitralność przyporządkowania członków – szczególnie wyraźnie mogą pojawiać się kłopoty z pogodzeniem konkurencyjnych modeli religijności. Jeśli tak się dzieje, konieczne może być odpowiednie zagospodarowanie tych różnic. Jednym z mechanizmów zapobiegających odejściu części wiernych może być połączone działanie procesów dystrybucji i koordynacji, umożliwiających członkom parafii praktykowanie wiary zgodnie z własnymi preferencjami, ale jednocześnie zbierających ich w momentach wspólnych celebracji, podkreślających jedność wspólnoty.

Bibliografia

Béraud Céline (2007) *Prêtres, diacres, laïcs. Révolution silencieuse dans le catholicisme français*. Paris: Presses Universitaires de France.

Bleuzen Brigitte (2008) „Africains” en paroisses de banlieues. „Archives de sciences sociales des religions”, vol. 143, s. 215–234.

- Bobineau Olivier (2006) *Sociabilité et socialisation paroissiales: une comparaison franco-allemande*. „Archives de sciences sociales des religions”, vol. 133, s. 93–114.
- Cavalin Tangi, Viet-Depaule Nathalie (2012) *La mission ouvrière : la justification religieuse d'un déplacement à gauche (1940-1955)* [w:] Denis Pelletier, Jean-Louis Schlegel, red., *À la gauche du Christ. Les chrétiens de gauche en France de 1945 à nos jours*, Paris: Éditions du Seuil, s. 123–156.
- Crossley Nick (2015) *Relational sociology and culture: a preliminary framework*. „International Review of Sociology”, vol. 25(1), s. 65–85.
- Czarnowski Stefan (1958) *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego* [w:] Czarnowski Stefan, *Kultura*. Warszawa: PWN.
- Dépelteau François (2015) *Relational sociology, pragmatism, transactions and social fields*. „International Review of Sociology”, vol. 25(1), s. 45–64.
- Dianteuil Erwan (2002) *Pierre Bourdieu et la religion. Synthèse critique d'une synthèse critique*. „Archives de sciences sociales des religions”, vol. 118, s. 5–19.
- Donati Pierpaolo (2015) *Manifesto for a critical realist relational sociology*. „International Review of Sociology”, vol. 25(1), s. 86–109.
- Duriez Bruno (2012) *Action catholique rurale et ouvrière et engagement social : à distance de la politique* [w:] Denis Pelletier, Jean-Louis Schlegel, red., *À la gauche du Christ. Les chrétiens de gauche en France de 1945 à nos jours*. Paris: Éditions du Seuil, s. 157–182.
- Hałas Elżbieta, Donati Pierpaolo (2017) *Introduction: Back to Relations in Themselves*. „Stan rzeczy”, nr 1(12), s. 7–12.
- Hervieu-Léger Danièle (1999) *Le pèlerin et le converti. La religion en mouvement*. Paris: Flammarion.
- Hervieu-Léger Danièle (2010) *Le partage du croire religieux dans des sociétés d'individus*. „L'année sociologique”, vol. 60, s. 41–62.
- Lambert Yves (1985) *Dieu change en Bretagne. La religion à Limerzel de 1900 à nos jours*. Paris: Éditions du Cerf.
- Lamine Anne-Sophie (2010) *Les croyances religieuses: entre raison, symbolisation et expérience*. „L'Année sociologique”, vol. 60, s. 93–114.
- Latour Bruno (2010) *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*. Przełożyli Aleksandra Derra, Krzysztof Arbiszewski. Kraków: Universitas.
- Latour Bruno (2012) *Enquête sur les modes d'existence*. Paryż: La Découverte.
- Mandes Sławomir, Rogaczewska Maria (2008) *Parafia rzymsko-katolicka w środowisku lokalnym* [w:] Joanna Kurczewska, red., *Oblicza lokalności. Ku nowym formom życia lokalnego*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 272–294.
- Mol Annemarie (2002) *The Body Multiple: Ontology in Medical Practice*. Durham, London: Duke University Press.
- Mooney Margarita (2006) *The Catholic Bishops Conferences of the United States and France: Engaging Immigration as a Public Issue*. „American Behavioral Scientist”, vol. 49(11), s. 1455–1470.
- Motak Dominika (2013) *Między transcendencją a immanencją. Religia w myśli Georga Simmla*. Kraków: Wydawnictwo Libron.
- Piette Albert (1999) *La Religion de près. L'activité religieuse en train de se faire*. Paris: Métailié.
- Piwowarski Władysław (1969) *Parafia katolicka jako grupa społeczna*. „Zeszyty naukowe KUL”, nr 3(43), s. 43–52.
- Prandini Riccardo (2015) *Relational sociology: a well-defined sociological paradigm or a challenging 'relational turn' in sociology?*. „International Review of Sociology”, vol. 25(1), s. 1–14.
- Vandenberghe Frederic (2010) *Immanent Transcendence. On Georg Simmel's Sociology of Religion*. „Journal of Classical Sociology”, vol. 10, s. 5–32.
- Villemin Laurent (2006) *La paroisse, les diocèses et les nouveaux mouvements*. „Études”, tome 405, s. 635–646.
- Verter Bradford (2003) *Spiritual Capital. Theorizing Religion with Bourdieu against Bourdieu*. „Sociological Theory”, vol. 21(2), s. 150–174.

Cytowanie

Głowacki Antoni (2018) „*Każdy przeżywa wiarę na swój sposób*”. *Modele religijności w paryskiej parafii katolickiej*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 1, s. 116–134 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.07>.

„To Each His Own Way to Live His Faith”. Models of Religiosity in Parisian Catholic Parish

Abstract: The article shows distinct types of religiosity coexisting in a Parisian catholic parish, as evident in differences in organization of the mass observed between three liturgical animators. The analysis of differences of religious preferences is especially pertinent in case of studies made in parishes, as they are often heterogenous communities due to the arbitrary (and not voluntary) assignment of their members. The analysis proposed in the article draws from Simmel’s theory of religion as well as from the actor-network-theory, in the paradigm of relational sociology, which aims to take into account the specifics of religious phenomena. Therefore, the main task is to represent crucial relation between believers and the spiritual realm. Preferences regarding liturgy are shown as resulting from different ways of conceptualizing relation between the faithful and their God.

Keywords: catholicism, religiosity, relational sociology, sociology of religion, France

Dorota Mroczkowska 

Małgorzata Kubacka 

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

W kieracie codzienności – dynamika obszarów granicznych wśród osób zatrudnionych na etat i samozatrudniających się

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.08>

Abstrakt Celem tekstu jest podjęcie tematu pracy wokół granic (*boundary work*) czy zarządzania granicami (*boundary management*) z uwzględnieniem trybu zatrudnienia oraz statusu rodzinnego badanych osób. Proponowana perspektywa krytycznie podchodzi do dominujących koncepcji *work-life-balance*, podkreślając dynamiczny i niekończący się proces wzajemnych oddziaływań, w ramach którego granice między pracą a życiem codziennym i rodziną są na co dzień przez jednostki wytwarzane, podtrzymywane, negocjowane oraz przekraczane. Odwołując się metodologii badań jakościowych, chcemy zobaczyć, jak respondenci rozumieją i definiują obszary graniczne oraz jak wygląda proces codziennego zarządzania granicami w zależności od trybu pracy. W tekście dyskutujemy realizowane strategie zarządzania granicami: strategię racjonalnego regulowania granicy i różne strategie kontestowania i zacierania granicy przez badane osoby.

Słowa kluczowe życie codzienne, praca, czas wolny, zarządzanie granicami, kontestowanie granic, *work-life balance*, teorie obszarów granicznych

Dorota Mroczkowska, dr, socjolog, psycholog, psychoterapeuta, adiunkt w Zakładzie Socjologii Życia Codziennego w Instytucie Socjologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół socjologii codzienności, socjologii czasu wolnego, emocji oraz obszarów granicznych. Podejmuje też tematykę zaburzeń jedzenia i problemów jedzeniowych jako problemu społeczno-kulturowego i psychologicznego. Kierownik lub członek wielu zespołów badawczych, autorka ekspertyz dla firm tj. Millward Brown, Public Profits czy CorporateProfiles Consulting. Autorka

3 monografii w obszarze czasu wolnego i zaburzeń jedzenia oraz ponad 50 artykułów (w tym naukowych i popularno-naukowych).

Adres kontaktowy:

Instytut Socjologii UAM w Poznaniu
Zakład Socjologii Życia Codziennego
Wydział Nauk Społecznych
ul. Szamarzewskiego 89c, p.117
60-568 Poznań
e-mail: drmmrocz@amu.edu.pl

Małgorzata Kubacka, mgr, socjolog, doktorantka w Zakładzie Socjologii Życia Codziennego w Instytucie Socjologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół socjologii emocji oraz codzienności. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą problematyce nudy. Publikowała m.in. w „Kulturze Współczesnej”, „Kulturze i Społeczeństwie”, „Przeglądzie Socjologii Jakościowej” i „Stanie Rzeczy”. Uczestniczka wielu konferencji, współorganizatorka warsztatów metodologicznych w Fundacji Naukowej im. Floriana Znanieckiego oraz IS UAM oraz członkini zespołu

w kilku projektach badawczych (m.in. koordynatorka prac archiwizacyjnych w Łodzi w projekcie Archiwum Badań nad Życiem Codziennym: <http://archiwum.edu.pl/>).

Adres kontaktowy:

Instytut Socjologii UAM w Poznaniu
Zakład Socjologii Życia Codziennego
Wydział Nauk Społecznych
ul. Szamarzewskiego 89c, p.117
60-568 Poznań
e-mail: malgorzata.kubacka@amu.edu.pl

Celem poniższego tekstu jest podjęcie tematu pracy wokół granic (*boundary work*) czy zarządzania granicami (*boundary management*) z uwzględnieniem trybu zatrudnienia oraz statusu rodzinnego badanych osób. Wychodzimy z założenia, iż kierunek przeobrażeń współczesności wiedzie od fazy intensywnej i głęboko zalegitymizowanej specjalizacji funkcjonalnej do fazy, którą znamionują już nie tyle rozmaite dążenia do rozgraniczenia, separacji i wytyczania funkcji, lecz która charakteryzuje się zastępowaniem myślenia opartego na alternatywach funkcjonalnych przez myślenie oparte na koniunkcjach i hybrydach. W coraz większym stopniu, na skutek globalizacji, rozwoju postfordystycznego rynku pracy, technologii informacyjno-komunikacyjnych czy mobilnych, całość doświadczenia jednostkowego coraz trudniej sprowadzić do konkretnych miejsc czasowo i przestrzennie lokowanych albo kwantyfikować do ściśle określonych i jednoznacznych domen codziennej egzystencji (Lewis, Cooper 1999; Valcour, Hunter 2005).

Jak wskazują Allen, Cho i Meier (2014) (por. Madden, Jones 2008; Global Workplace Health and Wellness Report 2013), w odniesieniu do społeczeństwa amerykańskiego, w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat granice między systemami pracy i rodziny stały się coraz bardziej przepuszczalne z kilku powodów. Po pierwsze, od 2002 roku liczba Amerykanów, którzy zgłosili, że sprawdzają swoje e-maile dotyczące pracy wieczorami, podczas weekendów czy urlopów znacznie wzrosła. Po drugie, recesja gospodarcza z pierwszej dekady XXI wieku w połączeniu z większym dostępem do technologii przyczyniła się do tego, iż ponad połowa wszystkich przedsiębiorstw w Stanach Zjednoczonych ma siedzibę w domach. Po trzecie, rośnie liczba osób pracujących w trybie telepracy, a 45% pracowników deklaruje, że wykonuje co najmniej część pracy w domu. W związku z przemianami zatrudnienia niektórzy badacze proponują nawet zastąpienie terminu „elastyczność pracy” pojęciem „wiotkości”, które pełniej

oddaje osłabienie granic między pracą a domem (Gądecki, Jewdokimow, Żadkowska 2017). Badania OECD wskazują, iż Polska zajmuje drugie miejsce wśród państw członkowskich pod względem ilości czasu spędzanego w pracy: 7,5% pracowników pracuje ponad 50 godzin tygodniowo, a połowa aktywnych zawodowo myśli o zobowiązaniach zawodowych w domu. Badania pokazują też, iż większa liczba godzin przypada na pracodawcę i pracującego na własny rachunek (40,8 godz.) niż na pracownika najemnego (38,3 godz.) (Gotowska 2014: 67). Tym samym coraz bardziej istotne i interesujące, tak teoretycznie, jak i badawczo, są te sytuacje, gdy całość mikroporządku nie pracuje na rzecz wielofunkcyjności czy separowania funkcji i funkcjonalnego wydzielania sfer porządku społecznego, lecz na rzecz swoistych hybryd, swoistego ich zacieniania i szarzenia (*grey areas*) czy wytwarzania sfer granicznych (*border and boundary spheres*) jako przestrzeni codziennej egzystencji. Te ostatnie wskazują zarówno na ich konkretny, czasoprzestrzenny, fizyczny i psychologiczny wymiar (*border theory*) (Clark 2000), jak i na wymiar poznawczy, odnoszący się do znaczeń, jakie ludzie przypisują granicom między sferą rodziny i pracy (*boundary theory*) (Zerubavel 1991; 1996; Nippert-Eng 1996a) oraz kwestię związaną z łatwością i częstotliwością przechodzenia pomiędzy rolami (*flexibility and permeability*) (Ashforth, Kreiner, Fugate 2000). Wskazani badacze podkreślają, iż współcześnie mamy do czynienia z dynamicznym i niekończącym się procesem, w ramach którego granice między pracą a życiem codziennym i rodziną są na co dzień przez jednostki wytwarzane (*constructed*), podtrzymywane (*maintained*), negocjowane (*negotia-*

ted), oraz przekraczane (*crossed*). Owa dynamika stanowi o swoistej dialektyce tego, co jednostkowe i społeczne, subiektywne i obiektywne, a także wyznacza kontinuum od wysokiej segmentacji (nieelastyczne i nieprzepuszczalne granice ról) do wysokiej integracji (elastyczne i przepuszczalne granice ról) (Nippert-Eng 1996a). Jednostki w coraz większym stopniu i na coraz większym obszarze zmuszone są do funkcjonowania w obszarach granicznych (*everyday border crosser*), co wskazuje na widoczny i nierzadko pracochłonny charakter starań o uzyskanie harmonii, balansu i wolności.

Założenia badawcze

W niniejszym artykule odwołujemy się do wybranych fragmentów projektu badawczego realizowanego w okresie wrzesień–grudzień 2017 roku, pod tytułem *W kieracie codzienności: dynamika granic praca–życie w trzech typach organizacji w Polsce*¹. Do badania wybrane zostały cztery przypadki maksymalnie zróżnicowane (*maximum variation cases*; Flyvbjerg 2006) ze względu na **typ organizacji**: osoby samozatrudniające się (w tym prowadzące firmę rodzinną i mikroprzedsiębiorstwo) i pracujące w korporacji, przy czym nacisk kładziemy przede wszystkim na tryby zatrudnienia, a mniej na uprawianą profesję oraz **typ gospodarstwa domowego**: małżeństwa z dziećmi, małżeństwa bezdzietne, single i samotni rodzice. W badaniu udział brali: (1) singielka zatrudniona

¹ Projekt został zrealizowany przez pracowników i doktorantów w Zakładzie Socjologii Życia Codziennego Instytutu Socjologii UAM, a sfinansowany z dotacji funduszu statutowego Instytutu Socjologii.

w korporacji jako szeregowy pracownik; (2) bezdzietna kobieta, mikroprzedsiębiorca, prowadząca kawiarnię wraz z partnerem; (3) samozatrudniony mężczyzna posiadający czwórkę dzieci oraz (4) mężczyzna pracujący w korporacji na stanowisku średniego szczebla, samotnie wychowujący córkę. Badania oparte zostały o podejście etnograficzno-interpretacyjne w socjologii (Angrosino 2010; Kostera, Krzyworzeka 2012), podkreślające istotę obserwacji oraz dostępu do naturalnego środowiska codziennych aktywności respondentów. Kontakt z badanymi trwał cztery tygodnie. **Pierwszy etap** stanowił nieustrukturyzowany wywiad wstępny (Gubrium 2012; Kvale 2012; Sedman 2015), którego celem było lepsze poznanie badanych, ich codziennych rutyn, sposobu myślenia o pracy i czasie poza pracą oraz wstępna identyfikacja obszarów granicznych. **Drugi etap** bazował na pamiętnikach czasowo-przestrzennych, uzupełnianych przez siedem dni przez każdego respondenta. Konstrukcja pamiętników czasowo-przestrzennych uzupełniona została przez „Pomocnik emocjonalny”², a inspirowana była metodą pobierania próbek ESM (Experience Sampling Method) Csikszentmihalyi’ego (Hektner, Schmidt, Csikszentmihalyi 2007) oraz metodą rekonstrukcji dnia DRM (Day Reconstruction Method) Kahnemana (2007: 520). **Trzecim etapem** badania był częściowo ustrukturyzowany wywiad pogłębiony (Kvale 2012). W trakcie tego wywiadu starano się uzyskać informacje o cechach

i znaczeniu obszarów granicznych, sposobach ich codziennego wytwarzania, podtrzymywania i negocjowania. Wywiad oparty był na określonym wcześniej zbiorze tematów, pogłębianych przez interlokutorów o wydarzenia, opisy, emocje z pamiętnika czasowo-przestrzennego oraz „Pomocnika emocjonalnego”.

Podstawowe pytania – problemy stawiane w poniższym tekście dotyczą tego, w jaki sposób poszczególne osoby wyznaczają granicę między rolą zawodową i rodzinną oraz jak przechodzą między nimi, aby osiągnąć równowagę między pracą a rodziną. Chcemy skupić się tym samym na obszarach problematycznych, które dotyczą, po pierwsze tego, czym są obszary graniczne i na jakie przestrzenie jednostki najczęściej wskazują (*boundary identity*), a po drugie tego, jak wygląda proces codziennego zarządzania granicami (*boundary management*) w zależności od wskazanych zmiennych.

Percepcja obszarów granicznych

Współcześnie obszar graniczny jest miejscem, w którym, jak wskazuje Allen (2014:100), „w jednym doświadczeniu spotykają się różne domeny codzienności”. Nasza respondentka dookreśla:

To miejsca mieszania się, gdzie robię kilka różnych rzeczy, nierzadko równocześnie, w zależności od potrzeby i konieczności. (KS3)

Poniższa tabela wskazuje przykłady obszarów granicznych najczęściej wskazywanych przez badanych podczas uzupełniania dzienników.

² „Pomocnik emocjonalny” – arkusz z wypisanymi, w formie rozsypanek wyrazowych, uczuciami i stanami emocjonalnymi. Badani proszeni byli o uzupełnienie swych codziennych aktywności i działań o towarzyszące im stany uczuciowe i emocjonalne, wykorzystując „Pomocnik emocjonalny”.

Tabela 1.

Badany	Obszary graniczne
Kobieta, samozatrudniona (właścicielka kawiarni), w związku partnerskim, bezdzietna (KS1)	<i>Irytuje mnie, że musimy jeść obiad w kawiarni – zamiast, jak człowiek, w domu, albo restauracji, jemy „na kolanie”, między jednym klientem a drugim.</i> <i>Cholerne pranie rzeczy z pracy w domu w czasie wolnym.</i> <i>Codziennie obserwuję z domu, co się dzieje w kawiarni zerkając w kamerę.</i> <i>Ustalanie listy zakupów i zakupy do pracy i do domu w tym samym czasie.</i> <i>Gdy jestem cały dzień w pracy, z pracy organizuję dom, wyprowadzam psa.</i> <i>Kiedy wykonuję różne aktywności w domu a dotyczą pracy.</i> <i>Kiedy muszę koniecznie zrobić pewne rzeczy, najczęściej w sprawie pracy, to robię to nieważne gdzie jestem, np. też na spacerze z psem.</i>
Mężczyzna, samozatrudniony (firma rodzinna), w związku małżeńskim, czwórka dzieci, pracuje w domu (MS2)	<i>U mnie rano i wieczór, kiedy robię wszystko na raz – praca, dzieci, śniadanie, kolacja, odprawianie do szkoły, wywózka do żłobka – wtedy najbardziej zacierają się granice między pracą a domem.</i> <i>Kiedy przygotowuję paczki do wysyłki, zajmując się młodym. Podczas śniadania i obiadu zwykle czytam i odpowiadam na maile odnośnie pracy.</i>
Kobieta, pracownica korporacji, singielka (KE3)	<i>W domu sporządzam plan weekendu (sprawdzam, gdzie znajdują się hotele, jak się tam dostać, co warto zwiedzić), pakuję się na wyjazd, uzupełniam dzienniczek (od badaczek), sprawdzam przy okazji maile z pracy.</i> <i>Rozmawiam z koleżanką przez Skype (prywatnie), włączam komputer służbowy, odczytuję/wysyłam maile i ustalę termin spotkania z dostawcą (w hotelu).</i> <i>Uczestniczę w imprezie służbowej (jem, piję, tańczę itp.)</i>
Mężczyzna, pracownik korporacji, samotnie wychowuje córkę (ME4)	<i>Irytacja dziś nastąpiła, kiedy to w czasie odrabiania lekcji musiałem zająć się rozwiązaniem problemu zawodowego.</i> <i>Dziś napotkałem na dwie trudności, które obie można powiedzieć poszarpały rozgraniczenie życia prywatnego, a zawodowego. Chodzi o telefon z rana, podczas porannego śniadania, który sprawił, że musiałem natychmiast działać. Podobna sytuacja była na zebraniu rodziców w szkole – także musiałem wyjść na chwilę i załatwić temat.</i> <i>Dopinanie szczegółów związanych z wyjazdami kierowców i wspólna gra na komputerze z dzieckiem.</i>

Najczęściej wskazywane obszary graniczne wyznaczane są przez jednostki na podstawie kilku kryteriów. Po pierwsze, poprzez relacje przestrzenne (np. jeśli aktywność, którą informatorzy wiążą z pracą, ma miejsce w domu). Po drugie, poprzez relacje czasowe (np. jeśli niemożliwe jest czasowe rozgraniczenie aktywności podejmowanych w sferze życia i pracy oraz gdy konieczne staje się jednoczesne wykonywanie czynności przynależących do różnych porządków). Po trzecie, poprzez relacje pomiędzy rolami pełnionymi w rodzinie i rolami zawodowymi (np. zachodzi konieczność jednoczesnego pełnienia roli rodzica oraz roli pracownika). Po czwarte, poprzez pracę mentalną (psychologiczną) związaną na przykład z trudnością oderwania myśli i emocji od pracy. Piąte kryterium wyznaczone jest przez fizyczną, materialną przynależność do jednej z domen życia (np. przedmioty służbowe wykorzystywane w celach prywatnych). W dalszej części tekstu omawiamy główne sposoby zarządzania praktykami podejmowanymi w obszarach granicznych znajdujących się między domeną pracy i życia.

Zarządzanie granicami (*boundary management / boundary work*)

Jednostki tworzą różnorodne założenia dotyczące modelowego i rzeczywistego podziału na sferę pracy oraz sferę życia osobistego i rodzinnego. We wszystkich tych obszarach, w których różne domeny codzienności przenikają się wzajemnie, powstaje przestrzeń dla działań zorientowanych na radzenie sobie z problemem niejednoznaczności podziału. Codzienne zarządzanie granicą czy praca wokół granic (*boundary management / boundary work*) rozu-

miane są jako działania umysłowe i behawioralne, na które składają się „strategie, wartości i codzienne praktyki realizowane w celu kreowania, podtrzymywania oraz modyfikowania społecznych i kulturowych kategorii” (Nippert-Eng 1996a: 7 [tłum. własne]). Równocześnie miejsce mają działania związane z przekraczaniem granicy, które Simmel (1955) metaforycznie określił, jako przejście przez most, a Zerubavel (1991) jako skok poznawczy między kategoriami (*cognitive leap between categories*). Są to działania zogniskowane wokół codziennej walki z różnorodnymi systemami temporalnymi (*battle with different temporal system*), w celu poznawczego i emocjonalnego ich opanowania/zbalansowania.

„Kiedy praca wchodzi z buciorami w życie” – rozmywanie się granic wśród osób samozatrudniających się

Zarówno właścicielka kawiarni, jak i mężczyzna prowadzący firmę rodzinną wskazują na wysoką przepuszczalność granic związaną z realizowaniem zasadniczo większości działań i ról życiowych w jednym miejscu pracy. Pierwsza badana podkreśla, iż:

Prawie codziennie są takie momenty, że my rozmawiamy o pracy przy śniadaniu, przy obiedzie, przy kolacji i im mniej się widzimy w ciągu dnia tym tego jest więcej (...) [praca] wchodzi ci z buciorami w życie, w robotę, nie i nie ma sensu tego zmieniać, przecież nie będziemy ustalali, że o pracy rozmawiamy tylko do godziny siedemnastej, a potem już nie. (KS1)

Praca graniczna rozpoczyna się u respondentki zasadniczo od momentu otwarcia oczu, najpierw ma

charakter *stricte* psychologiczny, związany z myśleniem o pracy:

Rano jak się budzę, jak jeszcze nie jest otwarte, to dziewczyny już tu są, od szóstej i robią pączki. Wiem, że coś tam się dzieje, ktoś coś robi. I o dziesiątą otwieracie. I wiem już, że jest otwarte. (KS1)

Chwilę później rozpoczyna się szereg działań zamazujący tryby prywatne i pracy tak na poziomie fizycznym, jak i poznawczym. Podczas porannej kawy ma miejsce panoptyczny nadzór pracowników z zainstalowanej w domu kamery, pierwsze wpisy na portalach społecznościowych przedstawiające ofertę dnia, pierwsze telefony odnośnie zamówień podczas spaceru z psem. „Nawet, jeśli jeszcze nie idę do pracy, to idę, wirtualnie” – wskazuje nasza respondentka. I dodaje:

To przede wszystkim praca na poziomie mediów społecznościowych. Jeszcze coś, tutaj mamy kamerę, która obserwuje całą salę i czasem ją włączam i „O zobacz czy są klienci”. Czasem jak się rozłączy kamera to „O kurczę, nic nie widzę, nie wiem, czy są klienci, czy nie ma klientów” i czasem mówię „O kurde, ale jest roboty, nie wiem, czy dziewczyny się wyrobią”. Nie to, że mam cały czas włączoną. Po prostu do niej zaglądam i ją włączam, ale zaglądam. (KS1)

Przy czym „graniczność” realizowana w domu pozwala jedynie zachować porządek domowy i dyscyplinę czasową poprzez rutyny, symboliczne działania czy przedmioty, takie jak noszenie określonych ubrań, podążanie za określonymi reżimami cielesnymi lub wkraczanie w określone miejsca (zawsze to samo miejsce przy stole, ten sam kubek do

kawy, piżama, szlafrok lub ubiór domowy). Stosowane rytuały przejścia (zmiana ubioru, zatrzaśnięcie drzwi domowych, przejazd do pracy), mimo iż wyznaczają formalną granicę między domem a pracą, mają wymiar *stricte* symboliczny, bowiem trudno tu o fizyczne wychodzenia z jednej roli i przygotowywania się do wejścia w inne. Przestrzeń pracy (podobnie jak domu) staje się równoczesnym miejscem doświadczeń pracowniczych, osobistych, towarzyskich, gdzie w zależności od ram interakcyjnych i okazji dochodzi do przełączenia na wskazane tryby. Daje to w pełni wyraz Goffmanowskiemu „dystansowi wobec wszystkich pełnionych ról”, co z jednej strony pozwala swobodnie przemieszczać się pomiędzy nimi, jednak nie pozwala na dłużej się zatrzymać i wysycić relacji, tak poznawczo, jak i emocjonalnie. Różne badania wskazują, iż wspomniana „permanentna dostępność” prowadzi do dezintegracji kontaktów społecznych, które to, mimo iż są częstsze, to jednak bardziej powierzchowne (Tietze, Musson 2002: 326).

Z podobnymi problemami boryka się 40-letni mężczyzna, ojciec czwórki dzieci posiadający handlowo-wysyłkową firmę rodzinną, którą prowadzi w domu. Sam organizuje sobie czas i przestrzeń pracy, którą wyznaczają okresy poszukiwania zleceń i znacznie dłuższe przeznaczone na ich realizację, co powoduje, iż dynamika i przepuszczalność granic ustanawiane są cyklicznie czy sinusoidalnie, w zależności od ich natężenia. Jak sam wskazuje:

Jest to takie poprzepłatane jak w sinusoidzie, czyli czasami tego czasu wolnego jest dużo, kiedy tej pracy nie ma. W momencie, kiedy ta praca jest, musi być zrobiona, wtedy tego czasu wolnego jest mało lub nie

ma go wcale. Wtedy wszystko podporządkowane jest pracy. (MS2)

Funkcjonuje zatem w dwóch zasadniczych trybach: trybie uszczelniania, kiedy sfera życia kolonizowana jest niemal w całości przez pracę, co powoduje permanentne zagęszczenie czy czasowe piętrzenie działań przy równoczesnej konieczności realizowania rutynowych aktywności; oraz tryb uelastyczniania, który pozwala, choć trochę, zachować balans między pracą a życiem. Jak wskazuje badany, dużo wysiłku i zorganizowania wymaga cykliczne przełączanie dotychczasowych praktyk i nawykowych działań na odmienne tryby, zachowaniowe, poznawcze oraz emocjonalne. Na tej płaszczyźnie dokonuje się bowiem trudna praca emocjonalna związana tak z ekspresją i tłumieniem w obecności rodziny napięcia albo niepożądanych emocji, w szczególności, gdy respondent działa w trybie napiętrzenia i nadmiaru obowiązków związanych z pracą.

Podobnie jak u właścicielki kawiarni poranek ma u niego charakter i przebieg graniczny – budzenie i przygotowywanie do szkoły i przedszkola dzieci, przygotowanie śniadania, sprawdzanie maili i, nierzadko, pakowanie paczek na poranne wysyłki. Czwórka dzieci nie zawsze pozwala rozpocząć pracę w ustalonym terminie, a granice są renegocjowane w zależności od sytuacji, potrzeb domowych i nieprzewidywalnych zdarzeń (np. ciągle choroby trzyletniego syna). Wiele codziennych i rutynowych zadań wskazywanych przez badanych i związanych z pracą, to jest: sprawdzanie czy odpisywanie na e-maile, obsługa mediów społecznościowych, przeplata się (w codziennych ich harmonogramach) z działaniami domowymi, to jest: praniem, sprzą-

taniem, rozwożeniem i zabieraniem dzieci ze szkół i przedszkola, jak i na zajęcia pozalekcyjne, robieniem zakupów czy przygotowywaniem posiłków. Tym samym przerwy w pracy nie mają charakteru oficjalnych „przerw”, lecz są powiązane z trybami wykonywanych zadań i to od nich zależy długość ich trwania czy częstotliwość, a nierzadko ich brak. Częste, niespodziewane aktywności związane na przykład z pozostaniem dziecka w domu z powodu choroby czy dodatkowymi pracami wokół kawiarni potęgują doświadczenie fragmentaryzacji, jak wskazuje badany handlowiec: „rozdrobnienia, permanentnego nachodzenia, łączenia różnych codziennych drobiazgów”, co przekłada się na codzienny proces mikroregulacji, polegający na dynamicznym przełączaniu się między rolami aktualnie zajmowanymi (Ashforth, Kreiner, Fugate 2000). Trudne staje się w takich sytuacjach wdrażanie polityki „zamkniętych drzwi” wyznaczających granicę między sferami pracy a życia. Stąd przerywane – ze względu na inne obowiązki – zadania związane z pracą nierzadko kontynuowane są w późnych godzinach wieczornych, w nocy czy przenoszone na weekendy, gdzie – w przypadku rodziny z dziećmi – żona przejmuje na ten czas obowiązki z nimi związane. Weekend traci tym samym swoją funkcję rozgraniczającą, przestaje być tabu, jeśli chodzi o pracę, a jest, jak określiła to właścicielka kawiarni, „czystą utopią niepracującego”.

„Mój *work-life balance* nie jest tak kolorowy, jak myślałam” – pozorne wydzielanie pracy i życia wśród etatowców

Kiedy wśród osób samozatrudnionych przenikalność staje się aspektem niepodlegającym dys-

kusji, oddzielanie pracy i życia dla osób pracujących w korporacji jest wartościowane pozytywnie. Oddzielanie czasu pracy od czasu wolnego, jak i czasu „dla siebie” stanowi dla osób z korporacji coś więcej niż wartość, przesuwając się w stronę jednostkowej kompetencji, która jest niezbędna dla uzyskiwania oczekiwanych rezultatów w obu tych sferach. Modelowe rozwiązania wyrażane są poprzez użycie języka charakterystycznego dla ideologicznych elementów zawierających się w filozofii *work-life-balance*. Włączony przez korporacje do systemów wartości, misji czy zadań koncept ten odciska piętno na świadomości badanych zatrudnionych w wielkich firmach i staje się punktem odniesienia dla wytyczania własnych granic między pracą a życiem.

W trakcie pierwszej rozmowy, poprzedzającej uzupełnianie dziennika, wśród pracowników korporacji także bardzo często padały stwierdzenia o konieczności rozdzielania pracy i życia. Ta konieczność przybierała niekiedy nawet formę zbliżającą się do obsesyjnego wręcz dbania o istnienie wyraźnej granicy oddzielającej oba porządki. Co więcej, pracownicy korporacji deklarowali, że posiadają umiejętność zarządzania swoimi życiowymi aktywnościami w taki sposób, by obie sfery nie nakładały się na siebie. Po uzupełnieniu dziennika ich opinia uległa zmianie: badani zauważali, że to praca wyznacza porządek racjonalności w ich życiu prywatnym oraz rodzinnym, a równowaga jest jedynie tym, czego chcieliby doświadczać częściej i czego uczą się w swojej pracy. Singielka zatrudniona w korporacji, poproszona o przedstawienie wrażeń lub własnych obserwacji po uzupełnieniu dziennika w trakcie drugiej rozmowy wprost za-

uważała, że „(...) mój *work-life balance* nie jest tak kolorowy, jak myślałam” (KE3).

Po drugim etapie badań informatorzy pracujący w korporacjach uznali, że proponowany odgórnie model rozdzielania sfery zawodowej i osobistej jest niemożliwy do realizacji w praktyce. Obrazowo opisał ten stan samotny rodzic:

(...) z samej natury nie da się tego oddzielić, bo (...) wychodząc z pracy, czasami muszę pracować, a mam na przykład spotkanie prywatne ze znajomymi albo grilla. Musi to być przeplatane, no. Byłoby bzdurą, gdybym to oddzielał, bo będąc na grillu, musiałbym powiedzieć, że przepraszam, ale muszę wracać do pracy. A tak tylko chwila, muszę coś załatwić. (ME4)

Oddzielanie obu sfer nie przebiega równomiernie. Chodzi raczej o chronienie sfery życia osobistego, prywatnego, czasu wolnego przed ekspansywnym porządkiem pracy, który zawłaszcza i przenika do innych obszarów. Najczęściej podawanym przykładem przez badanych jest praca w domu po godzinach, której niekiedy oczekują pracodawcy. Takie sytuacje postrzegane są, jako zaburzenie, wtargnięcie w obszar życia, czasu dla siebie czy odpoczynku.

(...) bywało, że coś nagle..., że kierowniczką do mnie zadzwoniła, że mam coś przygotować na jutro. To była ósma, jak skończyłam, było wpół do dziesiątej, to dla mnie jest okres całkowitego zaćmienia umysłu. To mówiłam: „kurczę, po prostu *work-life balance* nie działa”. Teraz mi zależy (...), ale nie jest to fajne, albo jesteś w delegacji już wieczorem i coś musisz nadganiać. (KE3)

Istnieje jednak rodzaj biernej zgody, akceptacji takiego stanu rzeczy przy jednoczesnej świadomości, że nie jest to pożądane rozwiązanie. Badanej singielce zależało na pracy w korporacji, dlatego też wieczorami wykonywała zadania wyznaczone przez kierowniczkę pomimo zmęczenia i poczucia zburzenia balansu. Czynienie granicy przepuszczalną służyło w tym przypadku wyższemu celowi – utrzymaniu zatrudnienia i chęci dalszego rozwoju zawodowego. Osoby zatrudnione w korporacjach znacznie rzadziej niż samozatrudnione wspominają o konieczności jednoczesnego zarządzania sferą domową i sferą pracy podczas wykonywania codziennych zadań. Zatrudnienie na etacie w większym stopniu wyznacza granice przestrzenne pracy, co zmniejsza konieczność oddawania się nieustannej wielozadaniowości. Nie oznacza to jednak, że taka wielozadaniowość w ogóle nie występuje. Ma ona raczej inny wymiar: praca w korporacji wśród badanych przypadków polegała na realizowaniu zadań wyznaczonych przez kierownictwo lub politykę firmy. W efekcie cały proces budowania dla siebie miejsca pracy nie dotyczy osób zatrudnionych na etat, co można widzieć, jako uszczelnienie granicy. Momenty rozszczelniania podziału praca–życie u pracowników korporacji dotyczą innych jakości oraz są inaczej interpretowane przez samych badanych. Świadomość istnienia granic jest znacznie większa, a przechodzenie pomiędzy oboma porządkami znacznie częściej ma charakter wyłączania się z jednej sfery, by wejść w drugą, a nie, jak w przypadku osób samozatrudnionych, jednoczesnego działania w obu porządkach.

Próba balansowania granic odbywa się również w sposób, który początkowo może wydawać się

kontrintuicyjny. W praktyce, pomimo deklaracji chęci wyznaczania sztywnych granic zgodnie z filozofią *work-life balance*, ustalanie linii podziałów odbywa się poprzez kontestowanie granic. Przenikanie się obu porządków niekoniecznie musi prowadzić do konfliktów, jak często argumentują badacze (Greenhaus, Beutell 1985). Wręcz przeciwnie – prowadzi do stanu harmonii (zawsze względnej) między pracą a życiem i rodziną (Grzywacz, Butler 2005). Za przykład mogą posłużyć wszelkie działania korporacji, które zorientowane są na wytworzenie w pracy rodzinnej atmosfery i poczucia wspólnotowości oraz na zbudowanie przekonania, że to pracownik sam decyduje o tym, jak, gdzie i kiedy pracuje. Innymi słowy – są to wszystkie strategie uelastyczniania sfery zawodowej oraz czynienia granic praca–życie podatnymi na przekształcenia. Badana pracowniczka korporacji doceniała to, że jej pracodawca proponuje rozwiązania burzące sztywne podział obu sfer:

[nazwa korporacji] dba mniej więcej o to, żeby rozdzielać te rzeczy. Łączyć i rozdzielać. Z jednej strony czujesz się jak w domu w tej pracy i masz możliwość pracy w domu, nie czujesz, że idziesz do pracy, że to jest jakby taka przyjemność. Ale z drugiej strony masz też elastyczność pracy, masz też elastyczne godziny, więc możesz skończyć, o której chcesz, możesz skoczyć do urzędu, bo jest otwarty do dwunastej czy czternastej. Więc to jest dla mnie duży, duży plus. (KE3)

Tym sposobem osoba zatrudniona zyskuje poczucie wolności i możliwości wyboru. Elastyczność granicy często jest jednak częściowo pozorna. Tak naprawdę w korporacjach decyzje o pozwoleniu

na opuszczenie stanowiska pracy podejmowane są przez przełożonych, a pracownika niejednokrotnie źle ocenia się za „zbyt częste” korzystanie z elastycznych godzin pracy. Jak można przypuszczać, kwestionowanie granicy, jeśli jest wdrażane odgórnie przez instytucje, spełnia funkcję stabilizującą sferę pracy i życia nawet w sytuacji, gdy zakładana elastyczność jest ograniczana. Elastyczność granicy jest znacznie lepiej oceniana, jeśli porządek życia prywatnego kolonizuje porządek pracy. Innymi słowy, jednostki budują wokół wyobrazonego podziału na pracę i życie membranę, która w idealnej wersji jest jedynie częściowo oraz jednokierunkowo przepuszczalna.

Wszystko to odbywa się przy jednoczesnej deklaracji, że podział między pracą a życiem powinien być jednoznaczny. Ta deklaracja oznacza jednak w praktyce coś innego: praca nie powinna zajmować miejsca w czasie wolnym. Zajmuje go jednak bez względu na tworzone ułatwienia: wyznacza logikę organizowania całej tej sfery życia, które jednostki określają, jako „prywatna”. Układ ten często jawi się badanym, jako zupełnie naturalny, co w pewnym sensie zbliża „etatowców” do pracowników samozatrudnionych. Wciąż jednak pojawiają się pewne istotne różnice. Pracy na etat nie wykonuje się cały czas, praca na etat, jeśli wykonywana w czasie wolnym, jest zdarzeniem incydentalnym, doskonale pamiętanym przez badanych, jako stan, który odbiega od codzienności, a nie jest codziennym wyzwaniem. Samotny rodzic, pracownik korporacji, opisuje przenikanie się granic jako stan, do którego jest przyzwyczajony i nad którym nie musi się zastanawiać. Podczas wywiadu odruchowo chciał sprawdzić, czy dzwonił do

niego ktoś z pracy. Wykonywanie pracy zawodowej w czasie poza nią stanowi dla niego element praktycznie niezauważalnej rutyny. Ostatecznie jednak porządek nachodzenia granic jest definiowany przez czasowo-przestrzenny aspekt wykonywania pracy na etat. Pracownik korporacji nie musiał więc sprawdzać nieodebranego połączenia, ponieważ miał pewność, że nikt z pracy nie mógł do niego dzwonić w czasie, w którym nikt nie wykonuje zadań zawodowych.

Po prostu żyję. (...) dobrze, że jest dzisiaj jedenasta, wszystkie samochody są na bazie. Bo ten telefon, który już dzwonił w kieszeni już chciałem sprawdzać, ale to na pewno nie jest nic zawodowego, więc nie sprawdzam. Tak to bym przeprosił i bym powiedział, że muszę zobaczyć, co tam robią. Więc, tak jak widać, żyję tym i tym. (ME4)

Mentalne zmagania (*mental battle*) – pomiędzy pamiętaniem a zapominaniem

Granice, jak wskazałyśmy, mają więc nie tylko temporalny i przestrzenny wymiar, lecz również psychologiczny (Nippert-Eng 1996a; Nippert-Eng 1996b; Ashforth, Kreiner, Fugate 2000; Clark 2000), który określa, jakie myśli, emocje oraz zachowania są właściwe w pracy i poza pracą. Negocjowanie porządku pracy i życia odbywa się nie tylko na poziomie praktyk i podejmowanych działań, lecz również na poziomie świadomego ustalania granic we własnych myślach. Jednostki nieustannie podejmują pracę, której celem jest określenie, w jakim porządku aktualnie przebywają i, przede wszystkim, jak powinny dopasować swoje wystąpienia do społecznego kontekstu. W sferze zasobów wie-

dzy podręcznej zarówno obszar pracy zawodowej, jak i życia prywatnego działa zgodnie z odmienną logiką. Już sam fakt świadomości istnienia stref granicznych, trudnych do jednoznacznego oddzielenia wymusza na jednostkach nieustanne balansowanie pomiędzy tymi dwoma porządkami.

Badani pracownicy korporacji oraz osoby posiadające własne firmy rzadko znajdują się w sytuacjach, które jednoznacznie mogą zdefiniować, jako przynależne do sfery zawodowej lub prywatnej. Zmuszeni są więc do tego, by jednocześnie funkcjonować w porządkach wymagających innych przedstawień. Balansowanie pomiędzy pracą i życiem jest szczególnie trudne, ponieważ oba porządki przenikają się i są dodatkowo spajane poprzez uczucia. Emocje, zwłaszcza negatywne, krążą pomiędzy pracą a życiem i, jak dowodzi *spill over theory* (Sonnentag, Binnewies 2013), zmieniają funkcjonowanie pracowników zarówno w domu, jak i poza nim.

Respondenci opowiadają o próbach łączenia obu porządków, a szczególnie chętnie przywołują wszystkie sytuacje odbiegające od normy, które pamiętają jako mało komfortowe. Singielka pracująca w korporacji podczas wyjazdu spędzała czas po pracy razem ze swoją szefową. Wychodziły wspólnie na zakupy i razem jadły kolację. W jednym z wpisów do dziennika badana napisała o stresie, który towarzyszył opisanej sytuacji:

(...) po pracy spędzam czas z szefową (...), czuję, że mam dużo zaległości. Czuję się nieswojo, gdy prywatnie spędzam czas z szefową, lekko zestresowana i zagubiona, jeśli chodzi o zaległości. (KE3)

Podczas wywiadu informatorka szczegółowo wyjaśniła, że nie chodziło tylko o konieczność wytlumaczenia się z zaległości poza miejscem pracy, lecz także o całą sytuację spotkania z przełożoną. Badana starała się zaprezentować z jak najlepszej strony, nie popełnić gafy, nie dopuścić do tego, by konwersacja została przerwana i rozważnie odpowiadać na pytania. Musiała umiejętnie balansować między wymogami spotkania towarzyskiego i zawodowego. Nieustannie znajdowała się w sferze pomiędzy tym, co formalne i nieformalne:

(...) nie jesteśmy jakby zaznajomione ze sobą i rzadko, kiedy spędzamy ze sobą, tylko ze sobą, czas. Więc w związku z tym jeszcze nie do końca (...) wiem, jak postępować wobec niej, jest fantastyczna, jest bardzo na luzie i ma dużą wiedzę, no, ale jeszcze nie wiem, na ile sobie pozwolić. Poza tym nie lubię bardzo, jak jest takie... krępująca cisza (...). Wymyślam jakieś głupoty do gadania i też z drugiej strony myślę sobie „Boże, nie gadaj głupot!”. I to jest taka sytuacja, że niby fajnie, ale z jednej strony możesz sobie poplotkować, a z drugiej może porozmawiasz o pracy. Dlatego tak nieswojo się czułam. (...) No (...) nie możesz z szefową siedzieć (...) i jakby całkowicie zapomnieć o pracy, szczególnie, kiedy to jest twój kierownik. (...) na kolacji jednak pilnujesz się, no, bo wiadomo, że się pilnujesz. (KE3)

Ciągłe bycie pomiędzy tymi dwoma porządkami sprawia, że badana świadomie operowała i negocjowała granice każdego z nich. Starała się cieszyć spędzaniem czasu z szefową, ale jednocześnie nie mogła zapomnieć o tym, że występuje na nim w dwóch rolach: pracownika oraz koleżanki z pracy. Negocjowanie (*mental battle*) miało więc

wymiar nieustannego testowania i określania granic oraz dopasowywania własnego zachowania do kontekstu sytuacyjnego. W konsekwencji czuła się „nieswojo”, a uczucie to można potraktować jako wskaźnik konieczności jednoczesnej prezentacji siebie na dwóch oddzielnych poziomach, konieczności wynikającej z braku jednoznacznego oddzielenia pracy zawodowej od życia osobistego. Z jednej strony badana musiała pokazać, że jest kompetentnym pracownikiem, z drugiej – że jest osobą, z którą można ciekawie porozmawiać i spędzić czas wolny. Przechodzenie pomiędzy rolami formalnymi i nieformalnymi stanowi źródło stresu, ale też nie da się go uniknąć w sytuacjach takich jak opisana w przypadku singielki pracującej w korporacji. Współczesna kultura organizacyjna korporacji wymaga nieustannego balansowania pomiędzy wspomnianymi rolami. Efektywność oceniana jest z perspektywy skutecznego przechodzenia pomiędzy nimi i sprawnego poruszania się między porządkami wysuwającymi różne (a nawet sprzeczne) oczekiwania względem tego, jak jednostka powinna się zachować. Jednak tym elementem, który jest brany pod uwagę w pierwszej kolejności i nadrzędnie wyznacza sposób zachowania, jest praca, nie życie towarzyskie. Przenikanie się tych porządków można więc uznać za indukowane poprzez konteksty formalne. Spotkanie z szefową na kolacji i wspólne zakupy z nią są przykładem sytuacji, w której dominującym kontekstem jest kontekst zawodowy. O sukcesie w zarządzaniu granicą decyduje więc to, na ile trafnie i subtelnie jednostka dobiera elementy, strategię oraz zachowania przynależne do życia prywatnego, by uczynić spotkanie zawodowe przyjemniejszym, lecz nie nieformalnym. Stres badanej wy-

kał więc także ze świadomości, że jej ocena zależy od tego, na ile uda się jej spełnić wymogi sytuacji granicznej.

Od sytuacji opisanych powyżej uciekła inna badana ponad trzy lata temu na rzecz stworzenia własnej kawiarni i pracy na własnych zasadach. Już na początku podjęcia tematu stwierdziła jednak, iż „bycie sobie żaglem, sterem i okrętem na własnej działalności jest trochę przereklamowane”. Podczas gdy w korporacji można doświadczać nieustannego balansowania, praca na własny rachunek zawłaszcza całość codziennych doświadczeń. Obie osoby samozatrudnione wskazywały na trudności, graniczące niemalże z niemożliwością, już nie tyle fizycznego, ale przede wszystkim psychologicznego oderwania się od pracy (*psychological detachment*), co powoduje, iż, jak wskazuje Sonnentag (2012), kwestie związane z pracą zaprzatają umysł i emocje. Poniższe wypowiedzi obrazują ich stanowiska.

(...) nigdy się nie pozbędziesz myślenia o tym, bo to jest Twoje i nic Ci to nie zapewni... Jak nie będzie to funkcjonować, to nie będziesz mieć źródła utrzymania. To nie jest tak, że firma, w której pracuję upadnie, to znajdziesz sobie nową pracę. To jak kawiarnia upadnie, to nie otworzysz nowej, bo nie będziesz mieć kasy. Skoro tu nie wyszło to sorry. (KS1)

Ten, kto pracuje dla siebie, nie ma godzin czysto pracownika instytucji pracującego przykładowo od siódmej do piętnastej. Każda praca, która jest pracą na własny etat, na własny rachunek, człowiek musi godzić się z tym, że sam musi sobie organizować w 100% działanie. Jest to pewnego rodzaju rygor. (...) człowiek sam sobie musi zorganizować poukładać,

tak, żeby to było jak najbardziej efektywne, przez co ciągle, nieustannie trzeba myśleć o pracy. (MS2)

i samokontrola też zupełnie inna. Inne kompetencje wykorzystywane, zupełnie coś innego. (KS1)

Odmienny rodzaj odpowiedzialności powoduje, iż trudno się mentalnie wyłączyć, zapomnieć. R. Sen-net w swoich pracach pokazywał, jak trudnym wydaje się wymóg elastyczności i ciągłego podejmowania ryzyka obowiązujący w świecie pracy. Podobnie Snyder (2016) pisał o problemach pojawiających się na skutek elastyczności zatrudnienia, wskazując, iż początkowe poczucie wolności i ekscytacja nowymi zadaniami zamieniają się z czasem w rodzaj reżimu stawiającego przed pracownikami wyzwania, którym nie sposób sprostać i które oddziałują zarówno na ciało, jak i umysł jednostek pochłoniętych coraz bardziej wizją niepewnej przyszłości. Wskazywane przez badaną „przereklamowanie pracy na własny rachunek” dotyczyło trwania w rygorze, samodyscyplinie czy zinternalizowanym mechanizmie „wewnętrznego zegara”, który nie odbiega od instytucjonalnych form kontroli działalności zawodowej. Wartością pozostaje tylko wolność do działania na własnych zasadach (zarządzania czasem, aktywnościami, stylem życia sposobem czy sposobem ubieraniem się), co miało wyraz choćby w takiej wypowiedzi:

Tam to jednak cały czas było czuwanie, ale zupełnie inne. Zupełnie inaczej się ubierałam, chodziłam w sukienkach, rajstopach, butach na obcasach. Zawsze perfekcyjnie ubrana, przygotowana, pomalowana i teraz w dupie mam. Sweter, jeansy, adidas i pff. Koszulki swetrowe, żeby jak najmniej je pobrudzić. Najlepiej w kwiaty kolorowe, żeby nie było widać plamy z czerwonej porzeczek. Więc zupełnie inny rodzaj przygotowania, czuwania, samokontroli

Dyskusja i zakończenie

Zaprezentowane podejście do zarządzania granicami między pracą a życiem przez pracowników korporacji i osób samozatrudnionych jawi się jako szeroki, ale przede wszystkim złożony badawczo obszar różnych sfer porządku społecznego (rodzina-praca-wypoczynek), które, przenikając się, są oparte na odmiennych logikach racjonalności oraz sposobach doświadczania. Wzajemna relacyjność wskazywanych sfer pokazuje, iż coraz trudniejszy, a często niemożliwy, staje się proces ich wydzielenia, zaś sama idea „balansowania” rozumiana jak *equilibrium*, czy szerzej, jako wystarczająca ilość czasu na wypełnienie zobowiązań w domu i pracy, staje się bardziej postulatem politycznym, ideologicznym i nie przekłada się na codzienne praktyki oraz działania jednostek. Jak pokazują badania, strategie pracy granicznej (*border management*) oddają metaforę żonglowania, piętrzenia, nachodzenia, w mniejszym stopniu „zamkniętych drzwi”, czy nietykalnych granic. Te pierwsze, rezonują z trudnościami (odmiennymi żądaniami i zadaniami), jakie jednostka napotyka poprzez przebywanie na co dzień w zgoła odmiennych porządkach.

Wszelkie działania wokół granic służą zarówno możliwości integracji, jak i utrzymywaniu równowagi oraz stwarzają zagrożenia związane z rozpadem i niestabilnością. Nierzadko dzieje się tak, iż praca na własny rachunek oznacza „żonglowanie” codziennymi zobowiązaniami w odmienny sposób i w innym czasie niż w przypadku pracy na etat.

Czas pracy stał się współcześnie bardziej elastyczny dla każdego z badanych: żaden z nich nie przyjął ani zwyczaju ośmiogodzinnego trybu pracy jako podstawowego, ani weekendu jako czasu wolnego od pracy. Nie oznacza to jednak, że modele te całkowicie zniknęły, lecz raczej, że rozmyły się tradycyjne granice, a punkt przecięcia aktywności zawodowych i prywatnych stanowią różny tryby czasowe, nieustannie podważane przez nachodzenie różnych domen racjonalności.

Można powiedzieć, że we wskazanych przypadkach badanych mamy cały czas do czynienia z różnymi strategiami zarządzania granicą praca-życie. **Pierwsza z nich**, którą nazywamy **strategią racjonalnego regulowania granicy**, opiera się na próbie racjonalizowania konieczności wykonywania pracy zawodowej poza jej godzinami poprzez wskazywanie na własne motywacje i cele życiowe. Często obawa przed utratą zatrudnienia i chęć rozwoju kariery stają się czynnikami uzasadniającymi (nie)pożądaną przepuszczalność granicy. Ta strategia może być charakterystyczna dla osób zatrudnionych w korporacjach, które nie zajmują wysokich stanowisk (analizowany w badaniu przypadek singielki zatrudnionej na etat). **Druga strategia polega na kontestowaniu granicy** w taki sposób, by w praktyce przestawała ona mieć znaczenie i by nie istniała konieczność podejmowania wysiłku skierowanego na utrzymywanie balansu. W tym przypadku **przepuszczalność** granic jest naturalizowana. Tą strategią posługiwał się badany samotny rodzic zatrudniony w korporacji, który pracował w systemie określonym przez C. Kaufman-Scarborough (2006) stylem polichronicznym rozumianym jako między innymi jednoczesne prowadzenie służbowych roz-

mów telefonicznych i spędzanie czasu z rodziną. Nie sposób pominąć płciowego aspektu obu strategii. Jak wskazuje Carreri (2015), mężczyźni częściej uważają, że posiadają większą kontrolę nad zarządzaniem granicami między pracą a życiem, zaś kobiety częściej czują się zmuszone, by funkcjonować w obszarach granicznych, które utrudniają im efektywne działanie w obu sferach. Niewykluczone jest więc, że kontestowanie granicy może być strategią częściej stosowaną przez mężczyzn, zaś jej regulowanie poprzez racjonalizację – przez kobiety.

Trzecia i czwarta strategia wpisują się w szerszą kategorię rozmywania granicy, przy czym u właścicielki kawiarni ma **wymiar totalnego zatarcia granic**, a u właściciela sklepu internetowego oznacza **balansowanie pomiędzy uszczelnianiem i uelastycznianiem**. U podstaw pracy w domu leży paradoks polegający na tym, że łączy ona zarówno pracę i dom, co, jak się okazuje, pozornie tylko daje możliwość bardziej zintegrowanych narracji, gdyż jednocześnie fragmentaryzuje przez wprowadzanie do sfery prywatnej czy pracy różnych i odmiennych domen codziennego funkcjonowania. Proces ten, jak zobaczyliśmy, utrudnia w znaczący sposób zaangażowanie się w którykolwiek z tych obszarów. Paradoksów we wzajemnych relacjach „pracy” i „domu” będzie przybywało, gdyż mamy do czynienia odmiennymi polami społecznymi, ekonomicznymi i kulturowymi, których relacje chcemy uczynić spójnymi, przewidywalnymi, a przede wszystkim zbalansowanymi.

Niepewność wskazanych procesów, wpisane weń współczesne ryzyka, ambiwalencje i paradoksy stanowią o ciągłych wyzwaniach tak dla osób samo-

zatrudniających się, jak i pracujących na etat oraz rodzin, ale też stanowią dla badaczy społecznych bogate pole do obserwacji, analizowania i komentowania procesów zmian społeczno-kulturowych. Zainteresowanie badaczy posługujących się teorią obszarów granicznych winno w coraz większym stopniu koncentrować się na sposobach łączenia obu porządków w nowe role a nie tylko przechodzenia pomiędzy konkretnymi rolami (Ashforth, Kreiner, Fugate 2000). Za założeniem o istnieniu niejasno zarysowanych obszarów granicznych powinno iść założenie mówiące o tym, że sytuacje graniczne wytworzą graniczne role, zachowania, praktyki i doświadczenia. Przechodzenie między pracą a życiem

tworzy nową jakość, której nie da się analizować wyłącznie z perspektywy par opozycji i przechodzenia w nowe stany. Innymi słowy, wszystko to, co znajduje się w obszarze granicznym, będzie wykazywać raczej tendencję do hybrydyzacji, niż do prostego przechodzenia na przykład od roli formalnej do nieformalnej. Jak już wspomniano, relacja między sferami nie jest propozycją dwóch wykluczających się alternatyw, lecz kontinuum. Kontinuum to jest również wielowymiarowe, a jego obszary obejmują (ale nie ograniczają się do) elastyczność i przepuszczalność, co z kolei powoduje, iż relacje między integracją a indywidualnym samopoczuciem ogładamy w całej gamie ich złożoności.

Bibliografia

Allen Tammy D., Cho Eunae, Meier Laurenz L. (2014) *Work-Family Boundary Dynamics*. „Annual Review of Organizational Psychology and Organizational Behaviour”, vol 1, s. 99–121 [dostęp 2.08.2018]. Dostępny w Internecie: <orgpsych.annual-reviews.org>.

Angrosino Michael (2010) *Badania etnograficzne i obserwacyjne*. Przełożyła Maja Brzozowska-Brywczyńska, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Ashforth Blake E., Kreiner Glen E., Fugate Mel (2000) *All in a day's work: Boundaries and micro role transitions*. „The Academy of Management Review”, vol. 3, s. 472–491.

Ashforth Blake E. (2001) *Role transitions in organizational life: An identity-based perspective*. London: Lawrence Erlbaum Associates.

Carreri Anna (2015) *Italian Parents in Precarious Work: How Normative Beliefs Affect Social Understandings of the Work Family Boundary* [w]: Samantha K. Ammons, Erin L. Kelly, eds., *Work and Family in New Economy*, s. 1–34. United Kingdom, North Ame-

rica, Japan, India, Malaysia, China: Emerald Group Publishing Limited.

Clark Campbell Sue (2000) *Work/family border theory: A new theory of work/family balance*. „Human Relations”, vol. 6, s. 747–770.

Desrochers Stephan, Sargeant Leisa D. (2004) *Boundary/Border Theory and Work-Family Integration*. „Organization Management Journal Bibliography”, vol. 1, s. 40–48.

Flyvbjerg Bent (2006) *Five Misunderstandings About Case-study research*. „Qualitative Inquiry”, vol. 12, s. 219–245 [dostęp 10.07.2018]. Dostępny w Internecie: <<https://arxiv.org/ftp/arxiv/papers/1304/1304.1186.pdf>>.

Forsber Lucas (2009) *Managing Time and Childcare in Dual-Earner Families*. „Acta Sociologica”, vol. 52, s. 162–175.

Frone Michael R., Yardley John K., Markel Karen S. (1997) *Developing and Testing an Integrative Model of the Work-Family Interface*. „Journal of Vocational Behavior”, vol. 50, s. 145–167.

Gądecki Jacek, Jewdokimow Marcin, Żadkowska Magdalena (2017) *Tu się pracuje! Socjologiczne studium pracy zawodowej prowadzonej na zasadach telepracy*. Kraków: Libron.

Gotowska Małgorzata (2014) *Work Life Balance w modelu równowagi życia (bytu)* [w]: Renata Tomaszewska-Lipiec, red., *Relacje praca-życie pozazawodowe. Droga do zrównoważonego rozwoju*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego, s. 61–71.

Gubrium Jaber F., ed. (2012) *The Sage handbook of interview research: the complexity of the craft*. 2nd ed. Los Angeles, London: Sage Publications.

Global Workplace Health and Wellness Report (2013) [dostęp 2.09.2018]. Dostępny w Internecie: <https://gccmarketing.blob.core.windows.net/sitecontent/2013_Global_Workplace_Health_and_Wellness_Report.pdf>.

Greenhaus Jeffrey H., Nicholas J. Beutell (1985) *Sources of Conflict between Work and Family Roles*. „The Academy of Management Review”, vol. 10, s. 76–88.

Grzywacz Joseph G., Adam B. Butler (2005) *The Impact of Job Characteristics on Work-to-Family Facilitation: Testing a Theory and Distinguishing a Construct*. „Journal of Occupational Health Psychology”, vol. 10, s. 97–109.

Hektner Joel M., Schmidt Jennifer A., Csikszentmihalyi Mihaly (2007) *Experiencing Sampling Method. Measuring the quality of everyday life*. Thousand Oaks, London, New Delhi: Sage Publications.

Kahneman Daniel (2007) *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*. Przełożył Piotr Szymczak, Poznań: Media Rodzina.

Kanter Rosabeth Moss (1977) *Work and family in the United States: A critical review and agenda for research and policy*. New York: Russell Sage Foundation.

Kaufman-Scarborough Carol (2006) *Time Use and the Impact of Technology: Examining Workspaces in the Home*. „Time & Society”, vol. 15(1), s. 57–80.

Kreiner Glen (2002) *Boundary preferences and work-family conflict: A person-environment fit perspective*. Paper presented at the

annual meeting of the Academy of Management Conference, Denver, CO.

Kostera Monika, Krzyworzeka Paweł (2012) *Etnografia* [w:] Dariusz Jemielniak, red., *Badania jakościowe. Metody i narzędzia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 167–185.

Kvale Steiner (2012) *Prowadzenie wywiadów*. Przełożyła Agata Dziuban. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Lewis Suzan, Cooper Cary L. (1999) *The work-family research agenda in changing contexts*. „Journal of Occupational Health Psychology”, vol. 4, s. 382–393.

Madden Mary, Jones Sydney (2008) *Networked Workers*. Washington, DC: PewRes. Cent [dostęp 24.07.2018]. Dostępny w Internecie: <http://www.pewinternet.org/files/old-media/Files/Reports/2008/PIP_Networked_Workers_FINAL.pdf>.

Nippert-Eng Christena (1996a) *Home and Work: Negotiating Boundaries Through Everyday Life*. Chicago: University Chicago Press.

Nippert-Eng Christena (1996b) *Calendars and keys: The classification of “home” and “work.”* „Sociological Forum”, vol. 11, s. 563–582.

Pleck Joseph H. (1977) *The work-family role system*. „Social Problems”, vol. 24, s. 417–427.

Seidman Irving (2015) *Interviewing As Qualitative Research a Guide for Researchers in Education and the Social Sciences*. New York: Teachers College Press.

Sennett Richard (2006) *Korozja charakteru: osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*. Przełożyli Jan Dzierzgowski, Łukasz Mikołajewski. Warszawa: Muza.

Simmel Georg (1955) *Conflict and the web of group-affiliations*. New York, NY: Free Press.

Sonnentag Sabine, Binnewies Carmen (2013) *Daily affects pill over from work to home: Detachment from work and sleep as moderators*. „Journal of Vocational Behavior”, vol. 83, s. 198–208.

Snyder Benjamin H. (2016) *The Disrupted Workplace. Time and the Moral Order of Flexible Capitalism*. New York: Oxford University Press.

Tietze Susanne, Musson Gillian (2002) *When 'Work' Meets 'Home'. Temporal flexibility as lived experience*. „Time & Society”, vol. 11, s. 315–334.

Vivi Bach Pedersen, Suzan Lewis (2012) *Flexible friends? Flexible working time arrangements, blurred work-life boundaries and friendship*. „Work Employment Society”, vol. 26 (3), s. 464–480.

Valcour P. Monique, Hunter Larry W. (2005) *Technology, Organizations, and Work-Life Integration*. [Iw:] Kossek Ellen Ernst, Lambert Susan J., eds., *Work and life integration: Organizational, cultural, and individual perspectives*. Mahwah, NJ: Lawrence Erlbaum Associates Publishers, s. 61–84.

Valtonen Anu (2004) *Rethinking free time, a study on boundaries, disorders, and symbolic goods*, Helsinki: School of Economics.

Zerubavel Eviatar (1991) *The fine line*. New York: Free Press.

Zerubavel Eviatar (1996) *Lumping and splitting: Notes on social classification*. „Sociological Forum”, vol. 11, s. 421–423.

Small Bus. Success Index 2009 [dostęp 24.07.2018] Dostępny w Internecie: <<https://rockresearch.com/2009-small-business-success-index-released>>.

Cytowanie

Mroczkowska Dorota, Kubacka Małgorzata (2019) *W kieracie codzienności – dynamika obszarów granicznych wśród osób zatrudnionych na etat i samozatrudniających się*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 1, s. 136–153 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.08>.

On the Treadmill of Everyday Life: Work-Family Boundary Dynamics Among Working Full-time and Self-employed People

Abstract: The article aims to examine the subject of boundary work and management, taking into account the employment mode and family status of the researched persons. The proposed perspective is critical towards prevailing work-life-balance concepts and emphasizes the dynamic and interminable process of mutual influences in which the boundaries between work, everyday life, and family are produced, maintained, negotiated and crossed on a daily basis by individuals.

Drawing on qualitative research, we want to see how respondents understand and define the term border areas and what the forms of the day-to-day boundary management process are, depending on the mode of work.

In our text we discuss implemented border management strategies: the strategy of rational regulation of the border as well as various strategies of contesting and blurring the border among the researched persons.

Keywords: everyday life, border areas, work, leisure, border management, border contestation, work-life balance, boundary theory

Beata Pawłowska 
Uniwersytet Łódzki

Poszukiwanie tożsamości przez badacza w kontekście etnograficznego badania emocji w pracy nauczyciela

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.09>

Abstrakt Celem artykułu jest zaprezentowanie trudności metodologicznych i problemów, jakie napotkałam jako badacz, prowadząc badania terenowe dotyczące emocji w pracy zawodowej nauczycieli, w kontekście dwóch kwestii, to jest uzyskania dostępu do danych oraz poszukiwania tożsamości przez badacza. Analiza ograniczona została do trudności wiążących się z wyborem terenu badań, problemów z wejściem na teren badań i uzyskaniem dostępu do danych oraz refleksji dotyczących świadomego ukrywania tożsamości badacza. Opisywane badania etnograficzne dotyczyły emocji w pracy zawodowej nauczycieli. Założyłam, że jedynie przyjęcie paradygmatu interpretatywnego da mi podstawy do zrozumienia procesu kierowania emocjami oraz pozwoli na dostrzeżenie emocji, w tym ich źródła, występujących w pracy nauczyciela. Zawarte w artykule przemyślenia są wynikiem: 1) wielokrotnych obserwacji oraz obserwacji uczestniczących prowadzonych przez autorkę w latach 2008–2016 na terenie szkół podstawowych i gimnazjów z aglomeracji łódzkiej; 2) analiz wywiadów swobodnych małoustrukturalizowanych oraz ustrukturalizowanych prowadzonych przez autorkę z obecnymi nauczycielami, emerytowanymi nauczycielami, rodzicami, dyrektorami szkół i pozostałymi pracownikami szkół; 3) nieustrukturyzowanych rozmów badawczych z badanymi, 4) analiz dokumentów zastanych i stron internetowych. Wybór tożsamości badacza determinowany jest terenem badań. W badaniu placówek edukacyjnych ujawnienie tożsamości badacza umożliwia szerszy dostęp do danych.

Słowa kluczowe etnografia, tożsamość badacza, dostęp do danych, szkoła, nauczyciel

Beata Pawłowska, doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie socjologii. Absolwentka socjologii i psychologii (specjalizacja zarządzanie zasobami ludzkimi). Pracownik Katedry Socjologii Organizacji i Zarządzania IS UŁ. Badacz kultury organizacyjnej oraz obecnie zachowań emocjonalnych w środowisku pracy. Członek wielu zespołów badawczych. Wykładowca studiów podyplomowych między innymi z zakresu coachingu, mentoringu i consultingu personalnego oraz metod wspierania rozwoju kompetencji

społecznych, ZZL i *public relations*. Kierownik studiów podyplomowych „Skuteczny Kierownik Sektora Publicznego”. Zaangażowanie badawcze koncentruje na problematyce emocji w środowisku pracy, w tym w środowisku edukacyjnym.

Adres kontaktowy:

Katedra Socjologii Organizacji i Zarządzania, IS UŁ
ul. Rewolucji 1905 roku 41/43, 90-214 Łódź
e-mail: pawlowska.beata@gmail.com

W naukach społecznych coraz bardziej popularne staje się stosowanie badań jakościowych. Badacze chcą żywo dotykać otaczającej ich rzeczywistości. Tym samym stają się aktywnymi poszukiwaczami i odkrywcami nowych zjawisk społecznych. Celem artykułu jest zaprezentowanie trudności metodologicznych i problemów, jakie napotkałam jako badacz, prowadząc badania terenowe dotyczące emocji w pracy zawodowej nauczycieli, w kontekście dwóch kwestii, to jest uzyskania dostępu do danych oraz poszukiwania tożsamości przez badacza (zob. Silverman 2007: 87 i dalsze). Zatem tekst dotyczy wyborów, przed jakimi staje badacz podczas planowania i wykonywania badań na wstępnym etapie funkcjonowania w terenie. Analiza ograniczona została do trudności wiążących się z wyborem terenu badań, problemów z wejściem na teren badań i uzyskaniem dostępu do danych oraz refleksji dotyczących świadomego ukrywania tożsamości badacza. Tym samym całkowicie pominięto kwestie dotyczące definiowania problemu badawczego, rejestrowania obserwacji, prowadzenia analizy danych w terenie (zob. Silverman 2007: 90–99) oraz opracowania otrzymanych w toku pracy w terenie danych (zob. Konecki 2000).

Uważam, że emocje, powszechnie uznawane za subiektywne stany doświadczane przez jednostkę, powinny być rekonstruowane w odniesieniu do działań i procesów społecznych, w które zaangażowany jest aktor. Znaczy to, że można je rozpatrywać i rozpoznawać w szerszym kontekście organizacyjnym i społecznym.

Pytając o emocje, musimy pamiętać, że interlokutor dokonuje retrospekcji swoich własnych działań

i odczuć. Opowiadając o zachowaniach emocjonalnych, może dokonywać konfabulacji celowej lub nieuświadomionej. Może chcieć ukryć wstyd a pokazać dumę. Zatem jak badać emocje? Jakie stosować techniki i metody? Moim zdaniem w badaniu emocji najlepiej sprawdzają się metody jakościowe. Dzięki bliskości badacza z aktorem społecznym jesteśmy w stanie dotrzeć do ich schematów poznawczych, odkryć subtelności w definiowaniu rzeczywistości społecznej przez różnych aktorów. Przy czym podkreślić tu należy procesualny charakter rzeczywistości społecznej.

Całość zawartych w artykule przemyśleń bazuje na badaniach dotyczących emocji w pracy zawodowej, jakie prowadziłam w ciągu ostatnich lat w instytucjach edukacyjnych. Badania miały charakter badań etnograficznych przy zastosowaniu triangulacji narzędzi badawczych: obserwacji, obserwacji uczestniczącej, wywiadu swobodnego, rozmów oraz analizy materiałów zastanych. Przeprowadziłam wywiady swobodne (małoustrukturalizowane, ustrukturalizowane), wywiady narracyjne i nieformalne rozmowy z dyrektorami szkół, nauczycielami, pozostałymi pracownikami szkół, rodzicami, a także szereg obserwacji życia szkoły i pracy (współpracy) nauczycieli, rodziców i innych pracowników szkoły prowadzonych w latach 2008–2016 na terenie szkół podstawowych i gimnazjów z aglomeracji łódzkiej. Analizowałam również materiały zastane, takie jak: statuty szkół, regulaminy, przepisy prawa, plany organizacji szkoły, protokoły zebrań, plany rozwoju szkoły, dokumenty dotyczące awansu zawodowego nauczyciela strony internetowe badanych szkół i szereg innych.

Emocje w socjologii

Należy podkreślić, że intencją artykułu nie jest prezentacja socjologicznych teorii emocji. Tu zainteresowanych odsyłam między innymi do książki *Socjologia emocji* autorstwa Jonathana Turnera i Jan Stets (2009). Poniżej jedynie pokrótce przedstawię ramy teoretyczne prowadzonego przeze mnie badania.

Jak zaznaczone zostało we wstępie, podzielam pogląd, że emocje są mechanizmami o charakterze społecznym. Uwidaczniają się i są wynikiem interakcji społecznych. Emocje są mechanizmami powstałymi w drodze ewolucji na przestrzeni setek lat (Tooby, Cosmides, 1990). Człowiek wyselekcjonował takie zachowania i związane z nimi reakcje emocjonalne, które były dla niego funkcjonalne. I choć do niedawna badanie emocji, w tym stanów emocjonalnych było domeną psychologii, to oczywistym wydaje się fakt podejmowania tej problematyki również na gruncie socjologii. Jeżeli przyjmemy założenie, że emocje powstają na skutek uczestnictwa w różnego typu interakcjach społecznych, to łatwo zauważyć, że to królestwo socjologów i innych badaczy społecznych. Emocje „to procesy, które ustanawiają, podtrzymują, zmieniają lub przerywają reakcję między jednostką a środowiskiem w sprawach ważnych dla jednostki” (Campos i in. 1994: 2).

Emocje mogą być procesami wpływającymi nie tylko na przebieg interakcji, ale także na samą jednostkę, jej zachowania, gesty, spostrzeżenia, a także na jej sposób myślenia i odbiór świata zewnętrznego. Emocje nacechowane są przez biologię i fizjologię,

ale kształtowane przede wszystkim kulturowo poprzez środowisko społeczne. Są modyfikowane zgodnie z przyjętymi w danej kulturze normami i wartościami. Zatem poniżej emocje definiowane będą jako „procesy regulacji pozwalające na adaptację i wpływające na przebieg procesu komunikacji, ustanawiając, podtrzymując, zmieniając lub przerywając relacje między jednostką a środowiskiem, które uruchamiane są w sytuacji, gdy człowiek styka się z bodźcami zewnętrznymi lub wewnętrznymi mającymi znaczenie dla jego organizmu lub osobowości” (Pawłowska 2013: 8). Definicja ta wskazuje na poznawczy wymiar sytuacji, w których pojawiają się emocje oraz na fakt, że emocjom zawsze towarzyszy pobudzenie reakcji fizjologicznych. Emocja jest stanem subiektywnym. Jej odczuwaniu towarzyszą zwykle zmiany somatyczne, ekspresje mimiczne i pantomimiczne oraz zachowania (Doliński 2004: 322; zob. także m.in. Ekman 1973; Ekman, 2008, 2012; Ekman, Freisen, Ancoli, 1980; Averill 1980; 1982; 1983; 1993; Scheff, 1990; 2000). Pojawiające się reakcje emocjonalne nazywane są pojęciami dostępnymi kulturowo. Wyrażanie uczuć oraz ich hamowanie odbywa się w sposób przyjęty i akceptowany (nakazany) kulturowo (zob. Wisecup, Robinson, Smith-Lovin 2006). To „osadzenie osoby na podłożu społecznym decyduje o tym, które emocje będą wyrażane w określonym czasie i miejscu, na jakich podstawach i z jakiego powodu, dzięki jakim sposobom ekspresji i przez kogo” (Kemper 2005: 73; zob. też Kemper 1991).

Oceniając „umiejętności” emocjonalne, jesteśmy w stanie oceniać jedynie ekspresję emocji, czyli „wszelkie sygnały [zmiany w wyglądzie organizmu jednostki, ruchy i dźwięki – przyp. BP] emitowane

przez jednostkę, będące dla kogoś innego wskazówką przeżywania przez tę osobę określonej emocji” (Doliński 2004: 351; por. Ekman, Freisen, Ancoli, 1980). To przede wszystkim na podstawie komunikatów niewerbalnych wysyłanych przez jednostkę możemy zauważyć, czy u naszego partnera interakcji emocja powstała. Na podstawie gatunkowo bądź kulturowo przyjętych oznak spostrzegamy i nazywamy określoną emocję.

W swoich badaniach założyłam, że jedynie przyjęcie paradygmatu interpretatywnego da mi podstawy do zrozumienia procesu kierowania emocjami oraz pozwoli na dostrzeżenie emocji, w tym ich źródła, występujących w pracy nauczyciela. Najistotniejsze stały się koncepcje dotyczące odczuwania, postrzegania i kształtowania interakcji w oparciu o emocje zażenowania, wstydu, dumy oraz poczucia winy. Dlatego podstawę teoretyczną stanowiły kolejno koncepcje: Charlesa Cooley’a (1902) i jego teoria *looking glass self*; Ervinga Goffmana (1961; 1974; 1981; 2005; 2006; 2008; 2010a; 2010b) w kontekście unikania wstydu i nieporozumień jako zachowań kierujących ludzkimi interakcjami; Helen Lewis (1971) w odniesieniu do wyróżnionych rodzajów wstydu (*overt-undifferentiated shame* – nieskrywany wstyd niewyodrębniony i *bypassed shame* – wstyd pomijany) oraz koncepcji poczucia winy; Thomasa Schefa (1988; 1990; 2000; 2003), według którego duma i wstyd zapewniają społeczną regulację zachowań bez konieczności zewnętrznego nadzoru; Suzanne Retzinger (1995) w odniesieniu do koncepcji wstydu i złości; Michaela Lewisa (1992; 2000; 2005) i jego model wywoływania ewaluacyjnych emocji samoświadomościowych, w tym emocji dumy, poczucia winy/żalu, pychy i wstydu; June Tangney (1995) oraz

June Tangney i Rhondy Dearing (2002) w kontekście wskazania różnic pomiędzy emocją wstydu a poczuciem winy; oraz Theodore Kempera (1978; 2005; 2008) ujmującego emocje w relacjach społecznych w wymiarach władzy i statusu, gdzie duma jest wynikiem satysfakcji i wzrostu statusu społecznego, natomiast wstyd wynikiem spadku dotychczasowego poziomu posiadanej przez jednostkę władzy i/lub statusu. Dokonana analiza bazowała także na koncepcji zarządzania emocjami Arlie Hochschild (1983; 2009); a także teorii Randalla Collinsa (1990; 2004; 2012) odnoszącego się do łańcuchów rytuałów interakcyjnych i przekazywanej w toku interakcji energii emocjonalnej.

Badanie emocji nie należy do zadań łatwych. Problematyka emocji często odkrywana jest przy prowadzeniu innych badań dotyczących zjawisk lub grup społecznych niejako przy okazji.

Obserwacja i wywiad swobodny jako główne techniki zastosowane w badaniu emocji w pracy nauczycieli

Obserwacja to „proces badawczy, w którym obserwator przebywa w środowisku społecznym dla celów badań naukowych. Obserwator jest w bezpośrednich bliskich stosunkach z obserwowanymi i współuczestnictwo w ich naturalnym życiu dostarcza mu materiałów badawczych” (Schwartz, Schwartz 1955: 344, cyt. za Doktor 1964: 43). Zastosowanie obserwacji może pozwolić „badaczowi zanurzyć się w życiu potocznym, gdzie związki, korelacje oraz przyczyny zjawisk mogą być zaobserwowane bezpośrednio, tak jak się wyłaniają w trakcie obserwacji” (Konecki 2000: 146).

Martyn Hammersley i Paul Atkinson wiążą obserwację z podejściem naturalistycznym, które opiera się na założeniu, że „jeśli to tylko możliwe, świat społeczny powinien być badany w jego «naturalnym» stanie, nie zakłóconym przez badacza” (Hammersley, Atkinson 2000: 16). Prowadzenie badań w „środowisku naturalnym” dla badanych zwiększa prawdopodobieństwo zrozumienia badanej rzeczywistości poprzez odzwierciedlenie tych wszystkich elementów, które się na nią składają. Robert Prus i Scott Grills podkreślają, że „rola obserwatora, uczestniczącego pozwala badaczowi przybliżyć się do doświadczeń życiowych uczestników w większym stopniu, niż czyni to zwykła obserwacja” (Prus, Grills 2003: 24). Jej popularność wyrasta z możliwości obserwacji faktycznego zachowania społecznego jednostek w toku wydarzeń, których są aktorami (Doktor 1964: 44). Obserwacja jest „szczególnie użytecznym sposobem dla poznania ludzkich, społecznych zwyczajów, sposobów odnoszenia się do siebie nawzajem oraz wyznawanych idei nadających sens ich światu” (Moore, Savage 2002: 59).

Obserwacje pracy nauczycieli łącznie zajęły mi prawie trzy lata. W miarę możliwości chciałam uczestniczyć we wszystkich ważniejszych wydarzeniach mających miejsce w życiu szkoły. Wymienić należy tutaj udział: w zajęciach lekcyjnych, pozalekcyjnych (np. koła zainteresowań, zajęcia wyrównawcze), przerwach pomiędzy lekcjami, zajęciach świetlicowych, akademiach szkolnych, zebraniach i spotkaniach nauczycieli z rodzicami, zebraniach rodziców w ramach zebrań rady rodziców i/lub rady szkoły oraz zebraniach samych nauczycieli, tak zwanych radach pedagogicznych.

Obserwacje głównie służyły do:

1. diagnozy strategii zarządzania emocjami własnymi oraz emocjami innych osób;
2. ukazania rytuałów zbiorowych mających miejsce podczas spotkań pracowników oraz atmosfery wytwarzanej na takich spotkaniach;
3. pokazania, jak emocje mogą potęgować lub wygaszać interakcje oraz jak interakcja wpływa na wzajemne wzmacnianie się i pobudzanie emocji, co powoduje intensyfikację siły emocji, mówiąc inaczej, jak powstają i utrzymują się łańcuchy rytuałów emocjonalnych;
4. określenia wzajemnych zależności pomiędzy powstawaniem określonych emocji a zmianami w intensyfikacji działań podejmowanych przez nauczycieli w pracy zawodowej.

Drugą zastosowaną przeze mnie techniką były wywiady swobodne i konwersacyjne. Technika wywiadu stwarza możliwość bezpośredniego kontaktu z rozmówcą i wytworzenia odpowiedniej atmosfery, co uważa się za bardzo pomocne w uzyskaniu pełnych, pogłębionych odpowiedzi. Istnieje także możliwość sterowania rozmową w zależności od zaistniałej sytuacji. Rozmowa umożliwia obserwację respondenta w trakcie wypowiedzi oraz stwierdzenie, w których momentach jest on bardziej zaangażowany emocjonalnie, a w których mniej.

Jak pisze Krzysztof Konecki (2000: 169), technika wywiadu swobodnego, „czasami zwanego także pogłębionym wywiadem etnograficznym”, obejmuje w literaturze przedmiotu szerszą gamę wywiadów wyróżnionych ze względu na stopień

standaryzacji (zob. Przybyłowska 1978: 63; Konecki 2000: 169). Narracja w wywiadzie jest rezultatem indywidualnych doświadczeń jednostki oraz szerszego, społeczno-kulturowego kontekstu, które razem mają wpływ na kategoryzacje ujawniane w narracji przez badanych (Chomczyński 2008: 116; zob. Taylor, Littleton 2006: 23). Technika wywiadu oparta jest na subiektywnych odczuciach. Jej zaletą jest elastyczność, wrażliwość i delikatność. Między innymi z tych powodów można uważać, że technika ta jest bardzo przydatna do badania emocji.

Bardzo ważnym elementem badań nauczycieli były nieformalne rozmowy prowadzone przeze mnie z rodzicami (między innymi przed lub/i po zebraniach z nauczycielami, w czasie kiedy rodzice oczekiwali na swoje dzieci po skończonych lekcjach), nauczycielami, woźnymi i personelem administracyjnym (między innymi podczas przerw), uczniami (między innymi podczas przerw i godzin wychowawczych) i dyrektorami placówek (między innymi przed lub/i po akademiach, zebraniach). Pozwoliły one na konstruowanie pytań do wywiadu swobodnego, ale także na weryfikację danych uzyskiwanych w wywiadach. W sumie przeprowadzono 93 wywiady z obecnymi nauczycielami, w tym dyrektorami szkół, 28 wywiadów z nauczycielami emerytowanymi, 19 wywiadów z rodzicami uczniów, 14 wywiadów z szeroko rozumianym personelem administracyjnym. Średni czas trwania jednego wywiadu wynosił 39 minut, ale zaznaczyć należy, że niektóre wywiady, szczególnie z nauczycielami emerytowanymi, były znacznie dłuższe. W wywiadach starano się zwrócić uwagę na istotne elementy występujące w pracy nauczyciela, ze szczególnym wskazaniem na momenty trudne

(negatywne) i przyjemne (pozytywne). Podczas wywiadu zwracałam uwagę na ekspresję emocjonalną i dopytywałam o sytuacje, które wywoływały pobudzenie emocjonalne u rozmówcy. Ekspresja emocjonalna obserwowana była także podczas zajęć lekcyjnych prowadzonych przez nauczyciela, podczas zebrań z rodzicami, zebrań nauczycieli, czy zebrań rad rodziców. Następnie, bezpośrednio po lekcji lub innym obserwowanym wydarzeniu, rozmawiałam z nauczycielem o powstałych w czasie zajęć lekcyjnych lub różnych zebrań emocjach, przez co miał(-a) on(-a) możliwość odniesienia się do zaobserwowanych przez badacza faktów¹.

¹ Wskazówek do obserwacji ekspresji emocjonalnej dostarczyły głównie prace Paula Ekmana (2008; 2012). Obserwowano: gesty, emblematy emocjonalne, postawę ciała, mimikę; wszelkie zmiany w postawie ciała, gestach, mimice; widoczne na twarzy i szyi zmiany wynikające z aktywności autonomicznego układu nerwowego (AUN), takie jak pobladnięcie, zarumienienie, wystąpienie zaczerwienienia na szyi, przyspieszenie lub spowolnienie oddychania, zmiany w częstotliwości przełykania śliny; drżenie rąk; śmiech i chichot (więcej na ten temat czytelnik znajdzie w artykule Beaty Pawłowskiej (2012) itp. Zaznaczyć należy, że pierwsze sprawozdania z obserwacji miały charakter bardzo szczegółowy. Zapisywano poszczególne, widoczne reakcje ciała obserwowanego. Po zakodowaniu przypisano poszczególne gesty, emblematy, postawę ciała, reakcję AUN, itd. kolejnym emocjom. Na zakwalifikowanie określonego zachowania jako wskazującego na pojawienie się konkretnej emocji miały także wpływ rozmowy odbywane z nauczycielami po obserwowanej lekcji. Często nauczyciele sami wskazywali na pojawienie się określonej emocji, nazywając ją. Z czasem zapisy z obserwacji stawały się mniej szczegółowe, a odczytywanie emocji miało charakter bardziej intuicyjny. Widząc np. zaczerwienienie na twarzy połączone z odwróceniem wzroku lub spuszczeniem wzroku w dzienniczku obserwacji zapisywałam – zażenowanie. Widząc z kolei brwi opuszczone i ściągnięte do siebie, zwężenie ust, zaciśnięte wargi oraz towarzyszące temu piorunujące spojrzenie – gniew itd. Jak dowodzi wiele badań ekspresji emocjonalnej, w tym także właściwego jej odczytywania uczymy się już we wczesnym dzieciństwie. Paul Ekman (1972) i jego współpracownicy (Ekman, Friesen, Ancoli 1980; Ekman, Friesen, Simons 1985), wykazali istnienie ponadkulturowej uniwersalności wzorców ekspresji niektórych emocji (strach, złość, smutek, radość, wstręt, zaskoczenie). Są one doświadczane i rozpoznawane przez wszystkich ludzi (Doliński 2004: 364). Dlatego każdy, nawet początkujący badacz jest w stanie rozpoznać i nazwać podstawowe, obserwowane emocje.

Wiele osób, szczególnie nauczyciele emerytowani, chętnie opowiadało o swojej pracy, niejednokrotnie samodzielnie zgłaszając się do mnie, by opowiedzieć swoją historię. Zdarzały się sytuacje, gdy osoba, z którą aktualnie przeprowadzałam wywiad, pytała, czy może przekazać mój numer telefonu koleżance, zaznaczając, że koleżanka też chciałaby ze mną porozmawiać. Bywało też, że ja otrzymywałam numer koleżanki z prośbą o kontakt, bo „koleżanka ma tyle do opowiedzenia”. Dobór nauczycieli emerytowanych odbywał się głównie na zasadzie śnieżnej kuli, choć nie zawsze kolejny wywiad inicjowany był z mojej inicjatywy. Zaznaczyć także należy, że w czasie badań powracano do niektórych rozmówców i prowadzono wywiady powtórnie. Zwykle takie sytuacje miały miejsce po bliższym poznaniu się badacza z rozmówcą i zdarzało się, że ponowny wywiad miał miejsce na prośbę rozmówcy. Pozwoliło to na weryfikację danych uzyskanych w pierwszym wywiadzie oraz na konfrontację zaobserwowanych danych z informacjami przekazanymi w wywiadzie.

W pierwszej fazie prowadzenia wywiadów z obecnymi nauczycielami i dyrektorami szkół miałam wrażenie, że słyszę te same slogany. Były to informacje, jakie zdaniem rozmówców należy przekazać, a nie stan faktyczny. Na przykład, gdy rozmówcy opowiadali o roli nauczyciela, to zawsze w pierwszej części wywiadu słyszałam, że „szkoła jest instytucją edukacyjno-wychowawczą, a zadaniem nauczyciela jest jak najlepiej przygotować dzieci i młodzież do funkcjonowania w społeczeństwie”. Po dłuższej lub ponownej rozmowie nauczyciele jednak kładli nacisk na funkcję edukacyjną szkoły, marginalizując funkcję wychowawczą a obraz nauczyciela odbiegał od prezentowanego wcześniej

wizerunku „Siłaczki”. Między innymi dlatego zalecam powrót do rozmówców i weryfikację uzyskanych w ten sposób danych. Gdyby badanie oparte zostało jedynie o technikę jednokrotnego wywiadu swobodnego (wywiadu, gdzie rozmawiamy jeden raz z osobą, nie mając wcześniejszych danych np. z obserwacji), mogłoby się okazać, że zebrane dane pozostałyby oparte na warstwie deklaratywnej, a moje analizy nie byłyby pełne.

W powtórnych wypowiedziach jasno wskazywano, że głównym zadaniem szkoły jest przygotowanie dzieci do zdania na dobrym poziomie egzaminu kończącego dany etap edukacji, przy czym często utożsamiano zadania szkoły z zadaniami indywidualnymi. Następowало redefiniowanie siebie poprzez uczestnictwo w społeczności szkolnej. Rozmówcy zamieniali „ja” na „my” (szkołę) i odwrotnie. Cel szkoły był też celem indywidualnym pracownika:

Moim celem jest przede wszystkim to, aby ucznia do tego egzaminu przygotować. (...) Od szkoły się tego wymaga. (...) Praca te trzy lata w jakiś tam sposób przygotowuje go (ucznia – przyp. BP) do końca. (mężczyzna, nauczyciel gimnazjum, lat 48)

Nauczyciele nie są od wychowywania i nie wychowują dzieci (...) wychowywać ma dom (...). W szkole uczeń ma zdobywać wiedzę. (kobieta, nauczyciel gimnazjum, lat 31)

Prowadzone wywiady swobodne i konwersacyjne miały na celu głównie:

1. pogłębić informacje uzyskiwane w trakcie obserwacji;

2. określić strategie radzenia sobie z emocjami, w tym z emocjami trudnymi;
3. określić powody występowania poszczególnych emocji;
4. określić wpływ zmiany władzy i statusu na powstawanie określonych emocji;
5. opisać czynności wykonywane w pracy a mogące mieć wpływ na zarządzanie emocjami;
6. prześledzić proces interpretacji wykonywania pracy emocjonalnej.

Praca emocjonalna w badaniach prowadzonych za pomocą obserwacji i/lub wywiadu swobodnego

W literaturze przedmiotu mało możemy znaleźć opisów badań, w których stosowano obserwację i/lub wywiad swobodny do badania *sensu stricte* problemu emocji. Jeszcze trudniej odnaleźć badania pracy emocjonalnej w zawodzie nauczyciela. Na gruncie pedagogiki odnaleźć możemy opisy funkcjonowania szkoły, pracy z dzieckiem, kształcenia ogólnego, kształcenia zawodowego, zmian edukacyjnych, interakcji uczeń – nauczyciel i tym podobne. Psychologowie i pedagodzy, odnosząc się do emocji, piszą o stresie i wypaleniu zawodowym nauczycieli. Jak pisze Iwona Grzegorzewska (2012) „tradycyjnie, psychologiczne badania nad emocjami w procesie edukacji są przede wszystkim oparte na analizie uczuć doświadczanych przez ucznia w trakcie uczenia się”.

Rosemary Sutton (2004; 2005) ze współpracownikami (Sutton, Mudrey-Camino, Knight 2009) wykazała, że nauczyciele w klasie szkolnej doświadczają wielu różnorodnych emocji, w zależności od tego,

w jaki sposób interpretują i oceniają zachowania uczniów. Badania te wykazały, że nauczyciele stosują regulację emocji, ponieważ uważają, że pozwala im to na efektywne zarządzanie klasą szkolną, dyscyplinę i tworzenie pozytywnych relacji z uczniami. Zaznaczyć jednak należy, że badania miały charakter badań surveyowych.

Joanna Madalińska-Michalak i Renata Góralska (2012), uczestnicząc w projekcie EL4VET: Teachers First, promowały opracowany przez Richarda Majorsa model rozwoju kompetencji emocjonalnych nauczycieli. Korzystając z koncepcji analizy transakcyjnej oraz modelu inteligencji emocjonalnej, opracowano listę atrybutów kompetencji emocjonalnych nauczyciela ze wskazaniem na sposoby rozwoju wymienianych w koncepcji kompetencji.

Agnieszka Springer i Karolina Oleksa (2017) badały pracę emocjonalną w odniesieniu do wypalenia zawodowego, stosując testy psychologiczne (*Skalę płytkiej i głębokiej pracy emocjonalnej* oraz polską wersję kwestionariusza OLBI – *Oldenburg Burnout Inventory* – *Oldenburski kwestionariusz wypalenia zawodowego*). Podobnie Monika Wróbel (2013), korzystając ze *Skali pracy emocjonalnej* (SPE) oraz *Kwestionariusza wypalenia zawodowego* (MBI) wskazała zależności między pracą emocjonalną a symptomami wypalenia zawodowego.

Wymienione wyżej badania są przykładami badań emocji w pracy nauczycieli, ale z perspektywy strukturalnej. Są to badania testowe (psychometryczne), w których nie ma miejsca na analizę interakcji, dostrzeżenie kontekstu sytuacyjnego i zanurzenie się badacza w badaną rzeczywistość.

Interesujące badania z perspektywy socjologii emocji z zastosowaniem obserwacji uczestniczącej przeprowadzili Spencer Cahill i Robin Eggleston (1994). Przyjmując rolę osób niepełnosprawnych, pokazali, jak osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich zarządzają swoimi emocjami wobec osób chodzących. Wyróżnili różnego rodzaju strategie, jakie wypracowały osoby niepełnosprawne, aby móc kierować swoimi emocjami (zob. Cahill, Eggleston 1994; Turner, Stets 2009: 58–59; Pawłowska 2011: 91–118). Przykładem poprawnych obserwacji uczestniczących są niezależnie prowadzone badania Robin Leavitt i Marty Power (1989) oraz Lauren Pollak i Peggy Thoits (1989). Badaczki realizowały swoje badania, obserwując grupy 3–5-latków z zaburzeniami emocjonalnymi i behawioralnymi w ośrodkach całodzienniej opieki (Leavitt i Power) oraz przedszkolu terapeutycznym (Pollak i Thoits). Badania poruszają problem stosowania etykiet emocji w konkretnych sytuacjach i wyrażania określonych, wyuczonych reakcji emocjonalnych (zob. Turner, Stets 2009: 70–71; Pawłowska 2011: 91–118).

Bardzo ciekawym przykładem zastosowania obserwacji do studiów nad emocjami są badania Tima Halletta (2003). Zatrudnił się on w restauracji w USA jako młodszy kelner i obserwował działania obsługi na zmianie dziennej i nocnej. Obserwował interakcje zachodzące pomiędzy członkami obsługi oraz między obsługą a klientami. Pokazał, że emocje mogą być potęgowane w interakcji, wzmacniając się nawzajem tak, aby umocnić pierwotne uczucia (zob. Hallett 2003; Turner, Stets 2009: 104–106; Pawłowska 2011: 91–118).

Przykładem zastosowania wywiadu swobodnego do badania emocji są badania Arlie Hochschild,

w których autorka kładzie nacisk na to, jak ludzie aktywnie zarządzają uczuciami w celu dostosowania swoich osobowości do wymagań zawodów związanych z kontaktem z klientami. Hochschild badała dwie grupy zawodowe (stewardesy i stewardów oraz windykatów), pokazując, jaką pracę emocjonalną muszą wykonać (jak muszą zarządzać swoimi emocjami), aby być dobrymi pracownikami (zob. Hochschild 2009; Pawłowska 2011: 91–118). Zaznaczyć należy, że to właśnie te badania w znacznej mierze przyczyniły się z pewnością do wyboru mojego tematu badań.

Badania opisywane w niniejszym artykule dotyczą emocji występujących w środowisku pracy. Ich wzbudzania i odczuwania oraz sposobów radzenia sobie z nimi. Prowadzone były przy zastosowaniu metod jakościowych.

Etnografia organizacji

Konstruowane przeze mnie badanie, a w zasadzie kilka badań opartych o studia różnych przypadków, miały charakter badań etnograficznych². Analiza danych, w tym testowanie pojawiających się w trakcie badania hipotez, prowadzona była między innymi w oparciu o porównywanie różnych grup w podob-

² Kolejne przypadki stanowiły studia porównawcze wzbogacając wiedzę o funkcjonowaniu badanych organizacji oraz uczestniczących w procesie interakcji nauczycielach. Każdy przypadek mógłby stanowić pojedynczy opis, jednak tylko ich wzajemne połączenie pozwoliło na opisanie strategii pracy emocjonalnej oraz wpływu emocji dumy i wstydu na działania podejmowane w pracy przez nauczycieli. Odwołując się do typologii Roberta Stake'a (1994) można powiedzieć, że niniejsze badanie miało charakter wielokrotnych studiów przypadków. Stosując kilka przypadków jednocześnie (razem) w ramach jednego projektu badawczego (por. Huberman, Miles 1984), chciano zbadać zbiorowość nauczycieli oraz uwarunkowania kierowania emocjami, w tym proces interpretacji wykonywania pracy emocjonalnej.

nym momencie czasowym oraz upewnienie się, że odpowiedzi udzielane na pytania wywiadu oraz narracje pokrywały się z danymi z obserwacji (zob. Backer, Geer 1960; Silverman 2007), czyli z tym, co mówili i jak zachowywali się badani w „naturalnych” sytuacjach, na przykład w trakcie rozmów w pokoju nauczycielskim, wymianie informacji na szkolnych korytarzach, podczas nieformalnych spotkań typu wigilia szkolna, czy Dzień Nauczyciela. Pomocna okazała się także metodologia teorii ugruntowanej (m.in. kodowanie, tworzenie not teoretycznych i macierzy warunków, procedura sortowania, wygenerowanie kategorii centralnej), gdyż etnografia analityczna, której celem jest rekonstruowanie i wyjaśnienie, jak i dlaczego zachodzi dany proces czy zjawisko (Marciniak 2016: 207–213) nie dostarcza narzędzi do realizacji analitycznych postulatów.

Etnografia jest pewną strategią badawczą umożliwiającą badanie społecznych aspektów życia różnych zbiorowości i zjawisk (por. Konecki 2012: 77) w ich rzeczywistym kontekście (Kostera 2003: 12; 2011: 9; 2012: 73) poprzez uczestnictwo badacza w świecie badanych (Prus 1997: 192). Robert Prus wskazuje, że każdy badacz realizujący swoje badania za pomocą etnografii powinien postawić przed sobą kilka celów: a) przeniknąć do świata społecznego badanych, b) osiągnąć możliwą bliskość i zażyłość, w tym zaufanie badanych osób, c) ostrożnie i pełnie zbierać informacje o badanym społecznym świecie, d) przekazać innym osobom (*outsiders*) w zrozumiały i jak najbardziej pełny sposób informacje o badanym świecie (Prus 1997: 192–193).

Paul Atkinson i Martyn Hammersley (1994: 248) wyróżniają cztery cechy badań etnograficznych:

1. Nacisk na pełne i pogłębione badanie natury poszczególnych zjawisk społecznych;
2. Praca głównie z danymi „nieustrukturalizowanymi”;
3. Szczegółowe badanie małej liczby przypadków;
4. Analizowanie danych, które, jak pisze Silverman (2007: 86), „zawierają w sobie wyrażone explicite interpretacje znaczeń i funkcji ludzkich działań w formie ustnych opisów i wyjaśnień”.

Jak pisałam wcześniej, badanie emocji w pracy nauczycieli realizowane było za pomocą etnografii (Hammersley, Atkinson 2007). Jej celem jest rekonstruowanie i wyjaśnienie, jak i dlaczego zachodzi dany proces czy zjawisko. Zatem celem była nie tylko chęć odpowiedzi na pytanie „co to jest?”, „co się tu dzieje?”, ale także „dlaczego to się dzieje?” i „jak to się dzieje?” (Prus 1997: 193; Marciniak 2016: 211). Jest to także etnografia organizacji, pozwalająca zrozumieć perspektywę uczestników organizacji oraz badać zjawiska mało znane lub nietypowe obszary lepiej znanych zjawisk (Kostera 2012: 73).

Główną techniką badawczą w etnografii jest obserwacja. Tak też stało się w badaniu opisywanym w artykule. Dane uzupełniono, jak wspomniano wcześniej, informacjami zebranymi w toku przeprowadzanych wywiadów oraz udostępnionych materiałów zastanych. Poniżej omówione zostaną kwestie metodologiczne odnoszące się do wymienionych we wstępie wymiarów, to jest uzyskania dostępu do danych, w tym wejścia na teren badań oraz poszukiwania tożsamości przez badacza.

Dostęp do obserwowanej przestrzeni

W przypadku moich badań pierwsze obserwacje nie miały planowego i świadomego charakteru. W momencie rozpoczęcia przez mojego syna edukacji w szkole podstawowej stałam się mimowolnym obserwatorem życia szkoły. Rozmawiałam z rodzicami, nauczycielami, dyrekcją i innymi pracownikami szkoły. Stałam się członkiem Rady Rodziców i w pełni zaczęłam uczestniczyć w życiu szkoły. Obserwowałam i jednocześnie uczestniczyłam w różnych działaniach podejmowanych przez szkołę. Widziałam, jak wiele różnych emocji pojawia się w procesie edukacji u wszystkich jego uczestników.

W pewnym, bliżej nieoznaczonym, momencie stało się dla mnie jasne, że pojawia się nowy obszar badawczy. Jako socjolog odrzuciłam problematykę emocji i pracy emocjonalnej uczniów. Interesująca ona była jedynie w kontekście emocji powstających w pracy nauczyciela, bo to ona stała się głównym przedmiotem moich badań. Problematyka ta niejako wyłoniła się w trakcie gromadzenia materiału badawczego. To był również moment, w którym jako badacz musiałam podjąć decyzję o ujawnieniu, bądź nie, swojej roli.

Zwykle w literaturze rozróżnia się dwa rodzaje miejsc, w których prowadzi się badania. Są to miejsca publiczne (otwarte) lub prywatne (zamknięte), do których dostęp jest w różny sposób ograniczony (por. Walsh 1998: 224–225; Silverman 2007: 87). W przypadku szkoły mamy do czynienia z sytuacją, gdzie część przestrzeni jest miejscem otwartym, do którego może mieć dostęp każda osoba z zewnątrz, na przykład przestrzeń po minięciu

głównego wejścia do szkoły, korytarz na parterze zwykle prowadzący do sekretariatu szkoły oraz przestrzeń zamkniętą w różnym stopniu. Stopień prywatności przestrzeni przedstawić można za pomocą kontinuum. Po wejściu do szkoły zwykle zaobserwować możemy otwierającą się w obu kierunkach przestrzeń. Jest to korytarz skręcający w prawo i w lewo. Czasami wejście na korytarz poprzedza kilka schodów. Z tego pierwszego, otwartego korytarza łatwo dostać możemy się do sekretariatu. Najczęściej znajduje się on zaraz po wejściu do szkoły, po prawej lub lewej stronie korytarza. W jednej z badanych szkół sekretariat znajdował się na pierwszym piętrze, co znacznie utrudniało wóznym kontrolę wchodzących do szkoły osób. Takie zorganizowanie przestrzeni wymusiło pilnowanie wejścia do szkoły przez dwóch pracowników. Jeden z nich wskazywał sekretariat osobom wchodzącym na teren szkoły, prowadząc tam interesanta. Sekretariat to miejsce dostępne wszystkim osobom z wewnątrz i zewnątrz. Główny hol na parterze szkoły oraz sekretariat to przestrzeń otwarta.

W ramach przestrzeni zamkniętej pierwszego stopnia wyróżnić możemy pozostałe korytarze, stołówkę (jeżeli takowa znajduje się w szkole), szatnie, toalety na parterze, świetlice. Są one dostępne dla wszystkich pracowników szkoły, uczniów, rodziców i opiekunów oczekujących na dziecko lub dla rodziców współpracujących ze szkołą (znanych pracownikom szkoły).

Do przestrzeni nazwanej przeze mnie zamkniętą drugiego stopnia możemy zaliczyć kolejno toalety na wyższych piętrach i sale lekcyjne, biblioteki, pokój pielęgniarstwa, pokój pedagoga szkolnego i tym po-

dobne. Są one dostępne nauczycielom w trakcie prowadzenia lekcji, woźnym po skończonych lekcjach, pozostałym pracownikom szkoły w razie potrzeby, uczniom w trakcie lekcji (czasami także w trakcie przerw), rodzicom w trakcie zebrań z rodzicami. W niektórych szkołach funkcjonują pomieszczenia przeznaczone dla uczniów oczekujących na rodziców, odrabiających lekcje i tym podobnych, a także udostępniane rodzicom na spotkania rady rodziców i/lub rady szkoły, nieformalne spotkania rodziców i tym podobne. Je także zaliczyć możemy do przestrzeni zamkniętej drugiego stopnia.

Następnie wyróżnić możemy pokoje nauczycielskie oraz gabinety dyrektora i wicedyrektora szkoły należące do przestrzeni zamkniętej trzeciego stopnia. Pokój nauczycielski jest dostępny jedynie nauczycielom, woźnym po godzinach pracy nauczycieli lub w sytuacjach koniecznych, pozostałym pracownikom szkoły w sytuacjach koniecznych, rodzicom w trakcie spotkań z nauczycielami oraz uczniom w wyjątkowych sytuacjach. Zaznaczyć tu należy, że w czterech z badanych szkół pokój nauczycielski w ogóle nie był udostępniany rodzicom poza wyjątkowymi lub nagłymi sytuacjami. Rozmowy z nauczycielami, konsultacje odbywały się w wyznaczonych salach lekcyjnych lub na korytarzu szkolnym (czasami przed zamkniętym pokojem nauczycielskim). W większości szkół wejście do pokoju nauczycielskiego możliwe jest jedynie po wpisaniu określonej kombinacji cyfrowej. Pokoje dyrektora i wicedyrektora szkoły dostępne są dyrektorowi, wicedyrektorowi, nauczycielom, uczniom i rodzicom lub opiekunom uczniów w wyjątkowych sytuacjach, woźnym po godzinach pracy dyrektora, innym osobom z zewnątrz w wyjątkowych sytu-

acjach. Do gabinetu dyrektora zawsze wchodzi się z sekretariatu szkoły. Ta przestrzeń zdecydowanie należy do zamkniętej czwartego stopnia, co kończy zaprezentowane kontinuum. Czym bardziej ograniczony dostęp do przestrzeni, tym większa trudność w uzyskaniu łatwego dostępu do miejsca badań. Zaznaczyć tu należy, że w początkowej fazie badań pokój dyrektora szkoły dla mnie jako badacza stanowił bardziej otwartą przestrzeń niż pokój nauczycielski. Do pokoju nauczycielskiego byłam „wprowadzana” (anonsowana) przez dyrektora szkoły. Tylko w dwóch szkołach udostępniono mi kod do wejścia do pokoju nauczycielskiego. W późniejszej fazie badań wchodziłam do pokoju nauczycielskiego wpuszczana przez nauczycieli. Natomiast do gabinetu dyrektora zdarzało się, że wchodziłam pod nieobecność dyrektora wprowadzana, a w zasadzie wpuszczana przez sekretarkę. Wielokrotnie dyrektorzy szkoły pozostawiali mnie w swoim gabinecie, mówiąc „proszę się rozgościć, ja zaraz przyjdę”. Świadczy to o otwartości dyrektorów i zaufaniu do mojej osoby jako badacza.

W badanych szkołach zwykle po wejściu do szkoły i przekroczeniu strefy publicznej każda osoba zostanie zatrzymana przez woźną/woźnego lub ochroniarza i wypytana o powód wizyty. Zaznaczyć tu muszę, że w momencie zmiany mojego statusu z rodzica nieznanego w rodzica znanego personelowi obsługi, administracji oraz nauczycielom wejście na teren szkoły stawało się bardzo łatwe. Nikt mnie nie zatrzymywał i nie pytał o cel mojej wizyty.

Jako członek Rady Rodziców (RR), a później przewodnicząca RR miałam ułatwiony dostęp do różnych danych zastanych (dokumentów szkoły), do

których być może nie dotarłabym, nie będąc częścią społeczności szkolnej. Wiedza uzyskiwana podczas spotkań Rady Rodziców pozwoliła także na formułowanie pytań w wywiadach swobodnych realizowanych w późniejszych badaniach. Egzemplifikacją opisywanego problemu może być poniższa sytuacja. Bywa tak, że rodzice określonej klasy formułują pisemną prośbę o zmianę nauczyciela danego przedmiotu. Najczęściej taka prośba podyktowana jest powstaniem konfliktu pomiędzy klasą a nauczycielem. Przyczyny tego konfliktu mogą mieć bardzo różne podłoże (nie zawsze jest to sposób nauczania). Członkowie Rady Rodziców w mniej lub bardziej formalnych rozmowach z dyrekcją szkoły, ale także poprzez wymianę informacji pomiędzy sobą, uzyskują informacje na wyżej opisany temat, to jest na temat problemów dotyczących współpracy z konkretnym nauczycielem. Uzyskanie takiej informacji pozwoliło mi na zadanie temu nauczycielowi pytań dotyczących tej sytuacji i powstałych w związku z tym emocji. Nie będąc częścią społeczności szkolnej, nie miałabym wiedzy na temat takiego konfliktu.

Można zatem zastanowić się, na ile dostęp do danych implikuje wybór terenu badań. A w kontekście obserwacji, jak dostęp do miejsca obserwacji wpływa na przyjęcie przez badacza odpowiedniej dla badań roli. W prezentowanych badaniach dostęp do badanej przestrzeni oraz do danych wpłynął na przyjęcie określonej przeze mnie roli badacza.

Tożsamość badacza a dostęp do danych

Dokonując obserwacji, na przykład w domu handlowym, czyli w otwartej przestrzeni, badacz nie jest

w stanie poprosić wszystkich kupujących o zgodę na badanie. Tu decyzja o ujawnieniu bądź nie roli badacza jest oczywista. Jednak dokonując obserwacji w miejscach zamkniętych lub półzamkniętych, musimy dokonać wyboru naszej roli jako badacza i zastanowić się nad uzyskaniem zgody na obserwowanie działań i zachowań konkretnych osób.

W związku z tym wyróżniamy dostęp do danych „ukryty oraz „jawny” (Silverman 2007: 87). Badanie o charakterze ukrytym to takie, w którym badacz nie ujawnia swojej tożsamości badacza. Badanie jawne, to takie, w którym badacz uzyskuje zgodę badanych i jego rola jest znana badanym. I choć ujawnienie tożsamości badacza jest zachowaniem etycznym, to niestety nie zawsze pozwala na uzyskanie rzetelnych i prawdziwych danych. Jako badacz doświadczyłam sytuacji, w których jako rodzic czekający na dziecko (ukryty badacz), często w asyście wielu innych rodziców/opiekunów, stawałam się świadkiem przypadkowych rozmów nauczycieli oraz personelu administracyjnego prowadzonych tak, jakby nikogo wokół nich nie było. W szkołach, gdzie moja tożsamość badacza była znana, takich sytuacji, szczególnie w pierwszych tygodniach badania, nie zaobserwowałam. Jedno zachowanie nauczycielek zasługuje na przytoczenie zapisu z dzienniczka obserwacji:

Nauczycielka Basia oraz Małgosia rozmawiają na korytarzu. Dzieci biegają. Duży hałas. Stoją do mnie tyłem pochłonięte rozmową. Mówią coś o dyrekcji. Widać podirytowanie i złość (wzmierzona gestykulacja B). M. przytakuje. M odwróciła się. Zauważyła mnie. Coś szepcze do B. Idą w moją stronę. Widać zażenowanie. Nadal są poddenerwowane. (...) Nastąpiła próba pra-

cy nad twarzą. Podeszły do mnie i próbowały wciągnąć w rozmowę na temat moich badań³.

Każdy badacz powinien być świadomy, że każda organizacja prowadzi działania mające na celu ochronę własnego wizerunku. O tym, jakie wartości i normy oraz zachowania organizacyjne można uznać za pożądane dla danej organizacji, często decyduje kierownik jednostki, a także poszczególni pracownicy. Bywa też tak, że są one bardzo silnie zinternalizowane przez poszczególnych pracowników i kierowników organizacji, do tego stopnia, że nie są częścią świadomej kreacji. W drugim przypadku, nie będziemy mówili o intencjonalnym zwodzeniu badacza, czy o „organizacyjnym PR”.

W większości organizacji są jednak dane, które organizacja stara się ukryć. O których się nie mówi. Podobnie jest z danymi uzyskiwanymi od poszczególnych rozmówców. Zwykle badani ukrywają lub pomijają biograficzne fakty ze względu na występowanie negatywnych emocji, takich jak wstyd i poczucie winy. Organizacja podobnie jak jednostka, chcąc zachować twarz, manipuluje odbiorą (badaczem), zwodząc go i intencjonalnie zatajając pewne dane. Może pokazywać to, co badacz chce zobaczyć, a nie stan faktyczny.

Badając emocje, musimy pamiętać nie tylko o tym, że ludzie ukrywają lub pomijają sytuacje wywołujące wstyd lub poczucie winy. W narracjach sytuacje wstydlive mogą się pojawiać, ale z reguły są to te,

z którymi jednostka sobie poradziła. Sytuacje, które znalazły pozytywne rozwiązanie. W których negatywne emocje służyły konstruktywnemu rozwojowi jednostki, spowodowały, że ta stała się lepsza, silniejsza i tym podobne. W takich opowieściach często pojawiają się racjonalizacje, a rozmówca zamienia emocje negatywne na pozytywne. Taka zamiana lub ukrywanie faktycznie przeżywanych emocji może być widoczne w komunikacji niewerbalnej. Stąd konieczność obserwowania rozmówcy podczas wywiadu.

Z moich doświadczeń jednak wynika, że opowieści o porażce pojawiają się sporadycznie, a opowieści o sukcesie są znacznie przerysowane. Stosowanie wywiadu swobodnego małoustrukturalizowanego (nieustrukturalizowanego) pozwala na dopytanie i uzyskanie pogłębionych odpowiedzi. Interakcja pomiędzy badaczem a rozmówcą pozwala na podążanie za opisywaną emocją. Rozmowa umożliwia jednocześnie obserwację respondenta w trakcie wypowiedzi i dopytanie w sytuacjach braku spójności pomiędzy komunikatem werbalnym a niewerbalnym.

Badacz, zwłaszcza nurtu interpretatywnego, zainteresowany jest sposobami nadawania znaczenia przez rozmówcę określonym przez niego fragmentom życia, które ujawnia on w trakcie wywiadu (...), badacz interpretatywnego interesuje, jak przeżytemu doświadczeniu nadaje się znaczenie, jak jest ono definiowane, odczuwane, wyrażane, ucieleśnione, interpretowane i rozumiane. (Denzin 1990: 56)

Mówiąc o własnej pracy, badany stara się wytworzyć w badaczu obraz osoby kompetentnej i pro-

³ Zapis z dzienniczka obserwacji w drugim roku badania. W cytacie pominięto szczegółowy opis zachowania nauczyciela oraz ich mimiki. Celem zaprezentowania ww. cytatu było wskazanie faktu odkrycia (zauważenia) badacza i związaną z tym zmianę zachowania obserwowanych osób.

fesjonalnej. Stąd w narracjach emocje, szczególnie emocje negatywne często są pomijane. Zalecam dopytanie o sytuacje trudne i stresujące w pracy. Takie, które wywołały złość, frustrację, strach i tym podobne. Z moich doświadczeń jako badacza wynika, że dopytać należy także o emocje pozytywne. Nie każdy rozmówca opowiada o dumie, radości i satysfakcji. Zatem badacz emocji zmuszony jest do ciągłego pogłębiania otrzymywanych danych. Poza tym, jak każdy badacz, musi mieć świadomość, że wchodząc w nowy teren badań, staje się uczestnikiem opisaney powyżej gry, nzwanej przeze mnie grą „w zwodzenie badacza”. Jak pisałam powyżej, nie zakładam tu złych intencji badanych, a jedynie odnoszę się do próby „pracy nad twarzą” poszczególnych jednostek, jak i, dokonując celowej antropomorfizacji, całych organizacji.

Odnosząc się do badań prowadzonych przeze mnie w badanych szkołach, można stwierdzić, że z pewną grą mamy do czynienia na przykład w sytuacji hospitacji nauczyciela. Hospitacja to bezpośrednia obserwacja działań nauczyciela realizującego cele szkoły. Hospitacji dokonuje dyrektor szkoły, jego zastępca lub wizytator. Hospitacja jest działaniem zapowiedzianym, w którym obie strony są świadome odgrywanego przedstawienia. Nauczyciel, wiedząc, kiedy i którą lekcję będzie obserwował dyrektor, przygotowuje się do niej w sposób szczególny. Hospitujący z kolei, wie, że nauczyciel dokłada więcej starań w przebieg hospitowanej lekcji. Zdarza się, że hospitowany nauczyciel wcześniej ćwiczy scenariusz całej lekcji, dokładnie omawiając z dziećmi podział ich ról. Czasami dochodzi do zabawnych sytuacji (szczególnie w klasach młod-

szych). Podczas jednej z obserwowanych przeze mnie hospitowanych lekcji jedna z dziewczynek wstała i powiedziała, że nie rozumie dlaczego pani zapytała teraz chłopca X, gdy to ona miała teraz odpowiadać: „To była moja kwestia”. Pani dyrektor uśmiechnęła się, nie reagując i uznając tym samym całą sytuację za wpisaną w „grę hospitacyjną”.

Podobne wrażenie gry odczuwałam podczas pierwszych lekcji, w których uczestniczyłam jako obserwator. Zrozumiałym jest, że uczestnictwo badacza w sytuacji pracy może zaburzać pewien ustalony rytm. Osoba obserwowana może odczuwać dyskomfort i mogą pojawiać się negatywne emocje. Dłuższe przebywanie w terenie i wytworzenie u badanych zaufania do naszej osoby znacznie ogranicza ten problem.

W niektórych szkołach w pierwszych tygodniach mogłam wejść jedynie na lekcje wskazane przez dyrekcję szkoły. W późniejszym czasie uczestniczyłam w większości dowolnie wybieranych przeze mnie lekcji, a gros nauczycieli nie wnosilo wobec tego faktu sprzeciwu, choć kilkoro nauczycieli odmówilo uczestnictwa w badaniu, uniemożliwiając mi obserwację swoich lekcji. Zaznaczyć tu należy, że badacz nie może być także zbyt nachalny. Nie można nadużywać zaufania, którym zostaliśmy obdarowani. Moja obserwacja lekcji zawsze ustalana była wcześniej z nauczycielem prowadzącym przedmiot. Zdarzało się, że nauczyciel, wychodząc na lekcje z pokoju nauczycielskiego, sam zapraszał mnie do udziału w lekcji („Chce pani wejść do mnie teraz na angielski? Zapraszam. Mam z 5a”). Starałam się być na lekcjach prowadzonych przez każdego nauczyciela w danej szkole. Ciekawym

okazało się porównanie uzyskiwanych danych z pierwszych obserwowanych lekcji z kolejnymi. Sami nauczyciele wskazywali na fakt przyzwyczajenia się do mojej osoby oraz swobodniejszego prowadzenia lekcji. Zauważalne to było w sposobie spostrzegania mojej osoby oraz tworzeniu wyczuwalnego dystansu. W początkowej fazie obserwacji prowadzący lekcje nauczyciele dość często spoglądali w moją stronę, choć siedziałam zwykle w ostatnim rzędzie, na końcu klasy. Zdarzały się sytuacje, gdy uczniowie odwracali się w moją stronę, chcąc zobaczyć co robię. Czułam się jak intruz, albo jak praktykantka, na co uwagę zwróciła mi jedna z nauczycielek w szkole G2:

Pani to jak praktykantka, siedzi tam sobie cichutko. Znaczy ja tak się czuję, jakbym miała praktykantkę w sali. Staram się prowadzić lekcję normalnie, ale nie wiem jak mi to wychodzi (śmiech). (kobieta, 42 lata, nauczyciel biologii, gimnazjum)

Ta sama nauczycielka kilka miesięcy później, rozdając karty pracy podeszła do ławki, w której siedziałam, mówiąc „To dla ciebie”, spojrzała na mnie i powiedziała „O, przepraszam, nie zauważyłam pani wcześniej”. Uznałam wtedy, że moja tożsamość badacza, pomimo, że jawna, została w pełni zaakceptowana.

Bez wątpienia badacz terenowy burzy zastany ład organizacyjny. Jest swojego rodzaju intruzem i tak może się czuć (zob. badania Dawida Silvermana [1984] prowadzone w państwowej i prywatnej służbie zdrowia w Wielkiej Brytanii lub Anssi Perakyla [1989] prowadzone w szpitalu na oddziale dla śmiertelnie chorych pacjentów).

Takiemu postrzeganiu sytuacji obserwacji może zapobiegać nieujawnienie tożsamości badacza. W literaturze polskiej mamy wiele przykładów ciekawych obserwacji ukrytych, w tym uczestniczących (np. Kazimierz Doktor [1964] – obserwacja w zakładach Cegielskiego w Poznaniu; Krzysztof Konecki [1992] – obserwacja w fabryce produkcji kompresorów *Maekawa* w Japonii; Piotr Chomczyński [2008] – badania nad mobbingiem w fabryce w Łodzi). Jednak, jak pokazały moje badania, nie zawsze ukrywanie tożsamości badacza jest możliwe i rzadko jest konieczne.

W swoich badaniach nauczycieli zdecydowałam, że moja tożsamość jako badacza będzie różna w zależności od szkoły. W szkole, która stała się inspiracją do badań (szkoła SP1) pozostałam anonimowa jako badacz. Uznałam, że zmiana mojego statusu może zaburzyć proces badawczy i wpłynąć na uzyskiwane wyniki. Obawiałam się także oto, że ujawnienie mojej tożsamości spowoduje zmianę stosunku nauczycieli do mnie i co gorsza, do mojego syna. Uznałam, że sytuacja, w której w jednej ze szkół nie ujawnię mojej roli badacza pozwoli na porównanie zachowania badanych osób w stosunku do badacza w sytuacji jawności i niejawności mojej tożsamości.

Obserwację jawną podjęłam w innej szkole podstawowej (szkoła SP2). Zaprzyjaźniona koleżanka – nauczycielka, zarekomendowała mnie swojej pani dyrektor (Dyrektor B). Ze względu na konieczność prowadzenia ciągłych badań miejscem obserwacji była szkoła w województwie łódzkim, z łatwym dla mnie i bezpośrednim dojazdem. W późniejszym czasie kolejna pani dyrektor szkoły podstawowej zgodziła się na badanie w jej szkole (szkoła SP3).

Była to osoba zaznajomiona z problematyką moich badań i sposobem prowadzenia przeze mnie badań przez panią dyrektorkę B. W tych placówkach (SP2 i SP3) obserwacja prowadzona była w sposób jawny, a wszyscy pracownicy zaznajomieni zostali z moją osobą jako badaczem.

Gdy kategorie powoli zaczynały się wysycać, zdecydowałam o konieczności porównania uzyskiwanych wyników ze wszystkich badanych przeze mnie placówek z innym typem szkoły. Zdecydowałam o rozszerzeniu badań na dwie kolejne szkoły. Tym razem były to gimnazja. Podobnie jak w pierwszym przypadku, także tu dostęp ułatwił mi fakt polecenia mnie, jako badacza dyrektorowi gimnazjum (szkoła G1). Dalej metodą śnieżnej kuli weszłam do kolejnego gimnazjum (szkoła G2). W późniejszym czasie w G1 stałam się także rodzicem ucznia i przewodniczącą Rady Rodziców. Tym razem podwójna rola, w jakiej się znalazłam, była ujawniona. Choć mam wrażenie, że gdy w 2015 roku podjęłam decyzję o zakończeniu badań terenowych, większość pracowników G1 nie utożsamiała mnie z badaczem, a z rodzicem ucznia i przewodniczącą Rady Rodziców. Wtedy też przystąpiłam do końcowej analizy danych.

Uzyskanie rzetelnych danych wymagało ode mnie dłuższego przebywania w badanych placówkach, wielu nieformalnych rozmów, wspierania działań podejmowanych przez szkołę, udzielania pomocy w sytuacjach kryzysowych (np. pomoc dzieciom w szatni, w tym w szatni po lekcjach basenu, występowanie w roli dodatkowego opiekuna podczas wyjść do teatru, czy kina, prowadzenie zajęć w ramach lekcji wychowawczych lub lekcji z do-

radztwa zawodowego itd.). Wszystko to powodowało, że nie tylko stawiałam się osobą uważaną za „swoją”, ale także zdobywałam w ten sposób zaufanie, które w późniejszym etapie badań pozwoliło „przedrzeć się” przez deklaratywną warstwę danych i dotrzeć do większości rozmówców oraz badanych zjawisk.

Nawet mniej wprawny badacz jest w stanie zauważyć i opisać artefakty fizyczne organizacji i dotrzeć do deklaracyjnych danych. Prowadząc obserwacje, jest w stanie opisać artefakty językowe i behawioralne. Dotarcie do danych pogłębionych, specyficznych i ukrywanych wymaga jednak pewnych umiejętności i często zależy od stopnia zdobytego przez badacza zaufania.

Jak wspominałam już wcześniej, podejmując decyzję o badaniu emocji w pracy nauczyciela i rozpoczynając badania terenowe, nie byłam dla pracowników badanych szkół obcą osobą. Byłam osobą poleconą przez innego dyrektora, nauczyciele mnie znali. Spędzałam w szkole po 2–3 godzinny dziennie. Stałam się przyjacielem, któremu można zaufać. Nie byłam wrogiem. Poprawne politycznie odpowiedzi ewoluowały do wyrażania własnych opinii i poglądów pracowników. Wypowiedzi stały się szczere. Wskazywano na plusy i minusy zawodu nauczyciela oraz opisywano sytuacje, którym towarzyszyły pozytywne i negatywne emocje. Mimowolnie stawiałam się uczestnikiem „gry interesów” prowadzonej przez różne grupy pracujące w szkole. Nie zważając na moją osobę plotkowano, obmawiano lub chwalono uczniów, koleżanki i kolegów. Opowiadano mi o różnych problemach, również tych nie związanych *sensu*

stricte z pracą w szkole. Stałam się świadkiem sukcesów i porażek, przeżywania narodzin i śmierci bliskich, imienin, urodzin, świąt, awansów zawodowych i przejść na emeryturę.

Wielokrotnie byłam też pytana o moje opinie co do funkcjonowania danej szkoły, a także o ocenę zmian w systemie edukacji. Podejmowano wiele prób zaangażowania mnie w grę prowadzoną przez różne grupy interesów w placówce. Jako badacz starałam się pozostawać neutralna i zrozumieć intencje badanych. Jednak wiem, że nie jest to łatwe. Wchodząc do organizacji jako badacz, w pewnym stopniu zmieniamy ją. Pomiedzy badanym a badaczem trwa ciągła wymiana znaczeń. Badacz nie zawsze może zachować pełną neutralność. Niejednokrotnie musi dokonać wyboru pomiędzy neutralnością a budowaniem zaufania, które konstruowane jest także podczas nieformalnych rozmów, w tym wyrażania własnych opinii. W tym ciągłym procesie interakcji badany i badacz wpływają na siebie nawzajem.

Moim zdaniem trudno mówić o całkowitej neutralności (bezstronności) badacza w sytuacji prowadzenia badań terenowych, z wyjątkiem sytuacji, gdy badacz obserwuje dane zjawisko/sytuację z zewnątrz, pozostając anonimowym dla badanych. W każdej innej sytuacji badacz staje się częścią badanej organizacji. Świadomy i wprawny badacz powinien być w stanie zauważyć moment, w którym przestaje być obiektywnym (niezależnym), niezaangażowanym emocjonalnie badaczem. Może w takiej sytuacji między innymi przerwać badania, zakończyć na tym etapie lub prowadzić badania dalej, mając świadomość utraty części-

wej neutralności. Pomimo świadomości pewnego wpływu na badaną rzeczywistość nie przerwałam badań. Więcej, uważam, że bez względu na to, jakie badania prowadzimy, jaką stosujemy metodologię i jakie wybieramy techniki i narzędzia badawcze, to jako badacze nigdy nie możemy być pewni, czy nie zmieniamy badanej rzeczywistości. Stosując jako narzędzie ankietę, uważaną za narzędzie o najwyższym stopniu standaryzacji, nie wiemy, czy i jak zadane pytania nie oddziaływały na respondentów, wpływając i zmieniając ich sposób myślenia o badanym problemie i czy i jak zaważyło to na ich przyszłej ocenie świata społecznego. Uważam, że jako badacze nie jesteśmy wolni od wytwarzania społecznych artefaktów, co jednocześnie nie może ograniczać działań badawczych podejmowanych przez badaczy nauk społecznych.

Na koniec dywagacji dotyczących tożsamości badacza, wspomnieć należy o problemie niezawodności danych, metodach weryfikacji informatorów. Aby w pełni opisać badane zjawisko, należy rozmawiać z informatorami zaangażowanymi w różne grupy interesów funkcjonujące w badanej organizacji. Wchodząc do organizacji samodzielnie, nie potrafimy zweryfikować informatorów. Jednak sytuacja, w której przełożony, właściciel organizacji wskazuje nam osoby, z którymi powinniśmy rozmawiać nie jest korzystną dla dotarcia do wiarygodnych danych. Powinniśmy dążyć do rozmowy także z innymi pracownikami. Jednym ze sposobów na wyjście poza deklaratywną warstwę danych i dotarcie do tej, która jest znacząca, ale często ukryta, jak zostało to już zaznaczone wcześniej, jest zdobycie zaufania przełożonych i pracowników badanej organizacji.

Podsumowanie

Odnosząc się do wzajemnej relacji poszukiwania tożsamości badacza oraz uzyskania dostępu do danych, mogę stwierdzić, że w przypadku tych badań wybór mojej tożsamości jako badacza zeterminowany został przez teren badań. Szkoła, stanowiąca teren moich badań, jako miejsce względnie zamknięte, wymusiła ujawnienie roli badacza. Tylko w jednym przypadku tożsamość badacza mogła pozostać ukryta, ze względu na fakt wcześniejszego uczestnictwa w badanej organizacji. Decyzja o nieujawnieniu bądź ujawnieniu mojej tożsamości badacza pozwoliła mi na zdobycie nowego doświadczenia i porównanie uzyskiwanych danych. Przypuszczenia o różnicach w dostępie do danych nie potwierdziły się. A jawność badań spowodowała uzyskanie dostępu do większego zakresu informacji (w SP1 nie mogłam uczestniczyć jako obserwator w znacznej liczbie zajęć lekcyjnych, tak jak to miało miejsce w pozostałych szkołach, nie mogłam też swobodnie przebywać w pokoju nauczycielskim). Jako badacz najlepiej czułam się w G1, gdzie jednocześnie byłam uczestnikiem procesu edukacji, poprzez fakt bycia rodzicem i przewodniczącą Rady Rodziców.

Jak twierdzi wielu badaczy jakościowych, dane są wszędzie. I o ile dostęp do niektórych, jak na przykład do artefaktów fizycznych, może być dość prosty dla badacza, tak uzyskanie dostępu do danych zastanych czy niektórych obserwowanych sytuacji może być znacznie utrudniony lub wręcz niemożliwy. Wybrany przeze mnie teren badawczy, jak i każdy inny charakteryzuje się pewną specyfiką. Organizacja posiada swoją kulturę. Wyznawany

jest pewien typ wartości i norm. W procesie komunikowania używany jest specyficzny język, który może być bardziej lub mniej zrozumiały dla badacza. W różnych typach organizacji zauważalne zwykle są pewne podziały i grupy sympatyzujących lub antagonizujących ze sobą osób. Indywidualność jednostki powoduje, że staje się ona specyficznym typem rozmówcy. Badacz może spotkać się zatem już we wstępnej (początkowej) fazie realizowania badania z całym szeregiem trudności, których – jeżeli nie pokona – mogą spowodować, że projekt badawczy zakończy się fiaskiem.

Prowadzenie etnografii organizacyjnej wymaga zarówno otwartości na nowe okoliczności, jak i dobrze zaplanowanych działań, prowadzących do zanurzania się w daną rzeczywistość organizacyjną. Pamiętać także należy o konieczności dostosowywania się do okoliczności pojawiających się w trakcie procesu badawczego oraz o tym, że dana rzeczywistość organizacyjna może dostosowywać się do wymogów badania.

Podczas tych badań wielokrotnie zastanawiałam się, jak moje własne doświadczenia z systemem edukacji, z nauczycielami i tak dalej wpłynęły na charakter i przebieg kolejnych interakcji oraz jak wpłynęły na działania szkoły. Jak interakcje pomiędzy mną a nauczycielami, rodzicami i innymi pracownikami szkoły wpłynęły na moje opinie i poglądy oraz jak to zmieniło moich rozmówców. Finalnie, jak to wpłynęło na mój raport badawczy.

Problem obiektywności badacza (narzucanie perspektywy badacza badanym oraz nieobiektywny osąd) jeszcze silniej mógł ujawnić się w szkołach,

gdzie występowałam w kilku rolach: badacza, rodzica i przewodniczącej Rady Rodziców. Trudno mi stwierdzić, w których sytuacjach, która z przy-

jętych ról stawała się dominująca. I wreszcie jakie miało to skutki dla procesu interakcji badacz-rozmówca.

Bibliografia

Atkinson Paul, Hammersley Martyn (1994) *Ethnography and participant observation* [w:] Norman K. Denzin, Yvonna Lincoln, eds., *Handbook of Qualitative Research*. Thousand Oaks, CA, London: Sage, s. 248–261.

Averill James R. (1980) *A constructivist view of emotion* [w:] Robert Plutchik, Henry Kellerman, eds., *Emotion: Theory, research, and experience*. New York: Academic Press, s. 305–339.

Averill James R. (1982) *Anger and aggression: An essay on emotion*. New York: Springer-Verlag.

Averill James R. (1983) *Studies on anger and aggression: Implications for theories of emotion*. „*American Psychologist*”, vol. 38, s. 1145–1160.

Averill James R. (1993) *Illusions of anger* [w:] Richard B. Felson, James T. Tedeschi, eds., *Aggression and violence: Social interactionist perspectives*. Washington, DC: American Psychological Association, s. 171–192.

Backer Howard S., Geer Blanche (1960) *Participant observation. The analysis of qualitative field data* [w:] Richard N. Adams, Jack J. Preiss, eds., *Human Organization Research. Field Relations and Techniques*. Homewood, IL: Dorsey, s. 267–289.

Cahill Spencer E., Eggleston Robin (1994) *Managing emotions in public The case of wheelchair users*. „*Social Psychology Quarterly*”, vol. 57, s. 300–312.

Campos Joseph J. i in. (1994) *A Functionalist Perspective on the Nature of Emotion*. „*The Japanese Journal of Research on Emotions*”, vol. 2, No. 1, s. 1–20.

Chomczyński Piotr (2008) *Mobbing w pracy z perspektywy interakcjonistycznej. Proces stawania się ofiarą*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Collins Randall (1990) *Stratification, emotional energy, and the transient emotions* [w:] Theodore D. Kemper, ed., *Research agendas in the sociology of emotions*. Albany: State University of New York Press, s. 27–57.

Collins Randall (2004) *Interaction ritual chains*. Princeton: NJ Princeton University Press.

Collins Randall (2012) *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*. Przełożyła Katarzyna Suwada Tomanek. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.

Cooley Charles H. (1902) *Human Nature and Social Order*. New York: Scribner's.

Denzin Norman K. (1990) *Reinterpretacja metody biograficznej w socjologii. Znaczenie a metoda w analizie biograficznej* [w:] Jan Włodarek, Marek Ziółkowski, red., *Metoda biograficzna w socjologii*. Przełożyła Nina Nowakowska. Warszawa, Poznań: PWN, s. 55–69.

Doktor Kazimierz (1964) *Przedsiębiorstwo przemysłowe. Studium socjologiczne Zakładów Przemysłu Metalowego „Cegielski”*. Warszawa: Książka i Wiedza.

Doliński Dariusz (2004) *Mechanizmy wzbudzania emocji* [w:] Jan Strelau, red., *Psychologia. Podręcznik akademicki. Tom 2. Psychologia ogólna*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne s. 319–350.

Ekman Paul (1973) *Darwin and facial expression*. New York: Academic Press.

Ekman Paul (2008) *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce i małżeństwie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Ekman Paul (2012) *Emocje ujawnione*. Gliwice: HELION.

- Ekman Paul, Friesen Wallace V., Sonia Ancoli (1980) *Facial signs of emotional experience*. „Journal of Personality and Social Psychology”, vol. 39(6), s. 1125–1134.
- Goffman Erving (1961) *Encounters: Two studies in the sociology of interaction*. Indianapolis: Bobbs-Merrill.
- Goffman Erving (1974) *Frame analysis: An essay on the organization of experience*. New York: Harper and Row.
- Goffman Erving (1981) *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Przełożyli Helena Datner-Śpiewak, Paweł Śpiewak. Warszawa: PIW.
- Goffman Erving (2005) *Piętno: Rozważania o zranionej tożsamości*. Przełożyli Aleksandra Dzierżyńska, Joanna Tokarska-Bakir. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Goffman Erving (2006) *Rytuał interakcyjny*. Przełożyła Alina Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Goffman Erving (2008) *Zachowanie w miejscach publicznych, o społecznej organizacji zgromadzeń*. Przełożyła Olga Siara. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Goffman Erving (2010a) *Analiza ramowa*. Przełożył Stanisław Burdziej. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Goffman Erving (2010b) *Spotkania. Dwa studia z socjologii interakcji*. Przełożył Paweł Tomanek. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Grzegorzewska Iwona (2012) *Emocje w procesie uczenia się i nauczania*. „Teraźniejszość. Człowiek. Edukacja”, nr 1(57), s. 39–48.
- Hallett Tim (2003) *Emotional feedback and amplification in social interaction*. „The Sociological Quarterly”, vol. 44, s. 705–726.
- Hammersley Martyn, Atkinson Paul (2000) *Metody badań terenowych*. Przełożył Sławomir Dymczyk. Poznań: Wydawnictwo Zys i S-ka.
- Hammersley Martyn, Atkinson Paul (2007) *Ethnography. Principles in Practice*. New York: Taylor and Francis.
- Hochschild Arlie R. (1983) *The Managed Heart: Commercialization of Human Feeling*. Berkeley: University of California Press.
- Hochschild Arlie R. (2009) *Zarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć*. Przełożył Jacek Konieczny. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Huberman Michael A., Miles Matthew N. B. (1984) *Innovation up Close: How School Improvement Works*. New York: Plenum Press.
- Kemper Theodore D. (1978) *A Social Interactional Theory of Emotions*. New York: Wiley.
- Kemper Theodore D. (1991) *Predicting Emotions from Social Relations*. „Social Psychology Quarterly”, vol. 54, s. 330–342.
- Kemper Theodore D. (2005) *Modele społeczne w wyjaśnianiu emocji*. Przełożył Piotr Kołyszko [w:] Michael Lewis, Jeannette M. Haviland-Jones, red., *Psychologia emocji*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne. s. 72–87.
- Kemper Theodore D. (2008) *Power, status, and emotions* [w:] Monica Greco, Paul Stenner, eds., *Emotions a social science reader*. London, New York: Routledge Taylor and Francis Group, s. 127–131.
- Konecki Krzysztof (1992) *W japońskiej fabryce. Społeczne i kulturowe aspekty pracy i organizacji przedsiębiorstwa*. Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Konecki Krzysztof (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kostera Monika (2003) *Antropologia organizacji: Metodologia badań terenowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Konecki Krzysztof (2012) *Etnografia socjologiczna* [w:] Krzysztof Konecki, Piotr Chomczyński, red., *Słownik socjologii jakościowej*. Warszawa: Difin. s. 77–82.
- Kostera Monika, red. (2011) *Etnografia organizacji. Badania polskich firm i instytucji*. Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

- Kostera Monika (2012) *Etnografia organizacji* [w:] Krzysztof Konecki, Piotr Chomczyński, red., *Słownik socjologii jakościowej*. Warszawa: Difin. s. 73–77.
- Leavitt Robin L., Power Martha B. (1989) *Emotional socialization in the postmodern era: Children in day care*. „Social Psychology Quarterly”, vol. 52, s. 35–43.
- Lewis Helen (1971) *Shame and guilt in neurosis*. New York: International Universities Press.
- Lewis Michael (1992) *Shame: The exposed self*. New York: Free Press.
- Lewis Michael (2000) *Self-conscious emotions. Embarrassment, pride, shame and guilt* [w:] Michael Lewis, Jeannette M. Haviland-Jones, eds., *Handbook of emotion*. New York: Guilford Press. s. 742–756.
- Lewis Michael (2005) *Emocje samoświadomościowe: Zażenowanie, duma, wstyd, poczucie winy* [w:] Michael Lewis, Jeannette M. Haviland-Jones, eds., *Psychologia emocji*. Gdańsk: Gdańskie Towarzystwo Psychologiczne. s. 780–797.
- Madalińska-Michalak Joanna, Górska Renata (2012) *Kompetencje emocjonalne nauczyciela*. Warszawa: Wolters Kluwer Business.
- Marciniak Łukasz T. (2016) *Bazary. Kooperacja czy konkurencja?* Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Moore Lucy, Savage Jan (2002) *Participant observation, informed consent and ethical approval*. „Nurse Researcher”, vol. 9 (4), s. 58–69.
- Pawłowska Beata (2011) *Jakościowe podejście do badania emocji* [w:] Anna Czerner, Elżbieta Nieroba, red., *Studia z socjologii emocji. Podręcznik akademicki*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego. s. 91–118.
- Pawłowska Beata (2012) *Duma i wstyd jako emocje kierujące zachowaniem. Problemy metodologiczne*. „Societas/Communitas”, nr 2(14), s. 39–54.
- Pawłowska Beata (2013) *Emocje społeczne w pracy nauczyciela i przedstawiciela handlowego*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Perakyla Anssi (1989) *Appealing to the experience of the patient in the care of the dying*. „Sociology of Health and Illness”, vol. 11 (2), s. 117–134.
- Pollak Lauren H., Thoits Peggy A. (1989) *Processes in emotional socialization*. „Social Psychology Quarterly”, vol. 52, s. 22–34.
- Prus Robert (1997) *Subcultural Mosaics and Intersubjective realities. An ethnographic research agenda for pragmatizing the social sciences*. New York: State University of New York Press.
- Prus Robert, Grills Scott (2003) *The Deviant Mystique: Involvements, Realities and Regulation*. Westport: Praeger Publishers.
- Przybyłowska Ilona (1978) *Wywiad swobodny ze standaryzowaną listą poszukiwanych informacji i możliwości jego zastosowania w badaniach socjologicznych*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 30 (30), s. 53–68.
- Retzinger Suzanne M. (1995) *Identifying Shame and Anger in Discourse*. „American Behavioral Scientist”, vol. 38 (8), s. 1104–1113.
- Scheff Thomas J. (1988) *Shame and Conformity: The Deference Emotion System*. „American Sociological Review”, vol. 53, s. 395–406.
- Scheff Thomas J. (1990) *Microsociology. Discourse, emotion, and social structure*. Chicago: University of Chicago Press.
- Scheff Thomas J. (2000) *Shame and the social bond, and human reality*. New York: Cambridge University Press.
- Scheff Thomas J. (2003) *Shame and self in society*. „Symbolic Interaction”, vol. 26, s. 239–262.
- Schwartz Morris, Schwartz Charlotte G. (1955) *Problems in Participant Observation*. „American Journal of Sociology”, vol. 60(4), s. 343–353.
- Silverman David (1984) *Going private: ceremonial forms in a private oncology clinic*. „Sociology”, vol. 18 (2), s. 191–204.
- Silverman David (2007) *Interpretacja danych jakościowych*. Przełożyły Małgorzata Głowacka-Grajper, Joanna Ostrowska. Warszawa: PWN.

Springer Agnieszka, Oleksa Karolina (2017) *Praca emocjonalna a wypalenie zawodowe – analiza porównawcza pracy nauczycieli i pracowników sektora usług komercyjnych*. „Medycyna Pracy”, nr 68(5), s. 605–615.

Stake Robert E., (1994) *Case Studies* [w:] Norman K. Denzin, Yvonna Lincoln, eds., *Handbook of Qualitative Research*. Thousand Oaks, CA, London: Sage, s. 236–247.

Sutton Rosemary E. (2004) *Emotional regulation goals and strategies of teachers*. „Social Psychology of Education”, 7 (4), s. 379–398.

Sutton Rosemary E. (2005) *Teachers' Emotions and Classroom Effectiveness: Implications from Recent Research*. „The Clearing House”, 78 (5), s. 229–234.

Sutton Rosemary E., Mudrey-Camino Reneé, Knight Catharine C. (2009) *Teachers' Emotion Regulation and Classroom Management*. „Theory Into Practice”, vol. 48, s. 130–137.

Tangney June Price (1995b) *Shame and guilt in interpersonal relationships* [w:] June Tangney, Kurt Fischer, eds., *Self-conscious emotions: The psychology of shame, guilt, embarrassment and pride*. New York: Guilford Press. s. 114–141.

Tangney June Price, Dearing Rhonda L. (2002) *Shame and guilt*. New York: Guilford Press.

Taylor Stephanie, Littleton Karen (2006) *Biographies in talk: A narrative-discursive research approach*. „Qualitative Sociology Review”, vol. 2(1), s. 22–38.

Tooby John, Cosmides Leda (1990) *The past explains the present: Emotional adaptations and the structure of ancestral environment*. „Ethology and Sociobiology”, vol. 11, s. 375–424.

Turner Jonathan H., Stets Jan E. (2009) *Socjologia emocji*. Przełożyła Marta Bucholc. Warszawa: PWN.

Walsh David (1998) *Doing ethnography* [w:] Clive Seale, ed., *Researching Society and Culture*. London: Sage. s. 245–260.

Wisecup Allison K, Robinson Dawn T., Smith-Lovin Lynn (2006) *Sociology of Emotions* [w:] Clifton D. Bryant, Dennis L. Peck, eds., *The Handbook of the 21st Century Sociology*. Thousand Oaks, CA: Sage Publications. s. 106–115.

Wróbel Monika (2013) *Praca emocjonalna a wypalenie zawodowe u nauczycieli: moderująca rola inteligencji emocjonalnej*. „Psychologia Społeczna”, t. 8, nr 1 (24), s. 53–66.

Cytowanie

Pawłowska Beata (2019) *Poszukiwanie tożsamości przez badacza w kontekście etnograficznego badania emocji w pracy nauczyciela*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 1, s. 154–177 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.09>.

Seeking the Researcher's Identity in the Context of Ethnographic Study of Emotions in Teachers' Work

Abstract: The aim of the article is to present the methodological difficulties and problems that I encountered as a researcher conducting field research on emotions in teachers' professional work, in the context of two issues, i.e. access to data and researcher's search for identity. The analysis was limited to the difficulties associated with the selection of the research area, problems with entering the research area and obtaining access to data and reflections on the conscious hiding of the researcher's identity. The ethnographic studies described concerned emotions in teachers' professional work. I assumed that only the interpretation paradigm would give me the basics to understand the process of managing emotions and let me see the emotions, including their sources, present in the teacher's work.

The reflections in the article are the result of: 1) multiple observations and participant observations conducted by the author in 2008-2016 at primary and junior high schools from the Łódź agglomeration; 2) analyzes of unstructured and structured interviews conducted by the author with current teachers, retired teachers, parents, principals and other school employees; 3) unstructured research talks with the respondents, 4) analyzes of existing documents and websites.

The selection of the researcher's identity is determined by the research area. In the study of educational institutions, revealing the identity of the researcher enables wider access to data.

Keywords: ethnography, identity of researcher's, access to data, school, teacher

Helena Ostrowicka 
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

Esej recenzyjny

Książka *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych w optyce kartografii wiedzy metodologicznej*

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.10>

Abstrakt Tekst jest efektem ukierunkowanego odczytania książki zredagowanej przez Marka Czyżewskiego, Michała Otrockiego, Tomasza Piekota i Jerzego Stachowiaka pt. *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych* na tle rozważań o potrzebie rozwijania problematyzującej kultury badawczej. W kontekście innych prac z zakresu metodologii badań nad dyskursem, autorka eseju koncentruje się na dydaktycznej użyteczności publikacji, mapując wybrane elementy wiedzy metodologicznej. Szczególnie dużo miejsca poświęca problematyce i modelom analitycznym w badaniach nad dyskursem publicznym oraz identyfikacji celów i przedmiotów zainteresowań charakterystycznych dla zaprezentowanych w książce perspektyw badawczych.

Słowa kluczowe analiza dyskursu, wiedza metodologiczna, kształcenie metodologiczne, problematyzująca kultura badawcza

Helena Ostrowicka, dr habilitowana w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika, profesor Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. W badaniach koncentruje się na eksploracji perspektywy postfoucaultowskiej w analizach dyskursu, relacji wiedzy i władzy w trzech instytucjonalnych kontekstach: edukacji, polityki i mediów. Ostatnio zajmuje się problematyką dyskursywnych wymiarów reformowania szkolnictwa wyższego i nauki w Polsce.

Adres kontaktowy:

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
ul. Chodkiewicza 30, 85-064 Bydgoszcz
hostrowicka@ukw.edu.pl

Bezpośrednią inspiracją do napisania tego tekstu stało się odczytanie monografii *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych* (2017) w kontekście możliwości jej wykorzystania w dydaktyce akademickiej. Choć redaktorzy zbioru, Marek Czyżewski, Michał Otrocki, Tomasz Piekot i Jerzy Stachowiak, nie artykułują wprost dydaktycznego celu publikacji, jej podtytuł zachęca, by kolejne dzieło wydane w rozpoznawalnej serii wydawniczej przyjąć jako specjalistyczny podręcznik z zakresu analizy dyskursu. W niniejszym tekście, w stylu recenzyjnej eseistyki i z zacięciem kartografa, zamierzam spoj-

rzeć na wspomnianą pracę właśnie z perspektywy jej użyteczności w kształceniu metodologicznym. Tak ukierunkowane odczytanie jest niczym kartografia, rozumiana w kategoriach „praktyki eksperymentalnej” (Rybicka 2013: 31), w której mapa nie jest synonimem odzwierciedlenia, statycznego i zamkniętego obrazu, lecz jest podatna na stałe transformacje, pozostaje „otwarta, daje się połączyć we wszystkich swoich wymiarach, daje się zdemontować, odwrócić” (Deleuze, Guattari 1988: 227). Jak zauważa Elżbieta Rybicka (2013), zaproponowany przez Gillesa Deleuze’a i Félix’a Guattariego sposób rozumienia mapy-eksperymentu oparty jest na zasadzie kartografii, która nie wpisuje się w optykę reprezentacji terytorium, ale też nie zrywa z owym terytorium związku. Kartografia jest tu procesem mapowania „współ z terytorium” (Rybicka 2013: 32) w taki sposób, że może zostać zmodyfikowana, dzielona, łączona, a nawet odwrócona przy montażu innego typu. Podjęta przeze mnie próba mapowania, łącząca pojęcia, kategorie i wątki wiedzy przez wybrane elementy książki. Pozostając w ścisłej relacji z omawianą publikacją, nie jest jednak nią samą. Mapowanie jako metafora ukierunkowanego (od)czytania zawsze jest procesem rekonfiguracji i ruchu myśli, eksperymentalnego przeniesienia konstelacji znaczeń. Tak pomyślane zadanie jest w moim przypadku konstruowaniem mapy przez pryzmat metodologicznej terminologii, opisu procesu badawczego oraz innych składowych ważnych dla rozwijania metodologicznej wiedzy. U podstaw przyjętej zasady kartografii nie leży zatem intencja tworzenia mapy rozumianej w kategoriach przewodnika poruszania się po książce, lecz próba identyfikacji, rekonstrukcji i ekspozycji wybranych elementów wiedzy metodologicznej.

Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych to druga publikacja prezentująca egzemplifikacje metodologii analizy dyskursu, jaka została wydana w interdyscyplinarnej serii *Biblioteka Dyskursu Publicznego* wydawnictwa SED-NO. Pierwsza praca zbiorowa, zredagowana przez Ruth Wodak i Michała Krzyżanowskiego (2011), bezpośrednio skierowana została do badaczy z kręgu nauk społecznych; druga, zredagowana przez Czyżewskiego, Otrockiego, Piekota i Stachowiaka (2017a) jeszcze silniej eksponuje inter-, trans- i multidyscyplinarność badań nad dyskursem. Publikacja ta jest efektem projektu badawczego „Komunikowanie publiczne w Polsce – ujęcie inter- i multidyscyplinarne”, w którym uczestniczyli przedstawiciele wielu dyscyplin naukowych: socjologowie, lingwiści, kulturoznawcy, politolodzy, medioznawcy, pedagodzy, historycy i filozofowie. Projektowi, obok celu metodologicznego, towarzyszył cel tematyczny (empiryczny) skupiony na historyczności polskiego dyskursu publicznego oraz – pokazanych na tle innych przemian o zasięgu krajowym i międzynarodowym – tendencji rozwojowych publicznego komunikowania (zob. *Polskie sprawy 1945–2015. Warsztaty analizy dyskursu* pod red. M. Czyżewskiego, A. Horolets, K. Podemskiego i D. Rancew-Sikory [2017b]).

Podstawowym celem metodologicznym projektu było wypracowanie i zastosowanie do konkretnych przypadków takiego instrumentarium badawczego, które będzie dopasowane do analizy polskich tekstów publicznych, a więc będzie uwzględniało zarówno specyfikę kontekstu społeczno-kulturowego, jak i obecne w polskiej tradycji nurty badawcze (Czyżewski i in. 2017a).

Pokłosiem realizacji celu metodologicznego jest właśnie publikacja *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*. Przyjmując rolę kartografa skupię się na mapowaniu „punktów” związanych z dydaktyczną użytecznością omawianej książki w kontekście popularyzacji wiedzy metodologicznej. Na tę ostatnią składa się nie tylko wiedza instrumentalna na temat tego, w jaki sposób skutecznie przeprowadzić badanie naukowe, ale i wiedza refleksyjna, związana między innymi z rozumieniem epistemologicznych i ontologicznych założeń planowanych badań oraz ich konsekwencji dla całości postępowania badawczego. Na wiedzę metodologiczną składają się więc zintegrowane treści z obszaru filozofii nauki, logiki i metodyki badań naukowych (zob. Bauman 2013), a także z historii i socjologii nauki. Szczególnie ważne miejsce w kształceniu metodologicznym¹ zajmuje problem badawczy, w którym jak w soczewce skupiają się refleksyjne i praktyczne elementy wiedzy. Koncentracja na pytaniach, jak trafnie zauważył Patrick White (2013), może zachęcać do eksperymentowania z metodami i jednocześnie powstrzymać przed wczesnym utożsamianiem się badaczy z jedną metodą. W wielu podręcznikach do metodologii badań społecznych i humanistycznych marginalizowane są jednak zagadnienia związane z problemami badawczymi (Szmidt 2010; White 2013) co utrudnia socjalizację do „kultury badawczej, która jest problematyzująca” (White 2013: 223). Warto podkreślić za Whitem, że problematyzująca kultura badawcza prowadzi do przezwyciężenia niektórych słabości obecnych w praktyce takich, jak schematyzm,

odtwórczość czy wczesne tworzenie tożsamości „monometodowych”. Kształcenie metodologiczne w kulturze problematyzacji opiera się nie tylko na podręcznikach prezentujących metodykę, ale i na lekturze tekstów opisujących proces badawczy i jego wyniki. To ta szeroka literatura naukowa kształtuje pogląd, czym jest badanie i do czego powinno aspirować (White 2013). Zaprezentowane wyobrażenie dydaktyki w zakresie metodologii badań uzasadnia przyglądanie się różnym publikacjom przez pryzmat możliwości rozwijania z ich pomocą problematyzującej kultury badawczej. Zapowiedziane wcześniej mapowanie rozpocznę od prezentacji struktury i zawartości poszczególnych części omawianej monografii.

Redaktorzy i autorzy poszczególnych rozdziałów *Analizy dyskursu publicznego* z dużą uwagą traktują przemiany w zakresie analizy dyskursu, rozpatrując je na tle zmian w myśleniu o nauce i rozwoju dyscyplin. Rozbudowane „Wprowadzenie” do zbioru, oprócz szczegółowych informacji o założeniach, celach i podstawie metodologicznej projektu badawczego, dostarcza syntetycznego wyjaśnienia, na czym polega „wielorodność analizy dyskursu” oraz jej interdyscyplinarny charakter. Dzięki temu, tekst ten wprowadza czytelnika do perspektywy dyskursowej w bardziej ogólnym sensie. Wątek epistemologiczno-ontologicznych założeń rozwijany jest w tekście Arkadiusza Jabłońskiego, który spoglądając z perspektywy realisty krytycznego, sięga do historii filozofii europejskiej i wpływu wybranych idei na konstytuowanie się ogólnie rozumianych badań nad dyskursem. Rozważania z poziomu epistemologii i ontologii – z punktu widzenia edukacyjnych walorów książki – są bardzo cenne.

¹ Ze względu na ograniczony cel niniejszego tekstu pomijam inne ważne wątki dyskusji o kształceniu metodologicznym i oczekiwaniach z nim związanych (zob. Piekarski 2016).

Szkoda, że w tym interesującym wywodzie nie wybrzmiały wyraźniej kwestie związane z wpływem omawianych metateoretycznych założeń na projektowanie badań, czyli na logiczną ciągłość pomiędzy problemem badawczym, metodą jego rozwiązania i trybem wnioskowania.

W strukturze monografii uwypuklone zostały trzy kategorie metodologiczne: metody, perspektywy badawcze i analizy. W dziale „Metody” jako egemplifikacje metod badania dyskursu zaprezentowano następujące metody: analiza pola semantycznego (tekst Urszuli Topczewskiej), analiza narracyjna (opracowana przez Piotra Pawliszaka), analiza multimodalna (tekst Agnieszki Kampki), analiza semiotyczna (opisana przez Annę Niewiadomy) oraz analiza ramowania (tekst Karola Franczaka). W każdym tekście znajdziemy opis podstawowych pojęć i założeń teoretycznych. Natomiast szczegółowe dyrektywy dotyczące praktyki badawczej są prezentowane w różnym stopniu. Z kolei w dziale „Perspektywy badawcze” znalazły się: krytyczna analiza dyskursu (omówiona przez Monikę Kopytowską i Łukasza Kumięge), perspektywa postkolonialna (trzy teksty kolejno: Tomasza Zaryckiego, Marka Kochana i Magdaleny Nowickiej-Franczak), perspektywa feministyczna (opisana przez Natalię Krzyżanowską, Adama Konopkę i Ewę Glapkę) oraz perspektywa postfoucaultowska (tekst Magdaleny Nowickiej-Franczak). We „Wprowadzeniu” do zbioru redaktorzy w dość oszczędny sposób wyjaśniają, że perspektywy badawcze to „szczególnie wpływowe kierunki analizy dyskursu, które charakteryzują się odmiennymi ogólnymi przesłankami teoretycznymi, lecz dopuszczają stosowanie różnych metod badawczych. Ważną cechą omawianych perspektyw

badawczych jest ich, skądinąd zróżnicowany, profil światopoglądowy” (Czyżewski i in. 2017a: 24). Sprawę przyjętego rozumienia różnicującego „metodę” i „perspektywę badawczą” rozjaśnia tekst inicjujący część poświęconą perspektywie postkolonialnej. Dla perspektywy badawczej charakterystyczna jest podatność na odmienne, czasem konkurujące ze sobą odczytania. Tym różni się ona od metody, że ta druga powinna – zdaniem redaktorów książki – „spełniać określone rygory, by zachować swą integralność i tożsamość” (Czyżewski i in. 2017a: 209). Z takim rozumieniem wiążą autorzy wartość heurystyczną perspektyw badawczych podlegających nieustannym interpretacjom, dyskusjom oraz sporum teoretycznym i metodologicznym. Myślę, że warto byłoby o tych pojęciowych niuansach napisać już we „Wprowadzeniu” do książki, a także o intencjach związanych z analizą tego samego materiału empirycznego za pomocą dwóch różnych metod: analizy konwersacyjnej (tekst Doroty Rancew-Sikory) i analizy porządków uzasadnienia (opracowanie Jerzego Stachowiaka).

Konsekwentnie, spoglądając na dyskutowaną książkę z perspektywy jej przydatności w kształceniu metodologicznym opartym na problemie badawczym, dodatkowo usytuuję te dwie kategorie (metodę i perspektywę badawczą) w ich relacji do problematyzacji. Perspektywa badawcza dąży do wypracowania epistemologicznych i ontologicznych założeń na temat celu i przedmiotu badań, dlatego jest ona pierwotna względem problemu badawczego. Pytania badawcze zawsze formułowane są przez badaczy z określonej perspektywy, choć nie zawsze z ich pełną świadomością. Natomiast decyzja o metodzie pozostaje wtórna wobec pola

problemowego – to wszak problem badawczy ukierunkowuje dobór adekwatnego i przydatnego sposobu jego rozwiązania. „Tym, co się liczy – jak pisał Karl Popper – nie jest metoda, lecz wrażliwość na problemy, zafascynowanie nimi” (cyt. za Szmidt 2010: 127). Generalnie, metody analizy dyskursu, co wydaje się oczywiste, mogą być stosowane do badania zjawisk, które mają charakter dyskursywny. I choćby z tego powodu ich użyteczność jest ograniczona metateoretycznymi i filozoficznymi założeniami konkretnego zamierzenia badawczego.

Kierując się taką logiką, teksty zawarte w działach „Metody” i „Dwie analizy tego samego materiału” poddałam analizie, zmierzając do identyfikacji przykładowych pól problemowych w analizie dyskursu oraz potencjalnych dróg postępowania badawczego (metod i modeli analitycznych). Nie wszystkie elementy tak pomyślanej sekwencji były wyrażane wprost przez autorów analizowanych tekstów. W takim przypadku mapowanie wymagało rekonstrukcji prezentowanej w tekście metodologicznej wiedzy. Chociaż każdy rozdział książki ma niewątpliwie przejrzystą i logiczną strukturę, to pod względem prowadzonej narracji są one zróżnicowane. Ujmując rzecz metaforycznie, można przedsta-

wianą tu kartografię określić jako poruszanie się po nierównym terenie. Przedstawione w tabelach wyniki rekonstrukcji i mapowania metodologicznych kategorii mają, ze względu na swój kartograficzny charakter, uproszczoną formę. Są efektem organizacji terytorium i selekcji, ustalania granic obszaru, a także uwzględniającego określoną skalę, uwypuklenia znaczenia wybranych „punktów topograficznych” i jako elementy mapowania ukazują „nie-definitywną potencjalność” (por. Rybicka 2013: 46).

W przypadku tekstów zamieszczonych w dziale „Perspektywy badawcze” skupiłam się na egemplifikacji celów i przedmiotów badania, zakładając – jak już wcześniej wspomniałam – że o ukonstytuowaniu się określonej badawczej perspektywy świadczy osiągnięcie pewnego minimalnego konsensusu w zakresie co najmniej dwóch czynników ukierunkowujących proces badawczy. Są to: wspólne cele i pokrewne lub tożsame przedmioty zainteresowań badawczych. Cztery perspektywy badania dyskursu, które zostały przedstawione w omawianej książce, pomimo wewnętrznych różnic wynikających z preferencji teoretyczno-metodologicznych i światopoglądowych, spełniają to kryterium.

Tabela 1. Wybrane pola problemowe, metody i modele analizy dyskursu

Problematyka badawcza – egzemplifikacje	Przydatna metoda analizy dyskursu	Wybrane modele analizy
• W jaki sposób w języku zorganizowane jest doświadczenie? • Jaka jest treść wiedzy semantycznej określonych zbiorowości? • W jaki sposób zorganizowana jest wiedza kolektywna? • Jakie znaczenia tworzy pole semantyczne wybranych pojęć?	Analiza pola semantycznego	Analiza siatki sześciu relacji znaczeniowych (Robin): określeń, ekwiwalentów, opozycji, asocjacji, działań podmiotu, działań wobec podmiotu

• Jak kształtują się procesy tworzenia tożsamości zbiorowych i indywidualnych? • W jaki sposób wyrażane są osobiste doświadczenia? • Co i w jaki sposób tworzy relacje władzy w warunkach instytucjonalnych? • W jaki sposób w narracjach reprezentowana jest rzeczywistość pozajęzykowa? • W jaki sposób konstruowane są znaczenia i spójność wypowiedzi? • Jakie są funkcje narracji w kontekstach pozadyskursowych?	Analiza narracyjna	Identyfikacja głównych obiektów-aktantów, ich cech i działań, przeciwników i pomocników. Rekonstrukcja: - struktur narracyjnych, - podzielanych przez aktantów definicji sytuacji, - struktur i kodów kulturowych (m.in. poprzez analizę metafor i kluczowych terminów)
• W jaki sposób złożone przekazy (werbalno-wizualne, wizualno-audialne i in.) tworzą całościowe znaczenie? • Z jakich schematów poznawczych korzystają odbiorcy multimodalnych komunikatów? • Jak działają różne elementy multimodalnego przekazu? • Jakie kody komunikacyjne i w jaki sposób pomagają budować tożsamości zbiorowe, skuteczny (np. propagandowy) przekaz?	Analiza multimodalna	Cztery poziomy analizy (van Leeuwen, Kress): - dyskursu (społecznie konstruowanej wiedzy), - designu (formatów, szablonów wytwarzania przekazu), - produkcji (sposobu tworzenia tekstu), - dystrybucji (upowszechnienia). Analizowane elementy przekazu (Machin, Mayr): gatunek, język przekazu, przekaz wizualny, dźwiękowy
• Jakimi wizualnymi kodami posługuje się kultura w przestrzeni publicznej i z jakimi efektami? • Jaki jest status i funkcja kodów rezydualnych, dominujących i emergentnych w warunkach zmiany społecznej/kulturowej?	Analiza semiotyczna	Analiza na poziomie ogólnym: gatunku, stylu, materiału wykonania oraz wielkości. Analiza na poziomie szczegółowym: modalności, kompozycji, struktury narracyjnej, wymiaru relacyjnego. Kategoryzowanie i mapowanie kodów za pomocą kwadratu semiotycznego (Greimas)
• Jakie czynniki wpływają na schematy interpretacyjne używane w mediach? • Z jakich ram korzystają dziennikarze/media? • Jakie czynniki wpływają na tworzenie ram indywidualnych? • Jakie ramy indywidualne odtwarzają medialne schematy interpretacyjne? • Jaki typ schematów interpretacyjnych wpływa na percepcję dotyczącą określonych spraw? • Jak ramy indywidualne wpływają na indywidualną percepcję? • Z jakich powodów określone schematy interpretacji stają się nośne a inne nie?	Analiza ramowania	Różne podejścia analityczne (Matthes, Kohring): - ilościowe (wspomagane komputerowo badanie częstotliwości występowania określonych słów, fraz), - lingwistyczne (badanie struktur składniowych, tematycznych, retorycznych), - hermeneutyczne (szeroko rozumiana interpretacja tekstu), - holistyczne (stworzenie listy ram, zbudowanie klucza kodowego i analiza zawartości), - dedukcyjne (stworzenie listy ram na podstawie teorii, kodowanie, analiza zawartości). Identyfikacja pakietów medialnych/ramowych (Gamson, Modigliani; Van Gorp): - narzędzi ramowania, takich jak metafory, stereotypy, wybory leksykalne, obrazy, dźwięki i in. - narzędzi rozumowania, takich jak definowanie problemu, źródła problemu, atrybucja odpowiedzialności, proponowane rozwiązania, emocjonalna i moralna baza.

• W jaki sposób uczestnicy konwersacji oddziałują na siebie? • Jakie struktury komunikacyjne organizują rozmowę (w kontekście potocznym, instytucjonalnym, organizacyjnym) i w jaki sposób? • Jakie struktury społeczne i znaczenia wyłaniają się z rozmowy? • W jaki sposób uczestnicy rozmowy definiują sytuację, zjawiska i obiekty?	Analiza konwersacyjna	Analiza schematów organizacji rozmowy, m.in.: - procesu konstruowania wypowiedzi, - sposobów nawiązywania do wcześniejszej wypowiedzi, - odbioru wypowiedzi przez rozmówcę, - skonstruowania odpowiedzi, - wprowadzania korekt do wypowiedzi. Istotne w analizie są takie sygnały, jak: paury, powtórki, zająknięcia, wtrącenia, przedłużanie głosek, mruknięcia itp.
• Jaka jest gramatyka <i>cite</i> (porządku uzasadnienia): inspiracyjnego, domowego, sławy, obywatelskiego, rynkowego, przemysłowego, projektu w określonych kontekstach? • Jaki porządek uzasadnienia reguluje dyskurs uznany za prawomocny w danej kapitalistycznej instytucji? • Jakie problemy związane ze światem pracy uznaje się za ważne, jakie ich rozwiązania są proponowane, jakie są odrzucone? • Co sprawia, że organizacja pracy staje się ekscytująca, sprawiedliwa, bezpieczna? • Co motywuje do angażowania się na rzecz instytucji kapitalistycznych? • Jakie schematy komunikacyjne wyłaniają się z wypowiedzi na temat świata pracy?	Analiza porządków uzasadnienia	Pięć kroków jakościowej analizy treści: - poznanie gramatyki <i>cite</i> (porządku uzasadnienia); - porównanie wybranego materiału empirycznego z teorią na podstawie wybranych wskaźników, np. językowych (słownictwo, frazeologizmy, metafory i in.), - przypisywanie kategorii teoretycznych (np. pojęć, tematów i wymiarów „nowego ducha kapitalizmu”) do materiału empirycznego, ewentualnie tworzenie nowych kategorii, - sformułowanie wniosków na podstawie kategoryzacji

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Czyżewski i in. 2017a.

Tabela 2. Wybrane perspektywy badawcze w analizie dyskursu publicznego

Perspektywy badawcze w analizie dyskursu	Cele badań – egzemplifikacje	Przedmiot zainteresowań badawczych – egzemplifikacje
Perspektywa krytycznej analizy dyskursu	• Rozpoznawanie ideologicznego i manipulacyjnego charakteru komunikacji językowej. • Identyfikacja strategii dyskursywnych i innych elementów dyskursu, które legitymizują kontrolę lub/i neutralizują porządek społeczny. • Analiza sposobów manifestacji władzy w języku, tworzenia konsensusu, akceptacji i legitymizacji. • Identyfikacja podmiotów, które mają dostęp do narzędzi władzy oraz opis tych narzędzi. • Identyfikacja podmiotów, które są dyskryminowane oraz sposobów, w jakich ulegają dyskryminacji. • Rekonstrukcja sposobów, w jakie modele mentalne (reprodukowane przez dominujące dyskursy) tworzą wiedzę społeczną, normy, wartości, postawy, ideologie. • Krytyka relacji władzy w dyskursie i władzy nad dyskursem.	Hegemonia; niesprawiedliwe formy i relacje władzy; ideologie; nierówności społeczne; dominacja; dyskryminacja; marginalizacja wybranych grup społecznych; problemy społeczne

Perspektywa postkolonialna	• Tropienie i rekonstruowanie asymetrii w wiedzy na temat krajów podległych krajom centrum (impe-riom). • Rekonstrukcja zależności pomiędzy centrum (metropolią) a regionami peryferyjnymi (pro-wincją). • Identyfikacja asymetrycznych struktur i relacji spo-łecznych, ekonomicznych, militarnych pomiędzy dawnymi państwami kolonialnymi a ich formalnie już wyzwolonymi koloniami. • Rekonstrukcja dyskursywnych efektów braku su-werenności państwa, narodu. • Rekonstrukcja dyskursywnych skutków bycia kolo-nizatorem. • Opis procesu konstruowania tożsamości zbiorowej (narodowej) w oparciu o określoną wizję przeszłości. • Krytyka zależności postkolonialnych.	Zależność postkolonialna; uniwersali-zacja i naturalizacja zachodniej historii społecznej i kultury; obrazy wspólnot narodowych, społecz-nych, kulturowych i cywilizacyjnych; budowanie tożsamości narodowej; dys-kursywne relacje podporządkowania pomiędzy centrum a peryferiami
Perspektywa feministyczna	• Identyfikacja czynników kulturowych i społecz-nych w zróżnicowanych oczekiwaniach wobec ko-biet i mężczyzn. • Zrozumienie procesów tworzących i podtrzymują-cych nierówności między kobietami a mężczyzna-mi, np. w obszarach polityki lub ekonomii. • Poszukiwanie źródeł nierówności płci, seksizmu, wykluczenia czy przemocy symbolicznej, fizycznej i ekonomicznej wobec kobiet. • Opis procesów tworzenia i odtwarzania kategorii gender (płci kulturowej) w bezpośrednich interak-cjach i w dyskursach medialnych. • Charakterystyka procesów konstrukcji kategorii macierzyństwa i ojcostwa. • Krytyka teoretycznych i materialnych przejawów fallocentryzmu kultury.	Nierówność i dyskryminacja ze wzglę-du na płeć; władza, która defaworyzuje kobiety; przemoc związana z płcią; spo-łeczne procesy konstrukcji płci i norm określających męskość i kobiecość
Perspektywa postfoucaul-towska	• Rekonstrukcja funkcji wiedzy w ustalaniu prawdy o rzeczywistości i w wytwarzaniu relacji władzy. • Identyfikacja mechanizmów wytwarzania aktual-nej i historycznej wiedzy/prawdy o rzeczywistości. • Refleksja nad relacją dyskursu, władzy, wiedzy i podmiotu. • Rekonstrukcja reguł dyskursu, które wyznaczają rozumienie rzeczywistości. • Rekonstrukcja porządku dyskursu i reżimów praw-dy, które ukazują społeczne relacje władzy. • Krytyka ponadjednostkowej produktywności wła-dzy i jej racjonalności.	Tworzenie tożsamości osadzonych w konstruktach płci, seksualności czy etniczności; stosunek do mniejszości (np. narodowych, religijnych); sytuacja osób chorych i z niepełnosprawnościami; relacje władzy związane z wiekiem; biopolityka; neoliberalizm i moderni-zacja w różnych sferach życia (tj. praca, edukacja, rodzina); spory historyczne

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Czyżewski i in. 2017a.

Mamy więc w omawianej książce perspektywy badawcze, a także oparte na koncepcjach teoretycznych problemy, metody oraz modele analityczne ważne w analizie dyskursu publicznego. Wszystkie rozdziały składające się na monografię dostarczają cennych wskazówek metodologicznych. Niewątpliwym walorem pracy – zwłaszcza z punktu widzenia zastosowań dydaktycznych – jest jej *jedność w różnorodności*. Zróżnicowane metody i perspektywy badawcze odnoszone są bowiem do dyskursywnych zjawisk ułożonych w dookreślonym obszarze zainteresowań badawczych, to jest w domenę publicznej. Na najbardziej ogólnym poziomie książka odpowiada na pytania o to, jakie problemy badawcze wyłaniają się ze sfery dyskursu publicznego? Jakie metody są użyteczne w badaniach tego dyskursu? Jakie perspektywy badawcze pozwalają na uchwycenie, opis i interpretację problemów sfery publicznej? Choć oczywiście omawiany zbiór tekstów nie wyczerpuje możliwych odpowiedzi na tak sformułowane pytania, to forma prezentacji *metodologii zogniskowana na przedmiocie badań* ułatwia wprowadzanie do kultury badawczej, która jest problematyzująca. Pomocne są zwłaszcza te opracowania, w których autorzy po omówieniu podstaw teoretycznych, pojęciowych i metodycznych danej metody lub perspektywy pokazują konsekwencje jej zastosowania w konkretnym badaniu empirycznym. Dzięki temu czytelnicy zainteresowani daną metodą nie tylko poznają jej warsztat, ale i dowiadują się do czego może ona doprowadzić. Najlepszym przykładem są dwie analizy tej samej audycji radiowej przeprowadzone przy pomocy analizy konwersacyjnej i analizy

porządków uzasadnienia. Pod tym względem, to jest z uwagi na obecność empirycznych egzemplifikacji badań nad dyskursem, omawiana publikacja podobna jest do książek *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych* (Wodak, Krzyżanowski 2011) i *Analiza dyskursu w badaniach szkolnictwa wyższego* (Ostrowicka 2018). W mniejszej skali wyniki porównania dwóch różnych analiz tego samego tekstu znajdziemy także w rozdziale poświęconym perspektywie postkolonialnej autorstwa Magdaleny Nowickiej-Franczak oraz w tekście na temat perspektywy feministycznej (w tym przypadku autorzy opisują rezultaty analiz przeprowadzonych w trzech podejściach).

Praca ma niewątpliwą wartość poznawczą i dydaktyczną pomimo, że nie jest – tak jak zbiór *Jak analizować dyskurs? Perspektywy dydaktyczne* (Czachur, Kulczyńska, Kumiega 2016) – bezpośrednio adresowana do akademickiej dydaktyki. Dla czytelników mniej zaznajomionych z perspektywą dyskursową jest lekturą dość wymagającą ze względu na zróżnicowaną strukturę i tok prowadzonych w ramach poszczególnych rozdziałów wywodów, a także z uwagi na nagromadzenie specjalistycznej terminologii. Z tego punktu widzenia wartość akademicką książki bez wątpienia wzmocniłby indeks pojęć i terminów. Obecny w niektórych rozdziałach deficyt w zakresie *explicite* sformułowanych i wyodrębnionych problemów badawczych może zostać przezwyciężony równoległym czytaniem omawianej książki z monografią *Polskie sprawy 1945–2015. Warsztaty analizy dyskursu* (Czyżewski i in. 2017b).

Bibliografia

Bauman Teresa (2013) *Kompetencje badawcze a świadomość metodologiczna* [w:] Teresa Bauman, red., *Praktyka badań pedagogicznych*. Kraków: Impuls, s. 81–157.

Czachur Waldemar, Kulczyńska Agnieszka, Kumiega Łukasz, red. (2016) *Jak analizować dyskurs? Perspektywy dydaktyczne*. Kraków: Universitas.

Czyżewski Marek i in., red. (2017a) *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*. Warszawa: Wydawnictwo SEDNO.

Czyżewski Marek i in., red. (2017b) *Polskie sprawy 1945–2015. Warsztaty analizy dyskursu*. Warszawa: Wydawnictwo SEDNO.

Deleuze Gilles, Guattari Félix (1988) *Kłucze*. Przełożył Bogdan Banasiak. „Colloquia Communia”, nr 1–3, s. 221–238.

Ostrowicka Helena (wstęp, wybór i opracowanie) (2018) *Analiza dyskursu w badaniach szkolnictwa wyższego*. Warszawa: Wydawnictwo SEDNO.

Piekarski Jacek (2016) *Uwagi o praktyce kształcenia pedagogów w zakresie metod badawczych*. „Ruch Pedagogiczny”, nr 2, s. 47–109.

Rybicka Elżbieta (2013) *Mapy. Od metafory do kartografii krytycznej*. „Teksty drugie”, nr 4, s. 30–47.

Szmidt Krzysztof J. (2010) *Geneza pytań problemowych w badaniach pedagogicznych: dziedziczenie, odkrycie, zredefiniowanie* [w:] Jacek Piekarski, Danuta Urbaniak-Zajac, Krzysztof J. Szmidt (red.), *Metodologiczne problemy tworzenia wiedzy w pedagogice. Oblicza akademickiej praktyki*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, s. 175–189.

White Patrick (2013) *Who's afraid of research questions? The neglect of research questions in the methods literature and a call for question-led methods teaching*. „International Journal of Research & Method in Education”, vol. 36 (3), s. 213–227, DOI: 10.1080/1743727X.2013.809413

Wodak Ruth, Krzyżanowski Michał, red. (2011) *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf.

Cytowanie

Ostrowicka Helena (2019) Książka „Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych” w optyce kartografii wiedzy metodologicznej. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 1, s. 178–187 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.1.10>.

The book under the title “An Analysis of Public Discourse. A Review of Methods and Research Perspectives” from the point of view of the cartography of methodological knowledge

Abstract: The text is the result of a targeted reading of the book edited by Marek Czyżewski, Michał Otocky, Tomasz Piekot, and Jerzy Stachowiak under the title “An Analysis of Public Discourse. A Review of Methods and Research Perspectives” against the background of the need to develop a problematizing research culture. In the context of other works in the field of discourse research methodology, the authoress of the essay focuses on the teaching usefulness of the publication, mapping selected elements of methodological knowledge. She devotes a great deal of space to the problems and analytical models in research on public discourse and to the identification of goals and objects of interest characteristic of the research perspectives presented in the book.

Keywords: discourse analysis, methodological knowledge, methodological training, problematizing research culture

PSJ

Dostępny online
www.przegladsocjologiijakosciowej.org

„PSJ” stworzyliśmy, aby umożliwić swobodny przepływ informacji w społecznym świecie socjologii jakościowej. Adresujemy go do wszystkich socjologów, dla których paradygmat interpretacyjny i badania jakościowe stanowią podstawową perspektywę studiowania rzeczywistości społecznej.

Wokół rewizyt badawczych i reinterpretacji socjologicznych danych jakościowych

Tom XV ~ Numer 1

28 lutego 2019

REDAKTORZY NUMERU TEMATYCZNEGO: Piotr Filipkowski,
Marta Karkowska, Justyna Straczuk oraz
Danuta Życzyńska-Ciołek

REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof T. Konecki

REDAKCJA: Waldemar Dymarczyk, Marek Gorzko,
Anna Kacperczyk, Łukasz T. Marciniak,
Jakub Niedbalski, Izabela Ślęzak

KOREKTA I EDYCJA: Magdalena Chudzik-Duczmańska,
Magdalena Wojciechowska

PROJEKT OKŁADKI: Anna Kacperczyk

ISSN: 1733-8069

